

Sejm
Rzeczypospolitej Polskiej
Kadencja VII



Sprawozdanie Stenograficzne
z 63. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniu 12 marca 2014 r.
(pierwszy dzień obrad)

Warszawa
2014

TREŚĆ

63. posiedzenia Sejmu

(Obrady w dniu 12 marca 2014 r.)

str.	str.
Otwarcie posiedzenia	
Zmiana porządku dziennego	
Marszałek	3
Komunikaty	
Sekretarz Poseł Jan Ziobro	4
Punkt 1. porządku dziennego: Przedstawiony przez Prezydium Sejmu projekt uchwały w sprawie 15. rocznicy członkostwa Polski w NATO	
Marszałek	4
Punkt 2. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o nadzorze uzupełniającym nad instytucjami kredytowymi, zakładami ubezpieczeń, zakładami reasekuracji i firmami inwestycyjnymi wchodzącymi w skład konglomeratu finansowego oraz niektórych innych ustaw	
Poseł Sprawozdawca Krystyna Skowrońska	5
Poseł Marcin Kierwiński	6
Poseł Jerzy Żyżyński	7
Poseł Wincenty Elsner	8
Poseł Genowefa Tokarska	9
Poseł Zbigniew Matuszczak	9
Poseł Wiesław Janczyk	10
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Janusz Cichoń	10
Poseł Krystyna Skowrońska	11
(Przerwa w posiedzeniu)	
Wznowienie posiedzenia	
Punkt 3. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy oraz niektórych innych ustaw	
Poseł Sprawozdawca Izabela Katarzyna Mrzygłocka	11
Poseł Ewa Drozd	16
Poseł Stanisław Szwed	17
Poseł Zofia Popiołek	18
Poseł Piotr Walkowski	19
Poseł Tadeusz Tomaszewski	20
Poseł Stanisław Szwed	21
Poseł Agnieszka Kołacz-Leszczyńska	21
Poseł Ewa Kołodziej	21
Poseł Joanna Bobowska	22
Poseł Janina Okragły	22
Poseł Andrzej Orzechowski	23
Poseł Bogdan Rzońca	23
Poseł Marek Polak	23
Poseł Ryszard Zawadzki	23
Poseł Ryszard Zbrzyzny	24
Poseł Adam Rogacki	24
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jacek Męcina	24
Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka	30
(Przerwa w posiedzeniu)	
Wznowienie posiedzenia	
Punkt 4. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej o rządowym projekcie ustawy o ułatwieniu dostępu do wykonywania niektórych zawodów regulowanych	
Poseł Sprawozdawca Adam Szejnfeld	30
Poseł Brygida Kolenda-Labuś	36
Poseł Grzegorz Schreiber	36
Poseł Jerzy Borkowski	38
Poseł Józef Racki	39
Poseł Ryszard Zbrzyzny	39
Poseł Andrzej Adamczyk	40
Poseł Jerzy Szmit	41
Poseł Henryk Siedlaczek	41
Poseł Grzegorz Schreiber	41
Poseł Lech Kołakowski	42
Poseł Zofia Popiołek	42
Poseł Ryszard Zbrzyzny	43
Poseł Zbyszek Zaborowski	43
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Stanisław Chmielewski	43
Poseł Grzegorz Schreiber	46
Poseł Andrzej Adamczyk	47
Poseł Jerzy Szmit	47
Poseł Zofia Popiołek	47
Poseł Adam Szejnfeld	48
Punkt 5. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Infrastruktury o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o bezpieczeństwie morskim	
Poseł Sprawozdawca Arkadiusz Litwiński	50
Poseł Stanisław Lamczyk	51

Posel Michał Jach	51
Posel Henryk Kmiecik	52
Posel Dariusz Cezar Dziadzio	52
Posel Tomasz Kamiński	52
Posel Henryk Kmiecik	53
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Dorota Pyć	53
Posel Henryk Kmiecik	54
Posel Arkadiusz Litwiński	54

**Punkt 6. porządku dziennego: Pierwsze
czytanie rządowego projektu ustawy
o zmianie ustawy Prawo ochrony śro-
dowiska oraz niektórych innych ustaw**
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska

Marcin Korolec	55
Posel Adam Rybakowicz	56
Posel Stanisław Żelichowski	56
Posel Marek Balt	57
Posel Anna Paluch	58
Posel Tadeusz Arkit	59
Posel Anna Paluch	61
Posel Tomasz Piotr Nowak	61
Posel Piotr Polak	61
Posel Mirosław Pluta	62
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Marcin Korolec	62

(Przerwa w posiedzeniu)

Wznowienie posiedzenia

**Punkt 7. porządku dziennego: Informacja
ministra właściwego do spraw oświaty
i wychowania o stanie przygotowań
organów prowadzących do objęcia
obowiązkiem szkolnym dzieci sześci-
oletnich wraz ze stanowiskiem Komisji
Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Kom-
isji Samorządu Terytorialnego i Polityki
Regionalnej**

Minister Edukacji Narodowej Joanna Kluzik-Rostkowska	63
Posel Danuta Pietraszewska	65
Posel Zbigniew Dolata	69
Posel Piotr Paweł Bauć	70
Posel Artur Bramora	71
Posel Artur Ostrowski	73
Posel Marzena Dorota Wróbel	74
Posel Anna Paluch	76
Posel Marek Rząsa	76
Posel Aleksandra Trybuś	76
Posel Katarzyna Hall	77
Posel Maria Nowak	77
Posel Wojciech Zubowski	77
Posel Marzena Machałek	78
Posel Włodzimierz Bernacki	78
Posel Maciej Małecki	78
Posel Zbigniew Dolata	79

Posel Ryszard Terlecki	79
Posel Katarzyna Matusik-Lipiec	79
Posel Krystyna Szumilas	79
Posel Jadwiga Wiśniewska	80
Posel Mirosław Pluta	80
Posel Piotr Paweł Bauć	80
Posel Piotr Polak	81
Minister Edukacji Narodowej Joanna Kluzik-Rostkowska	81
Posel Danuta Pietraszewska	82
Posel Jadwiga Wiśniewska	83

**Punkt 8. porządku dziennego: Rozpatrzenie
poselskiego wniosku o zarządzenie
ogólnopolskiego referendum w sprawie
zniesienia obowiązku szkolnego sześć-
ciolatek**

Posel Kazimierz Michał Ujazdowski	83
Posel Katarzyna Matusik-Lipiec	85
Posel Sławomir Kłosowski	86
Posel Piotr Paweł Bauć	87
Posel Zbigniew Włodkowski	87
Posel Artur Ostrowski	88
Posel Marzena Dorota Wróbel	89
Posel Anna Paluch	90
Posel Adam Rogacki	91
Posel Jadwiga Wiśniewska	91
Posel Dariusz Piontkowski	91
Posel Aleksandra Trybuś	92
Posel Leszek Dobrzyński	92
Posel Marzena Machałek	92
Posel Maciej Małecki	92
Posel Zbigniew Dolata	93
Posel Ryszard Terlecki	93
Posel Piotr Polak	93
Posel Katarzyna Matusik-Lipiec	94
Posel Kazimierz Moskal	94
Posel Kazimierz Gołojuch	94
Posel Włodzimierz Bernacki	94
Posel Wojciech Zubowski	95
Posel Marek Gos	95
Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk	95
Posel Marzena Dorota Wróbel	95
Posel Urszula Augustyn	96
Minister Edukacji Narodowej Joanna Kluzik-Rostkowska	96
Posel Kazimierz Michał Ujazdowski	98

**Punkt 9. porządku dziennego: Sprawozda-
nie Komisji Kultury i Środków Przek-
azu o poselskim projekcie uchwały
w sprawie uczczenia 25. rocznicy obrad
Okrągłego Stołu**

Posel Sprawozdawca Iwona Śledzińska-Katarasińska	99
Posel Rafał Grupiński	100
Posel Maciej Łopiński	100
Posel Jerzy Borkowski	101

str.

Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk	101
Poseł Tadeusz Iwiński	102
Poseł Patryk Jaki	103
Poseł Włodzimierz Bernacki	104
Poseł Tadeusz Iwiński	104
Poseł Ryszard Terlecki	105
Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska	105

Oświadczenia

Poseł Marek Polak	106
Poseł Maria Nowak	106
Poseł Bogdan Rzońca	107
Poseł Jerzy Borkowski	107
Poseł Jan Cedzyński	108
Poseł Henryk Kmiecik	108

(Przerwa w posiedzeniu)

str.

Załącznik nr 1 – Teksty wystąpień niewyglaszonych

Poseł Kazimierz Ziobro	111
Poseł Jarosław Żaczek	111
Poseł Henryk Siedlaczek	112
Poseł Jarosław Żaczek	112
Poseł Henryk Siedlaczek	113
Poseł Jan Warzecha	113
Poseł Jacek Żalek	113
Poseł Piotr Chmielowski	114
Poseł Józef Rojek	114
Poseł Andrzej Szlachta	114
Poseł Jan Warzecha	115
Poseł Jan Ziobro	115

(Początek posiedzenia o godz. 9 min 06)

(Na posiedzeniu przewodniczą marszałek Sejmu Ewa Kopacz oraz wicemarszałkowie Wanda Nowicka, Eugeniusz Tomasz Grzeszczak, Jerzy Wenderlich i Cezary Grabarczyk)

Marszałek:

Otwieram posiedzenie.

(Marszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską)

Na sekretarzy dzisiejszych obrad powołuję posłów Monikę Wielichowską, Jana Ziobrę, Marka Wojtkowskiego oraz Macieja Małeckiego.

W pierwszej części obrad sekretarzami będą posłowie Monika Wielichowska i Jan Ziobro.

Protokół i listę mówców prowadzić będą posłowie Monika Wielichowska i Marek Wojtkowski.

Protokół 62. posiedzenia Sejmu uważam za przyjęty wobec niewniesienia zastrzeżeń.

Prezydium Sejmu, w uzgodnieniu z Konwentem Seniorów, przedłożyło projekt uchwały w sprawie 15. rocznicy członkostwa Polski w NATO.

Projekt ten został paniom i panom posłom doręczony w druku nr 2204.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, podjęłam decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego projektu.

Proponuję, aby w tym przypadku Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 37 ust. 4 regulaminu Sejmu.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Rada Ministrów przedłożyła projekt ustawy o zmianie ustawy o Policji oraz niektórych innych ustaw.

Projekt ten został paniom i panom posłom doręczony w druku nr 2192.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, podjęłam decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący pierwsze czytanie tego projektu.

Proponuję, aby w tym przypadku Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 37 ust. 4 regulaminu Sejmu.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Prezydium Sejmu proponuje, aby Sejm wysłuchał 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów w łącznej dyskusji w pierwszych czytaniach poselskiego oraz rządowego projektów ustaw dotyczących zmiany ustawy o Policji i niektórych innych ustaw.

Prezydium Sejmu proponuje, aby Sejm wysłuchał 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów w dyskusji nad informacją ministra właściwego do spraw oświaty i wychowania o stanie przygotowań organów prowadzących do objęcia obowiązkiem szkolnym dzieci sześciolletnich, a także w pierwszym czytaniu obywatelskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o refundacji leków, środków spożywczych specjalnego przeznaczenia żywieniowego oraz wyrobów medycznych oraz ustawy o zawodach lekarza i lekarza dentystry.

Prezydium Sejmu proponuje także, aby Sejm wysłuchał 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów w dyskusjach nad sprawozdaniami komisji dotyczącymi projektów ustaw o ratyfikacji protokołu oraz umów, zawartymi w drukach nr 2151, 2154, 2155 i 2156.

Prezydium Sejmu proponuje również, aby Sejm wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów w dyskusjach nad pozostałymi punktami porządku dziennego.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Informuję, że Konwent Seniorów przyjął propozycję Prezydium Sejmu rozpatrzenia na posiedzeniu informacji bieżącej w sprawie wspierania przez państwo działalności charytatywnej organizacji pozarządowych, o przedstawienie której wnosił Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska.

Punkty porządku dziennego bieżącego posiedzenia będą rozpatrywane zgodnie z kolejnością zaopiniowaną przez Prezydium Sejmu i Konwent Seniorów. Informacja w tej sprawie dostępna jest w Systemie Informacyjnym Sejmu.

Informuję, że Senat przyjął bez poprawek następujące ustawy:

— o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług oraz niektórych innych ustaw,

— o zmianie ustawy o zasadach prowadzenia polityki rozwoju oraz niektórych innych ustaw,

Marszałek

— o zmianie ustawy o Policji, ustawy o Straży Granicznej, ustawy o Państwowej Straży Pożarnej, ustawy o Biurze Ochrony Rządu, ustawy o Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz Agencji Wywiadu, ustawy o służbie wojskowej żołnierzy zawodowych, ustawy o Centralnym Biurze Antykorupcyjnym, ustawy o służbie funkcjonariuszy Służby Kontrwywiadu Wojskowego oraz Służby Wywiadu Wojskowego, ustawy o Służbie Więziennej oraz niektórych innych ustaw,

— o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego,

— o zmianie ustawy o Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa,

— o zmianie ustawy o systemie oświaty,

— o funduszu sołeckim,

— o zmianie ustawy o izbach rolniczych oraz niektórych innych ustaw,

— o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego,

— o ratyfikacji Umowy między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Liberii o wymianie informacji w sprawach podatkowych, podpisanej w Nowym Jorku dnia 7 sierpnia 2013 r.,

— o ratyfikacji Umowy między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Malezji w sprawie unikania podwójnego opodatkowania i zapobiegania uchylaniu się od opodatkowania w zakresie podatków od dochodu oraz Protokołu do tej Umowy, podpisanych w Kuala Lumpur dnia 8 lipca 2013 r.

Proszę posła sekretarza o odczytanie komunikatów.

Sekretarz Poseł Jan Ziobro:

Informuję, że w dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia Komisji:

— Etyki Poselskiej – godz. 9.30,

— Edukacji, Nauki i Młodzieży – godz. 9.30,

— Rolnictwa i Rozwoju Wsi – godz. 9.30,

— do Spraw Kontroli Państwowej – godz. 10,

— Polityki Społecznej i Rodziny – godz. 10,

— Spraw Zagranicznych – godz. 10,

— Kultury i Środków Przekazu – godz. 11,

— do Spraw Unii Europejskiej – godz. 11,

— Regulaminowej i Spraw Poselskich – godz. 12,

— Administracji i Cyfryzacji wspólnie z Komisją Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii – godz. 12,

— do Spraw Unii Europejskiej – godz. 12.30,

— Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa wspólnie z Komisją Finansów Publicznych – godz. 12.30,

— Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki – godz. 13,

— Łączności z Polakami za Granicą – godz. 13,

— Skarbu Państwa – godz. 13,

— Ustawodawczej – godz. 13,

— Administracji i Cyfryzacji wspólnie z Komisją Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – godz. 13.30,

— Nadzwyczajnej do spraw energetyki i surowców energetycznych – godz. 13.30,

— Infrastruktury – godz. 14,

— Sprawiedliwości i Praw Człowieka – godz. 15,

— Zdrowia – godz. 15,

— Nadzwyczajnej do spraw związanych z ograniczaniem biurokracji – godz. 15,

— Edukacji, Nauki i Młodzieży wspólnie z Komisją Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – godz. 16,

— Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii – godz. 16,

— Obrony Narodowej – godz. 16,

— Polityki Społecznej i Rodziny – godz. 16,

— Spraw Wewnętrznych – godz. 16,

— Finansów Publicznych – godz. 18,

— Infrastruktury – godz. 18.30,

— Gospodarki – godz. 19.

W dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia następujących zespołów parlamentarnych:

— Parlamentarnego Zespołu Surowców i Energii – godz. 11,

— Zespołu Poselskiego na rzecz rozwoju społeczno-gospodarczego im. Eugeniusza Kwiatkowskiego – godz. 11,

— Parlamentarnego Zespołu ds. Sportów Motorowych – godz. 12,

— Parlamentarnego Zespołu ds. Podstawowej Opieki Zdrowotnej i Profilaktyki – godz. 13,

— Zespołu Poselskiego ds. budowy dróg ekspresowych S5 i S3 – godz. 17,

— Parlamentarnego Zespołu Zrównoważonego Rozwoju Społecznego – „Społeczeństwo FAIR” – godz. 17.30.

Marszałek:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 1. porządku dziennego: Przedstawiony przez Prezydium Sejmu projekt uchwały w sprawie 15. rocznicy członkostwa Polski w NATO (druk nr 2204).

Proszę panie i panów posłów o powstanie z miejsc. Odczytam tekst projektu uchwały.

(Zebrani wstają)

Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie 15. rocznicy członkostwa Polski w NATO

„Sejm Rzeczypospolitej Polskiej uznaje członkostwo Polski w Pakcie Północnoatlantyckim (NATO) za główny, obok członkostwa w Unii Europejskiej, fundament polskiego bezpieczeństwa narodowego.

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej wyraża podziękowania wszystkim osobom, które przyczyniły się do wstąpienia Polski do Paktu.

Przez minione 15 lat Polska wypełnia zobowiązania wynikające z konieczności prawnych, militarnych i politycznych wiążących się z naszym udziałem w NATO.

Marszałek

W tym czasie zgodnie z deklaracjami udzielaliśmy poparcia polityce otwartych drzwi w procesie rozszerzania NATO". (*Oklaski*)

Dziękuję.

Stwierdzam, że Sejm podjął uchwałę w sprawie 15. rocznicy członkostwa Polski w NATO.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 2. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o nadzorze uzupełniającym nad instytucjami kredytowymi, zakładami ubezpieczeń, zakładami reasekuracji i firmami inwestycyjnymi wchodzącymi w skład konglomeratu finansowego oraz niektórych innych ustaw (druki nr 2050 i 2157).

Proszę panią poseł Krystynę Skowrońską o zabranie głosu w celu przedstawienia sprawozdania komisji.

**Posel Sprawozdawca
Krystyna Skowrońska:**

Szanowna Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Panie Ministrze! W imieniu Komisji Finansów Publicznych chcę poinformować, że komisja przygotowała sprawozdanie z pracy nad projektem ustawy o zmianie ustawy o nadzorze uzupełniającym nad instytucjami kredytowymi, zakładami ubezpieczeń, zakładami reasekuracji i firmami inwestycyjnymi wchodzącymi w skład konglomeratu finansowego oraz niektórych innych ustaw z druku sejmowego nr 2050. Sprawozdanie komisji zawarte jest w druku sejmowym nr 2157.

Parlament Europejski i Rada w dniu 16 listopada 2011 r. uchwaliły dyrektywę nr 2011/89/UE w sprawie zmian dyrektyw 98/78/WE, 2002/87/WE, 2006/48/WE i 2009/138 Wspólnot Europejskich w odniesieniu do dodatkowego nadzoru nad podmiotami finansowymi konglomeratu finansowego. Zatem powstała konieczność wprowadzenia jej przepisów do polskiego porządku prawnego. (*Gwar na sali*)

(*Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Wanda Nowicka*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Przepraszam, pani posłanko.

Bardzo proszę o przeniesienie rozmów do kulisów i umożliwienie pani posłance kontynuowania.

**Posel Sprawozdawca
Krystyna Skowrońska:**

Dziękuję, pani marszałek.

Dyrektywa 2011/89/UE ma na celu zwiększenie spójności między celami dyrektywy 2002/87/WE Par-

lamentu Europejskiego i Rady z 16 grudnia 2002 r. w sprawie dodatkowego nadzoru nad instytucjami kredytowymi, zakładami ubezpieczeń oraz przedsiębiorstwami inwestycyjnymi konglomeratu finansowego a celami dyrektyw sektorowych, dotyczących nadzoru nad poszczególnymi sektorami regulowanymi, tj. dyrektywą w sprawie grup ubezpieczeniowych i reasekuracyjnych, dyrektywą w sprawie reasekuracji, dyrektywą w sprawie instytucji kredytowych, dyrektywą w sprawie adekwatności kapitałowej i tzw. dyrektywą Wypłacalność II, a także dyrektywą w sprawie ZAFI, dotyczącą zarządzających alternatywnymi funduszami inwestycyjnymi, oraz innych dyrektyw.

Ponadto dyrektywa z 2011 r. ma umożliwić odpowiedni dodatkowy nadzór nad zakładami ubezpieczeń i grupami bankowymi również w takich przypadkach, gdy są one częścią finansowej struktury holdingowej o działalności mieszanej.

Przepisy wyżej wymienionej dyrektywy zmierzają do aktualizacji przepisów odnoszących się do dodatkowego nadzoru nad podmiotami konglomeratu finansowego i zapewnienia ich spójności z przepisami sektorowymi. Część przepisów dyrektywy dotyczy regulacji w sprawie organów Unii Europejskiej, zwłaszcza Komisji Europejskiej i europejskich urzędów nadzoru, i tych przepisów nie musimy implementować.

Obowiązujące dzisiaj przepisy dotyczące nadzoru nad konglomeratami finansowymi reguluje ustawa z 2005 r. W art. 6 określono, czym jest konglomerat finansowy, wskazując, że jest to grupa, która spełnia następujące warunki: co najmniej jeden z podmiotów jest podmiotem regulowanym, co najmniej jeden z podmiotów grupy należy do sektora ubezpieczeń i co najmniej jeden należy do sektora bankowego lub sektora usług inwestycyjnych, zaś skonsolidowana działalność podmiotów grupy sektora ubezpieczeń oraz skonsolidowana działalność podmiotów sektora bankowego i sektora usług inwestycyjnych są znaczące. Nie wskazano tu kryteriów dotyczących tego znaczącego udziału w rynku. Od 2005 r. działał przejściowo jeden konglomerat finansowy. Dzisiaj nie ma takiego konglomeratu.

Celem wprowadzenia nadzoru uzupełniającego poza nadzorem sektorowym jest ochrona stabilności finansowej instytucji kredytowych, instytucji ubezpieczeniowych, zakładów reasekuracji i firm inwestycyjnych wchodzących w skład konglomeratu finansowego.

Przegląd sektorów finansowych prowadzony jest raz w roku w celu identyfikacji grupy finansowej, która spełniałaby kryteria konglomeratu finansowego. To jest określone w ustawie z 2005 r., reguluje to art. 14.

Zmiany, które rząd proponuje w związku z wejściem nowej dyrektywy w sprawie nadzoru uzupełniającego, dotyczą m.in. nowej definicji konglomeratu finansowego, nowej definicji spółki zarządzającej sektora finansowego, podmiotu dominującego i podmiotu zależnego, a także zarządzających alternatywnymi funduszami inwestycyjnymi.

Posel Sprawozdawca Krystyna Skowrońska

Dotychczas oferowanie takich funduszy dotyczyło tylko jednego kraju, państwa siedziby funduszu, i podlegało regulacjom krajowym. Tak zwana dyrektywa ZAFI określiła zasady działania zarządzających alternatywnymi funduszami inwestycyjnymi, stąd konieczność wprowadzenia nowej regulacji, która została zawarta w niniejszym projekcie nowelizacji.

Propozycje dotyczą również następujących zmian: dodatkowych parametrów wykorzystywanych do celów nadzoru uzupełniającego poprzez monitorowanie i kontrolowanie potencjalnego ryzyka grupowego, na które narażony jest konglomerat finansowy; decydowania przez koordynatora o niepodleganiu przez grupę nadzorowi uzupełniającemu bądź ograniczeniu zakresu takiego nadzoru; doręczania decyzji o uchyleniu nadzoru uzupełniającego; monitorowania struktury prawnej, struktury zarządzania oraz struktury organizacyjnej wszystkich podmiotów regulowanych należących do konglomeratu finansowego, a także struktury podmiotów niebędących podmiotami regulowanymi i będących ich podmiotami zależnymi oraz istotnych oddziałów instytucji kredytowych i domów maklerskich; koordynacji nadzoru uzupełniającego i współpracy organów nadzoru krajowego, a także zakresu informacji gromadzonych i przekazywanych w ramach współpracy między krajowymi i zagranicznymi organami nadzoru.

Implementacja tej dyrektywy wymaga również zmian w innych ustawach. W Prawie bankowym oraz w ustawie o obrocie instrumentami finansowymi zmiany dotyczą definicji podmiotów dominujących w grupie kapitałowej, których zakres i sposób prowadzonej działalności decydują o sposobie sprawowania nadzoru skonsolidowanego. Propozycje zmian dotyczą również przepisów ustawy o działalności ubezpieczeniowej, a także grup ubezpieczeniowych i reasekuracyjnych, czego konsekwencją są przepisy, które dotyczą definicji nadzoru uzupełniającego w wyżej wymienionej ustawie z konsekwencją zmiany zakresu podmiotowego definicji ubezpieczeniowej grupy kapitałowej.

W stosunku do zakładów ubezpieczeń i zakładów reasekuracji, w których podmiotem dominującym jest podmiot nieregulowany, proponuje się wprowadzić przepisy, które dotyczą: składania rocznych sprawozdań dotyczących transakcji przeprowadzanych w ubezpieczeniowej grupie kapitałowej; ustalenia środków własnych; opracowania i wprowadzenia regulacji, które zapewnią należyte gromadzenie i przekazywanie informacji i danych na potrzeby sprawowania nadzoru dodatkowego oraz identyfikowanie i mierzenie, a także monitorowanie i kontrolę transakcji przeprowadzanych z udziałem tego podmiotu w grupie kapitałowej. W celu realizacji powyższych regulacji udzielono ministrowi finansów delegacji ustawowej w zakresie wydania stosownych rozporządzeń.

Rząd, przedkładając powyższy projekt nowelizacji, informował, że zaproponowane zmiany nie będą miały wpływu na sektor finansów publicznych, w tym budżet państwa i budżety jednostek samorządu terytorialnego. Zmiany mogą wpłynąć na nowe podmioty, które będą objęte zakresem bankowego nadzoru skonsolidowanego, a także dodatkowego nadzoru ubezpieczeniowego czy uzupełniającego. W tych przypadkach obowiązki informacyjne lub obowiązki w zakresie wymogów adekwatności kapitałowej wynikające ze zmienianych przepisów będą nałożone na podmioty, które takimi obowiązkami dotychczas nie były objęte.

Ustawa ma wejść w życie po upływie 14 dni od ogłoszenia. Podczas prac nad tym projektem proponowano drobne poprawki związane z redakcją zapisów, ale nie ma tu istotnych poprawek, które zmieniłyby konstrukcję zaproponowanej nowelizacji. Nie było żadnych uwag w trakcie prac nad tym projektem w podkomisji do spraw instytucji finansowych i w Komisji Finansów Publicznych. Powyższy projekt jest zgodny z przepisami prawa unijnego.

Chciałabym powiedzieć, że co prawda dzisiaj rozwiązania te nie będą dotyczyły podmiotów funkcjonujących w Polsce, które nie spełniają kryteriów dotyczących konglomeratu finansowego, niemniej jednak wprowadzają one spójne przepisy dotyczące bezpieczeństwa. Jest to niezwykle ważne ze względu na krąg podmiotów, które korzystają zarówno z usług sektora bankowego, ubezpieczeniowego, jak i z instytucji reasekuracyjnych. A zatem poprawia to w sposób zdecydowany bezpieczeństwo na rynku instytucji finansowych.

Chciałabym zarekomendować w imieniu Komisji Finansów Publicznych przyjęcie przez Wysoką Izbę zaproponowanej nowelizacji przedłożonej w sprawozdaniu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Marcin Kierwiński z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Marcin Kierwiński:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam przyjemność przedstawić stanowisko klubu Platforma Obywatelska wobec projektu ustawy o zmianie ustawy o nadzorze uzupełniającym nad instytucjami kredytowymi, zakładami ubezpieczeń, zakładami re-

Posel Marcin Kierwiński

asekuracji i firmami wchodzącymi w skład konglomeratu finansowego, druk sejmowy nr 2050.

Tak jak powiedziała pani poseł Krystyna Skowrońska, sprawozdawca Komisji Finansów Publicznych, przedłożony projekt wynika z konieczności dostosowania obowiązujących aktualnie od 2005 r. przepisów prawa polskiego do prawodawstwa europejskiego. Przepisy projektowanej ustawy wynikają bezpośrednio z konieczności implementacji dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2011/89/UE i co do zasady mają za zadanie zwiększenie nadzoru nad systemem finansów w całej Unii Europejskiej.

Ostatnie lata światowego kryzysu finansowego, za którego początek, przypomnę, uznaje się upadek jednej z dużych globalnych instytucji finansowych, udowodniły konieczność wzmacniania nadzoru nad instytucjami finansowymi. Wśród instytucji finansowych działających na terenie Unii Europejskiej szczególną rolę odgrywają tzw. konglomeraty finansowe, a więc największe ponadgraniczne instytucje działające równocześnie w więcej niż jednej branży sektora finansowego. Ze względu na skalę i zakres swojego działania tak wielkie instytucje jak konglomeraty finansowe mają znaczenie systemowe dla gospodarki europejskiej. Potencjalne trudności każdego z tego typu podmiotów mogą znacząco wpływać na stabilność rynku finansowego na terenie Unii Europejskiej, stąd konieczna jest szczególna dbałość o prawidłowy nadzór nad tego typu instytucjami, głównie w celu zapobiegania możliwym problemom. A o tym, że instytucje te narażone są na bardzo specyficzne ryzyka, nikogo chyba nie trzeba tu przekonywać. Ryzyka, które tu występują, to chociażby ryzyko zarażenia, ryzyko wynikające z koncentracji ryzyka ze względu na mnogość podmiotów wchodzących w skład konglomeratu.

W Polsce, tak jak powiedziała pani Krystyna Skowrońska, sprawozdawca z komisji finansów, na dzień dzisiejszy nie działa żadna instytucja finansowa z polskim kapitałem kwalifikująca się do grupy konglomeratów finansowych. Niemniej konglomeraty finansowe oczywiście obecne są na polskim rynku poprzez działalność oddziałów różnego rodzaju globalnych instytucji finansowych. Właściwy efektywny nadzór nad tego typu instytucjami stanowi więc istotny mechanizm zapewniania bezpieczeństwa europejskich finansów, bezpieczeństwa finansów wszystkich krajów Unii Europejskiej, i taki cel przyświecał przyjęciu dyrektywy, o której ja mówiłem i o której mówiła pani poseł sprawozdawca, dyrektywy, która ma być wdrożona za pomocą tej ustawy.

Oczywiście szczególnie ważne jest to, aby wszelkie przepisy wynikające z tej dyrektywy były jednakowo interpretowane, jednakowo stosowane we wszystkich krajach Unii Europejskiej. Tylko wtedy będziemy mogli mówić o całościowym nadzorze. Szczególnie ważne jest też to, aby zakres gromadzonych informa-

cji, informacji wymienianych pomiędzy krajowymi instytucjami nadzoru a instytucjami innych krajów członkowskich, był taki sam. Stąd tak istotne jest to, abyśmy jak najszybciej wdrożyli tęże ustawę i tęże dyrektywę.

Pani poseł sprawozdawca szeroko omawiała zakres proponowanych zmian. Zwrócę uwagę tylko na trzy aspekty. Pierwsza sprawa to kwestia definicji – zresztą mówiła też o tym pani poseł sprawozdawca – konglomeratu finansowego, podmiotu dominującego, podmiotu zależnego, spółki zarządzającej. Kolejna kwestia to znaczne rozszerzenie zakresu podmiotowego nadzoru uzupełniającego, w tym także uwzględnienie w tym nadzorze zarządzających alternatywnymi funduszami inwestycyjnymi, co znajdzie się w dyrektywie europejskiej ZAFI. I wreszcie mamy zmiany zasad ustalania środków własnych zakładów ubezpieczeń i zakładów reasekuracji wchodzących w skład ubezpieczeniowej grupy kapitałowej. To podstawowe zmiany, które wprowadza ta nowelizacja. Tak jak wspomniałem, dokładnie omówiła to pani poseł Krystyna Skowrońska, sprawozdawca komisji.

Szanowni Państwo! Klub Platformy Obywatelskiej oczywiście popiera przedstawione zmiany i będzie głosował za przedłożeniem rządowym. Proponowane zmiany, związane, co raz jeszcze podkreślę, z dostosowaniem prawa krajowego do dyrektywy Unii Europejskiej, korzystnie wpłyną na rynek finansowy poprzez usprawnienie nadzoru wykonywanego w stosunku do największych instytucji finansowych w skali Europy. Jest oczywiście, że to wszystko, co wpływa na bezpieczeństwo finansów w skali europejskiej, wpływa także na bezpieczeństwo finansów w Polsce, a oczywiście jest także to, że bezpieczne finanse to bezpieczeństwo osób korzystających z rynku finansowego, jego użytkowników, osób korzystających z usług bankowych, ubezpieczeniowych, reasekuracyjnych czy inwestycyjnych.

Warto też podkreślić, że projektowane zmiany nie mają wpływu na koszty funkcjonowania podmiotów nadzorowanych, zwłaszcza w zakresie wykonywania obowiązków sprawozdawczych na rzecz Komisji Nadzoru Finansowego. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Jerzy Żyżyński z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jerzy Żyżyński:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Wiele już tu powiedziano. Pani sprawozdawca wyczerpująco omówiła ten temat i, trzeba przyznać, mój przedmówca także wiele o tym powiedział. Ustawa dotyczy nadzoru uzupełniającego nad instytucjami

Posel Jerzy Żyżyński

kredytowymi, zakładami ubezpieczeń, zakładami reasekuracji i firmami inwestycyjnymi i jest właściwie wdrożeniem do polskiego systemu prawnego postanowień dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady.

Klub Prawa i Sprawiedliwości oczywiście nie sprzeciwia się tu, popiera tę inicjatywę. Aczkolwiek, jak słusznie zauważono, nie ma polskich konglomeratów, jednak one na świecie się rozwijają i wchodzą na polskie rynki, więc sprawą kluczową jest zwiększenie nadzoru, które zapewni bezpieczeństwo przede wszystkim klientów i całego rynku, bo, jak wiadomo, ryzyko przenosi się na inne segmenty rynku finansowego, co zagraża stabilności całego systemu finansowego. Niemniej jednak pozwolę sobie zwrócić uwagę na to, że dotyczy to tylko rynku regulowanego, a powinniśmy dbać o to, żeby obejmować cały rynek finansowy nadzorem i regulacjami, tak samo tzw. nieregulowaną część tego rynku.

Prawo i Sprawiedliwość będzie głosowało za przyjęciem tego projektu ustawy. Właściwie nie ma tu wiele więcej do powiedzenia. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Wincenty Elsner z Klubu Poselskiego Twój Ruch.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Wincenty Elsner:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Chciałbym na początek zauważyć, że zaskoczony, mile zaskoczony, jestem tym, że tak wielu posłów na tej sali zainteresowanych jest zmianami w sprawie konglomeratów finansowych, nadzorem uzupełniającym, bo to w dyskusjach o ustawach finansowych tak trudnych i tak zaawansowanych sytuacja rzadko spotykana.

Klub Twój Ruch będzie głosował za przyjęciem tych zmian, zwłaszcza że są to zmiany implementujące unijną dyrektywę.

Omawiany projekt ustawy wprowadza szereg zmian wynikających z potrzeby implementacji do polskiego prawodawstwa dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2011/89/UE z dnia 16 listopada 2011 r., która to dyrektywa zmienia wcześniejsze dyrektywy dotyczące nadzoru nad podmiotami finansowymi konglomeratu finansowego. Dyrektywa ta w głównej mierze ma na celu dostosowanie przepisów do obecnych realiów i to, aby były spójne z innymi przepisami. Co za tym idzie, w odniesieniu do obecnego prawodawstwa nie wprowadza jakichś specjalnie istotnych zmian.

Zmiany wprowadzane przez ten projekt będą bezpośrednio wpływać na instytucje finansowe takie jak

banki, zakłady ubezpieczeniowe, zakłady reasekuracji i firmy inwestycyjne, a także na Komisję Nadzoru Finansowego. Instytucje te nie będą musiały ponosić żadnych dodatkowych skutków związanych z realizacją tego projektu ustawy.

Można tu skomentować przebieg prac w podkomisji. Podkomisja również nie zgłaszała jakichś istotnych zastrzeżeń co do kształtu tego projektu, natomiast toczyła się dyskusja o możliwych dodatkowych kosztach ponoszonych przez Komisję Nadzoru Finansowego w związku z kolejnymi nakładanymi obowiązkami dotyczącymi zakresu prac Komisji Nadzoru Finansowego. Jednak Ministerstwo Finansów twierdziło, że te dodatkowe obowiązki nakładane wskutek omawianego projektu nie będą szczególnie, istotnie obciążały KNF.

Jak już tutaj podkreślano, w wypowiedziach i w samym uzasadnieniu, obecnie w Polsce nie istnieje żadna grupa spełniająca warunki konglomeratu, więc zmiany wprowadzane w tym momencie nie będą miały istotnego wpływu na system finansowy funkcjonujący w Polsce. Natomiast w przyszłości, jeżeli pojawią się takie konglomeraty, dzięki proponowanym zmianom powinny one działać sprawnie, właśnie ze względu – tak jak mówiłem – na usprawnienie nadzoru.

Nowelizacja wprowadza m.in. nowe definicje dotyczące konglomeratów finansowych. Definicje te są odzwierciedleniem definicji stosowanych w dyrektywie unijnej.

Inne zmiany wprowadzane tym projektem to zmiany w ustawie Prawo bankowe oraz w ustawie o obrocie instrumentami finansowymi. Zmiany te to dostosowanie m.in. opisanych w ustawach definicji podmiotów dominujących w grupach kapitałowych. Inne zmiany dotyczą nadzoru nad bankami krajowymi i firmami inwestycyjnymi.

Kolejną ustawą zmienianą wskutek wdrożenia dyrektywy 2011/89/UE jest ustawa o działalności ubezpieczeniowej. Obecny projekt ustawy rozszerza zakres podmiotowy nadzoru dodatkowego także na zakłady ubezpieczeń i zakłady reasekuracji. W konsekwencji proponowanych zmian zakłady ubezpieczeniowe i reasekuracyjne w określonych przypadkach będą zobowiązane do składania sprawozdań rocznych z transakcji przeprowadzonych w grupie kapitałowej.

Wszystkie proponowane w projekcie ustawy zmiany, włącznie z dołączonymi projektami rozporządzeń, mają na celu poprawną – tak jak mówiłem – implementację do polskiego prawa przepisów unijnych. Zmiany te nie będą skutkowały dodatkowymi kosztami dla budżetu państwa. Wprowadzenie tych zmian poprawi natomiast w przyszłości nadzór nad konglomeratami finansowymi. Ze względu na to, że te konglomeraty nie funkcjonują w tym momencie, wydaje się, że proponowany w projekcie ustawy krótki, bo jedynie 14-dniowy, okres *vacatio legis* w tej sytuacji nie powinien budzić zastrzeżeń.

Posel Wincenty Elsner

Podsumuję. Tak jak powiedziałem, Klub Poselski Twój Ruch będzie głosował za przyjęciem projektu zawartego w druku nr 2050. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Genowefa Tokarska z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Genowefa Tokarska:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego przedstawiam stanowisko wobec sprawozdania Komisji Finansów Publicznych o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o nadzorze uzupełniającym nad instytucjami kredytowymi, zakładami ubezpieczeń, zakładami reasekuracji i firmami inwestycyjnymi wchodzącymi w skład konglomeratu finansowego oraz niektórych innych ustaw, druki nr 2050 i 2157.

Projekt niniejszej ustawy wynika bezpośrednio z implementacji dyrektywy 2011/89/UE wprowadzającej dodatkowy nadzór nad podmiotami finansowymi konglomeratu finansowego i zapewniającej spójność z przepisami sektorowymi. Dotyczy to dodatkowego nadzoru nad zakładami ubezpieczeń i zakładami reasekuracji w grupach ubezpieczeniowych i reasekuracyjnych, dotyczy sprawy podejmowania i prowadzenia działalności przez instytucje kredytowe, dotyczy dyrektywy w sprawie adekwatności kapitałowej, dyrektywy Wyplacalność II, a także dyrektywy w sprawie zarządzających alternatywnymi funduszami inwestycyjnymi. W szczególności dotyczy podmiotów prowadzących działalność transnarodową.

Kompleksowe i odpowiednie monitorowanie ryzyka grupowego w tych podmiotach, a także nadzór nad polityką kapitałową prowadzoną w skali takich grup są możliwe tylko wtedy, gdy właściwe organy gromadzą informacje nadzorcze i planują środki nadzoru, wykraczając poza krajowy zakres swoich uprawnień. Konieczne jest, aby organy krajowe koordynowały działania w tym zakresie z organami, które uznaje się za najbardziej odpowiednie do sprawowania dodatkowego nadzoru nad danym konglomeratem finansowym.

Główne zmiany, które zawiera projekt, to: aktualizacja i dostosowanie definicji konglomeratu finansowego, podmiotu dominującego, podmiotu zależnego, sektora finansowego, sektora usług inwestycyjnych, spółki zarządzającej, zainteresowanych organów nadzoru, nadzoru dodatkowego i innych dominujących podmiotów w grupie kapitałowej zgodnie

z przepisami dyrektywy, objęcie nadzorem uzupełniającym zarządzających alternatywnymi funduszami inwestycyjnymi, a także modyfikacje i uelastycznienie w zakresie monitorowania struktur konglomeratów finansowych, parametrów wykorzystywanych do celów nadzoru uzupełniającego, nakładania ograniczenia i uchylania go, koordynacji i współpracy organów nadzoru, a także obowiązków informacyjnych podmiotów nadzorowanych.

Należy zauważyć, że nadzór nad podmiotami konglomeratu finansowego został wprowadzony ustawą o nadzorze uzupełniającym w 2005 r. i do chwili obecnej odnotowano w Polsce zaledwie jeden przypadek konglomeratu finansowego, przejściowy, dziś nieistniejący.

Wejście w życie projektowanej ustawy nie wpłynie na sektor finansów publicznych, w tym na budżet państwa i budżety jednostek samorządu terytorialnego. Nie wywoła też dodatkowych kosztów nadzoru, w tym Komisji Nadzoru Finansowego. Proponowane zmiany będą natomiast oddziaływać właśnie na banki, zakłady ubezpieczeń, zakłady reasekuracji, firmy inwestycyjne, a także na Komisję Nadzoru Finansowego.

Projekt niniejszej ustawy był przedmiotem analizy dokonanej przez podkomisję stałą do spraw instytucji finansowych, a następnie dogłębnej analizy wykonanej przez Komisję Finansów Publicznych. W toku prac podkomisji i komisji nie był kontestowany przez podmioty rynku kapitałowego i instytucji finansowych. Po prostu instytucje te nie zabierały głosu na temat tego projektu. Zmiany do niniejszego projektu zgłosiło jedynie Biuro Legislacyjne. Były to poprawki o charakterze redakcyjnym i za zgodą strony rządowej zostały przyjęte przez Komisję Finansów Publicznych.

Wysoki Sejmie! Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego jest za przyjęciem sprawozdania Komisji Finansów Publicznych dotyczącego tego projektu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Głos teraz zabierze pan poseł Zbigniew Matuszczak z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Zbigniew Matuszczak:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec sprawozdania Komisji Finansów Publicznych o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o nadzorze uzupełniającym nad instytucjami kredytowymi, zakładami ubezpieczeń, zakładami reasekuracji i firmami inwestycyj-

Posel Zbigniew Matuszczak

nymi wchodzącymi w skład konglomeratu finansowego oraz niektórych innych ustaw.

Zasadniczym celem nowelizacji ustawy jest wprowadzenie do polskiego systemu prawa postanowień dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2011/89 z dnia 16 listopada 2011 r. Główne zmiany, które zawiera projekt, to dostosowanie do zmieniających się przepisów wspólnotowych następujących definicji: konglomeratu finansowego, podmiotu dominującego, podmiotu zależnego sektora finansowego, sektora usług finansowych, spółki zarządzającej, zainteresowanych organów nadzoru, organów nadzoru dodatkowego oraz innych dominujących podmiotów w grupie kapitałowej. Jedną z istotnych zmian jest także objęcie nadzorem uzupełniającym zarządzających alternatywnymi funduszami inwestycyjnymi. Poza zmianami w ustawie o nadzorze uzupełniającym projekt przewiduje także zmiany w Prawie bankowym, ustawie o obrocie instrumentami finansowymi oraz ustawie o działalności ubezpieczeniowej. Zmiany te wynikają także z implementacji prawa unijnego do polskiego ustawodawstwa.

Według projektodawcy zaproponowane zmiany pozytywnie wpłyną na rynek finansowy poprzez usprawnienie nadzoru wykonywanego w stosunku do podmiotów, które w przyszłości mogą tworzyć konglomeraty finansowe. Mówię: w przyszłości, gdyż obecnie żadna polska grupa finansowa nie spełnia kryteriów ich powołania. Nowelizacja ustawy nie wpłynie także na wzrost kosztów nadzorowanych podmiotów z tytułu rozszerzenia obowiązku przekazywania Komisji Nadzoru Finansowego wymaganych informacji.

Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej popiera zaproponowane zmiany zawarte w omawianym projekcie ustawy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Czy jest pan poseł Bogucki?

Nie widzę.

Zakończyliśmy zatem wystąpienia klubowe i przystępujemy do pytań.

Czy ktoś z państwa chciałby zapisać się do zadania pytania, jeżeli do tej pory tego nie zrobił?

Jeśli nie, to zamykam listę.

Ustalam czas na pytanie na 2 minuty.

Jako pierwsze pytanie zada pan poseł Wiesław Janczyk z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Wiesław Janczyk:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Zmiana w ustawie o nadzorze uzupełniającym nad

instytucjami kredytowymi, zakładami ubezpieczeń, zakładami reasekuracji i firmami inwestycyjnymi wchodzącymi w skład konglomeratu finansowego jest rzeczywiście oczekiwana, pożądana i idzie w dobrym kierunku. Daje ona nowe uprawnienia Komisji Nadzoru Finansowego dotyczące żądania danych od podmiotów, które spełniają kryteria i definicje wynikające z ustawy o konglomeratach, które będą tak kwalifikowane nie tylko w sytuacji uzyskania odpowiedniej sumy bilansowej, ale również z uwagi na działanie na różnych rynkach. W tym sensie ta nowela jest bardzo potrzebna, pomimo że konglomeratów dzisiaj w Polsce nie ma.

Chciałbym natomiast zapytać o jedną rzecz: Czy nie wydaje się, że słuszne i konieczne byłoby jednak przy wprowadzaniu takich zmian ustawowych i takich regulacji, o jakich w tej chwili mówimy – dających nowe uprawnienia KNF, nowe obowiązki odnośnie do tych podmiotów w zakresie kontroli wewnętrznej, w zakresie zarządzania ryzykiem właśnie w tych podmiotach, ryzykiem wynikającym jakby z tej klasyfikacji – wprowadzenie do zapisów ustawowych również regulacji, które obejmowałyby inne instytucje niż Komisja Nadzoru Finansowego – mam tutaj szczególnie na myśli urzędy kontroli skarbowej, urzędy skarbowe, ale również prokuraturę – przepisów, za pomocą których mógłby działać i mógłby proponować działania minister sprawiedliwości, bo przy aferze Amber Gold okazało się, że regulacje i działania KNF nie były wystarczające. Tysiące ludzi utraciły swoje oszczędności.

Teraz pytanie: Czy równoległe do tych skomplikowanych regulacji nie powinniśmy (*Dzwonek*) podwyższać standardów działania w tych instytucjach, które mają wspierać KNF w tym obszarze, żeby nie dochodziło do przestępstw? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Tym samym pan poseł wyczerpał listę posłów zapisanych do głosu.

Proszę zatem o zabranie głosu sekretarza stanu w Ministerstwie Finansów pana Janusza Cichonia.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Janusz Cichon:**

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W gruncie rzeczy to, co najważniejsze, wybrzmiało i w tej dyskusji, i w głosie pytającego pana posła Janczyka. Nie mamy dzisiaj konglomeratu. Czy ta regulacja wpłynie w jakiś sposób na rynek, na to, że się na nim taka grupa utworzy w najbliższym czasie? Nie sędzę. Wobec tego ta regulacja z punktu widzenia naszego rynku tak naprawdę jest obojętna. Dyrektywa wymaga

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów
Janusz Cichoń**

od nas dostosowania polskiego prawa „na przypadek gdyby”. Jesteśmy wobec tego na taki przypadek dzisiaj gotowi. Czy w ramach tej ustawy powinniśmy dawać dodatkowe uprawnienia administracji podatkowej? Moim zdaniem jednak nie, bo ustawa dotyczy tak naprawę rynku finansowego, a administracja podatkowa będzie mogła kontrolować podmioty, wchodzące w skład potencjalnego konglomeratu, ale także potencjalne konglomeraty również, wykorzystując swoje dzisiejsze uprawnienia. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawczynię komisji panią posłankę Krystynę Skowrońską.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Krystyna Skowrońska:

Szanowna Pani Marszałek! Chciałabym się odnieść do niektórych wystąpień klubowych i pytań, a także dokonać konstatacji dotyczącej rynku nieregulowanego. Myślę, że w najbliższym czasie, tak jak zapewniał rząd, w sprawie przyjęcia określonych przepisów dotyczących rynku nieregulowanego zostanie zaproponowane jakieś rozwiązanie. A zatem w tym przypadku oddzieliliśmy wprowadzenie czy implementację dyrektywy od tego, czego jeszcze oczekuje rynek, o czym przynajmniej po części mówił pan przewodniczący Janczyk.

Jestem zadowolona z dwóch powodów. Myślę, że dla rynku to jest sprawa niezwykle ważna, to jest sprawa wskazywania m.in. adekwatności kapitałowej i przepływu pomiędzy podmiotami finansowymi należącymi do konglomeratu. To pokazuje, w jaki sposób i jakimi instrumentami możemy oddziaływać, żeby nie było nieprawidłowości dotyczących funkcjonowania instytucji w konglomeracie. A termin wprowadzenia, 14 dni, przygotowanie w tym przypadku, mówienie o nadzorze dodatkowym i nadzorze uzupełniającym pewno ma znaczenie dla rynku regulowanego – jesteśmy po prostu do tego przygotowani, gdyby taki konglomerat powstał, a jest to sytuacja dynamiczna i może tak być albo w przypadku kryzysu na rynkach finansowych, albo kiedy występuje takie działanie. Jesteśmy do tego przygotowani.

Mówiliśmy o kosztach nadzoru uzupełniającego dla Komisji Nadzoru Finansowego. Przypomnę, że Komisja Nadzoru Finansowego w przypadku nadzorowania każdego z sektorów odrębnie posiada określone... Te instytucje dokonują określonych wpłat na rzecz nadzoru. Ważne są również kwestie dotyczące m.in. badania tych instytucji podnoszone przez po-

słów – czy powinny mieć tu wpływ instytucje podatkowe, czy prokuratura. Wydaje się, że instrumenty, które dotyczą instytucji finansowych w tym zakresie, m.in. obowiązków wynikających z rachunkowości, obowiązku badania co roku sprawozdań finansowych i ich publikowania – to jeden z instrumentów – a także przepływów finansowych, nadzoru generalnego inspektora informacji finansowej w zakresie transakcji noszących znamiona prania brudnych pieniędzy, czyli mówimy o realizacji ustawy o przeciwdziałaniu wprowadzaniu na rynek w sposób nielegalny pieniędzy, dają dzisiaj taką gwarancję podmiotom, które funkcjonują, a w szczególności w przypadku gdyby się połączyły i utworzyły konglomerat finansowy.

Chciałabym na zakończenie podziękować wszystkim państwu posłom z podkomisji, a także posłom z Komisji Finansów Publicznych, że rozmawialiśmy o tym ważnym zagadnieniu w oczekiwaniu – wskazuję na to tak, jak inni członkowie podkomisji i komisji – na tę propozycję rządu dotyczącą takiego rozwiązania, które pozwoli przynajmniej w sposób minimalny ochronić uczestników rynku finansowego, gdy korzystają z usług podmiotów nieregulowanych. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Zamykam dyskusję.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpiemy w bloku głosowań.

Ogłaszam 5 minut przerwy.

(Przerwa w posiedzeniu od godz. 9 min 54 do godz. 10 min 01)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Wznawiam obrady.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 3. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy oraz niektórych innych ustaw (druki nr 1949 i 2161).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawczynię komisji panią posłankę Izabelę Katarzynę Mrzygłocką.

Bardzo proszę, pani posłanko.

**Posel Sprawozdawca
Izabela Katarzyna Mrzygłocka:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu sejmowej Komisji Polityki Społecznej i Rodziny mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie dotyczące rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o promocji za-

Posel Sprawozdawca
Izabela Katarzyna Mrzygłocka

trudnienia i instytucjach rynku pracy oraz niektórych innych ustaw. Projekt jest zawarty w druku sejmowym nr 1949, natomiast sprawozdanie komisji – w druku nr 2161.

Przedmiotowy projekt został skierowany do komisji podczas pierwszego czytania, które odbyło się na posiedzeniu Sejmu 4 grudnia ub.r. Następnie komisja skierowała projekt do podkomisji stałej do spraw rynku pracy. W trakcie dziewięciu posiedzeń podkomisji wypracowane zostało sprawozdanie, które przedstawione zostało komisji 20 lutego br.

W trakcie prac wprowadziliśmy łącznie ponad 74 poprawki o charakterze porządkującym, doprecyzującym, technicznym oraz merytorycznym.

Rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy oraz niektórych innych ustaw, zawarty w druku sejmowym nr 1949, realizuje między innymi zapowiedź Rady Ministrów usprawnienia działań publicznych służb zatrudnienia. Często podkreślałam, że dzisiejsza polityka rynku pracy powinna być nastawiona, po pierwsze, na efektywne przywracanie na rynek pracy osób, które utraciły zatrudnienie, po drugie, na ułatwienie przejścia z systemu edukacji do zatrudnienia osobom młodym. Te postulaty przyświecały przedmiotowej reformie urzędów pracy.

Pierwsze wprowadzone zmiany dotyczą art. 1 pkt 6 sprawozdania, to jest art. 9 ust. 2d ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy, który określa zadania samorządu powiatu w zakresie polityki rynku pracy, a dokładniej – finansowanie kosztów zarządzania projektami współfinansowanymi z Europejskiego Funduszu Społecznego. Poprawki wynikają z zaprzestania finansowania niektórych kosztów wyszczególnionych w obecnie obowiązującym przepisie. Nowe brzmienie ma wspomóc powiatowe urzędy pracy w kwestii sięgania po środki fakultatywne przeznaczone na wsparcie kadrowe urzędów pracy. Dodatkowo zmiana w art. 31 pkt 3 sprawozdania zagwarantuje finansowanie od 2015 r. wynagrodzeń oraz składek na ubezpieczenie społeczne pracowników nowo zatrudnionych w powiatowych urzędach pracy do obsługi projektów współfinansowanych z Europejskiego Funduszu Społecznego.

Poprawki w art. 1 w pkt 1 w lit. f sprawozdania w zakresie art. 2 ust. 1 pkt 14 oraz lit. h pkt 22a są konsekwencją nowelizacji ustawy z dnia 12 grudnia 2013 r. o cudzoziemcach, która wprowadziła zezwolenie na pobyt czasowy i pracę, gwarantując jednocześnie różnicowanie odpowiedzialności podmiotu powierzającego wykonywanie pracy.

Kolejna z poprawek w pkt 22 sprawozdania w art. 22 ust. 7 pkt 1 lit. b ustawy ujednoliciła sposób oceny rezultatów programu specjalnego. Zaznaczę, że dotychczasowa praktyka stwarzała wiele problemów w kwestii porównywalności. Obowiązującymi mier-

nikami oceny będzie efektywność kosztowa i zatrudnieniowa.

Komisja omówiła szczegółowo kwestię wprowadzenia zmian w zasadach funkcjonowania obecnych rad zatrudnienia, które mają zmienić nazwę na rady rynku pracy. (*Gwar na sali*)

Pani marszałek, czy mogę prosić panów posłów, żeby... Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Bardzo proszę nie przeszkadzać pani posłance w wystąpieniu.

Posel Sprawozdawca
Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

W przypadku nazwy w ramach tzw. nowego rozdziału wnioskodawcy zaproponowali dostosowanie do nazw stosowanych w innych krajach europejskich. Jednym z postulatów środowiska samorządowego był udział skarbników oraz przekazanie przewodnictwa w radzie starości lub marszałkowi. Jednak mając na celu zagwarantowanie podmiotowości rad, przyjęto wnioszek dotyczący usunięcia skarbnika ze składu rady i uregulowania przewodnictwa rady w ustawie. W wyniku dyskusji nad radami rynku pracy w pkt 22 sprawozdania dodano w art. 23 nowy ustęp, na podstawie którego przewodniczący rady rynku pracy będzie wybierany spośród członków rady.

W pkt 22 sprawozdania przyjęto poprawki, które odnoszą się do art. 23 ust. 2–5 ustawy i zmieniają sposób powoływania członków rad rynku pracy. Skład wojewódzkich i powiatowych rad został rozszerzony między innymi o przedstawicieli społeczno-zawodowych organizacji rolników oraz organizacji pozarządowych zajmujących się problematyką rynku pracy. Chciałabym również podkreślić, że zrezygnowano z powoływania kandydatów rady na zasadzie jeden z trzech przedstawionych ministrowi, marszałkowi bądź starości.

Wysoki Sejmie! Nie da się ukryć, że istnieją znaczne różnice w dostępie do form aktywizacji między poszczególnymi bezrobotnymi. Dlatego tak trudno jest mówić o dostosowaniu metod aktywizacji do indywidualnych potrzeb osoby bezrobotnej. Konieczne jest wprowadzenie profilowania pomocy dla osób bezrobotnych w zależności od stopnia ich oddalenia od rynku pracy i poziomu motywacji. Kolejne poprawki dotyczą art. 1 pkt 24 sprawozdania, w którym dodano ust. 2c określający trzy profile pomocy i formy pomocy stosowane w ramach tych profili. Poprawki są rozszerzeniem definicji profili i włączają na poziomie ustawy profile pomocy. Podkreślę, że wynikają one z konieczności wskazania form pomocy, które przysługują osobom bezrobotnym. Określenie profili stanowi bowiem jedno z praw osób bezrobotnych i tym samym powinno to być regulowane na poziomie prze-

Posel Sprawozdawca
Izabela Katarzyna Mrzygłocka

pisów ustawy. W konsekwencji zmian termin wdrożenia profilowania do praktyki urzędów pracy został przesunięty, dlatego niezbędne jest wydłużenie czasu na przeprowadzenie profilowania bezrobotnych, którzy zostali zarejestrowani przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy. Natomiast wprowadzenie zmian w art. 31 pkt 1 projektu ustawy wynika z konieczności przygotowania pracowników powiatowych urzędów pracy do prawidłowego korzystania z kwestionariusza w procesie ustalania profilu pomocy dla bezrobotnych. Wymagało to wprowadzenia okresu *vacatio legis* w zakresie uruchomienia procedury profilowania.

Przyjęte poprawki pociągają za sobą modyfikację pkt 26 projektu zawartego w sprawozdaniu w zakresie art. 34a ust. 3c ustawy, który dotyczy m.in. delegacji dla ministra właściwego do spraw pracy do wydania rozporządzenia regulującego szczegółowe zagadnienia związane z profilowaniem pomocy dla bezrobotnych.

Podczas prac komisji sygnalizowano również konieczność przedłużenia terminu na przygotowanie indywidualnego planu działania, który jest związany z profilowaniem pomocy. Podkreślano, że 30-dniowy termin jest zbyt krótki z uwagi na liczbę bezrobotnych oraz rolę, jaką odgrywa indywidualny plan działania. W konsekwencji przyjęto poprawkę w pkt 26 projektu zawartego w sprawozdaniu w zakresie art. 34a ust. 3 ustawy, która wydłużyła termin do 60 dni.

Ze względu na konieczność poprawy czytelności zmieniono brzmienie przepisu w art. 1 pkt 1 lit. j, tj. w zakresie art. 2 ust. 1 pkt 27a ustawy matki. Przepis dotyczy praktycznej nauki zawodu dorosłych.

W art. 1 pkt 16 projektu zawartego w sprawozdaniu w art. 19d dodano ust. 2, którego zapis ujednolicono z pkt 83 projektu, tj. art. 121c ustawy, nakładając m.in. na agencje zatrudnienia obowiązek przedstawiania osobom kierowanym za granicę do pracy, pracy tymczasowej oraz w celu odbywania praktyk czy stażu określonych informacji na piśmie. Zaznaczę, że poprawka ta jest jednocześnie realizacją postulatów głównego inspektora pracy.

Kolejna zmiana wprowadzona do pkt 27 lit. c projektu, tj. w art. 35 ust. 5 ustawy, umożliwi świadczenie usług pośrednictwa pracy w ramach sieci EURES także Ochotniczemu Hufcom Pracy, zapewniając wszystkim podmiotom te same jednolite zasady. Przypomnę, że dotychczas pośrednictwo pracy w ramach sieci EURES było realizowane głównie przez wojewódzkie urzędy pracy. Nowelizacja daje możliwość ubiegania się o świadczenie pośrednictwa w ramach sieci EURES także innym podmiotom, ale dopiero po otrzymaniu akredytacji od ministra.

Poprawki przyjęte w pkt 29 w sprawozdaniu, tj. art. 36a–36e ustawy, dotyczą zakresu danych, które składa podmiot ubiegający się o akredytację, oraz

uszczegóławiają procedury ubiegania się o akredytację. Wstępnie planowano ująć je w rozporządzeniu, jednak uznano, że powinny znaleźć się na poziomie ustawowym. Zmiany wprowadzone w art. 36b ust. 1 umożliwią składanie wniosku o akredytację nie tylko w formie elektronicznej, ale także papierowej. Poprawki w art. 36a ust. 4 pkt 2 oraz 36b ust. 1 pkt 1 ustawy umożliwią złożenie wniosku o akredytację również organom określonym w przepisach o systemie oświaty.

W art. 36c pkt 2 ustawy uzupełniono przyczyny odmowy udzielenia akredytacji, tj. w przypadku gdy wnioskodawca nie zawrze we wniosku o akredytację danych podmiotów współpracujących lub nie złoży stosownych oświadczeń. Poprawki w art. 36e ust. 4 dotyczą uzupełnienia delegacji ustawowej do wydania przez ministra rozporządzenia w sprawie wniosku o udzielenie akredytacji. Przyjęte zmiany usprawnią określenie wzoru wniosku.

Zmiana wprowadzona w art. 33 ust. 4i ma natomiast na celu zniesienie ograniczenia możliwości złożenia wniosku o rezygnację z pomocy określonej w ustawie przez poszukującego pracy po wyznaczeniu mu terminu stawiennictwa w powiatowym urzędzie pracy.

Długo dyskutowana kwestia czasu dojazdu oraz organizacji szkoleń także zaowocowała wprowadzeniem poprawek. Szkolenie z zakresu umiejętności poszukiwania pracy jest jedną z form pomocy świadczonej przez urzędy pracy. Przypomnę, że urząd pełni w tej sytuacji funkcję instytucji szkoleniowej, ponosząc koszty organizacyjne. Urzędy od lat borykają się z problemami finansowymi w związku z realizowaniem tychże szkoleń.

Zmiana w pkt 33 projektu zawartego w sprawozdaniu polega na dodaniu ust. 2h w art. 40 ustawy. Wprowadzenie modyfikacji w pkt 76 w lit. h w art. 108 ust. 1 pkt 37 ustawy rozwiąże problem finansowego wsparcia urzędów pracy w zakresie możliwości należytego organizowania szkoleń dotyczących umiejętności poszukiwania pracy.

Zmiany w art. 1 pkt 35 projektu, tj. w art. 45 ust. 2 pkt 1, oraz zmiana w pkt 55 projektu, tj. w art. 66n ust. 1 pkt 2 ustawy, wiążą się natomiast z doprecyzowaniem sformułowania „czas dojazdu”.

W toku prac przyjęto również propozycję dotyczącą zmiany w art. 1 pkt 36, tj. zmiany art. 46 ust. 1b. Poprawka ma na celu ujednolicenie warunków przyznawania wsparcia absolwentom centrów integracji społecznej oraz klubów integracji społecznej i warunków przyjętych dla bezrobotnych.

W art. 1 pkt 51 projektu zawartego w sprawozdaniu, tj. w art. 60d ustawy, zmodyfikowano brzmienie ust. 3 dotyczącego dofinansowania wynagrodzenia za zatrudnienie skierowanego bezrobotnego, który ukończył 50. rok życia. Uznano, że proponowane dofinansowanie w wysokości 30% minimalnego wynagrodzenia za pracę miesięcznie będzie zbyt małą zachętą dla pracodawców, dlatego wprowadzono kwotę nie wyższą niż połowa minimalnego wynagrodzenia.

Posel Sprawozdawca
Izabela Katarzyna Mrzyglocka

W art. 1 pkt 52 w sprawozdaniu, w związku z art. 61b ustawy, uszczegółowiono przepisy wyjaśniające zasady zawierania umów przez starostę z agencją zatrudnienia oraz rodzaj umowy. W myśl art. 61b starosta może zawrzeć umowę z agencją zatrudnienia na doprowadzenie bezrobotnego do podjęcia zatrudnienia lub innej pracy zarobkowej na podstawie umów cywilno-prawnych na okres co najmniej 6 miesięcy. W przypadku rozwiązania albo wygaśnięcia umowy z winy skierowanego bezrobotnego przed upływem tych 6 miesięcy agencja nie będzie zobowiązana do zwrotu otrzymanych środków. Natomiast w art. 61b w ust. 4 wprowadzono złagodzenie konsekwencji w przypadku niewywiązania się agencji zatrudnienia z warunków umowy.

Na wniosek m.in. izb rzemieślniczych przyjęto poprawkę, która skraca okres praktycznej nauki zawodu osób dorosłych. Przepis przewidywał okres od 12 do 18 miesięcy. Uwzględniając argumentację wnioskodawców, że dorosły człowiek powinien w relatywnym czasie zostać przeszkolony i pozyskać pracę, okres nauki będzie obejmował od 6 do 12 miesięcy – poprawka dotyczy art. 53a ust. 4 ustawy.

W pkt 51 w sprawozdaniu, w art. 61e pkt 3 ustawy, rozszerzono zapis, by możliwość finansowania ze środków Funduszu Pracy usług doradczych i szkoleniowych dotyczyła tylko osób, którym udzielono pożyczki na podjęcie działalności gospodarczej. Zapobiegnie to tym samym ograniczeniu środków poniesionych na cel podstawowy, tj. na udzielanie pożyczek.

W art. 1 pkt 53 w sprawozdaniu, tj. w art. 61o ust. 2 ustawy, wprowadzono jednolicie ustalane oprocentowanie równe stopie referencyjnej w sytuacji niedotrzymania warunków umowy przez pożyczkobiorców.

Natomiast w art. 61o dodano ust. 3, który pozwoli utrzymać preferencyjne warunki spłaty pożyczki w okresie od 13 do 36 miesiąca jej spłaty. Intencją jest ograniczenie zjawiska likwidacji działalności gospodarczej i utworzonych miejsc pracy po wymaganych 12 miesiącach prowadzenia działalności gospodarczej lub zatrudniania na nowo utworzonym stanowisku pracy bezrobotnego.

W toku prac podkomisji wykreślono ust. 2 w art. 61x, który stanowił o obowiązku informowania przez bezrobotnego powiatowego urzędu pracy o rozpoczęciu działalności gospodarczej. Przepis uznano za niezasadniony.

Przyjęto również poprawkę w art. 1 pkt 55 w sprawozdaniu, tj. w zakresie art. 62c ust. 3 ustawy, wprowadzając większą stawkę godzinową, w wysokości nie wyższej niż 70 zł za pracę trenera w ramach programu „Aktywizacja i integracja”.

W art. 1 pkt 57, w zakresie art. 66m ust. 1 ustawy, poprawka polega na rozszerzeniu możliwości przyznania bonu zatrudnionego wszystkim bezrobotnym

do 30. roku życia, nie zaś tylko absolwentom szkół wyższych, jak proponowano wcześniej.

W art. 1 pkt 61 projektu ustawy skreślono lit. b. Przepis przewidywał, że w przypadku zmiany przez bezrobotnego miejsca zamieszkania, skutkującej zmianą właściwości powiatowego urzędu pracy, bezrobotny był zobowiązany m.in. powiadomić o tym fakcie urząd pracy, w którym jest zarejestrowany. Z dniem 1 stycznia 2016 r. instytucja zameldowania na pobyt stały lub czasowy zostanie zniesiona, dlatego zrezygnowano z proponowanego zapisu.

Punkt 64 w sprawozdaniu przyjęty został wraz z poprawką zawartą w art. 73a ust. 5a ustawy, który zakłada, że świadczenie, to jest wykonywanie prac społecznie użytecznych, może być w całości finansowane z budżetu gminy, a nie, jak dotychczas, tylko częściowo.

W art. 1 ust. 65 w lit. a w sprawozdaniu, tj. w art. 75 w ust. 1, rozszerzono pkt 9 o dwie przyczyny, które skutkują tzw. karencją w możliwości nabycia prawa do zasiłku, tj. w sytuacji gdy skierowany bezrobotny rozwiązał stosunek pracy z pracodawcą, który otrzymał ze środków Funduszu Pracy grant lub dofinansowanie wynagrodzenia.

Z uwagi na wejście w życie ustawy z dnia 11 października 2013 r. o szczególnych rozwiązaniach związanych z ochroną miejsc pracy przyjęto kilka poprawek mających na celu uregulowanie skutków obniżenia wymiaru czasu pracy i wynagrodzenia dla zezwoleń na pracę cudzoziemców posiadających takie zezwolenia. Zmiany wprowadzono w art. 1 pkt 70, który modyfikuje art. 88f ustawy. W art. 88f doprecyzowano też, jaki podmiot jest wskazany w zezwoleniu na pracę w sytuacji, gdy zezwolenie jest wydawane dla pracownika delegowanego lub pracownika tymczasowego.

Kolejne poprawki obejmują zmianę w pkt 61 lit. b w sprawozdaniu, tj. w art. 71 ust. 2, w którym po pkt 7 dodano pkt 8. Okres sprawowania osobistej opieki nad dzieckiem przez osoby, o których mowa w art. 6a ust. 1 ustawy z dnia 13 października o systemie ubezpieczeń społecznych, będzie wliczany do okresu uprawniającego do otrzymania prawa do zasiłku dla bezrobotnych.

Zmiana w pkt 76 w sprawozdaniu polega na dodaniu lit. j w art. 104 ust. 1 pkt 3. Poprawka ma na celu zwolnienie z opłacania składek na Fundusz Pracy osób sprawujących opiekę osobistą nad dzieckiem.

W sprawozdaniu w pkt 74 w zakresie art. 100 ust. 1 ustawy wprowadzono poprawkę, która w konsekwencji uzależnia przyznawanie m.in. pracownikom wojewódzkich i powiatowych urzędów pracy dodatku do wynagrodzenia nie tylko od doskonalenia kwalifikacji zawodowych oraz jakości wykonywanej pracy, ale także od zajmowanego stanowiska.

Kolejna z poprawek zwalnia pracodawców z obowiązku opłacania składek na Fundusz Społeczny przez okres 12 miesięcy za skierowanych bezrobotnych w wieku do 30. roku życia. Zmiana zawarta jest w sprawozdaniu w pkt 77 i dotyczy art. 104c ustawy.

Posel Sprawozdawca
Izabela Katarzyna Mrzygłocka

Art. 1 pkt 78 zmodyfikowano w zakresie art. 106a ust. 5 pkt 1, tak aby nie tylko powiatowe urzędy pracy, ale także wojewódzkie urzędy pracy miały możliwość finansowania ze środków Fundusz Pracy wkładu własnego do projektów dofinansowanych z Europejskiego Funduszu Społecznego. W szczególności mowa tu o realizowaniu działań EURES.

Kolejna zmiana dotyczy art. 1 pkt 80 w sprawozdaniu w zakresie art. 108 ustawy. Modyfikacja polega na dodaniu pkt 38b po pkt 38a. Poprawka umożliwi ministrowi właściwemu ds. pracy finansowanie kosztów szkoleń pracowników podmiotów akredytowanych do EURES. Przypomnę, że nowelizacja przewiduje, że podmioty akredytowane będą realizowały pośrednictwo pracy w ramach sieci EURES, dlatego tak ważne jest zapewnienie im finansowania szkoleń.

W pkt 80 uelastyczniono również art. 108 ust. 1i ustawy, tak aby umożliwić finansowanie w ramach środków Funduszu Pracy, chodzi tu o tzw. 2%, m.in. kosztów nagród nie tylko osobom pełniącym funkcje doradców klienta i zajmującym stanowiska kierownicze.

W art. 1 pkt 81 w sprawozdaniu zmodyfikowano art. 109 ust. 7h i 7j ustawy, skracając termin na złożenie wniosku starosty, który potwierdza spełnienie przez powiatowy urząd pracy warunków uprawniających do otrzymania dodatkowych środków Funduszu Pracy. Skrócenie terminu pozwoli na szybsze uruchomienie dodatkowych środków.

Zmiany w pkt 82 dotyczą art. 109a ustawy i doprecyzowują, że do zaproponowanego limitu kosztów szkoleń i studiów podyplomowych na jedną osobę finansowanych z Funduszu Pracy nie wlicza się kosztów szkoleń dla publicznych służb zatrudnienia, organizowanych i finansowanych przez ministra właściwego ds. pracy, wojewodę oraz samorząd województwa. Nowy ust. 4 doprecyzowuje także roczny limit środków, jakie minister może wydatkować na szkolenie jednej osoby, reprezentującej podmiot akredytowany do EURES. Limit nie może przekroczyć 40% przeciętnego wynagrodzenia.

W art. 1 pkt 85 oraz pkt 88 w sprawozdaniu, tj. w zakresie art. 119 ust. 3 i art. 122 ust. 2, dostosowano brzmienie przepisów do terminologii stosowanej w ustawie z dnia 20 maja 1971 r. Kodeks wykroczeń. Poprawka stanowi jednocześnie uwzględnienie uwagi zgłoszonej przez prokuratora generalnego.

W trakcie prac nad projektem wprowadzono również zmiany w ustawie z dnia 13 lipca 2006 r. o ochronie roszczeń pracowniczych w razie niewypłacalności pracodawcy. Zmiany dotyczą art. 10 w sprawozdaniu. Po art. 9b dodano art. 9c, który zwalnia pracodawcę z obowiązku opłacania składek na Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych za skierowanych bezrobotnych do 30. roku życia. Dodatkowo w art. 39 ust. 1 określa się Radę Rynku Pracy jako organ opiniodawczo-doradczy funduszu.

Art. 12 w sprawozdaniu wprowadza zmianę do art. 17 ust. 2 ustawy z dnia 16 września 2011 r. o szczególnych rozwiązaniach związanych z usuwaniem skutków powodzi. Zmiana polega na zastąpieniu wyrazów „powiatowej rady zatrudnienia” wyrazami „powiatowej rady rynku pracy”.

W związku z przedłużonym procesem legislacyjnym nad przedmiotowym projektem konieczna była korekta przepisu zobowiązującego powiatowy urząd pracy do ustalenia profilu pomocy osobom zarejestrowanym jako bezrobotne przed dniem wejścia w życie ustawy. Jest to zawarte w sprawozdaniu w art. 15.

Art. 18 w zakresie art. 66 ust. 4 ustawy konsoliduje jedną z ostatnich wprowadzonych poprawek. Zmiana ma na celu uregulowanie sytuacji dotyczącej wyliczenia przez powiatowe urzędy pracy podstawy dostępnego dla starosty limitu środków na finansowanie programów specjalnych zainicjowanych w 2014 r.

Kolejna poprawka została wprowadzona do art. 20, zawierającego przepisy przejściowe. Poprawka dostosowuje przepis, to jest ust. 3, do planu finansowego Funduszu Pracy, który jest załącznikiem do ustawy budżetowej. Uznano, że 40 mln zł jest kwotą wystarczającą na sfinansowanie w pierwszym roku działań realizowanych w ramach Krajowego Funduszu Szkoleniowego.

Następna zmiana dotyczy art. 22 zawartego w sprawozdaniu. Podobnie jak w art. 20 jest tu mowa o przepisach przejściowych. Poprawka ma na celu doprecyzowanie zasad przyznawania zasiłku dla bezrobotnych, którzy w dniu wejścia w życie nowelizacji ustawy będą w okresie tzw. karencji w nabywaniu prawa do zasiłku. Osoby te będą nabywały prawo do zasiłku według zasad obowiązujących w chwili rejestracji w powiatowym urzędzie pracy.

Art. 30 zawarty w sprawozdaniu utrzymuje w mocy obowiązujące obecnie rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie algorytmu ustalania kwot środków Funduszu Pracy na finansowanie zadań w województwie.

W związku z przedłużającym się procesem legislacyjnym ustawa wejdzie w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia.

Wysoka Izbo! Poprawki do projektu zostały szczegółowo omówione w trakcie 9 posiedzeń podkomisji stałej do spraw rynku pracy i 2 posiedzeń komisji. Zastanawialiśmy się wyjaśniali obecni na posiedzeniach przedstawiciele Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej oraz Biura Legislacyjnego. Z tego miejsca chciałabym podziękować wszystkim osobom zaangażowanym w prace nad nowelizacją ustawy, przedstawicielom służb zatrudnienia, przedsiębiorcom, związkom zawodowym, stronie rządowej i oczywiście niezawodnemu Biuru Legislacyjnemu. Dzięki połączeniu wspólnych wysiłków udało nam się osiągnąć zamierzony cel.

W imieniu Komisji Polityki Społecznej i Rodziny rekomenduję Wysokiemu Sejmowi przyjęcie sprawozdania komisji zawartego w druku nr 2161. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Pierwsza głos zabierze pani posłanka Ewa Drozd z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Poseł Ewa Drozd:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam przyjemność w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska przedstawić stanowisko wobec rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy oraz niektórych innych ustaw, druki nr 1949 i 2161.

Pani poseł sprawozdawca, a jednocześnie przewodnicząca podkomisji stałej, Katarzyna Mrzygłocka wyczerpująco przedstawiła i uzasadniła zaproponowane zmiany dotyczące rządowego projektu ustawy. Należy jednak zaznaczyć, że po korzystnych zmianach, które były obserwowane na rynku pracy do końca 2008 r., rok 2009 przyniósł załamanie tych pozytywnych trendów. Bezrobocie po raz pierwszy od kilku lat zwiększyło się, i to prawie o 30%, i choć kolejne lata pokazały, że proces ten stabilizuje się, to jednak z roku na rok poziom bezrobocia zwiększa się mimo przeznaczania większych środków na aktywizację. Dodatkowo mają wpływ na taką sytuację problemy związane z funkcjonowaniem publicznych służb zatrudnienia, bo choć poziom zatrudnienia w urzędach pracy systematycznie wzrasta, to nadal niewystarczająca jest liczba pracowników tzw. kluczowych, tj. pośredników pracy, doradców zawodowych, specjalistów do spraw rozwoju zawodowego, specjalistów do spraw programów, liderów klubów pracy, doradców i asystentów EURES.

Dlatego też, aby zwiększyć oddziaływanie polityk rynku pracy na sytuację na nim, zaproponowano w projekcie ustawy takie zmiany, które wprowadzą efektywne działania aktywizujące i wskażą właściwe adresowanie pomocy dla bezrobotnych poprzez profilowanie, do którego czas na przygotowanie indywidualnego planu działania przedłużono z 30 do 60 dni, mając na względzie liczbę bezrobotnych i rolę, jaką ma odegrać indywidualny plan działania. Zwrócono również uwagę na monitorowanie procesu poszukiwania pracy i sankcje za niespełnienie wymagań określonych w indywidualnych planach działań oraz na aktywny udział w programach rynku pracy.

W omawianym projekcie znalazły się również zapisy dotyczące ewaluacji prowadzonych działań oraz badania efektywności realizowanych przez urzędy pracy programów. Zwrócono także uwagę na współpracę między urzędami pracy a instytucjami pomocy społecznej, po to by zminimalizować zjawisko długotrwałego pobierania świadczeń bez aktywizacji za-

wodowej i tym samym ograniczyć długotrwałe bezrobocie i zwiększyć przepływ z bierności do aktywności zawodowej. Aby osiągnąć ten efekt, konieczne jest zwiększenie elastyczności działania urzędów pracy poprzez dostosowanie ich działań do potrzeb konkretnego bezrobotnego i pracodawcy, w tym objęcie realną pomocą osób długotrwałe będących bezrobotnymi, proponowanie takich działań, które ułatwią łączenie pracy zawodowej z obowiązkami rodzinnymi, a dokładnie wychowaniem dzieci, i – co ważne – wsparcie osób młodych do 30. roku życia oraz osób starszych 50+ w wejściu na rynek pracy i utrzymaniu się na nim.

Wysoka Izbo! Dlatego też proponowane zmiany wprowadzają rozwiązania, które mają na celu usprawnienie działań publicznych służb zatrudnienia. Zapisy zawarte w tym projekcie ustawy pozwolą premiować efektywność urzędów pracy, czyli premiować za to, ile osób znalazło pracę, a nie za to, ile osób zarejestrowano jako bezrobotnych. Również środki na wynagrodzenia pracowników urzędów pracy uzależnione będą od efektów i standardów działań tych urzędów. Większy nacisk położono również na zwiększenie roli samorządów i partnerów społecznych, w tym również zmiany w zasadach funkcjonowania obecnych rad zatrudnienia, które wkrótce mają być radami rynku pracy ze zmienioną strukturą bez skarbnika i uregulowania jej przewodnictwa w ustawie.

W projekcie ustawy położono spory nacisk na poprawę jakości usług świadczonych bezrobotnym w zależności od ich potrzeb. Stąd też zapisy, które uwzględniają trzy profile pomocy oraz formy pomocy w ramach nich stosowane. Uwzględniono również nowe narzędzia, takie jak granty na telepracę i świadczenia aktywizacyjne czy też pożyczka na utworzenie miejsc pracy lub działalność gospodarczą z Funduszu Pracy.

Przewidziano także wsparcie pracodawców zatrudniających młodych pracowników poprzez wprowadzenie nowych instrumentów, takich jak bony szkoleniowe, bony stażowe, bony zatrudnieniowe. Przewidziano również wsparcie dla zatrudniających bezrobotnych w wieku 50+, wprowadzając dofinansowanie w wysokości nie wyższej niż połowa minimalnej wynagrodzenia za pracę, a także Krajowy Fundusz Szkoleniowy, który ma wspierać pracodawców w podnoszeniu kwalifikacji pracowników. W ustawie zaproponowano mierniki służące do oceny nowych zadań. *(Dzwonek)*

Pani marszałek, pozwoli pani?

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Proszę kontynuować, ale i konkludować.

Poseł Ewa Drozd:

Dziękuję. Materia jest obszerna.

Na uwagę zasługuje również fakt, że omawiany projekt ustawy zawiera przepisy, których celem jest

Posel Ewa Drozd

przekształcenie sieci EURES w efektywny i wydajny instrument zatrudnieniowy, skutecznie przyczyniający się do realizacji strategii „Europa 2020”, której celem jest budowanie konkurencyjnej gospodarki opartej na wiedzy oraz zapobieganie wykluczeniu społecznemu.

Ważną zmianą w tej kwestii jest utworzenie Krajowego Funduszu Szkoleniowego, który w pierwszym roku byłby zasilony kwotą 140 mln zł z Funduszu Pracy, a docelowo ma być przeznaczone na ten cel około 2% wpływów ze składek Funduszu Pracy, tj. 200 mln zł. Co ważne, środki te nie będą mogły być przeznaczone na inne cele niż dofinansowanie kosztów projektu szkoleniowego.

Należy również podkreślić, że – jak zostało to przewidziane w projekcie ustawy – minister właściwy do spraw rynku pracy po dwóch latach funkcjonowania przeprowadzi monitoring nowych rozwiązań, a jego wyniki przedstawi do publicznej wiadomości. Pozwoli to na określenie zarówno korzyści, jak i kosztów funkcjonowania aktu prawnego oraz określenie, jak wpływa on na poprawę sytuacji na rynku pracy. Będzie można także ocenić poprawę funkcjonowania urzędów pracy. Taka ocena pozwoli wskazać, czy dziś proponowane zmiany będą wymagać działań korygujących.

Na zakończenie należy zauważyć, że zaproponowane rozwiązania są stosowane z powodzeniem w innych krajach Unii Europejskiej.

Wysoka Izbo! Mając na uwadze powyższe argumenty oraz wzorowo i wyczerpująco prowadzone prace przez panią przewodniczącą Katarzynę Mrzygłocką w podkomisji, Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska będzie głosował za przyjęciem projektu. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Stanisław Szwed z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Stanisław Szwed:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Przedstawiam stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wobec rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy, zawartego w sprawozdaniu Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, druk nr 2161.

Sytuacja na polskim rynku pracy jest bardzo trudna. Ponad 2260 tys. osób jest bez pracy, z czego ponad 1 mln osób to ludzie młodzi, a ponad 1200 tys. osób bezrobotnych to osoby, które pozostają bez pracy ponad 12 miesięcy. 86% bezrobotnych jest bez pra-

wa do zasiłku. W dalszym ciągu utrzymuje się duże zróżnicowanie stopy bezrobocia w poszczególnych regionach naszego kraju. W skali kraju to jest 14%, ale niestety są województwa takie jak np. województwo warmińsko-mazurskie, gdzie stopa bezrobocia wynosi 22,4%. Podobnie powiaty. W tej niechlubnej statystyce prowadzi powiat sztydlowiecki, gdzie jest prawie 40-procentowa stopa bezrobocia, a mówimy tylko o osobach, które są zarejestrowane, a przecież wiele osób nie figuruje w statystykach urzędów pracy. To pokazuje, jak dramatycznie wygląda sytuacja, gdzie tylu Polaków nie ma pracy lub bezskutecznie jej poszukuje.

Trudno się więc dziwić, że tylu naszych rodaków wyjeżdża z kraju w poszukiwaniu pracy i środków do życia. Tylko w 2013 r. wyjechało z Polski prawie 500 tys. rodaków. Szacuje się, że ponad 2,5 mln przebywa poza granicami naszego kraju, z czego większość to ludzie młodzi. Dlatego każda propozycja, która będzie prowadzić do zmiany sytuacji na rynku pracy, godna jest rozpatrzenia i poparcia. Stąd też nasz aktywny udział w pracach nad projektowanymi zmianami.

Głównym celem nowelizacji było zwiększenie elastyczności i efektywności działania urzędów pracy poprzez lepsze dostosowanie ich działań do potrzeb pracodawców i bezrobotnych. Trzeba powiedzieć, że ta teza jest jak najbardziej słuszna. Niestety licząca ponad 100 stron nowelizacja tego warunku nie spełnia, wręcz jeszcze bardziej komplikuje funkcjonowanie urzędów pracy, jak i samych zainteresowanych, czyli bezrobotnych poszukujących pracy czy samych pracodawców. Obecna nowelizacja to jest 55. nowelizacja ustawy.

Trudno nie zgodzić się z opiniami ekspertów, że za wielkość, skalę bezrobocia odpowiedzialność ponoszą przede wszystkim aktualnie sprawujący władzę, czyli dzisiaj Platforma Obywatelska i Polskie Stronnictwo Ludowe.

I druga opinia, którą też zacytuję: nie zrzucajmy całej winy na nieefektywne urzędy pracy i fikcyjnych bezrobotnych. Trudno się z tym nie zgodzić, choćby dlatego że w projekcie nie znalazły się rozwiązania dotyczące wyłączenia płacenia składki zdrowotnej za zarejestrowanych bezrobotnych przez urzędy pracy, co spowodowałoby, że osoby, które rejestrują się tylko po to, aby otrzymać ubezpieczenie zdrowotne, nie musiałyby tego robić, a urzędu pracy nie musiałyby przeprowadzać całej pracochłonnej procedury, tym bardziej że w Polsce zgodnie z konstytucją każdemu obywatelowi zapewnia się prawo do ochrony zdrowia bez względu na jego sytuację materialną.

Jeżeli wprowadzamy kolejne nowe procedury, takie jak profilowanie każdego bezrobotnego, czy doradcę klienta, który ma mieć stałą opiekę nad bezrobotnymi lub poszukującymi pracy czy prowadzić stałą współpracę z pracodawcami, to przy obecnym zasobie kadrowym powiatowych urzędów pracy jest to niewykonalne, będzie to działanie fikcyjne. Urzędy pracy dostosują się, tylko nie będzie efektów tego.

Posel Stanisław Szwed

Będzie walka o poprawienie statystyk, bo od tego będą zależeć dodatkowe środki na funkcjonowanie urzędów. Nie można więc zarzucać urzędowi pracy, że zajmują się administrowaniem, a nie bezrobotnymi, skoro rząd wprowadza kolejne nowe procedury i zadania, które jeszcze bardziej biurokratyzują pracę urzędów pracy. Warto tu podkreślić, że dzisiaj na jednego pośrednika pracy w powiatowych urzędach pracy przypada około 600 bezrobotnych, a na jednego doradcę zawodowego około 1300 bezrobotnych. Teraz tę funkcję mają pełnić doradcy klienta. Nie ma co liczyć na to, że samorządy powiatowe z własnych środków zapewnią więcej pracowników w powiatowych urzędach pracy, a brak pracowników przy zmniejszonych środkach na funkcjonowanie tych urzędów jeszcze bardziej utrudni realizację nowych zadań nałożonych na nie.

Kolejną bardzo ważną sprawą, która nie została tak naprawdę rozwiązana, jest to, kto zarządza Funduszem Pracy, czy minister pracy, czy minister finansów. Niestety to od ministra finansów zależy, jakie środki z Funduszu Pracy są przeznaczone na aktywne formy przeciwdziałania bezrobociu. Trudno tu nie przypomnieć gwałtownego zmniejszenia środków w 2010 r. na aktywne formy przeciwdziałania bezrobociu, z 7 mld na 3,5 mld, czy sporu ministra pracy z ministrem finansów o dodatkowe 500 mln zł z Funduszu Pracy na aktywne formy. Póki działania Funduszu Pracy będą tak naprawdę zależały od decyzji ministra finansów, nie poprawi się sytuacja ani bezrobotnych, ani pracodawców, ani urzędów pracy. Warto tu jeszcze przypomnieć, że od lat z Funduszu Pracy finansowane są świadczenia przedemerytalne i staże podyplomowe lekarzy, a to jest kwota ponad 2,5 mld zł, wcześniej dotowane z budżetu państwa. Fundusz Pracy powinien być zarządzany przez ministra pracy wspólnie z partnerami społecznymi.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo... (*Dzwonek*)
Jeśli pani marszałek pozwoli, jeszcze chwilę.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Proszę kontynuować.

Posel Stanisław Szwed:

Do ustawy zaproponowaliśmy kilkanaście poprawek, które mają ją poprawić i dostosować do realnych potrzeb zarówno osób bezrobotnych, jak i urzędów pracy i organizacji pozarządowych. To poprawki dotyczące choćby zmiany nazwy, którą uważamy za zupełnie niepotrzebną, rad zatrudnienia na rady rynku pracy. Propozycję klubu Platformy Obywatelskiej, aby dopuścić zawieranie umów cywilnoprawnych przez agencje zatrudnienia, które korzystają z grantów, uważamy za złą. Proponujemy również, aby wykreślić

zapis, że zasiłek dla bezrobotnych jest obniżony do 80% dla tych, którzy mają krótszy staż pracy niż 5 lat. Jest jeszcze kilkanaście poprawek, których ze względu na brak czasu nie jestem w stanie omówić.

Z pozoru mogłoby się wydawać, że projekt zawiera wiele sensownych rozwiązań. Niestety tak nie jest. Jest wiele pięknie brzmiących deklaracji, ale od samego mieszania herbata nie robi się słodsza. Tak samo będzie w przypadku funkcjonowania urzędów pracy – większa biurokracja, te same albo i mniejsze środki na funkcjonowanie, brak uregulowania kwestii opłacania składek zdrowotnych za bezrobotnych, czy to, o czym już mówiłem, że decydem w odniesieniu do środków zgromadzonych w Funduszu Pracy jest tak naprawdę minister finansów. Dlatego Prawo i Sprawiedliwość uważa, że ten projekt nie poprawi dramatycznej sytuacji na polskim rynku pracy. Potrzeba nowej, opartej na prostych, jasnych i przejrzystych przepisach prawnych ustawy z odpowiednim wsparciem finansowym zarówno ze środków z Funduszu Pracy, jak i ze środków z funduszy europejskich, tak aby praca stała się dobrem powszechnie dostępnym. Dzisiaj niestety tak nie jest.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Ostateczne głosowanie nad projektem zmiany ustawy uzależniamy od rozstrzygnięcia w sprawie zgłoszonych przez nasz klub poprawek. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Zofia Popiołek z Klubu Poselskiego Twój Ruch.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Zofia Popiołek:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu klubu Twój Ruch mam zaszczyt przedstawić nasze stanowisko w sprawie zmiany ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy oraz niektórych innych ustaw (druki nr 1949 i 2161).

W pełni doceniając styl prowadzenia prac nad tą ustawą w podkomisji do spraw rynku pracy, mój klub nie może poprzeć projektowanych rozwiązań. Ja również tutaj użyłabym tej przenośni o herbacie, że się od samego mieszania nie robi ona słodsza, czyli w zasadzie nasuwa się mi tu ta sama myśl, która się pojawiła w wypowiedzi pana posła Szweda. Projektowane rozwiązania są tylko próbą usprawnienia działalności instytucji rynku pracy, niemniej w niewielkim stopniu przyczynić się mogą one do redukcji największego polskiego problemu, to jest braku miejsc pracy. Tylko wzrost gospodarczy, właściwe kształcenie młodych ludzi, czy wreszcie budowa tanich w utrzymaniu mieszkań może spowodować, że w sposób rzeczywisty, a nie fikcyjny ta sytuacja ulegnie zmianie. Wydaje się, że po przyjęciu tych rozwiązań rząd

Posel Zofia Popiolek

uśpi swoją aktywność w rzeczywistym rozwiązywaniu tych problemów.

W czasie prac w podkomisji zaobserwowałam postawę niektórych dyrektorów wojewódzkich urzędów pracy, którzy do pełnionej przez siebie roli podchodzą w sposób bardzo komercyjny, podczas gdy w istocie wojewódzkie urzędy pracy są częścią instytucji działających w zakresie polityki społecznej. I taka powinna być ich rola, gdyż do urzędów pracy trafiają ludzie, którzy na rynku pracy się nie potrafią odnaleźć i w zasadzie tu powinna być polityka społeczna, a nie komercyjne podejście. Proponowany w ustawie boni zasiedleniowy powinien być tylko rozwiązaniem przejściowym, natomiast właściwa polityka zwiększenia mobilności na rynku pracy to tanie w utrzymaniu mieszkania pod wynajem, to rozwój polskiej rodziny, ponieważ ludzie młodzi wyjeżdżają za granicę nie tylko do pracy, ale również po to, żeby móc zakładać rodziny, bo tutaj nie mają gdzie mieszkać.

Klub Twój Ruch docenia niektóre rozwiązania zaproponowane przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej. Zdajemy sobie sprawę, że walka z tym problemem to nie tylko sprawa resortu, ale całego rządu. My wstrzymamy się od głosu w czasie tego głosowania, uważając, że nie jest to rozwiązanie, które ten problem może zredukować. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Piotr Walkowski z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego. Bardzo proszę.

Posel Piotr Walkowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Rzeczywiście prace nad omawianym projektem ustawy pokazały szeroki zakres działań, które podjęto i które ta ustawa obejmuje. Jest to niewątpliwie jeden z trudniejszych problemów, które mamy do rozwiązania jako strona rządowa, ale nie tylko, także jako społeczeństwo. Kwestie dotyczące zmian i sprawozdania przekazała bardzo szczegółowo pani poseł Katarzyna Mrzygłocka. Myślę, że przedstawiła również ducha pracy, bo ilość posiedzeń podkomisji i komisji świadczy o tym, że problem był dość gruntownie omawiany.

Chciałbym zwrócić uwagę, że w trakcie tych posiedzeń widać było, że projekt został przygotowany w oparciu o szerokie konsultacje z osobami, które reprezentowały środowisko, instytucje, a także z osobami, które korzystają i będą korzystać z tego typu usług. Te konsultacje miały taki plus, że można było ten problem omówić na dziewięciu posiedzeniach podkomisji i dwóch posiedzeniach komisji. Gdyby tego

nie było, panie ministrze, spodziewam się, że jeszcze byśmy pracowali nad rozwiązaniem tego problemu na posiedzeniach podkomisji.

Oczywiście nie wszystkie bolączki są możliwe do uchwycenia w projekcie zmieniającym obowiązującą ustawę. Powiem tak: jest troszeczkę więcej rewolucji w tym projekcie niż poprzednio, jeżeli chodzi o zmiany. Można było zastosować rozwiązania regulacyjne, ale myślę, że dotychczasowy model funkcjonowania naszych służb pracy nie przyjąłby tego, byłoby zbyt dużo komplikacji, jeżeli chodzi o bardziej rewolucyjny kierunek. To idzie we właściwym kierunku. Okres dwóch lat, który jest zapisany w projekcie, dotyczący monitoringu, obserwowania, jak się to będzie rozwijało, będzie po to, żeby przygotować następne zmiany.

Jeżeli chodzi o kwestie dotyczące nowych instrumentów, które przewidujemy, niejako pozwolą one odnaleźć się naszym instytucjom, jak również beneficjentom w nowej rzeczywistości. Chodzi tu chociażby o kwestie dotyczące grantów na telepracę, o korzystanie z nowoczesnych instrumentów, które dają możliwość wykonywania usług, pełnienia również innych obowiązków domowych także w przypadku osób, które ze względów związanych z niepełnosprawnością nie mogą się przemieszczać. Dlatego też Polskie Stronnictwo Ludowe, dostrzegając niedoskonałość tego projektu, nie ma podstaw, żeby głosować przeciwko. Jednakże w trakcie ostatnich dni przeprowadziliśmy szereg rozmów, szczególnie ze środowiskiem samorządowym. Mamy jedną poprawkę. Przekazując zadania związane z funkcjonowaniem rynku pracy, jeżeli chodzi o urzędy pracy, w 1999 r., a właściwie w 2002 r., w ręce powiatów, mam tu na myśli starostów, łącząc zadania urzędów pracy i zadania z zakresu kształcenia zawodowego, wyznaczyliśmy też pewien kierunek. Jeżeli chodzi o przewodnictwo w radach zatrudnienia, do tej pory powiatowych – będzie zmiana nazwy, jeżeli projekt zostanie przyjęty – to było ono w rękach ministra pracy, marszałka, starosty. Mam taką małą poprawkę, żeby rozważyć możliwość utrzymania tego. Dla środowiska samorządowego ważne jest, żeby nie tylko nadzorować, monitorować, ale również prowadzić, jeżeli chodzi o posiedzenia rady, które będą się odbywały.

Tak jak powiedziałem, Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego będzie głosował za. Koleżance przewodniczącej podkomisji, sprawozdawczyni Katarzynie Mrzygłockiej dziękuję za mocne i dogłębne podejście do tematu. Koleżankom i kolegom z komisji dziękuję za współpracę, stronie rządowej za przygotowanie projektu w formie, która daje możliwość szybszego przeprowadzenia procesu legislacyjnego. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Tadeusz Tomaszewski z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej. Bardzo proszę.

Posel Tadeusz Tomaszewski:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Szanowny Panie Ministrze! Bezrobocie to nadal podstawowy problem społeczny w Polsce i w Europie. Bezrobocie, zwłaszcza wśród ludzi młodych do 30. roku życia, osób po 50. roku życia i kobiet, to wyzwanie, przed którym stoi polskie państwo. To wyzwanie stoi przed wszystkimi, którzy odpowiadają za politykę dotyczącą rynku pracy. Mimo pozytywnego sygnału, który został przekazany w ostatnim czasie, nadal ponad 2200 tys. osób jest bezrobotnych, stopa bezrobocia jest na poziomie 14%. Wśród tych ponad 2200 tys. osób bezrobotnych 86% nie ma prawa do zasiłku. Liczba osób, które nie mają prawa do zasiłku, zwiększa się – rok temu było to 82%. Widać wyraźnie, że te instrumenty kierowane do osób oddalonych od rynku pracy, które dotychczas funkcjonowały, nie przynosiły zamierzonych efektów. Liczba osób bez prawa do zasiłku jest jedną z najwyższych w Europie.

A jednak praca nad rządowym projektem, która została podjęta przez podkomisję z udziałem bardzo aktywnej strony społecznej, dała określone pozytywne rezultaty. Zaliczamy do nich m.in. zwiększenie roli samorządu wojewódzkiego w polityce rynku pracy, przywrócenie do składu rad zatrudnienia przedstawicieli organizacji pozarządowych, związków zawodowych i izb rolniczych – sposób wybierania tych przedstawicieli przez ministra był sygnalizowany przez stronę społeczną – usprawnienie działania publicznych służb zatrudnienia, fakt, że urzędy pracy będą premiowane za to, dla ilu osób znalazły pracę, a nie za liczbę zarejestrowanych bezrobotnych. Profilowanie musi być jedną z form pomocy dla bezrobotnych, a nie tylko biurokratyczną procedurą do wykonania przez powiatowy urząd pracy. Służyć temu będzie wcześniej m.in. ta ankieta, indywidualny program działania. Komisja uwzględniła opinie powiatowych urzędów pracy i wydłużyła czas na przygotowanie indywidualnego planu działania. Ujednolicono też system wsparcia absolwentów centrów integracji społecznej i klubów integracji społecznej z warunkami przyjętymi dla bezrobotnych. W tej sprawie, szeroko rozumianej, ludzie funkcjonujący w obszarze ekonomii społecznej, zwłaszcza zatrudnienia socjalnego, sygnalizowali potrzebę jeszcze dalej idących zmian, m.in. uwzględnienia przedstawicieli w radach zatrudnienia, jednak nie udało nam się tego zgłębić.

Pozytywne zmiany to oczywiście również zwiększenie z 30 do 50% minimalnego wynagrodzenia za pracę, dofinansowanie zatrudnienia osób po 50. roku życia, a także rozszerzenie możliwości przyznawania bonu zatrudnieniowego wszystkim bezrobotnym do 30. roku życia – a nie tylko, jak chciał rząd, absolwentom wyższych szkół, uczelni – umożliwienie gminom finansowania w całości z ich budżetów prac społecznie użytecznych, wprowadzenie programu „Aktywizacja i integracja” dla osób najbardziej oddalonych od rynku pracy. Tutaj mamy też list otwarty organi-

zacji pozarządowych, które chciałyby w większym stopniu uczestniczyć w realizacji tego programu. Myślę, że w Senacie będzie jeszcze okazja do rozmowy na ten temat. W tym zakresie sektor zatrudnienia socjalnego ma stosowne propozycje. Ten sektor jest bardzo skuteczny, np. 45% absolwentów centrów integracji społecznej znajduje pracę, warto więc wysłuchać tych opinii. Do pozytywnych zmian należą też instrumenty adresowane do kobiet, które powracają po okresie urlopu wychowawczego, chodzi zarówno o grant na telepracę, jak i o świadczenie aktywizacyjne.

Zasadnicze wątpliwości budzi sprawa zlecania i kontraktowania usług aktywizacyjnych dla osób oddalonych od rynku pracy. Ustawa oczywiście mówi, że będzie to twarde płacenie za efektywność, za określone osiągnięte efekty, jednak zarówno samorządy, jak i przedstawiciele urzędów pracy mówią, że ta wycena jest wysoka w porównaniu z tym, co oni czynią, za jakie środki aktywizują, jest ona od tego zdecydowanie większa. Stąd wątpliwości dotyczące tego, czy nie deprecjonuje się tutaj dotychczasowej działalności urzędów pracy.

Warto podkreślić dodatkowe instrumenty adresowane do osób bezrobotnych do 30. roku życia, czyli bon szkoleniowy, stażowy, zatrudnieniowy oraz na zasiedlenie. (*Dzwonek*)

Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej ma jeszcze wątpliwości, zgłosimy dwie poprawki. Pierwsza poprawka, którą już sygnalizowałem w czasie prac podkomisji, dotyczy kosztów wynagrodzenia oraz składek na ubezpieczenia pracowników zatrudnionych w powiatowych urzędach pracy do obsługi projektów współfinansowanych z Europejskiego Funduszu Społecznego. Nie chodzi tylko o pracowników, tak jak mówi się w sprawozdaniu, nowo zatrudnionych, ale o zatrudnionych, dlatego że argumenty przedstawiane przez powiatowe urzędy pracy są twarde i merytoryczne. Nie chodzi o fikcję, nie chodzi o zwalnianie ludzi, którzy mają doświadczenie i kompetencje, po to żeby ich ponownie zatrudnić i otrzymywać składki. Myślę, że chodzi nam o jak najlepsze wykorzystanie środków finansowych przez dobrych specjalistów.

Druga poprawka dotyczy refundacji kosztów poniesionych na składki na ubezpieczenia społeczne przysługującej pracodawcom, którzy zatrudniają po raz pierwszy pracowników do 30. roku życia. Sprawozdanie mówi o 12-miesięcznym, przepraszam, o 6-miesięcznym okresie, my natomiast chcielibyśmy, żeby to było 12 miesięcy. Jeśli chodzi o tę grupę osób oddalonych od rynku pracy, interwencja państwa musi być większa. Jeśli wprowadzimy okres 12 miesięcy i 6 miesięcy po stronie pracodawcy, a to jest połowa minimalnego wynagrodzenia, to i tak będzie 6 miesięcy po stronie Funduszu Pracy, efektywnie płacy minimalnej, a 12 miesięcy po stronie pracodawcy. A więc relacja, naszym zdaniem, jest właściwa. Takie samo rozwiązanie jest zawarte w ustawie w stosunku do osób po 50. roku życia. Tam jest mowa o 12 miesiącach i o 50% minimalnego wynagrodzenia dzięki

Posel Tadeusz Tomaszewski

stosunkowi pracy. Te dwie grupy są zaliczane do grup będących w szczególnej sytuacji na rynku pracy, w związku z powyższym chcielibyśmy, żeby były równo potraktowane. W tych dwóch grupach, jak wszyscy wiemy, mamy największy problem, w związku z czym interwencja państwa powinna być zdecydowanie większa.

Czy mamy na to środki finansowe? Odpowiadam: mamy 10 mld zł odłożone w Funduszu Pracy i Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych. Sądzę, że trzeba skuteczniej sięgać po te środki finansowe, aby można było również skutecznie walczyć z bezrobociem, w szczególności wśród ludzi młodych i osób po 50. roku życia, a wśród tych po 50. roku życia i do 30. roku życia są też kobiety, o których wspominałem na samym początku. Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Na tym zakończyliśmy wystąpienia klubowe i przystępujemy do pytań.

Czy wszystkie panie posłanki i panowie posłowie, którzy chcieliby zabrać głos, zapisali się już do głosu?

Jeśli tak, to zamykam listę.

Ustalam czas na 1,5 minuty.

Jako pierwsza głos zabierze pani posłanka Ewa Kołodziej.

Jest pani Kołodziej?

Nie widzę.

A zatem pan poseł Stanisław Szwed z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Stanisław Szwed:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym pana dopytać. Myślę, że każdy z nas otrzymał list otwarty organizacji pozarządowych w sprawie projektu ustawy. Żałuję bardzo, że nie stało się to przedmiotem naszych prac w podkomisji, bo dość dużo ciekawych rozwiązań zawartych jest w tym liście, część znajdzie się również w poprawkach, które będziemy rozpatrywać. Jedną z tych poprawek związana jest z kwestią zmniejszenia liczby bezrobotnych, którzy będą przekazywani do agencji zatrudnienia, które będą otrzymywały granty. W ustawie mamy, że to będzie dotyczyć 200 osób w danym powiecie, organizacje pozarządowe proponują, aby to całkowicie zlikwidować, my w naszej poprawce proponujemy, żeby to było 20 osób. Chciałbym pana dopytać: Jaki jest pana pogląd na ten temat?

I druga sprawa. Chciałbym, żeby pan minister powiedział, bo pojawiają się różne, sprzeczne informacje co do programu pilotażowego, który ministerstwo wdrożyło, dotyczące funkcjonowania grantu dla prywatnych agencji zatrudnienia w trzech wojewódz-

twach: Jak to dzisiaj wygląda, czy ten program w jakiś sposób się sprawdził? On też bowiem został przeniesiony bezpośrednio do projektu tej ustawy. Chodzi o przekazywanie najtrudniejszych bezrobotnych do prywatnych agencji zatrudnienia. Jest też kwestia płacenia za konkretnego już zatrudnionego bezrobotnego, jak i okresów trwania tego zatrudnienia, w momencie gdy agencja znajdzie już pracę takim osobom. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Agnieszka Kołacz-Leszczynska z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Agnieszka Kołacz-Leszczynska:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Dyskutujemy dziś o ustawie, na którą od bardzo długiego czasu czekają tak urzędy pracy, jak i organizacje pozarządowe czy ośrodki pomocy społecznej, ale przede wszystkim beneficjenci, czyli osoby bezrobotne.

Chciałabym poprosić pana ministra o informację dotyczącą zapisów o inicjowaniu przez powiatowe urzędy pracy samodzielnie bądź we współpracy z ośrodkami pomocy społecznej aktywizacji zawodowej i integracji społecznej w ramach programu „Aktywizacja i integracja” w kontekście osób niepełnosprawnych.

Według dostępnych danych ze świadczeń pomocy społecznej korzysta 2% osób niepełnosprawnych, a jeżeli są zarejestrowane w powiatowych urzędach pracy, mają status poszukujących pracy. Czy prawdą jest, że według zapisów tej ustawy te osoby mogą zostać wykluczone z tego programu, jeśli nie będzie zapisu wprost mówiącego o udziale w tym programie osób niepełnosprawnych, o orzeczonej niepełnosprawności i niepracujących zawodowo? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Głos zabierze pani posłanka Ewa Kołodziej. Bardzo proszę.

Posel Ewa Kołodziej:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Moje pierwsze pytanie dotyczy art. 108 ust. 1 ustawy o zmianie ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy oraz niektórych innych ustaw: Czy w tym artykule przewiduje się dodanie punktu, który będzie rozszerzać katalog wydatków powiatowych urzędów pracy z Funduszu Pracy na działania fakultatywne tych urzędów?

Posel Ewa Kołodziej

Przepraszam, biegłam z posiedzenia komisji.

Mam na myśli bynajmniej nie koszty osobowe, nie pracownicze, lecz koszty techniczne, które często występują w przypadku, kiedy pracownik musi się gdzieś udać, są to na przykład koszty za bilety bądź środki, które będą umożliwiały na przykład wynajęcie stanowiska na targach pracy. PUP-y sygnalizują nam, iż nie dysponują dodatkowymi funduszami, które pozwoliłyby im na efektywne utrzymywanie kontaktów z partnerami rynku pracy, w tym na korzystanie z możliwości prawidłowego monitorowania realizacji usług i instrumentów rynku pracy. Proszę pana ministra, żeby pan minister odniósł się do tego zagadnienia.

Moje drugie pytanie związane jest z art. 18 ust. 2, dotyczy to przepisów przejściowych i środków z nowego instrumentu, jakim jest Krajowy Fundusz Szkoleniowy. W tym artykule jest informacja o nowych instrumentach aktywizujących bezrobotnych w latach 2014–2015 poprzez wsparcie kształcenia ustawicznego pracowników i pracodawców w wieku 45 lat i więcej. (*Dzwonek*) Na to zadanie będzie przeznaczone ok. 40 mln zł tylko w tym roku. Pytanie: Czy możemy rozszerzyć ten zapis na wszystkich bezrobotnych, niezależnie od wieku?

Dodatkowo mam sygnały z PUP-ów, że pominięto w tym instrumencie, przy przyznawaniu środków dla PUP-ów, środki na obsługę wydatkowania tych pieniędzy przez nie, a takie środki dostały WUP oraz ministerstwo. Dlatego moje pytanie jest następujące: Czy można to jeszcze zmienić, tak aby wszystkie podmioty zajmujące się aktywizacją bezrobotnych mogły mieć do dyspozycji z tego instrumentu porównywalne środki finansowe na realizację swoich obowiązków? Dziękuję pięknie. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pani posłanka Joanna Bobowska z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Joanna Bobowska:

Dziękuję bardzo.

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W „Krajowym programie rozwoju ekonomii społecznej” wskazano na ważną rolę ekonomii społecznej w aktywizacji osób zagrożonych wykluczeniem, jednak ta rola wymaga popularyzacji w środowiskach służb zatrudnienia. W nowelizacji nie zostały ujęte szczegółowo role, jakie w promocji zatrudnienia mają odgrywać podmioty ekonomii społecznej, w tym podmioty zatrudnienia socjalnego.

Pytanie: Jaka miałyby być rola ekonomii społecznej, jeśli chodzi o zadania powiatowych urzędów pracy? Czy ministerstwo w związku z tym przewiduje w tej lub w kolejnych nowelach poszerzenie definicji podmiotów zatrudnienia socjalnego o takie instytucje, jak centra lub kluby integracji społecznej, spółdzielnie socjalne lub ogólnie przedsiębiorstwa społeczne? Czy wachlarz instrumentów, które powiatowe urzędy pracy mogą zaproponować bezrobotnym, obejmuje udział w zajęciach organizowanych przez podmioty zatrudnienia socjalnego? Wreszcie ostatnie pytanie: Czy program dotyczący aktywnej integracji w ramach proponowanych zapisów noweli będzie mógł być realizowany w centrach bądź klubach integracji społecznej? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pani posłanka Janina Okrągły z klubu Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Posel Janina Okrągły:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Proponowane zapisy wprowadzają segmentację bezrobotnych, przepraszam, profilowanie. Osoby bezrobotne zakwalifikowane do profilu „oddaleni od rynku pracy” będą mogły skorzystać z programu aktywizacji i integracji. Będzie możliwe prowadzenie takich programów przy współpracy powiatowych urzędów pracy oraz ośrodków pomocy społecznej z zaangażowaniem środków gmin.

Moje pytanie brzmi: Czy były prowadzone prace pilotażowe, a jeżeli tak, to jakie są ich wyniki? Jak ministerstwo ocenia zainteresowanie samorządów i ośrodków pomocy społecznej wejściem w takie programy, bo to jest, że tak powiem, nowy mechanizm?

Drugie pytanie. Wsparcie dla osób po 50. roku życia, dofinansowanie do wynagrodzenia osób bezrobotnych dla pracodawcy przez 12 miesięcy w przypadku zatrudnienia bezrobotnego pomiędzy 50. a 60. rokiem życia i do 24 miesięcy w przypadku zatrudnienia bezrobotnego po 60. roku życia – to według pracodawców mechanizm bardzo dobry i bardziej skuteczny niż np. ta 3-letnia ochrona przed zwolnieniem. Czy ministerstwo nie rozważa wprowadzenia podobnego mechanizmu w przypadku osób znajdujących się w okresie ochronnym zamiast np. odejścia od tego przedemerytalnego okresu ochronnego? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Andrzej Orzechowski z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Posel Andrzej Orzechowski:

Szanowna Pani Marszałek! Szanowny Panie Ministrze! Wiosną wystartuje w Polsce unijna inicjatywa na rzecz zatrudniania młodych. Te formy wsparcia mogą przysługiwać osobom w wieku 15–24 lata, które spełniają łącznie 3 warunki, tzn. nie pracują, nie kształcą się ani się nie szkolą. Tutaj pojawiają się wątpliwości, czy ten warunek nieszkolenia się dotyczy np. kursów na prawo jazdy, czy szkoleń e-learningowych, to znaczy czy te osoby, które przechodzą tego rodzaju kursy, nie będą wykluczone z tego programu. Jak przeprowadzić ocenę wniosku i zasadności udzielenia wsparcia z tych środków, w przypadku gdy te osoby bezrobotne i niekształące się korzystają jednak z kursów przygotowywanych przez urzędy pracy? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Bogdan Rzońca z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Bogdan Rzońca:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Już sam fakt, że dyskutujemy w Sejmie o bezrobociu, zasługuje na prawdę na dużą uwagę, bo jest to absolutnie pilny i palący problem w Polsce. To, co zrobiła komisja, pochylając się nad tym projektem, też jest rzeczą, którą należy uznać za niezwykle ważną, ale w gruncie rzeczy jednak mamy obawy, czy czasem nie była to trochę syzyfowa praca, czy czasem to nie będzie tak, że ta państwa ciężka praca w komisji nie przyniesie jednak tych pożądaných efektów, na które czeka przeciętny bezrobotny.

Chciałbym zapytać pana ministra o pewną rzecz. Jeżeli pojawiają się te możliwości nawiązania współpracy czy zawarcia umowy pomiędzy agencją zatrudnienia a starostą czy wojewódzkim urzędem pracy, to chciałbym zapytać o źródła finansowania. Z jakich źródeł będą finansowane te agencje pracy? Jakiego programu są przewidywane i jakie kwoty będą dedykowane, jeśli chodzi o realizację zadań przez agencje pracy? Czy pan minister przewiduje, że to rozwiązanie spowoduje pojawienie się nowych agencji pracy oprócz tych, które już funkcjonują? Czy po prostu pojawią się nowe agencje pracy? Czy nie ma obaw, że dojdzie tutaj do pewnej patologii, którą znamy z życia, związanej z pojawieniem się pierwszych agencji pracy i agencji pośredniczących w zatrudnieniu? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Marek Polak z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Marek Polak:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W mojej ocenie jedną z przyczyn utrzymywania się tak wysokiego poziomu bezrobocia jest aktywność zawodowa młodych emerytów, którzy mając stabilną pozycję życiową, nierzadko wysokie emerytury, chętnie podejmują pracę na umowę-zlecenie, nie dbając o sposób zatrudnienia. Stanowią oni nierówną konkurencję na rynku pracy dla młodych, chcących się rozwijać Polaków, mających często na utrzymaniu rodziny, którzy zmuszeni są domagać się bardziej stabilnej formy zatrudnienia.

Chciałbym zapytać, czy rząd dostrzega potrzebę wyeliminowania tych różnic, które sprawiają, że aktywni zawodowo emeryci stanowią tak dużą konkurencję dla bezrobotnych Polaków w wieku produkcyjnym. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Ryszard Zawadzki z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Ryszard Zawadzki:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam dwa krótkie pytania, panie ministrze. Projekt ustawy nie wyłączył z zadań urzędów pracy finansowania składek zdrowotnych. Ta jedna zmiana w ocenie urzędów pracy przyniosłaby więcej korzyści i sprawiłaby, że urzędy pracowałyby dużo bardziej efektywnie. Co jest tego przyczyną?

I drugie pytanie. Urzędy pracy niecierpliwia się i pyta, jaki przewiduje pan termin – jeśli proces legislacyjny przebiegnie sprawnie – wdrożenia ustawy już w terenie, z uruchomieniem określonych środków finansowych. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Czy jest pani posłanka Witek? Nie ma.

W takim razie głos zabierze pan poseł Ryszard Zbrzyzny z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mamy dzisiaj bodajże 55. nowelizację ustawy, po drodze mieliśmy nowe inicjatywy, nowe programy dotyczące różnych grup bezrobotnych. Wokół tych wszystkich spraw był wielki szum medialny, było ogromne zamieszanie, ogromne zainteresowanie, były ogromne nadzieje, a także rozbudzone apetyty, również tych, którzy są pracodawcami, oraz tych, którzy bezskutecznie od wielu miesięcy, a często też od wielu lat poszukują pracy. I co? Okazuje się, że w tym okresie, w okresie tych wielu nowelizacji, różnych programów, które być może nawet były słuszne, w Polsce poziom bezrobocia mimo wszystko rósł. Z drugiej strony mamy pracodawców obciążonych składką na Fundusz Pracy. Składka jest znana, niezmienną od lat. Na Funduszu Pracy zdeponowanych jest kilkanaście miliardów złotych plus Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych. Natomiast wielokrotnie mniejsze kwoty są wydatkowane na aktywne formy zwalczania bezrobocia.

Takim ekstremalnym momentem było wydatkowanie bodajże w roku 2010 kwoty ok. 7 mld zł na tę działalność. Później ta kwota stopniała o połowę, a w kolejnych latach została odbudowana o mniej więcej miliard czy pół miliarda złotych rocznie. (*Dzwonek*) Dzisiaj, w roku 2014, mamy, jeśli dobrze pamiętam, ok. 5 mld zł na tę formę walki z bezrobociem.

Chciałbym zapytać: Czy w roku 2014 minister pracy znowu będzie petentem u ministra finansów, oczywiście z prośbą o kolejne transze środków z funduszu, który został utworzony na ten cel? Mam tu na myśli Fundusz Pracy. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Adam Rogacki z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Adam Rogacki:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W tej Izbie chyba nigdy za dużo dyskusji na temat tego, co zrobić, by jak najwięcej osób w Polsce miało pracę. Wiemy bowiem, że jest to jeden z ważnych problemów, być może najważniejszy problem, biorąc pod uwagę chociażby tego konsekwencje. Brak stabilnego dochodu ma również wpływ na obniżenie poziomu życia, na gorszy start dzieci w życiu, chociażby na gorszą opiekę zdrowotną.

Można dzisiaj powiedzieć: lepiej późno niż wcale. Bo przez ostatnie lata rząd Platformy Obywatelskiej wspólnie z PSL-em właściwie robił wszystko, by to bezrobocie rosło. Podwyższanie kosztów pracy, obniżka środków w budżecie na aktywne formy wspie-

rania walki z bezrobociem czy chociażby rozbuchanie już do granic absurdu administracji powodują, że obciążenia są coraz większe, dalej trzeba podnosić podatki i coraz mniej pieniędzy jest na normalną, efektywną pracę.

Dzisiaj rozmawiamy o tym, jak efektywnie wydawać pieniądze, które są. Stąd moje pytanie. Czy nie sądzicie państwo, że w tych pomysłach warto byłoby bardziej uwzględnić uwagi, które zostały zgłoszone przez organizacje pozarządowe? Bardzo często są to instytucje, które bardzo dużo wnoszą, jeśli chodzi o kwestię aktywizacji osób bezrobotnych czy opieki społecznej. To są ludzie, którzy również na co dzień zajmują się pomocą tym osobom, nie zawsze – powiedzmy – patrzą na to tak jak urzędnicy.

Dруга kwestia. Wiele tych programów odnosi się do poszczególnych kategorii czy grup wiekowych. Chciałbym zapytać, czym jest to uzasadnione. (*Dzwonek*) Bo wydaje się, że wszyscy mamy takie same żądanki, potrzeby są równe. Na przykład chociażby jest kwestia gorszych warunków w niektórych programach dla osób poniżej 30. roku życia, osób, które warto dzisiaj zatrzymać w Polsce, by z jednej strony budowały w Polsce kapitał, ale z drugiej strony żeby w Polsce mogło rodzić się więcej dzieci, tak jak dzisiaj rodzi się w Wielkiej Brytanii. Dlaczego w tych programach, jeśli chodzi chociażby o kwestię okresu sześciu miesięcy, a nie dwunastu dla młodszych osób, zostało to pogorszone w stosunku do innych grup wiekowych? (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Zatem zwracam się do sekretarza stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej pana Jacka Męciny z prośbą o odniesienie się do zadanych pytań.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jacek Męcina:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Przede wszystkim chciałbym bardzo serdecznie podziękować za wszystkie pytania. Mam przyjemność często rozmawiać m.in. na temat polskiego rynku pracy i wiele wątków się powtarza. Natomiast dziękując przedstawicielom klubów, paniom posłankom i panom posłom, którzy byli zaangażowani w prace podkomisji, przede wszystkim pani przewodniczącej, chcę podkreślić, że wiele z tych wątków było w trakcie prac podkomisji i komisji dyskusyjnych.

Chciałbym podkreślić trzy ogólne elementy po to, żeby nie odnosić się później szczegółowo do tych problemów. Przede wszystkim chcę podkreślić, że ten

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jacek Męcina

projekt jak żaden inny był poddany bardzo szerokim konsultacjom. Mało tego, przed przystąpieniem do pisania założeń odbyliśmy kilkadziesiąt spotkań w poszczególnych regionach czy powiatach, gdzie dyskutowaliśmy o tych rozwiązaniach, które są potrzebne na polskim rynku pracy w przypadku funkcjonowania publicznych służb zatrudnienia. Rozmawialiśmy także bardzo długo z partnerami społecznymi – bo chcieliśmy rozwiązać jedną z kluczowych bolączek funkcjonowania urzędów pracy, która jest faktem, że jest zbyt małe przekonanie przedsiębiorców, którzy są kluczowi, do tego, aby zgłaszać w urzędach pracy oferty pracy – jakie rozwiązania przyjąć, aby pracodawcy chcieli lepiej współpracować z urzędami pracy. Rozmawialiśmy też ze związkami zawodowymi, z organizacjami pozarządowymi.

Efektom są zmiany, które proponujemy Wysokiej Izbie. Po pierwsze, uwzględniają one najnowsze tendencje funkcjonowania publicznych służb zatrudnienia w Europie i są zgodne z zaleceniami Komisji Europejskiej. Po drugie, odpowiadają one na potrzeby środowiska, a więc pracodawców, po to żeby znalazły się tam instrumenty, które w rzeczywisty sposób będą na przykład poprawiać sytuację osób w wieku 50+, bo takich rozwiązań nie ma, po to żeby wypełnić nazwę tej ustawy. Od razu zdementuję: ustawa o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy była nowelizowana pięciokrotnie. W tej pięknej nazwie: ustawa o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy jest zbyt mało synergii, czyli współpracy publicznych służb zatrudnienia z instytucjami rynku pracy, i my te możliwości wprowadzamy. Cieszę się z tej aktywności organizacji pozarządowych, ale chcę też powiedzieć, że tak naprawdę dopiero ta ustawa wprowadza systemowe rozwiązanie, które w ramach współpracy urzędu pracy, ośrodka pomocy społecznej albo organizacji pozarządowej dotyczy osób najbardziej oddalonych od rynku pracy, osób, które bardzo często nie miały szansy na aktywizację, a nawet jeśli otrzymały jakąś ofertę, to później wracały z powrotem do rejestru urzędu pracy.

Chcę też podkreślić, bo to umknęło podczas wszystkich wystąpień, że polskie publiczne służby zatrudnienia są wyjątkowe na tle Unii Europejskiej. Wyjątkowe dlatego, że niemalże jako jedyni prowadzimy system zdecentralizowany. Oczywiście można by było zrobić więcej i jestem w stanie z rękawa wyjąć te recepty, ale pod jednym warunkiem: że będzie to taka służba jak wszystkie służby europejskie, a więc scentralizowana, z jasną możliwością oddziaływania tego, kto odpowiada za koordynację. Ten, kto tego nie wie, może mieć pretensje, że ta ustawa jest zbiurokratyzowana. Ona jest zbiurokratyzowana dlatego, że mamy taki system stanowienia prawa. Jeżeli minister pracy jako koordynator chce realizować politykę rządową i chce pewne zadania przekazać do województw czy do powiatów, to musi tę kwestię ure-

gulować na poziomie ustawy, bo nie można nakładać obowiązków na inny organ władzy publicznej samorządowej bez takiego instrumentu. Mam nadzieję, że to tłumaczy także cały system i bardzo głęboki i długi proces konsultowania tych rozwiązań również z korporacjami samorządowymi, ze Związkiem Powiatów Polskich, z konwentem marszałków, z komisją wspólną rządu i samorządu.

Chcę podkreślić także, że ta ustawa może być przepisem na zdecydowane zwiększenie efektywności polityki rynku pracy, ona może wprowadzić większe spektrum oddziaływania na lokalne rynki pracy. Muszą jednak być spełnione warunki, których nie zadekretujemy w ustawie. Musi się pojawić kapitał społeczny na poziomie i województwa, i powiatu, kapitał społeczny oznaczający, że szereg instytucji, a przede wszystkim pracodawcy będą współpracować z publicznymi służbami zatrudnienia. Stąd obok działań ustawowych – nie będę państwa epatował tymi informacjami – podejmujemy setki innych działań, które mają zmienić rzeczywistość. Jest akademia rynku pracy, inicjatywa spotykania się publicznych służb zatrudnienia z pracodawcami, po to żeby powiedzieć sobie, jakie warunki muszą być spełnione, aby lepiej współpracować. To są działania, które podejmujemy, które nie wymagają interwencji ustawowej, a które zmieniają rzeczywistość. Już teraz to widzimy i wiadać było wyraźnie w trakcie prac podkomisji, że zaangażowanie partnerów społecznych, i pracodawców, ale i związków zawodowych, było ogromne. Na każdym posiedzeniu mieliśmy kilkunastu przedstawicieli partnerów społecznych, którzy angażowali się merytorycznie w ten proces. Mam nadzieję, że to jest ta zmiana jakościowa, która także pomoże oddziaływać bardziej efektywnie.

Chcę powiedzieć, że ustawa o promocji zatrudnienia i działalność publiczna w formule polityki rynku pracy nie zmniejszy nam znacząco bezrobocia. Bezrobocie jest to problem ekonomiczny, gospodarczy i dobra koniunktura... Chcę państwu powiedzieć, że najnowsze wyniki naszych analiz sytuacji na rynku pracy pokazują, że po raz pierwszy od 2008 r. mamy do czynienia ze zdecydowaną poprawą sytuacji na rynku pracy, taką mam nadzieję – rekordowa liczba ofert pracy zgłoszonych do urzędów pracy, w ciągu ostatniego piętnastolecia notowana pierwszy raz od 2008 r., przekroczyła 100 tys. Także prognozy niezależne, na przykład Manpower, pokazują, że jest trend do tworzenia zatrudnienia, i to zatrudnienie jest podstawowe do tego, aby zmniejszać bezrobocie. Natomiast my działaniami urzędów pracy, ale także partnerów urzędów pracy chcemy łagodzić społeczne i ekonomiczne skutki bezrobocia, zachęcać pracodawców do tego, aby zatrudniali osoby bezrobotne i aby to zatrudnienie było trwałe.

Padło pytanie dotyczące profilowania. Chcę powiedzieć, że przygotowaliśmy się do tego zadania bardzo rzetelnie. Nie będę państwu opowiadał o kilku koncepcjach profilowania, które funkcjonują. De facto – chcę to podkreślić – niektóre urzędy w Polsce

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy
i Polityki Społecznej Jacek Męcina**

już korzystają z profilowania, wykorzystując wiedzę pośrednika czy doradcy zawodowego. Wprowadzamy narzędzie, które ma ułatwić profilowanie pomocy. My nie profilujemy ludzi, profilujemy pomoc, pytając o to, w jaki sposób dana osoba straciła pracę, w jaki sposób poszukuje pracy, w jakim stopniu jest otwarta na różne formy działań, które może zastosować urząd pracy. Dedykujemy jeden z profili pomocy, ten aktywny, gdzie priorytetem jest oferta pracy, ewentualnie taki instrument, który włącza tę indywidualną aktywność czy możliwość otrzymania dotacji na podjęcie działalności gospodarczej. Drugi element związany jest ze wsparciem, czyli tutaj musi koncentrować się działanie urzędów pracy. I jest trzecia grupa działań, które mogą być podejmowane, która po raz pierwszy została zdefiniowana, ponieważ wcześniej, można powiedzieć, osoby zagrożone wykluczeniem społecznym albo otrzymywały pomoc z sektora ekonomii społecznej, albo korzystały z robót publicznych.

To, że wprowadzamy system PAI, jest związane z doświadczeniami organizacji pozarządowych, które wspólnie z powiatowymi urzędami pracy realizowały takie programy w ramach projektów dofinansowywanych z Europejskiego Funduszu Społecznego. To są doświadczenia przeniesione z regionu, który najbardziej takiego programu potrzebuje: warmińsko-mazurskiego, gdzie regionalnie poziom bezrobocia jest najwyższy. Chcę powiedzieć, że ten program opiera się na takiej filozofii. Są osoby bezrobotne, którym nie możemy pomóc w sposób zintegrowany, dając im ofertę pracy. Potrzebują one rozwiązania różnych problemów: życiowych, zdrowotnych, rodzinnych, społecznych. I stąd dedykowany jest program aktywizacji i integracji, oparty także na doświadczeniach pomocy społecznej, który musi obejmować okres 6 miesięcy, ale też jest podzielony na cykle dwumiesięczne po to, aby można było, w przypadku gdy uzyskamy efekt, skierować daną osobę do innych form aktywizacji. I stąd właśnie jest zakończenie programu PAI i efekt w postaci przejścia do tej drugiej grupy wymagającej wsparcia, by finansując subsydiowanie zatrudnienia, umieścić następnie daną osobę na rynku pracy. A jeżeli sytuacja wygląda gorzej, czyli efekty są mniejsze, wtedy właśnie przewidziany jest sektor ekonomii społecznej. W tym roku dedykujemy – padło pytanie o to – chcę to podkreślić, 5 mln zł w ramach rezerwy na inicjatywy związane z rozwojem ekonomii społecznej. Proszę także Wysoką Izbę, bo wiem, że państwo macie wiele kontaktów, o popularyzowanie tego rozwiązania. Ekonomia społeczna może pomóc tym osobom wystartować na rynku pracy.

Nie mogę zgodzić się z tym, że ta ustawa wprowadza większą biurokrację i jest mieszaniną w szklance. Ona właśnie znosi szereg instrumentów, szereg działań, które były nieefektywne. Chcę bowiem powiedzieć wprost, jak jest dzisiaj: dzisiaj jest tak, że

mamy pomoc kierowaną do osób w szczególnej sytuacji, a osoby w szczególnej sytuacji stanowią 95% bezrobotnych. A więc o czym mówimy? Mówimy o pewnej fikcji. I dlatego wprowadzamy profil pomocy, wprowadzamy doradcę klienta. Jeśli państwo pyta: po co tyle instrumentów i dlaczego są one tak zróżnicowane, to ja odpowiadam: bo zróżnicowana jest sytuacja osób na rynku pracy i zróżnicowana jest forma pomocy, której powinniśmy udzielać. Jeśli mówimy o młodych osobach, doskonale wiemy, że to właśnie niedostosowanie systemu edukacji do potrzeb rynku pracy, brak kontaktów z praktyką, można powiedzieć, predestynuje instrument, którym jest z definicji nabywanie praktycznych umiejętności w miejscu pracy, jako najlepszy do tego, aby wprowadzić daną osobę na rynek pracy. Natomiast dlaczego proponuje się dofinansowanie pracodawcom kosztów zatrudnienia przez 12 miesięcy, a nawet przez 24 miesiące w przypadku osób starszych? Dlatego, że inne instrumenty okazały się nieefektywne i osoby w wieku 50+ nie są chętnie zatrudniane przez pracodawców, można powiedzieć: nawet za dopłatą. Chcemy stworzyć taki instrument, o którym pracodawcy powiedzieli nam w konsultacjach: zróbcie to i wtedy będziemy zatrudniać osoby 50+.

Bardzo interesujący był pomysł związany z zmianą tej szczególnej ochrony z art. 39 w okresie przedemerytalnym na jakieś świadczenie. To nie jest rozwiązanie na teraz, ale zobowiązuję się, jako że ten instrument bardzo mi się podoba, że takie rozwiązanie przygotujemy i odpowiemy. Być może państwo posłowie także pochylicie się nad tym, bo uważam, że to jest bardzo dobry kierunek myślenia. Dziś wiemy, wskazują na to wszelkie badania, że jednym z problemów dotyczących zatrudniania osób 50+ jest 4-letnia ochrona przedemerytalna, a więc trzeba znaleźć jakieś sensowne rozwiązanie tego problemu. Bardzo dziękuję, bo to jest jeden z wymiernych efektów tej dyskusji, a jednocześnie nowej inicjatywy.

Bardzo dziwię się pani poseł z Twojego Ruchu – której bardzo dziękuję za pracę w podkomisji – ponieważ szereg działań i instrumentów, można powiedzieć: także dzięki wsłuchaniu się w wystąpienia przedstawicieli państwa klubu, tutaj się znalazło. Po raz pierwszy tak mocno i nowocześnie podchodzimy np. do pomocy w powrocie na rynek pracy rodziców, a statystycznie mówimy o kobietach, bo niestety tylko 2% to panowie, w powrocie na rynek pracy osób, które po przerwie związanej z macierzyństwem mają taką trudność. Dając grant na telepracę, mówimy: można zacząć aktywność zawodową w domu. Albo świadczenia aktywizacyjne – rozwiązujemy problem, na który wskazują właśnie kobiety, które są pytane o to, dlaczego nie szukają pracy. Jeżeli mam dwójkę dzieci i pracodawca proponuje mi minimalne wynagrodzenie, to co ja wtedy zrobię z tymi dziećmi? Świadczenie aktywizacyjne jest po to, żeby sfinansować koszty opieki. Myślę, że takie podejście jest słuszne. Dlatego bardzo proszę jednak przemyśleć, bo

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jacek Męcina

wiem, że pani posłanka zadeklarowała, że klub myśli o tym, wsparcie tych rozwiązań.

Chcę także podkreślić, że w tych instrumentach znalazło się bardzo wiele zupełnie nowych rozwiązań: program PAI dla osób oddalonych, w którym przez 10 godzin proponujemy aktywizację zawodową, a przez kolejne 10 godzin proponujemy działania integracyjne, wsparcie doradcy rodzinnego, psychologa, bardzo często lekarza, po to żeby w sposób efektywny rozwiązać problemy tych osób.

Dlaczego – pojawiło się takie pytanie – nie dajemy tu możliwości i upieramy się, że NGOs nie mogą inicjować tych programów. Ano dlatego, szanowne posłanki i szanowni posłowie, że program PAI i prace społecznie-użyteczne, które są elementem tej filozofii, są w 40% finansowane przez samorząd gminy. Dlatego nie mieliśmy żadnego problemu z tym, aby możliwe było inicjowanie programów finansowanych w 100% przez gminę. Ale przecież NGOs nie mają tych środków, a poza tym te środki nawet na prace społecznie-użyteczne muszą być efektywnie wydatkowane. To gmina musi stwierdzić, że potrzebna jest pomoc np. w ośrodku, w domu pomocy społecznej, że potrzebne są jakieś prace ziemne, że potrzebne jest malowanie budynków. Te prace społecznie-użyteczne mogą być w ten sposób organizowane, ale muszą one zawierać w sobie racjonalność, a samorząd gminy musi się w to zaangażować. Prace społecznie-użyteczne są zresztą stosowane. Chcę podkreślić ich znaczenie także w formule aktywizacji osób najbardziej oddalonych, których – mamy takie badania – nie wysłamy na etat i które nie wytrzymają nawet czterech godzin w pracy. Być może trzy godziny pracy dziennie to jest początek takiego przybliżania do rynku pracy, początek przywracania obecności na rynku pracy.

Proponujemy także poważną współpracę z agencjami zatrudnienia. Był o to szereg pytań. Jak państwo wiecie, od dawna zastanawialiśmy się nad tym, w jaki sposób wykorzystać potencjał agencji zatrudnienia w aktywizowaniu, zwłaszcza że same urzędy pracy mówiły o tym także w podkomisji, mówiły, że są takie grupy bezrobotnych, których urząd pracy nie jest w stanie zaktywizować, nie jest w stanie, ponieważ to nie są osoby, którym można dać ofertę pracy – to są osoby, którym bardzo często trzeba zrobić dokładne badania lekarskie, zapewnić wsparcie psychologiczne, wsparcie motywacyjne, pomóc rozwiązać problemy rodzinne, bardzo często prawne. Dopiero wtedy można mówić o aktywizowaniu. Takie zindywidualizowane podejście od lat jest realizowane w wielu krajach Unii Europejskiej, zresztą nie tylko, bo także świata, w oparciu o tzw. metodę czarnej skrzynki.

My podeszliśmy do tego bardzo rzetelnie. Po pierwsze, zrobiliśmy trzy pilotaże. Już mówię, jakie są wyniki na dzisiaj, bo te pilotaże się nie zakończyły. Właściwie najbliższy końca jest pilotaż w woje-

wództwie podkarpackim, którego wyniki są dla nas największym zaskoczeniem. Efektywność – 71,1%, czyli ponad 70% osób bezrobotnych skierowanych do aktywizacji znalazło zatrudnienie, ma obowiązek utrzymania tego zatrudnienia przez trzy miesiące. Trochę gorzej jest w województwie dolnośląskim – prawie 37%, ale oni później zaczęli, więc czekamy na efekty. Najpóźniej zaczęła Warszawa – tutaj efektywność też jest niższa i wynosi 24%.

Ale my, proszę państwa, nie wprowadziliśmy takiego prostego mechanizmu, że zrobiliśmy pilotaż i powiedzieliśmy, że ten pilotaż będziemy teraz wpisywać do ustawy. My w porównaniu z tym, co zaproponowaliśmy w pilotażu, i z tym, co jest w ustawie, bardzo mocno zaostrzyliśmy kryteria. Po pierwsze, obowiązek utrzymania w zatrudnieniu to nie trzy miesiące, ale sześć miesięcy. Po drugie, płacimy na początek takiej agencji, i to nie płacimy z góry, tylko za przyjęcie, przeprofilowanie i zrobienie IPD – za to dajemy 20%. A co taka agencja musi za to zrobić? Są twarde warunki. Musi stworzyć coś, co jest lepsze niż w przypadku urzędu pracy. Te pilotaże pokazują najlepiej, że te miejsca aktywizacji są rzeczywiście zupełnie inne. To są na ogół otwarte przestrzenie, gdzie jest mnóstwo biurek i komputerów, kłębi się rzesza doradców klienta, tzn. doradców zawodowych, wszędzie są połączenia telefoniczne i internetowe, a gdzieś na boku jest miejsce opieki nad dziećmi.

O taką formułę też nam chodzi. Czyli trzeba najpierw zainwestować, żeby to realizować, a dalsze środki wypłacamy dopiero wtedy, gdy osoba będzie ulokowana na rynku pracy. Powiem to z taką całkowitą szczerością: wtedy gdy do urzędu skarbowego i ZUS-u wpłyną pierwsze wpłaty ze składek, dopiero zaczynamy płacić. Efekt skali jest bardzo ważny, ale nie powiedzieliśmy, że nie chcemy realizować tych działań na poziomie lokalnym, np. z powiatami. Była dyskusja w podkomisji i naszą inicjatywą było, zresztą na wniosek NGOs, zliberalizowanie tych działań na poziomie powiatowym, czyli 6 miesięcy aktywizacji jest tutaj warunkiem, co powinno otworzyć także możliwości dedykowane szczególnym grupom. W pilotażu zależało nam także na tym, aby zdefiniować te grupy najbardziej oddalone. Chcę powiedzieć, że działania, które zostały zadedykowane osobom niepełnosprawnym zarejestrowanym jako bezrobotne, okazały się rewelacyjne. To potwierdza, o czym mówiła pani poseł, potrzebę zindywidualizowanego podejścia.

Chcę jednak podkreślić jedną rzecz. Te rozwiązania będą dotyczyć osób niepełnosprawnych, które są zarejestrowane jako bezrobotne. Znamy problem osób, które zachowując rentę, bojąc się o swoje świadczenia, nie mają statusu osób bezrobotnych, natomiast działania finansowane z Funduszu Pracy jako instrumenty czy usługi muszą być adresowane do osób bezrobotnych. Mamy jakąś grupę osób, które mają status osób poszukujących pracy. Te osoby muszą korzystać ze środków finansowanych z EFS. Namawiam PFRON do tego, aby podobne działania

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy
i Polityki Społecznej Jacek Męcina**

aktywizacyjne, które są skierowane do bezrobotnych, skierować do osób niepełnosprawnych z innym statusem. To jest także kierunek takiego partnerstwa publiczno-prywatnego, gdzie wspólnie na przykład z powiatowym centrum i z montażem środków z PFRON można zrealizować takie programy aktywizacyjne.

Nic nie było o reformie EURES, ale chcę podkreślić, że my reformujemy cały system EURES, który w tej chwili już nie będzie realizowany przez publiczne służby zatrudnienia, ale będzie dedykowany także partnerom społecznym, związkom zawodowym, organizacjom pracodawców.

Było pytanie o Krajowy Fundusz Szkoleniowy. Chcę podkreślić, że to jest pierwsze działanie, które pojawia się na polskim rynku, skierowane do pracowników, a nie osób bezrobotnych. Robimy to w imię odpowiedzialności tak naprawdę za jakość kapitału ludzkiego. Jesteśmy jednym z niewielu krajów Unii Europejskiej, który nie posiada systemu wspierania pracodawców, zwłaszcza małych pracodawców, w zakresie kształcenia ustawicznego. Miałem przyjemność miesiąc albo dwa miesiące temu przedstawiać Wysokiej Izbie konsekwencje tego, że brakuje takich środków na wspieranie kształcenia ustawicznego. Co to powoduje realnego w gospodarce? Bywa tak, że mała firma, kilkusobowa, zatrudnia pracownika, ślusarza, można powiedzieć, w tradycyjnej formule funkcjonowania, z tradycyjnymi kwalifikacjami. Przez 20 lat nie inwestuje w jego rozwój zawodowy. Kiedy ta firma go zwalnia i ten ślusarz trafia do urzędu pracy, to nie jest osobą, która może dostać ofertę pracy i znaleźć zatrudnienie. Wymaga on wtedy głębokiego wsparcia, dlatego tak ważne jest kształcenie ustawiczne. Takie badania na poziomie Komisji Europejskiej pokazały, że przeciętny Europejczyk co 10 lat musi wymienić 80% wiedzy. Musimy sobie zdawać sprawę z tego, przed jakim wyzwaniem stoimy, dlatego ostrożnie, bo tyle mamy środków, proponujemy Krajowy Fundusz Szkoleniowy dedykować osobom 45+. Będziemy pracować wspólnie z MiR nad tym, aby część tych otwartych szkoleń w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego być może przekierować także do innych grup. Dziś rozpoczynamy taką swoistą prewencję.

Chcę też podkreślić, że te działania mogą być bardzo ważne także w reorientacji zawodowej osób, które nie otrzymają świadczeń, bo jeszcze nie uzyskały wieku emerytalnego, a dotyczyły ich kryteria emerytur pomostowych. Mówimy o zawodach sportowca czy baletnicy, w przypadku których potrzebna jest wcześniejsza reorientacja zawodowa. Krajowy Fundusz Szkoleniowy pomaga także np. zwalnianym nauczycielom, więc to rozwiązanie jest bardzo ważne i już w tym roku chcemy rozpocząć jego realizację.

Wreszcie chcę podkreślić jeden bardzo istotny element tej ustawy. Po raz pierwszy zwiększa ona odpowiedzialność za koordynację regionalną. Regiony

realizują dzisiaj projekty EFS, natomiast tak naprawdę regionalny rynek pracy interesuje je mniej. Chcemy doprowadzić do takiej sytuacji, aby w formule programów regionalnych i możliwości kontraktowania tych usług zwiększyć oddziaływanie, ale i zaangażowanie samorządów wojewódzkich. Chcę podkreślić, że bez zaangażowania władz samorządowych, powiatowych i wojewódzkich, bardzo trudno będzie osiągnąć efekty.

Było szczegółowe pytanie dotyczące gwarancji dla młodych. Chcę podkreślić, że Polska przygotowała pewną koncepcję. Cały czas o niej dyskutujemy, w tej chwili na poziomie Komisji Europejskiej. W piątek odbywa się spotkanie tutaj, w Warszawie. Chcielibyśmy trochę ambitniej podejść do problemu młodych i oprócz tych instrumentów dedykowanych w przypadku tzw. NIT, o których pan mówił, chcemy pewne instrumenty dedykować także osobom poniżej 30. roku życia i te instrumenty znalazły się w nowej ustawie. Chcę też podkreślić, że jeśli chodzi o szczegółowe kryteria dostępu, to kluczowym elementem są także konkursy, które będą realizowane na poziomie regionalnym i na poziomie krajowym, a te będą dopiero przybliżane, dopiero dyskutowane w komitetach monitorujących.

Było także pytanie o składkę zdrowotną. Powiem tak: nam głęboko leży na sercu to, aby zrationalizować sytuację, jeśli chodzi o rejestrowane bezrobocie. Mam nadzieję, że Wysoka Izba wesprze tu rząd, który także musi się tłumaczyć z takiego zarzutu, że składka zdrowotna i załatwienie tej kwestii to jest tak naprawdę statystyczne obniżanie bezrobocia. Tak jak widzę, poparcie ze wszystkich stron i ze wszystkich klubów wzmacnia nas w tym, aby przedstawić takie rozwiązanie.

Proszę państwa, to jest zupełnie inna zmiana, bo to jest zmiana ustawy o świadczeniach zdrowotnych, a więc ona nie mogła być łączona ze zmianą ustawy o promocji zatrudnienia, ale mamy pewne rozwiązanie, w dialogu z ministrem zdrowia przygotowaliśmy rozwiązanie, można powiedzieć, częściowe. Chcę podkreślić, że m.in. na skutek tej ustawowej interwencji zdjęliśmy z urzędów pracy obowiązek wystawiania RMUA, a więc kilku milionów dokumentów, które były niepotrzebnie przygotowywane.

Wreszcie kluczowe pytanie, pytanie o wdrażanie przepisów. Chcę powiedzieć, że większość z tych zmian została przez nas pilotażowo sprawdzona, i instrumenty dotyczące młodych, i kontraktowanie, mamy doświadczenia z PAI. Minister pracy chciałby wzmocnić te działania, przekazując pewnie w połowie roku dodatkowe środki urzędowi pracy na realizację nowych instrumentów. Będziemy bardzo mocno podkreślać, pilnować tego, aby właśnie dzięki tym dodatkowym środkom testowane były nowe instrumenty.

Jeśli idzie o profilowanie, to pani przewodnicząca, przedstawiając sprawozdanie, powiedziała, że podkomisja podjęła decyzję o wydłużeniu tego okresu. Chcę powiedzieć, że mamy narzędzie informatyczne, mamy

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jacek Męcina

napisany podręcznik do profilowania usługi, odbyły się już pierwsze szkolenia na poziomie wojewódzkim, teraz będą się odbywały na poziomie powiatowym.

Chcę powiedzieć tak: my tak naprawdę trochę zmieniamy formułę funkcjonowania urzędów pracy, priorytetem jest dla nas efektywność. Mam tu szczególne dane, które też udowodnią państwu, że to nie jest tak, że efektywne będą mogły być tylko te urzędy, które mają dobrą sytuację na rynku pracy. Dobrze zarządzający polityką rynku pracy dyrektor urzędu pracy, który bardziej ma być menedżerem pilnującym pewnych wskaźników, ale także myślącym... Pamiętajmy o tym, że oczywiście priorytetem musi być – tu przy okazji była o tym mowa – realizacja zadań polityki społecznej, pamiętajmy, że misją urzędów pracy i publicznych służb zatrudnienia jest ograniczenie ekonomicznych i społecznych skutków bezrobocia, ale pamiętajmy też o tym, że to są środki publiczne. Wystarczy się wsłuchać w debatę publiczną, jest takie publiczne oczekiwanie, że urzędy pracy będą się koncentrować na tych zadaniach, które do nich należą. Bez wsparcia marszałków i starostów – a mamy takie deklaracje – będzie trudno, bo to jest zdecentralizowana służba. W każdym razie dziś uzależnienie pewnych środków, także na wynagrodzenia, od efektów powinno zwiększyć motywację do tego, aby aktywizować z zaangażowaniem.

My jesteśmy przygotowani na to, żeby rok 2014, pierwszy rok funkcjonowania tych przepisów, właściwie pół roku, okres do końca roku, gdy wydamy wszystkie rozporządzenia, tak naprawdę potraktować jako rok testowy po to, żeby w 2015 r. ruszyć pełną parą. Choć chcę powiedzieć Wysokiej Izbie bardzo wyraźnie, że jest wiele urzędów, powiedziałbym, że większość, które już przygotowują się do tych zmian, już wprowadziły doradców klienta, już testują profilowanie, już zastanawiają się, jak się przeorganizować, żeby lepiej działać. Wiem, że jest zainteresowanie marszałków, którzy już się dopytują, jak będzie wyglądała możliwość aktywizowania na poziomie regionalnym. Chcę powiedzieć, że w tym roku mamy przeznaczone tylko 60 mln na kontraktowania.

Było pytanie o agencje. Agencji zatrudnienia jest 4,5 tys. Bardzo trudno powiedzieć, które z nich mają taki potencjał, aby realizować te zadania, bo wcześniejsze projekty, był taki projekt chyba z 2010 r., skończyły się fiaskiem. Dlatego my ten pilotaż bardzo mocno przemyśleliśmy, skonfrontowaliśmy to z kolegami z Wielkiej Brytanii, z Niemiec, z Danii i opracowaliśmy tak, żeby on odpowiadał realiom. Jesteśmy w stałym dialogu i z województwami, i z PUP, które realizują działania aktywizacyjne, więc mam nadzieję, że ten program powoli będzie zmieniał rzeczywistość.

Także zmiana ustawy – widzę tu pana posła Szejnfelda, za którego trzymam kciuki – dotyczącej

zamówień publicznych... Tak na marginesie powiem, że największy problem przy realizacji tego pilotażu mieliśmy z zamówieniami publicznymi, z takim sformułowaniem kryteriów, które pozwolą wylonić firmę najlepszą jakościowo, oferującą najlepszą usługę, a nie najtańszą, bo najtańsza usługa, jak pokazał rok 2010, przyniosła fiasko. Myślę że tu w sukurs przyjdą też prace nad ustawą o zamówieniach publicznych.

Chcę powiedzieć, że jeśli idzie o świadczenia, to rzeczywiście obserwujemy, że mniejsza liczba bezrobotnych korzysta z zasiłków. Trudno powiedzieć, że jest przestrzeń do tego, aby zwiększać wydatki na zasiłki dla bezrobotnych. My chcemy raczej doprowadzić do tego, żeby 40% osób bezrobotnych – to jest nasz cel na 2015 r. – uzyskało wsparcie. To będzie już dobry wynik. Przypomnę, że jeszcze kilka lat temu wsparcie otrzymywało 10–15% osób. Dziś na pewno takie wsparcie otrzymuje co piąta osoba. Biorąc pod uwagę to, że będziemy także uruchamiać nowe instrumenty finansowane w ramach tej nowej perspektywy dla młodych, mam nadzieję, że ten 40-procentowy wynik, czyli prawie co drugi bezrobotny, który otrzyma wsparcie, jest realny, zwłaszcza że pomaga nam, przyczynia się do tego gospodarka. Mijmy nadzieję, że ta gospodarka pomoże. Na marginesie powiem, że monitorujemy także tę sytuację, w której znalazły się polskie firmy eksportujące na Wschód. Wysyłamy dziś pismo do marszałków, wskazując na to, że są rozwiązania ustawy o ochronie miejsc pracy, które pozwolą wesprzeć także te firmy, które mają przejściowe trudności. Nie obserwujemy zwiększonych przyjazdów do Polski, ale też zwracaliśmy uwagę na to – przy innej okazji mogłem o tym mówić – że mamy najbardziej liberalny system dostępu do rynku pracy dedykowany m.in. obywatelom Ukrainy. Bardzo liczymy na to, nasi sadownicy bardzo liczą na to, że Ukraińcy w liczbie ok. 200 tys. przyjadą i wesprą naszych ogrodników, rolników.

Na koniec chciałbym zdementować informację o tym, jakoby minister finansów mroził te dodatkowe środki. Na koniec 2014 r. będzie to kwota tylko 4 mld zł. Tyle pochłaniają zasiłki i świadczenia, tyle udaje nam się także, przepraszam za wyrażenie, wyrwać na aktywizację, bo tak stanowi ustawa budżetowa – prawie 5 mln zł, o czym państwo posłowie...

(*Głos z sali: Miliardów.*)

5 mld zł. To jest rokrocznie zwiększana kwota. Dziękujemy za to wsparcie. Będziemy konsekwentnie zabiegać o jak największe środki, ale pamiętajmy także, że jesteśmy związani regułą wydatkową. Po jednej stronie jest dyscyplina, a po drugiej ten cel, który dla ministra pracy jest najważniejszy, czyli aktywizacja osób bezrobotnych.

Mam nadzieję, że udało mi się odpowiedzieć na wszystkie najważniejsze pytania. Jeśli na jakieś nie odpowiedziałem, to oczywiście odpowiem na piśmie. Skrętnie wszystkie pytania notowałem, ale coś mogło mi umknąć.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy
i Polityki Społecznej Jacek Męcina**

Dziękuję i jeszcze raz namawiam do popierania tego projektu. Jego niedoskonałość uwarunkowana jest nie tylko tym, co robi ministerstwo, ale także systemem. Zobowiązaliśmy się do tego – na co ktoś z państwa zwrócił uwagę – że po dwóch latach przedstawimy raport z realizacji. Będzie to bardzo ważny moment, bo będziemy musieli wtedy także postanowić, czy nie zmienić formuły zarządzania publicznymi służbami zatrudnienia, choć wydaje się, że taka parametryzacja, takie kontraktowanie leżące na sercu pani przewodniczącej Mrzygłockiej to idee, które mogą udoskonalić te rozwiązania. Bardzo serdecznie dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie ministrze.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawczynię komisji panią posłankę Izabelę Katarzynę Mrzygłocką.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Podczas drugiego czytania, jak udało mi się podsumować, wpłynęło 29 poprawek. Na temat niektórych z tych poprawek rozmawialiśmy podczas posiedzenia podkomisji i komisji. One jak gdyby powtarzają się, ale są też nowe poprawki. Nad tymi poprawkami pochylimy się bez zbędnej zwłoki dzisiaj o godz. 16. Mam nadzieję, że bardzo szybko zaopiniujemy je i sporządzimy nowe sprawozdanie. Jeszcze raz chciałabym bardzo podziękować wszystkim biorącym udział w pracach zarówno podkomisji, jak i komisji za bardzo konstruktywną i bardzo merytoryczną pracę. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Zamykam dyskusję*).

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy poprawki, proponuję, aby Sejm ponownie skierował ten projekt do Komisji Polityki Społecznej i Rodziny w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Ogłaszam 5 minut przerwy.

*(Przerwa w posiedzeniu od godz. 12 min 05
do godz. 12 min 09)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Wznawiam obrady.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 4. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej o rządowym projekcie ustawy o ułatwieniu dostępu do wykonywania niektórych zawodów regulowanych (druki nr 1576 i 2150).

Proszę o zabranie głosu pana posła Adama Szejnfelda w celu przedstawienia sprawozdania komisji.

Bardzo proszę, panie posle.

Poseł Sprawozdawca Adam Szejnfeld:

Dziękuję.

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Przedstawiam niniejszym sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej do spraw związanych z ograniczaniem biurokracji dotyczące projektu ustawy o ułatwieniu dostępu do wykonywania niektórych zawodów regulowanych – druk pierwotny, przypomnę, to nr 1576, druk sprawozdania komisji, nad którym dzisiaj pracujemy, to druk nr 2150.

Komisja w sprawie omawianego projektu ustawy przeprowadziła w dniu 24 września wysłuchanie publiczne oraz później pracowała nad nim. Wcześniej jeszcze, 28 sierpnia, było pierwsze spotkanie na ten temat, potem było 24 września, 10 października, 7 i 21 listopada minionego roku oraz w dniach 9 i 23 stycznia oraz 5 i 19 lutego bieżącego roku. W pracach komisji brali udział bardzo liczni przedstawiciele organizacji partnerów społecznych, zwłaszcza reprezentujący organizacje zrzeszające członków wykonujących deregulowane zawody. W tym miejscu chciałbym bardzo serdecznie podziękować wszystkim izbom i innym organizacjom zrzeszającym wykonujących prezentowane zawody za bardzo aktywną pracę w komisji.

Komisja w ramach swoich prac dokonała licznych zmian i poprawek w ustawie. W sumie było ich 125, w tym 35 merytorycznych. W dalszej części niektóre z nich postaram się państwu zaprezentować.

Podczas prac w komisji podnoszono wiele postulatów, nie tylko dotyczących projektowanej ustawy, ale odnoszących się także szerzej do realizowanych zadań w ramach deregulacji, zmniejszenia biurokracji związanej z wykonywaniem określonych zawodów, ale także planowanych w przyszłości inicjatyw deregulacyjnych. Jednym z najczęściej pojawiających się był na przykład postulat likwidacji we wszystkich aktach prawnych, a więc i w ustawach, i w aktach wykonawczych, prawnego obowiązku organizowania szkolenia dla wykonujących określone zawody i poddawania ich obowiązkowemu szkoleniu. Argumentowano te postulaty – to było kierowane do rządu, do pana ministra w komisjach, ale teraz chciałbym te postulaty przypomnieć, bo wydają się istotne – m.in. tym, iż w dzisiejszych czasach, a tym bardziej w przyszłości, nie tylko obowiązkiem, ale wręcz naturalną

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Posel Sprawozdawca Adam Szejnfeld

koniecznością jest kształcenie ustawiczne, podnoszenie poziomu wiedzy, ciągle budowanie przewag konkurencyjnych, także poprzez wiedzę. Ci, którzy nie realizują tego naturalnego i praktycznego obowiązku, powinni być weryfikowani przez rynek. Natomiast z różnych analiz i obserwacji wynika, iż jedynie prawny, a nie praktyczny obowiązek szkoleń często jest realizowany fikcyjnie, tylko dla spełnienia wymogów ustawowych oraz zdobycia stosownego zaświadczenia, które nie zawsze pokrywa się z prawdą o uzyskanej wiedzy. Szkolenia przymusowe niekiedy są wykorzystywane do przerabiania, mówiąc kolokwialnie, krajowych i unijnych środków finansowych, a co gorsza, stają się czasami także jednym z podstawowych źródeł dochodów poszczególnych korporacji zawodowych i współpracujących z nimi firm szkoleniowych.

Wydaje się więc, że największą jakby groźbą wobec wykonującego każdy zawód jest nieuznanie go za fachowca na rynku, a nie pokazywanie się i okazywanie dyplomu ukończenia jakiegoś odbytego w Zakopanem czy w Kołobrzegu, nie daj Boże na jakichś wyspach, kursu. Często kończy się to raczej wypoczynkiem niż nauką, dlatego takie postulaty były zgłaszane i moim zdaniem warto przeprowadzić ich analizy i ewentualnie wprowadzić je w życie wszędzie tam i oczywiście we wszystkich tych przypadkach, gdzie nie ma bezwzględnie i bezpośredniego wymogu dyrektyw Unii czy prawa Unii Europejskiej, bo w kilku zawodach faktycznie tak jest.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Projekt ustawy o ułatwieniu dostępu do wykonywania niektórych zawodów regulowanych stanowi kontynuację działań mających na celu zmniejszenie liczby zawodów regulowanych w Polsce. Finałem poprzedniego etapu prac było uchwalenie projektu pierwszej z trzech ustaw deregulacyjnych ułatwiającej rozpoczęcie wykonywania 49 zawodów z obszarów zawodów prawniczych, pośrednictwa pracy, sportu i rekreacji, ochrony fizycznej, żeglugi oraz nauki jazdy i przewozu osób.

Niniejszy projekt, który dzisiaj omawiamy, stanowi kolejny, drugi etap prac przewidujący zmiany aż w 91 zawodach regulowanych, w tym deregulację lub całkowitą dereglamentację w 9 zawodach, dotyczy to rynku finansowego, oraz 82 zawodów technicznych.

Wysoka Izbo! Zawodów jest zbyt dużo, przypomnę jeszcze raz – 91, i dokonaliśmy zbyt wielu zmian, abym je tu wszystkie omówił. Skupię się więc tylko na wybranych.

Prawo budowlane. Tutaj deregulujemy takie zawody, jak architekt i inżynier posiadający uprawnienia budowlane. Zmiany przewidują: dopuszczenie osób z wykształceniem wyższym I stopnia do kierowania bez ograniczeń robotami budowlanymi, a do kierowania w ograniczonym zakresie również techników oraz mistrzów, zgodnie z przepisami o rzemiośle, po odbyciu czteroletniej praktyki na budowie; możliwość zdawania egzaminu na uprawnienia bu-

dowlane do projektowania i kierowania robotami w danej specjalności łącznie; możliwość zwolnienia z egzaminu na uprawnienia budowlane na podstawie umowy między uczelnią a samorządem zawodowym nadającym dane uprawnienia; możliwość odbywania praktyki poprzez wprowadzenie instytucji patrona, oczywiście oprócz odbywania praktyki w formie zatrudnienia w biurze projektowym – patronem może zostać osoba posiadająca odpowiednie uprawnienia budowlane, posiadająca co najmniej pięcioletnie doświadczenie zawodowe przy sporządzaniu projektów oraz będąca członkiem samorządu; możliwość uznania jako części lub całości okresu praktyki na podstawie umowy między uczelnią a samorządem zawodowym nadającym dane uprawnienia; skrócenie praktyki zawodowej w zależności od uprawnień, np. przy sporządzaniu projektów z dwóch lat do jednego roku.

Projekt, w szczególności po tych zmianach, których dokonaliśmy także w komisji, ułatwi między innymi uzyskanie uprawnień budowlanych do projektowania bez ograniczeń oraz w ograniczonym zakresie poprzez skrócenie o rok wymaganej praktyki przy sporządzaniu projektów obecnie trwającej dwa lata. Do kierowania bez ograniczeń praktyka na budowie zostanie skrócona do półtora roku. Ponadto przepisy umożliwiają uzyskanie uprawnień do kierowania bez ograniczeń osobom, które ukończyły studia I stopnia na kierunku odpowiednim dla danej specjalności po odbyciu trzyletniej praktyki na budowie.

Dodatkowo projekt wprowadza możliwość uzyskania uprawnień łącznie do projektowania i kierowania robotami budowlanymi bez ograniczeń po ukończeniu studiów II stopnia na kierunku odpowiednim dla danej specjalności, odbyciu rocznej praktyki przy sporządzaniu projektów oraz odbyciu półtorarocznej praktyki na budowie oraz do projektowania i kierowania robotami budowlanymi w ograniczonym zakresie po ukończeniu studiów I stopnia na kierunku odpowiednim dla tej specjalności lub studiów II stopnia na kierunkach pokrewnych dla danej specjalności, a także po odbyciu rocznej praktyki przy sporządzaniu projektów oraz odbyciu półtorarocznej praktyki na budowie.

Zmiany, które wprowadziliśmy w trakcie obrad komisji, to między innymi wprowadzenie wymogu pięcioletniego doświadczenia przy sporządzaniu projektów w ramach posiadanych uprawnień budowlanych dla patrona, które uznano za niezbędne, aby mógł samodzielnie prowadzić praktyki i odpowiednio przygotować praktykanta do wykonywania zawodu.

Tylko niektóre zmiany, zasadniczej wagi, które wprowadziliśmy jako komisja, będę państwu przedstawiał, bo, tak jak powiedziałem, jest ich 125, więc gdybym przedstawiał każdą z nich osobno, pewnie musiałbym je przedstawiać do wieczora.

Kolejna ustawa, na którą chciałbym zwrócić uwagę i którą chciałbym wskazać, to ustawa o rachunkowości. Tutaj mamy do czynienia z deregulacją usługowego prowadzenia ksiąg rachunkowych. Wprowa-

Posel Sprawozdawca Adam Szejnfeld

dzane zmiany mają na celu dereglamentację usługowego prowadzenia ksiąg rachunkowych. Dzięki zmianom nastąpi likwidacja procesu wydawania certyfikatu księgowego przez ministra finansów. Po wejściu tych zmian w życie czynności z zakresu usługowego prowadzenia ksiąg rachunkowych będzie mogła wykonywać praktycznie każda osoba, która, po pierwsze, posiada pełną zdolność do czynności prawnych i jest niekarana za ściśle określony katalog przestępstw – są one oczywiście ustawowo określone – i po drugie, posiada ubezpieczenie od odpowiedzialności cywilnej.

Konsekwencją tych zmian była również konieczność doprecyzowania brzmienia przepisów dotyczących odpowiedzialności kierownika jednostki, przedsiębiorcy usługowo prowadzącego księgi rachunkowe, za wykonywanie obowiązków w zakresie odpowiedzialności karnej.

Kolejna ustawa i kolejne zawody – ustawa o doradztwie podatkowym. Tutaj deregulujemy zawód doradcy podatkowego. I tak przewidziane zmiany mają na celu przede wszystkim umożliwienie wykonywania części czynności doradztwa podatkowego podmiotom nieposiadającym szczególnych uprawnień, wprowadzenie nowej formy wykonywania zawodu doradcy podatkowego oraz ułatwienie dostępu do zawodu doradcy podatkowego.

Kilka przykładowych najważniejszych zmian w ustawie, o której mowa. Po pierwsze, uwolniono część czynności doradztwa podatkowego, co oznacza, że czynności takie jak np. prowadzenie ksiąg podatkowych czy sporządzanie deklaracji podatkowych będą mogli wykonywać nie tylko doradcy podatkowi, radcowie prawni i adwokaci, lecz także podmioty nieposiadające takich kwalifikacji. Rozwiązanie to stanowi konsekwencję deregulacji usługowego prowadzenia ksiąg rachunkowych, o czym wspominałem przed chwilą. Jednocześnie czynności polegające na udzielaniu opinii podatkowych i reprezentowaniu podatników w postępowaniach przed organami administracji publicznej i sądami administracyjnymi nadal zastrzegamy do kompetencji doradców podatkowych, radców prawnych i adwokatów. Opinie podatkowe będą mogli wydawać również biegli rewidenci.

Po drugie, umożliwiamy doradcom podatkowym wykonywanie zawodu poprzez zatrudnienie w podmiocie nieuprawnionym do wykonywania doradztwa podatkowego. Jest w takim przypadku tylko jedno zastrzeżenie: doradca podatkowy będzie wykonywał czynności doradztwa podatkowego jedynie na rzecz swojego pracodawcy, a nie na rzecz jego klientów.

Po trzecie, ułatwia się dostęp do zawodu doradcy podatkowego poprzez umożliwienie zwolnienia kandydata z części pisemnej egzaminu na doradcę podatkowego ze względu na ukończony kierunek studiów określony w umowie zawartej pomiędzy Państwową Komisją Egzaminacyjną do Spraw Doradztwa Podatkowego a uczelnią wyższą, poprzez skrócenie okresu

praktyki zawodowej z dwóch lat do sześciu miesięcy, wymaganej do wpisu na listę doradców podatkowych, a także likwidację praktyki odbywanej w organach podatkowych i pozostawienie jedynie praktyki u doradców podatkowych i w spółkach doradztwa podatkowego, jak również poprzez likwidację wymogu odczekania przez kandydata trzech miesięcy pomiędzy terminem egzaminu, który był złożony z wynikiem negatywnym, a terminem poprawki, egzaminu poprawkowego.

Kolejne zawody łączą się z Prawem o ruchu drogowym. W tym zakresie deregulacji i zmianom podlegają takie zawody jak rzeczoznawca samochodowy i diagnosta uprawniony do wykonywania badań technicznych pojazdu. W ramach zmian przewiduje się obniżenie wymagań dotyczących wykształcenia i praktyki dla zawodu rzeczoznawcy samochodowego oraz dotyczących wymaganych okresów praktyki dla osób ubiegających się o uprawnienia do wykonywania badań technicznych.

Zawód diagnosty uprawniono do wykonywania badań technicznych pojazdów. W tym przypadku nastąpi skrócenie długości praktyki w każdym wypadku o około 75%, bowiem obecnie długość praktyki jest uzależniona od poziomu wykształcenia i waha się od dwóch do aż ośmiu lat. Nastąpi też zwolnienie z obowiązku odbycia szkolenia osób, które ukończyły studia wyższe kierunkowe.

Natomiast w zawodzie rzeczoznawcy samochodowego następują takie oto zmiany: obniżenie wymogu wykształcenia z obecnego wykształcenia wyższego do poziomu średniego, a także skrócenie praktyki z pięciu do dwóch lat i zniesienie wymogu odbycia obowiązkowej praktyki w przypadku osób, które ukończyły studia kierunkowe.

Kolejny zawód – ustawa o samorządach zawodowych architektów, inżynierów budownictwa oraz urbanistów. Praktycznie rzecz biorąc, można by scharakteryzować tę część ustawy jako dotyczącą likwidacji samorządu zawodowego urbanistów. Bardzo wyraźnie chcę podkreślić: likwidacji samorządu, a nie zawodu. Zawód oczywiście nadal będzie regulowany, a regulacje będą zamieszczane także w następnych ustawach, które za chwilę zaprezentuję.

Projektowane rozwiązanie obliguje organ samorządu zawodowego urbanistów do podjęcia czynności likwidacyjnych i zakończenia tych czynności w terminie sześciu miesięcy od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy. W tym czasie organy samorządu zawodowego urbanistów mają działać pod ich dotychczasowymi nazwami, ale z dopiskiem „w likwidacji”.

Projekt ustawy obliguje Nadzwyczajny Krajowy Zjazd Izby Urbanistów, zwołany przez Krajową Radę Izby Urbanistów, do podjęcia uchwały o przeznaczeniu majątku samorządu zawodowego urbanistów. W przypadku niepodjęcia ww. uchwały minister właściwy do spraw budownictwa, lokalnego planowania i zagospodarowania przestrzennego oraz mieszkalnictwa złoży do Sądu Okręgowego w Warszawie wniosek o rozstrzygnięcie o przeznaczeniu tego majątku.

Posel Sprawozdawca Adam Szejnfeld

Jakich zmian dokonaliśmy w Komisji Nadzwyczajnej? Jest ich dosyć sporo, ale omówię tylko niektóre, które mają na celu uporządkowanie systemu w zakresie przynależności osób posiadających uprawnienia budowlane do odpowiednich izb. Obecnie obowiązujące regulacje w tym zakresie wprowadzają bowiem nieuzasadnioną konieczność przynależności do izby inżynierów budownictwa osób, które posiadają uprawnienia budowlane. Powoduje to obowiązek przynależności części tych osób właśnie z uprawnieniami budowlanymi w specjalności architektonicznej do aż dwóch izb.

Tak więc po zmianach dokonanych w Komisji Nadzwyczajnej do izby architektów przynależć będą wszystkie osoby posiadające uprawnienia budowlane w specjalności architektonicznej, w tym także osoby posiadające uprawnienia budowlane w specjalności architektonicznej do projektowania bez ograniczeń lub uprawnienia w zakresie odpowiadającym zakresowi tej specjalności uzyskane przed dniem wejścia w życie ustawy Prawo budowlane. Natomiast do izby inżynierów budownictwa przynależć będą osoby posiadające uprawnienia budowlane w pozostałych specjalnościach, osoby posiadające uprawnienia budowlane w zakresie odpowiadającym zakresowi ich specjalności oraz osoby posiadające uprawnienia w specjalności architektonicznej do projektowania w ograniczonym zakresie oraz do kierowania robotami budowlanymi bez ograniczeń i w ograniczonym zakresie, uzyskane przed dniem wejścia w życie ustawy Prawo budowlane.

Kolejna sprawa dotyczy ustawy o szczególnych zasadach odbudowy, remontów i rozbiórek obiektów budowlanych zniszczonych lub uszkodzonych w wyniku działania żywiołu. Tutaj właśnie mamy konsekwencje zmian, o których wspomniałem. Projekt zawiera przepisy dotyczące wymogów kwalifikacyjnych dla osób wykonujących zadania z zakresu urbanistyki lub planowania przestrzennego, które w związku ze zniesieniem samorządu zawodowego urbanistów oraz uchyceniem w tym zakresie dotychczasowych regulacji zostały zamieszczone w ustawie o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. W tej ustawie ustalono, jakie warunki muszą spełniać osoby sporządzające projekty aktów planistycznych. Odnosi się do tego głównie art. 5 tej ustawy.

Kolejna ustawa, ustawa o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, dotyczy właśnie zakresu zawodu urbanisty. W związku ze zniesieniem samorządu zawodowego urbanistów przepisy o urbanistach, jak już wspomniałem wcześniej, zostały zamieszczone w ustawie o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. Wobec sporządzającego projekt planu zagospodarowania przestrzennego utrzymany zostaje wymóg wykształcenia kierunkowego, a więc są to: architektura, urbanistyka lub gospodarka przestrzenna, albo wymóg wykształcenia wyższego uzupełnionego kierunkowymi studiami podyplo-

mowymi. Zlikwidowany zostaje tym samym wymóg praktyki zawodowej i egzaminu, a ponadto skutkiem likwidacji izby zawodowej urbanistów zostaje zniesiony obowiązek przynależności oczywiście do tego samorządu.

Kolejne zawody łączą się z ustawą o transporcie kolejowym. W tym zakresie deregulacji podlegają takie zawody jak: zwrotniczy, mostowniczy, dróżnik obchodowy, dyspozytor ruchu metra, dyżurny ruchu i stacji metra, manewrowy metra, monter urządzeń sterowania ruchem pociągów metra, monter urządzeń zdalnego sterowania i kontroli dyspozytorskiej metra, prowadzący pociąg metra, prowadzący pomocnicze pojazdy kolejowe metra. Wyżej wymienione zawody wykreślono z rozporządzenia ministra infrastruktury, przenosząc obowiązek określania niezbędnych warunków dotyczących wykształcenia, wyszkolenia i doświadczenia na pracodawców w ramach regulaminów wewnętrznych danego pracodawcy. Natomiast wyraźnie trzeba podkreślić, że w celu zapewnienia bezpieczeństwa wprowadzono jednocześnie bardzo wiele rozwiązań i obostrzeń, w tym także to, iż metro będzie zobowiązane uzyskać od prezesa urzędu świadectwa bezpieczeństwa.

W projekcie także w tym przypadku Komisja Nadzwyczajna wprowadziła określone zmiany, m.in. dokonano wyłączeń obejmujących maszynistów prowadzących maszyny do kolejowych robót budowlanych, tj. pojazdy kolejowe specjalne, a także maszynistów jeżdżących wyłącznie po bocznicach kolejowych lub liniach funkcjonalnie wydzielonych z systemu kolei takich jak linie kolei wąskotorowej. Wymienione grupy maszynistów w sposób oczywisty zwolniono z obowiązku stosowania restrykcyjnych wymagań wynikających z prawa Unii Europejskiej, w to miejsce nakazując stosowanie ogólnych przepisów krajowych.

Wysoka Izbo! Kolejna ustawa to jest ustawa o pośrednictwie ubezpieczeniowym. W tym przypadku zmianom podlegają dwa zawody: broker ubezpieczeniowy oraz agent ubezpieczeniowy. Przepisy nowelizujące ustawę o pośrednictwie ubezpieczeniowym wprowadzają zmiany, które mają służyć ułatwieniu wykonywania działalności agenta ubezpieczeniowego oraz brokera ubezpieczeniowego lub reasekuracyjnego.

W zakresie przepisów dotyczących agenta ubezpieczeniowego proponuje się rezygnację z obligatoryjnego szkolenia dla kandydatów i pozostawienie jedynie sprawdzenia wiedzy w formie egzaminu organizowanego przez zakład ubezpieczeń, czyli de facto przez pracodawcę. W odniesieniu do brokerów, ubezpieczeniowego i reasekuracyjnego, zrezygnowano z egzaminu przed Komisją Egzaminacyjną dla Brokerów Ubezpieczeniowych i Reasekuracyjnych w przypadku posiadania pięcioletniego doświadczenia zawodowego odpowiedniego do zakresu działalności oraz pozytywnej opinii brokera, pod kierunkiem którego kandydat wykonywał czynności bezpośrednie związane z usługami i czynnościami brokerskimi.

Posel Sprawozdawca Adam Szejnfeld

Ponadto projekt, który mam przyjemność omawiać, przewiduje zwolnienie przez Komisję Egzaminacyjną dla Brokerów Ubezpieczeniowych i Reasekuracyjnych z egzaminu na wniosek kandydata, który ukończył studia wyższe, jeżeli zakresem kształcenia obejmowały one zakres tematów egzaminacyjnych.

Oczywiście również tutaj mamy do czynienia ze zmianami dokonanymi przez komisję sejmową. W odniesieniu do osób wykonujących czynności agencyjne albo czynności brokerskie zaproponowano zniesienie obowiązku doskonalenia umiejętności zawodowych przez odbywanie raz na trzy lata szkolenia zawodowego.

Jak państwo widzicie, od czasu do czasu wspominam o rozwiązaniach dotyczących szkoleń. Tam, gdzie zauważyliśmy to w trakcie prac komisji i była możliwość podjęcia zmian, bowiem nie było takiego wymogu wynikającego z prawa Unii Europejskiej, to staraliśmy się eliminować te obowiązkowe szkolenia.

Projekt przewiduje też skrócenie z trzech do dwóch lat okresu doświadczenia zawodowego brokerów ubezpieczeniowych i reasekuracyjnych oraz wydłużenie z pięciu do ośmiu lat okresu, w którym kandydat musi zdobyć tzw. doświadczenie. Wprowadzono m.in. rezygnację z obowiązku doskonalenia umiejętności zawodowych przez odbywanie raz na trzy lata szkolenia zawodowego przez osoby wykonujące czynności agencyjne lub czynności brokerskie, a więc w tym przypadku także. Dokonano również poszerzenia i uelastycznienia wymogów, np. skrócono z trzech do dwóch lat okres wymaganego doświadczenia zawodowego brokerów oraz wydłużono z pięciu do ośmiu lat okres, w którym kandydat musi zdobyć doświadczenie. Skrócono też z sześciu do pięciu lat okres doświadczenia zawodowego zwalniającego z egzaminu.

Kolejna ustawa, pokrewna, o działalności ubezpieczeniowej, tutaj mamy do czynienia z zawodem aktuariusza. Jako alternatywę względem obowiązku złożenia z wynikiem pozytywnym egzaminu aktuarialnego proponuje się możliwość uzyskania tytułu aktuariusza przez osoby, które ukończyły studia wyższe uznane przez Komisję Egzaminacyjną dla Aktuariuszy, przy czym studia takie zakresem kształcenia mają obejmować zakres egzaminu aktuarialnego. Projekt przewiduje również rezygnację z wymogu posiadania dwuletniego doświadczenia zawodowego w przypadku kandydata na aktuariusza.

W komisji była dyskusja, jeżeli chodzi o część obowiązków związanych z uzyskiwaniem doświadczenia. Różnica poglądów, tak między resortami, jak i między komisją a jednym z ministerstw, polegała na tym, czy wymogi Unii Europejskiej faktycznie zmuszają do tego, aby doświadczenie musiało być realizowane poprzez aż dwuletni staż, dwuletnią praktykę. Komisja zdecydowała się wyeliminować swoją

poprawką ten wymóg, ale sprawa nadal jest żywa w dyskusji i, jak sądzę, będzie w drugim czytaniu poprawka, która doprowadzi być może do kompromisu między stanowiskami.

Kolejne zawody pochodzą z ustawy o wykonywaniu prac podwodnych. Tutaj mamy do czynienia z takimi zawodami, jak: nurek, kierownik prac podwodnych i operator systemów nurkowych. W projekcie wprowadzono nowy układ zawodów „nurkowych”, grupując poszczególne zawody w ramach wykonywania prac podwodnych i wskazując możliwość dalszego rozwoju zawodowego, wraz oczywiście z przypisaniem do każdej grupy właściwych dyplomów wskazujących poziom wymaganych kwalifikacji do prac podwodnych.

W ramach komisji dokonaliśmy jeszcze dalszego rozszerzenia tej deregulacji. Mianowicie umożliwiono prowadzenie podwodnych badań archeologicznych przez naukowców posiadających uprawnienia nurkowe wydane przez każdą uznaną w Polsce i na świecie organizację szkolącą i certyfikującą nurków. To da szansę ludziom ze świata nauki, którzy nie posiadają tego zawodu sensu stricto, ale będą mieli uprawnienia, które mogą zdobyć, by prowadzić badania naukowe także pod wodą.

Kolejne prawo to jest Prawo celne i w tym zakresie agent celny to jest zawód, który poddajemy zmianom. Przewiduje ona rezygnację z konieczności zdawania przez kandydatów na agentów celnych egzaminów przed komisją powołaną przez ministra finansów na rzecz wymogu posiadania kwalifikacji lub doświadczenia w zakresie obsługi celnej podmiotów gospodarczych. W przypadku osób bez doświadczenia w zawodzie agenta celnego wymóg posiadania minimalnych wymaganych kwalifikacji jest bowiem niezbędny. Studia w dziedzinie nauk ekonomicznych, prawnych lub technicznych, w których toku studenci mają możliwość zapoznania się ze szczegółowymi zagadnieniami z zakresu prawa administracyjnego i finansowego, w szczególności prawa celnego, dają kandydatowi do zawodu pogłębioną znajomość tych zagadnień związaną z ukończeniem kierunków studiów i ten zakres powinien być wystarczający, aby potem dobrze wykonywać zawód.

Przewidziano również możliwość ubiegania się o wpis na listę agentów celnych przez absolwentów studiów podyplomowych wskazanych kierunków. Jako alternatywę w zakresie poziomu wymaganego wykształcenia proponuje się wprowadzenie możliwości wpisu na listę agentów celnych osób posiadających doświadczenie w sprawach celnych. Określenie wymaganego minimalnego doświadczenia dla takich osób określono na poziomie trzech lat i wynika to z projektowanych przepisów wykonawczych do unijnego kodeksu celnego.

Kolejna ustawa to jest Prawo o szkolnictwie wyższym. Tutaj może nie tyle powiem o deregulacji konkretnych zawodów, gdyż moim zdaniem bardzo ciekawym rozwiązaniem, takim, określiłbym, horyzontalnym, jaki rząd przyjął i o którym rozmawialiśmy

Posel Sprawozdawca Adam Szejnfeld

w komisji, jest taki trend, a taki mechanizm powinien być upowszechniany, mianowicie chodzi o to, że do projektu wprowadzono rozwiązanie, skonsultowane z ministrem nauki i szkolnictwa wyższego, które będzie umożliwiać uczelniom stworzenie, we współpracy z organami nadającymi uprawnienia, studiów, których ukończenie stanowić będzie podstawę do zwolnienia z części lub całości postępowania kwalifikacyjnego do wykonywania danego zawodu. Jak bowiem pewnie państwo wiecie, dzisiaj bardzo często mamy do czynienia – zwłaszcza przed tą deregulacją, i tej pierwszej transzy, i teraz tej drugiej transzy – z komiczną sytuacją, to znaczy ludzie o wysokim poziomie wykształcenia muszą poddawać się szkoleniom zawodowym niekiedy z ludźmi, którzy tego wykształcenia nie mają, i zdobywać te same uprawnienia. Jeśli uczelnie będą mogły, zwłaszcza tak jak tutaj, w sposób demokratyczny, a więc we współpracy z organami mającymi kompetencje do nadawania tych uprawnień, kierunkować przebieg studiów, to wtedy będzie można osiągnąć taki efekt, że absolwent, dostając do ręki dyplom, wchodzi na rynek pracy i podejmuje zawód, a nie musi kontynuować – i to jeszcze na niższym poziomie – zdecydowanie poziomu – na bazie różnego rodzaju szkoleń nauki, po to żeby otrzymać – mające znaczenie nie teoretyczne, lecz praktyczne – zaświadczenia o prawie wykonywania danego zawodu.

Kolejna ustawa to jest ustawa o biegłych rewidentach i ich samorządzie, podmiotach uprawnionych do badania sprawozdań finansowych oraz o nadzorze publicznym. Tutaj oczywiście jest deregulowany częściowo zawód biegłego rewidenta. Projekt ustawy przewiduje deregulację tego zawodu w obszarze dotyczącym uzyskiwania uprawnień do wykonywania wyżej wymienionego zawodu polegającą na wprowadzeniu uproszczeń w procedurze postępowania kwalifikacyjnego. Propozycje przyjęte w projekcie ustawy zmierzają między innymi, po pierwsze, do zaliczenia części postępowania kwalifikacyjnego na podstawie ukończonych studiów wyższych, po drugie, do zaliczenia części postępowania kwalifikacyjnego prowadzonego przez organ uprawniony do nadawania uprawnień biegłego rewidenta w innym państwie Unii Europejskiej, po trzecie, do uproszczenia regulacji w zakresie odbywania praktyki i aplikacji, w tym zaliczenia praktyki i aplikacji w drodze co najmniej 15-letniego doświadczenia zawodowego w zakresie rachunkowości, prawa i finansów oraz doprecyzowania zasad zaliczania praktyki w zakresie rachunkowości na poczet postępowania kwalifikacyjnego w drodze uznania możliwości łączenia różnych form odbywania praktyki.

Ponadto w projekcie uwzględniono propozycje dotyczące uproszczeń względem osób posiadających uprawnienia oraz wykonujących zawód biegłego rewidenta w zakresie, po pierwsze, uelastycznienia systemu obligatoryjnego doskonalenia zawodowego,

po drugie, zniesienia ograniczenia w zakresie równego dostępu do wykonywania zawodu biegłego rewidenta w zależności od wyboru formy prawnej jego wykonywania.

Kolejna ustawa, i to już ostatnia, na którą chciałbym zwrócić uwagę, to jest ustawa o grach hazardowych. Tu zmiany dotyczą zawodu polegającego na przyjmowaniu zakładów wzajemnych oraz prowadzeniu kolektur gier liczbowych. Proponowane zmiany w zakresie dostępu do zawodów związanych z grami hazardowymi polegają na tym, że nie będzie wymogu zdania egzaminu państwowego dla osób przyjmujących zakłady wzajemne i osób prowadzących kolektury gier liczbowych. Podmiot wykonujący monopol państwa i zarządzający zakładami wzajemnymi będzie natomiast obowiązany zapewnić wyżej wymienionym osobom szkolenia z przepisów o grach hazardowych w zakresie niezbędnym do zajmowanego stanowiska – znów mamy tu przykład takiego przesunięcia obowiązku na pracodawcę.

Ustawę, jak każdą, kończymy oczywiście przepisami przejściowymi. Nie będę ich omawiał. W zasadzie poza zmianami redakcyjnymi nie było głębszych zastrzeżeń co do przepisów przejściowych, będą one więc, mam nadzieję, zapewniały płynne przejście ze stanu sprzed zmian do stanu po wejściu w życie tej ustawy. Ustawa ma wchodzić w życie po upływie 60 dni od dnia ogłoszenia – to też jest zmiana dokonana przez Komisję Nadzwyczajną – z takimi oto wyjątkami: art. 12 w zakresie, w jakim dotyczy kierownika prac podwodnych III klasy, wchodziłby w życie po 6 miesiącach od dnia wejścia w życie zmian, a art. 18 wchodziłby w życie po upływie 3 miesięcy od dnia wejścia w życie tej ustawy.

Szanowni Państwo! Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Komisji Gospodarki zwracam się do Wysokiej Izby o uchwalenie omawianego projektu. Dziękuję bardzo wszystkim za...

(*Posel Grzegorz Schreiber*: Jakiej komisji?)

Komisji Nadzwyczajnej, tak jest.

Dziękuję jeszcze raz za konstruktywną współpracę. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wystąpi 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza głos zabierze pani posłanka Brygida Kolenda-Łabuś z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Brygida Kolenda-Labuś:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska wobec rządowego projektu ustawy o ułatwieniu dostępu do wykonywania niektórych zawodów regulowanych (druk nr 1576) oraz sprawozdania Komisji Nadzwyczajnej do spraw związanych z ograniczaniem biurokracji (druk nr 2150).

Utrzymywanie barier regulacyjnych w dostępie do zawodów powoduje obniżenie zatrudnienia w sektorach, których regulacja dotyczy. Wysokie wymagania stały się narzędziem stosowanym pod naciskiem grup zawodowych zainteresowanych uzyskiwaniem korzyści z ograniczenia konkurencji na rynku. Obecny poziom regulacji zniechęca lub wręcz uniemożliwia wielu osobom podjęcie pracy w danym zawodzie. Ułatwienie dostępu do zawodów młodym, dobrze wykształconym kandydatom możliwe jest dzięki ograniczeniu skali regulacji.

Istotą deregulacji jest pozostawienie poszczególnych zawodów w katalogu zawodów regulowanych przy jednoczesnym obniżeniu wymogów dostępu do zawodu. Rozwiązanie takie jest uzasadnione w szczególności w przypadku zawodów zaufania publicznego.

Projekt ustawy przewiduje dereglamentację, tj. wyłączenie zawodu z katalogu zawodów regulowanych, gdy brak jest przesłanek do interwencji państwa w konkretnym segmencie rynku. Mój klub zdecydowanie pozytywnie ocenia propozycję rezygnacji przez organy państwa z kreowania całego szeregu ograniczeń dla osób kandydujących do określonego zawodu. Rozwiązania te skutkować będą nie tylko otwarciem dostępu do zawodów, ale także pozwolą na obniżenie kosztów utrzymania rozbudowanego systemu, czyli odciążą podatników, a obniżone opłaty wnoszone przez kandydatów do zawodu stanowią dla nich realne ułatwienie.

W przedłożeniu rządowym zastosowano wspólne racjonalne kryteria przy określaniu poziomów wymogów wejścia do zawodu, zapewniające z jednej strony posiadanie przez kandydata minimum kompetencji dla rozpoczęcia świadczenia usług danego rodzaju, a z drugiej zaś bezpieczeństwo osobiste i bezpieczeństwo obrotu prawnego. Naszym zdaniem poprawki przyjęte przez Komisję Nadzwyczajną w trakcie jej prac nad projektem także były podporządkowane tej zasadzie. Pozytywnie oceniamy skutki zastosowanych nowych rozwiązań w postaci obniżenia kosztów finansowych nabycia uprawnień do wykonywania danego zawodu, skrócenia ścieżki zawodowej do uzyskania określonych uprawnień, a przede wszystkim ujednolicenia postępowania egzaminacyjnego, co może zwiększyć szansę młodych ludzi na uzyskanie uprawnień. Jak czytamy w uzasadnieniu do projektu, obecnie zdawalność egzaminów maleje w okresie wzrostu bezrobocia. Redukcja ograniczeń w dostępie do zawodów świadczących usługi konsumen-

ckie spowoduje wzrost dostępności tych usług i spadek ich cen, a w przypadku usług świadczonych przedsiębiorcom doprowadzi do obniżenia kosztów prowadzenia działalności.

Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska popiera projekt ustawy o ułatwieniu dostępu do wykonywania niektórych zawodów regulowanych, zgodnie z przedłożeniem Komisji Nadzwyczajnej do spraw związanych z ograniczeniem biurokracji, wyrażając przekonanie, że spowoduje on rynkową weryfikację kwalifikacji i potencjału osób wykonujących dane zawody, a także otworzy drogę awansu zawodowego dla młodych, zdolnych i dobrze wykształconych kandydatów. Dla pełniejszej realizacji tego celu klub przedkłada 3 poprawki szerzej otwierające zawody urbanisty, aktuarusza i biegłego rewidenta. Te poprawki obejmują art. 8 pkt 1 ustawy poprzez zastąpienie spójnika „i” spójnikiem „lub” w art. 5 pkt 6 zmienianej ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, co pozwoli uniknąć zarzutu dyskryminacji obywateli państw członkowskich Unii Europejskiej, Konfederacji Szwajcarskiej lub państwa członkowskiego EFTA, i art. 11 pkt 1 ustawy poprzez ustalenie w ustawie o działalności ubezpieczeniowej dla kandydata na aktuarusza wymogu odbycia rocznej praktyki z zakresu matematyki ubezpieczeniowej, finansowej i statystyki pod kierunkiem aktuarusza, co jest zgodne z dyrektywą 2009/138/WE Parlamentu Europejskiego i Rady. To jest ten konsensus, o którym tutaj pan sprawozdawca przed chwilą mówił, przy czym zwrócę uwagę, że zrezygnowano z dwuletniej praktyki na rzecz rocznej praktyki. Poprawki obejmują także art. 18 pkt 6 lit. f ustawy, który zmienia ustawę o biegłych rewidentach, poprzez umożliwienie osobom, które ukończyły postępowanie kwalifikacyjne w innym państwie Unii Europejskiej, zwolnienia z części egzaminów z wiedzy teoretycznej w postępowaniu kwalifikacyjnym na biegłego rewidenta, jeżeli od jego zakończenia nie upłynęło więcej niż 3 lata. Ponadto klub przedkłada 3 poprawki o charakterze interpunkcyjno-redakcyjnym. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Grzegorz Schreiber z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Grzegorz Schreiber:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mamy dzisiaj rozmawiać o tym, jak rozszerzyć dostęp do około 100 zawodów, które są obecnie ustawowo nadmiernie regulowane. Pozwólcie państwo, że w tym miejscu na wstępie przytoczę słowa Przemysława Gosiewskiego,

Posel Grzegorz Schreiber

twórcy pierwszego w tym stuleciu w polskim parlamencie projektu uwalniającego dostęp do zawodów. Już w 2003 r. mówił, że są osoby, które ukończywszy studia na wyższych uczelniach stanęły przed zasadniczą barierą dostępności do wymarzonych przez siebie zawodów. Organy państwa, w tym Wysoka Izba, mają obowiązek przeciwdziałać tej sytuacji, tak aby przełamać sztuczne bariery w dostępie do zawodów.

Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość, w którego imieniu mam zaszczyt przemawiać, niezmiennie opowiada się za tym, aby likwidować zbędne bariery stojące przed młodymi wykształconymi ludźmi, które przeszkadzają im w rozpoczynaniu karier zawodowych. Tak rozumiemy istotę deregulacji zawodów. Moim zadaniem jest dziś odpowiedzieć na pytanie, czy projekt ustawy o ułatwieniu dostępu do wykonywania niektórych zawodów regulowanych, druk nr 2150, spełnia to kryterium.

Jeżeli chodzi o wiele zawodów, projekt ten zakłada skrócenie praktyk, skrócenie wymaganego doświadczenia zawodowego, rozszerza katalogi warunków pozwalających uzyskać uprawnienia zawodowe, upraszcza kwalifikacje zawodowe, wreszcie zmniejsza opłaty za egzaminy. Uważamy, że w przypadku niektórych zawodów, takich choćby jak architekci czy inżynierowie budownictwa, są to ryzykowne instrumenty, a np. samo skracanie praktyk zawodowych znacząco nie rozszerzy dostępu do zawodu, gdyż w wielu wypadkach to sam dostęp do praktyki już jest barierą dla absolwentów wyższych uczelni. Bez systemu zachęt dla przedsiębiorców nie osiągniemy tych celów, które sobie zakładamy. Jednak pomimo tej krytycznej uwagi omówiony zakres zmian chcielibyśmy poprzeć.

Są natomiast jeszcze dwie inne grupy zmian. Po pierwsze, jest grupa zawodów, w stosunku do których w projekcie zakłada się ich otwarcie poprzez obniżenie poziomu wykształcenia czy obniżenie wymaganego wieku. W tej grupie zawodów znajdują się także te zawody, w przypadku których dyplom wyższej uczelni zostaje zrównany na przykład z trzyletnią pracą w zawodzie. Jest to przewidziane na przykład w ustawie Prawo celne. W tym wypadku mamy pewne wątpliwości, czy taki sposób deregulacji ma sens i czy może przynieść efekty. Na pewno dla osób z wyższym wykształceniem te efekty będą odwrotne do tych, o których mówiłem wcześniej.

Po drugie, jest grupa zmian, dla których nie znajdujemy miejsca w ustawie deregulującej dostęp do zawodów. Po pierwsze, dereglamentacja zawodu zaufania publicznego, za jaki uważamy zawód urbanisty, zdaniem wielu konstytucjonalistów nie powinna mieć miejsca w tej ustawie. W tym zakresie jest oczywiście spór między nami co do tego, czy jest to dereglamentacja czy tylko deregulacja. Naszym zdaniem jest to dereglamentacja, ten zawód znika – wraz z izbą oczywiście – z ustawy. Czy nam się to podoba,

czy nie, obowiązuje nas art. 17 konstytucji. Zamiast dokonać podobnej jak w przypadku architektów czy inżynierów budownictwa deregulacji zawodu urbanisty, dokonujemy całkowitej jego likwidacji. Może to skutkować chaosem w planowaniu przestrzennym, co budzi nasze szczególne obawy w związku z następującym niemal jednocześnie – w tym samym czasie – uwolnieniem sprzedaży ziemi, nie wspominając już o agresywnych działaniach deweloperów.

Po drugie, nie powinno mieć miejsca w przypadku tej ustawy naprawienie błędu dotyczącego ustawowego funkcjonowania metra (*Dzwonek*), zwłaszcza że proponowane zmiany mają zdecydowanie pogorszyć bezpieczeństwo przewozów pasażerów metrem. Wyłączenie funkcjonowania metra, a także – co ukryto przed posłami – częściowo WKD spod reżimu ustawy o transporcie kolejowym i pozbawienie metra rzeczywistego nadzoru ze strony Urzędu Transportu Kolejowego jest skandaliczną, naszym zdaniem, próbą ukrycia, pod szczytnymi hasłami deregulacji, bałaganu, jaki panuje obecnie w warszawskim metrze. Co ważne, zmiany te nie mają nic wspólnego albo mają bardzo mało wspólnego z deregulacją zawodów. Wręcz odwrotnie, jeżeli regulowaniem zawodów nazwiemy objęcie ich ustawami, to będziemy mieli do czynienia z procesem dokładnie odwrotnym. Otóż w ustawie o transporcie kolejowym dokonujemy deregulowania aż 12 zawodów. Nie wiem, czy to przypadek, czy nie, ale taka sytuacja rzeczywiście ma miejsce. Proszę państwa, arszenik to nie cukier, choć też jest biały. Nie wolno dać się oszukać, bo może to źle się skończyć.

Nie będę już wymieniał innych zmian, co do których się nie zgadzamy.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Tak, bardzo proszę, panie pośle, proszę już konkludować.

Posel Grzegorz Schreiber:

Przechodzę do konkluzji, pani marszałek.

Mój klub pragnie poprzeć wszystkie zmiany deregulacyjne. Jednak – jak to zwykle w przypadku Platformy – niby ten koszt jest pełen dobrych owoców, ale w środku zawsze znajdują się poutykane zgniłe jabłka. Nie widzimy więc możliwości poparcia tych zmian, które z samą deregulacją nie mają nic – albo mają bardzo mało – wspólnego. W związku z tym przygotowaliśmy poprawkę, która jest alternatywą dla projektu komisijnego. Zapraszamy wszystkie kluby do poparcia tej poprawki – poprawki, która będzie wiązała się z poparciem wszystkich zmian deregulujących zawody. Dziękuję, pani marszałek. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Jerzy Borkowski z Klubu Poselskiego Twój Ruch.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Jerzy Borkowski:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu Twój Ruch wobec sprawozdania Komisji Nadzwyczajnej o projekcie ustawy o ułatwieniu dostępu do wykonywania niektórych zawodów regulowanych, czyli tzw. ustawy deregulacyjnej. Chcę podkreślić, że Twój Ruch opowiada się za jak najszerzym otwarciem dostępu do zawodów regulowanych, za deregulacją tych zawodów. Nieakceptowalna jest dla nas sytuacja, w której młodzi, wykształceni ludzie, których widzimy tu na trybunach, nie mogą znaleźć pracy, ponieważ jedna czy druga korporacja zawodowa w nieuzasadniony sposób blokuje możliwość wykonywania niektórych zawodów.

Uważamy, iż o tym, czy ktoś jest dobrym specjalistą w swojej dziedzinie, czy nie, powinni co do zasady decydować klienci, nie powinni zaś decydować o tym samorządy zawodowe. W naszej ocenie deregulacja wiąże się z tym, iż więcej osób będzie miało szansę wykonywać określony zawód, co siłą rzeczy oznacza, iż powstanie więcej miejsc pracy. Ponadto im więcej osób wykonuje jeden zawód, tym niższe są ceny usług świadczonych przez specjalistów z danej dziedziny, co jest istotne z punktu widzenia osób korzystających ze specjalistycznych usług. Twój Ruch jest więc za jak najszerszą deregulacją. Trudno wszakże, abyśmy sprzeciwiali się projektowi służącemu obniżeniu cen usług i zwiększeniu liczby miejsc pracy na naszym polskim rynku.

Niestety, muszę stwierdzić, iż omawiany dziś rządowy projekt w wersji przyjętej przez Komisję Nadzwyczajną jest głęboko rozczarowujący. Wbrew zapowiedziom rządu, Ministerstwa Sprawiedliwości, zamiast projektu dotyczącego wielkiej deregulacji otrzymaliśmy projekt, który w dużej mierze jest wielką fikcją. Proponowane zmiany, choć idą w dobrym kierunku, mają charakter jedynie kosmetyczny. W uzasadnieniu do projektu rządowego mogliśmy przeczytać, iż rząd dokonuje deregulacji 91 zawodów, jednak analizując zaproponowane rozwiązania, aż trudno nie przypomnieć słów brytyjskiego premiera Benjamina Disraeliego, który stwierdził, iż istnieją trzy rodzaje kłamstwa: kłamstwo zwykłe, kłamstwo wierutne i statystyka. Wszystko wskazuje bowiem na to, iż projekt rządowy nie służy zniesieniu prawdziwych barier w dostępie do zawodów regulowanych, ale podbijaniu statystyk, aby rządowi specjaliści od PR mogli pochwalić się wątpliwym sukcesem.

Przyjrzyjmy się więc bliżej liście deregulowanych zawodów. Znajdziemy na niej 7 zawodów związanych z obsługą metra. Są to takie zawody, cytuję: dyspozytor ruchu metra, dyżurny ruchu i stacji metra, manewrowy metra, monter urządzeń sterowania ruchem pociągów metra, monter urządzeń zdalnego sterowania i kontroli dyspozytorskiej metra, prowadzący pociągi metra, prowadzący pociągi pomocnicze metra. Nie wiem, czy strona rządowa zauważyła, że w całej Polsce mamy tylko jedną linię metra. Deregulujemy więc 7 zawodów wykonywanych łącznie przez kilkadziesiąt osób. Poza tym deregulacja polega w tym przypadku tylko i wyłącznie na przeniesieniu przepisu z jednego aktu normatywnego do innego. Czy zawód dyspozytora metra jest równie atrakcyjny jak zawód adwokata czy notariusza, w przypadku których, jak pamiętamy, deregulacja miała jedynie charakter prowizoryczny?

Weźmy jednak inny przykład. Rząd najwyraźniej stwierdził, iż dziś młodym ludziom brakuje dostępu do zawodu nurka. Swoją drogą zawód nurka policzono jako 8 odrębnych zawodów. Mamy bowiem zawód nurka nr 1, zawód nurka nr 2 i tak dalej, i tak dalej. Długo można by jeszcze wymieniać tego rodzaju przykłady podbijania statystyki przez rząd, jednak nawet w przypadku trzech czy czterech zawodów, w przypadku których rząd naprawdę podjął się zadania deregulacji, zmiany są w gruncie rzeczy niewielkie.

Weźmy przykład zawodu biegłego rewidenta. W projekcie zaproponowano, by istniała możliwość zwolnienia z egzaminu na biegłego rewidenta w przypadku osób posiadających praktykę zawodową. Problem w tym, iż wymagany okres praktyki musiałby wynosić 15 lat. Wątpię, czy w całym kraju choć jedna osoba skorzystałaby z tej zmiany.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Eugeniusz Tomasz Grzeszczak)

Twój Ruch jest głęboko rozczarowany tym, jak niewielkie udogodnienia zaproponowano w sprawozdaniu komisji. Oczywiście poprzemy proponowany projekt ustawy w myśl zasady, że lepsza nawet znikoma zmiana niż żadna. Niemniej jednak z dużym sceptycyzmem podchodzimy do przedłożonego przez komisję projektu i oczywiście zgłaszamy szereg poprawek służących rozszerzeniu deregulacji zawodów. Po uwzględnieniu naszych poprawek ewentualnie poprzemy zmiany proponowane przez komisję deregulacyjną. Dziękuję bardzo.

Przekazuję na ręce pani marszałkini nasze poprawki. Przepraszam, na ręce pana marszałka.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi. Tak, zmieniło się trochę na stanowisku prowadzącego obrady.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak

Głos zabierze poseł Józef Racki, klub Polskiego Stronnictwa Ludowego, i zaprezentuje klubowy pogląd w tej sprawie.

Bardzo proszę.

Poseł Józef Racki:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Z upoważnienia Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego odniosę się do rządowego projektu ustawy o ułatwieniu dostępu do wykonywania niektórych zawodów regulowanych, druk nr 1576.

Komisja Nadzwyczajna do spraw związanych z ograniczaniem biurokracji na swoich posiedzeniach wypracowała sprawozdanie zawarte w druku nr 2150. Sejm i Senat rozpatrzyły już projekty związane z pierwszym etapem prac nad ustawami deregulacyjnymi. Zmiany te dotyczyły zawodów w zakresie prawa, pośrednictwa w obrocie nieruchomościami i zarządzania nieruchomościami, geodezji, pośrednictwa pracy, sportu i rekreacji, ochrony fizycznej, żeglugi itp. Skutki tych regulacji będziemy mogli zapewne obserwować w niedługim czasie. Oby to nie były skutki negatywne dla gospodarki.

Projekt ustawy zawarty w druku nr 1576 przewiduje deregulację lub całkowitą dereglamentację 9 zawodów finansowych oraz 82 zawodów technicznych. Deregulacja to redukcja ograniczeń stawianych przez pracodawcę przed osobami chcącymi wykonywać dany zawód. Dereglamentacja to wyłączenie danego zawodu z katalogu zawodów regulowanych.

W projekcie ustawy zawartym w druku nr 1576 proponuje się likwidację samorządu zawodowego urbanistów w ramach ułatwienia dostępu do zawodu. Druzgocącą ocenę samorządów terytorialnych niepodejmujących wystarczających działań w zakresie planowania, a szczególnie ustanawiania szczególnych warunków lokalizacji inwestycji na terenach zagrożonych powodzią, wydała Najwyższa Izba Kontroli. Tylko 12% powierzchni terenów zagrożonych powodzią objęto planami miejscowymi. Zdaniem Polskiego Stronnictwa Ludowego likwidacja możliwości skupiania się urbanistów w izbach urbanistów może spowodować dalszą niekontrolowaną zabudowę przestrzeni.

Mój ostrożny stosunek do deregulacji wynika z doświadczeń życiowych i ze współpracy z różnymi zawodami: od prawników do inżynierów. Często w komisji pojawiał się pogląd, że fachowcy winni być weryfikowani przez rynek. Znałem takie osoby, które uchodziły za fachowców, ale wyniki ich pracy powodowały bardzo kosztowne procesy sądowe związane ze stratami, na jakie zleceniodawca został narażony.

Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego wyrazi swoje stanowisko wobec projektu ustawy w bloku głosowań po rozpatrzeniu zgłoszonych poprawek. Dziękuję za uwagę.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Ryszard Zbrzyzny, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Panie pośle, proszę bardzo.

Poseł Ryszard Zbrzyzny:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam przyjemność w imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej przedstawić opinię w sprawie omawianego dzisiaj projektu tzw. ustawy deregulacyjnej.

Pierwszy pakiet deregulacyjny zakładał ułatwienie wykonywania zawodów, oczywiście w różnym zakresie, w 50 przypadkach. Praktycznie w całości ten pakiet wszedł w życie z dniem 1 stycznia 2014 r., a więc mamy kilka miesięcy praktycznego sprawdzania, czy te nowe regulacje dotyczące 50 zawodów spełniają oczekiwania, które legły u podstaw uchwalenia tejże ustawy. Odpowiedź na to pytanie jeszcze nie jest mi znana, być może w ministerstwie taką wiedzę państwo macie, dobrze byłoby tą wiedzę się podzielić.

Kolejny pakiet, który dzisiaj jest przedmiotem debaty w Wysokiej Izbie, dotyczy 91 zawodów poddawanych w różnym zakresie deregulacji. Budzi to szczególne emocje, mniej bądź bardziej uzasadnione. Oczywiście emocje dotyczą przede wszystkim środowisk, które te deregulacje mają objąć.

Pytanie jest zasadnicze: Czy rząd ma rację, twierdząc, że rozwiązania zwiększające dostęp do zawodów regulowanych spowodują wzrost konkurencyjności, a w efekcie obniżkę cen, podwyższenie jakości i zwiększenie dostępności usług oraz że powinny one uwolnić nowe miejsca pracy? Panie ministrze, czy deregulacje z pierwszego pakietu uwolniły nowe miejsca pracy i jak dużo tych nowych miejsc pracy uwolniły one od początku roku 2014? Co do tego mamy poważne wątpliwości.

Z drugiej strony pojawiają się zupełnie odmienne opinie, opinie swoistych autorytetów w danej dziedzinie, choćby prof. Modzelewskiego, który mówi o deregulacji dotyczącej doradcy podatkowego mniej więcej w ten sposób, cytując: Proponowane rozwiązania są szkodliwe dla interesu i budżetu państwa. Co państwo na to? Ponadto: Ta ustawa to nonsens, bo oznacza, że każdy, nawet niepiśmienny przestępca powiązany z międzynarodowymi organizacjami wyłudżającymi zwrot podatku będzie mógł legalnie zajmować się doradztwem podatkowym, bez jakichkolwiek zabezpieczeń choćby interesu publicznego w jego działalności – koniec cytatu z wypowiedzi pana prof. Modzelewskiego.

Oczywiście to są zawody zaufania publicznego, i ten, i następny, o tym mógłbym mówić. Pytanie, czy deregulacja powinna iść tak głęboko i dotyczyć tych

Posel Ryszard Zbrzyzny

zawodów, tzw. zawodów zaufania publicznego. Przecież chodzi nam o to, żeby na rynku były zabezpieczone odpowiednia jakość usług osób wykonujących zawody zaufania publicznego i odpowiedzialność – jakość i odpowiedzialność, nie bylejakość, która przecież może się z tym wiązać.

Podobne opinie formułują przedstawiciele zawodów budowlanych, a w szczególności urbanisci. Tutaj oprócz kwestii sporu, czy jest to zawód zaufania publicznego, czy też nie jest, pojawiają się kwestie natury konstytucyjnej. Myślę, że jeżeli cała gama profesorów poważnych uczelni, znawców prawa konstytucyjnego w Polsce, jednym chórem mówi, że te regulacje, a szczególnie dotyczące zawodu urbanisty, są niezgodne z konkretnymi artykułami Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, to warto się nad tym pochylić. Można zacytować choćby pana prof. Marka Chmaja, pana prof. Bogumiła Szmulika czy też prof. nadzw. Andrzeja Bisztygę, prof. nadzw. dr hab. Annę Młynarską-Sobaczewską. Oczywiście ze względu na to, że nie mam wiele czasu, on się już kończy, nie będę cytował tych opinii, one są w dokumentach, które pewnie wszyscy posiadamy. One jednoznacznie wskazują na to, że ta deregulacja, przynajmniej w tym zakresie, jest niezgodna z konstytucją. Idąc tą drogą, tym tokiem myślenia, Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej zgłosi oczywiście stosowne poprawki do złożonego projektu ustawy.

Na koniec powiem, że rozumiem projektodawców, a więc rządzącą koalicję, że posunęła się tak daleko, jeśli chodzi o procesy deregulacyjne. Zgodnie bowiem z wynikami badań opinii publicznej, które przeprowadziło CBOS, generalnie rzecz biorąc (*Dzwonek*), ponad 55% obywateli Rzeczypospolitej jest zainteresowanych tym, żeby dostęp do wykonywania niemal wszystkich zawodów był łatwy. Jakość usług zweryfikuje dopiero rynek. Jeśli się wyjdzie z tego założenia i chce się skorzystać z efektów wprowadzenia tego projektu ustawy i kolejnych zapowiedzianych projektów ustaw deregulacyjnych do gry PR-owskiej, przedwyborczej czy wyborczej, to z tych i innych względów ten projekt jest słuszny. Są jednak poważne wątpliwości...

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle, czas minął.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Panie marszałku, w związku z tym stosowne poprawki składam na pana ręce. Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Jarosław Żaczek.

Pan poseł jest nieobecny, złożył wystąpienie na piśmie*).

Do pytań zapisało się dziesięciu posłów.

Czy ktoś z pań i panów posłów chciałby jeszcze dołączyć do grona posłów pytających ministra w ramach tego punktu obrad?

Nie widzę.

Zamykam listę.

Określam czas na zadawanie pytań – 1 minuta.

Jako pierwszy pytania zadawał będzie pan poseł Andrzej Adamczyk, Prawo i Sprawiedliwość.

Panie pośle, proszę bardzo.

(*Posel Jerzy Szmít*: Może 1,5 minuty, panie marszałku, bo sprawy są bardzo ważne.)

Ważne? Dobrze, 1,5 minuty.

Bardzo proszę.

Posel Andrzej Adamczyk:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Posłowie! Szanowni Państwo! Jeden z przedmówców z tribuny sejmowej wygłosił takie oto zdanie, że proponowany projekt ustawy jest niekonstytucyjny. Trzeba właśnie tutaj odnieść się do wypowiedzi profesorów prawa konstytucyjnego, którzy mówią o tym wyraźnie. Cytuję pana Sławomira Patyrę: Projekt ustawy w zakresie, w jakim dokonuje się deregulacji zawodu urbanisty, jest niezgodny z art. 2, art. 17 ust. 1 oraz art. 32 ust. 1 konstytucji. Profesor Marek Chmaj: Projekt ustawy w zakresie, w jakim uchyla postanowienia regulujące zawód urbanisty i znosi samorząd zawodowy, jest niezgodny z konstytucją. Profesor Andrzej Bisztyga również stawia taką tezę.

Mam pytanie do pana przewodniczącego Komisji Nadzwyczajnej. Panie przewodniczący, jeżeli wielokrotnie pan podkreślał, że wnioskodawca nie proponuje deregulacji, tylko deregulację, co oznaczałoby, że według pana przewodniczącego Szejnfelda, według strony rządowej zawód urbanisty dalej będzie funkcjonował w polskim obiegu prawnym, to proszę mi wskazać jakiekolwiek zapisy normatywne (*Dzwonek*), które odwoływałyby się do zawodu urbanisty po przyjęciu zmian proponowanych przez stronę rządową, po uchwaleniu tej ustawy deregulacyjnej.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle...

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Poseł Andrzej Adamczyk:

Proszę wskazać zapisy ustawowe w polskim prawie, które będą odnosiły się do zawodu urbanisty.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Postulowane 1,5 minuty minęło.
Pan poseł Jerzy Szmit, Prawo i Sprawiedliwość.
Proszę bardzo.

Poseł Jerzy Szmit:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Odniosę się do fragmentu ustawy, który dotyczy planowania przestrzennego. W Polsce poziom chaosu przestrzennego osiągnął dramatycznie wysoki poziom. Ciągłe mówimy o źle zaprojektowanych układach komunikacyjnych, o nieprzemyślanych lokalizacjach osiedli mieszkaniowych, o braku komunikacji między poszczególnymi częściami miast czy obszarów. Nie ma miejsca na usługi publiczne ani nawet na przemysł. Dlaczego tak się dzieje? Planowanie przestrzenne, które powinno być domeną władzy sięgającej poza gminę czy nawet województwo, stało się dzisiaj domeną samorządu, samorządu na poziomie gminnym i samorządu na poziomie wojewódzkim. Samorządom brakuje pieniędzy. Jest to zadanie własne, w związku z tym muszą oszczędzać. Często tłumaczą się, że nie mogą sporządzać planów zagospodarowania przestrzennego, bo są one zbyt kosztowne, wymagają zbyt wiele czasu. Są zbyt długie procedury, żeby w przypadku swoich obszarów przyjmować plan.

W związku z tym coraz częściej są stosowane tzw. warunki zabudowy i zagospodarowania, czyli wytrych, który pozwala inwestować bez planu. Oczywiście to powoduje, że tak naprawdę to inwestor staje się gospodarzem terenu, to inwestor mówi, gdzie chce mieć fabrykę, gdzie będzie powstawało osiedle mieszkaniowe. *(Dzwonek)*

Pytanie do sprawozdawcy: W jakim sensie i w jaki sposób proponowane regulacje dadzą szansę na poprawę ładu zagospodarowania przestrzennego w Polsce? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.
Pan Henryk Siedlaczek z Platformy Obywatelskiej będzie zadawał pytania przez 1,5 minuty.
Bardzo proszę.

Poseł Henryk Siedlaczek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Konsekwencją redukcji barier ograniczających dostęp do wykonywania zawodów, w ramach których świadczy się usługi bezpośrednio konsumentom, jest wzrost dostępności usług i spadek ich cen. Z kolei w przypadku zawodów, których przedstawiciele świadczą usługi przedsiębiorstwom, doprowadzi to do obniżki kosztów prowadzenia działalności. Warto wspomnieć, że w przypadku takich zawodów jak usługowe prowadzenie ksiąg rachunkowych koszty usług stanowią element kosztów stałych, a więc ich znaczenie relatywnie rośnie wraz ze spadkiem wielkości przedsiębiorstwa. W przypadku małych oraz mikroprzedsiębiorstw obniżka tych kosztów może stanowić istotne ułatwienie działalności. To w zasadzie powinno cieszyć i de facto procesy deregulacyjne są oczekiwane społecznie, chociażby w kontekście weryfikacji rynku przez konsumenta.

Jednakże czy w przypadku znaczącej deregulacji zawodów nie zachodzi obawa o spadek jakości świadczonych usług na skutek znaczącej liczby osób i podmiotów je świadczących? Czy rynek jest w stanie zweryfikować ich jakość? Czy deregulacja powinna iść tak głęboko w obszarze zawodów zaufania publicznego w kontekście również jakości i rzetelności świadczenia usług? I tu znowu odnoszę się do weryfikacji rynkowej. Czy założono jej nieuchronność? Na ile jest ona realna? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.
Pan poseł Grzegorz Schreiber, Prawo i Sprawiedliwość.
Proszę bardzo, panie pośle.

Poseł Grzegorz Schreiber:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W ubiegłym roku Komisja Europejska ogłosiła rozpoczęcie oceny krajowych programów regulujących dostęp do zawodów. Do listopada 2013 r. miał się zakończyć pierwszy etap prac.

Pytanie do pana ministra: Czy ten etap się zakończył? Jaki był efekt? Jaka jest pozycja Polski wśród krajów Unii Europejskiej w wyniku tego badania? To jest jedno pytanie.

Drugie pytanie dotyczy problemu, który podniosłem, a nie było okazji szczegółowo go rozwinąć, mianowicie nieszczęsnej sytuacji związanej z art. 9 ustawy, z wpisaniem do ustawy deregulującej zawody czegoś, co nie powinno mieć miejsca. Wpisujecie państwo do ustawy kwestie być może przywracające pewien porządek w metrze warszawskim, ale z drugiej strony zakłócające normalne warunki funkcjonowa-

Posel Grzegorz Schreiber

nia przewozów kolejowych w metrze, bo przywracacie świadectwo bezpieczeństwa. Pytam, dlaczego. Jak to się stało, że przez pięć lat metro nie posiadało i nie posiada do dzisiaj żadnego świadectwa bezpieczeństwa, jeżeli chodzi o przejazdy? Wcześniej, do 2011 r., posiadało jeszcze stare, wydane w 2006 r., a po 2011 r. sprawa została utopiona i tego nie ma. (*Dzwonek*)

A więc w związku z tym, że podjęliśmy temat, którego nie powinno być w tej ustawie, ja pozwalam sobie z tej mównicy zapytać o coś, o co nie powinienem pytać, bo ten temat nie powinien być poruszany w czasie dzisiejszej debaty. Ale rozumiem, że pan minister jest przygotowany, skoro to wprowadził, i odpowie mi na to pytanie.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, tym pytaniem zakończył pan swoje wystąpienie. Skończył się 1,5-minutowy czas postulowany przez posłów.

Posel Grzegorz Schreiber:

Dobrze. Pan minister oczywiście nie odpowie mi, dlaczego ukradkiem wprowadziliście to do ustawy. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Pan minister odpowie, panie pośle.
Dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Lech Kołakowski, Prawo i Sprawiedliwość, będzie zadawał pytania, przypominam, przez 1,5 minuty.

Posel Lech Kołakowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Pragnę zwrócić uwagę na konsekwencje wprowadzenia zmiany w art. 5 ustawy o samorządach zawodowych. W ramach prac Komisji Nadzwyczajnej do spraw związanych z ograniczaniem biurokracji przyjęto nową treść art. 5 ustawy o samorządach zawodowych architektów, inżynierów budownictwa oraz urbanistów. Proponowana zmiana określa nowe zasady członkostwa w izbie architektów i inżynierów budownictwa, co dotyczy także dotychczasowych członków tych samorządów, ponieważ wszyscy posiadający uprawnienia budowlane w specjalności architektonicznej uzyskane na mocy przepisów ustawy Prawo budowlane z 7 lipca 1994 r. będą musieli być członkami izby architektów.

Pierwsze pytanie: Panie ministrze, czy obecnie osoby takie zobowiązane są być członkami jednej izby – izby inżynierów budownictwa, a po wejściu w życie tej zmiany będą musiały należeć do dwóch izb, tj. do izby architektów i izby inżynierów budownictwa?

Drugie pytanie: Czy w konsekwencji przyjęcia tej zmiany w stosunku do grupy osób nastąpi zmiana przepisów na niekorzyść i z mocą wsteczną, co jest niedopuszczalne w demokratycznym państwie prawa, w którym prawo musi być przewidywalne i budzić zaufanie (*Dzwonek*), dlatego nie może działać z mocą wsteczną? W opisanym przypadku zasada ta została naruszona.

Panie marszałku, dokończę zdanie.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę skończyć zdanie.

Posel Lech Kołakowski:

Wydaje się, że w tym przypadku należy wprowadzić zasady, że nowe zasady członkostwa będą dotyczyły osób, które uzyskają uprawnienia po wejściu w życie zmian prawnych i będą świadome ciężących na nich w związku z tym obowiązków. Bardzo proszę o odpowiedź na piśmie. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Bardzo dziękuję panu posłowi.
Pani poseł Zofia Popiołek, Twój Ruch.
Proszę bardzo.

Posel Zofia Popiołek:

Panie Ministrze! Ja w sprawie zawodu urbanisty. Tak się składa, że mam wykształcenie i prawnicze, i techniczne, i współpracowałam z biurami planowania przestrzennego. Teraz nie jestem tym zainteresowana, tak że to nie jest lobbing. Czy zdaje pan sobie sprawę z tego, że największą zbrodnię w planowaniu przestrzennym popełniono w 2003 r., kiedy uchwalono ustawę o planowaniu przestrzennym i w zasadzie zlikwidowano wszystkie dotychczasowe opracowania urbanistyczne? Następną zbrodnię chcecie państwo popełnić teraz, likwidując ten zawód, który jest tak ważny i który niewątpliwie jest zawodem zaufania publicznego.

Jak mówię, jestem technikiem drogowcem, to mój zawód. Kubatura nie jest tak ważna jak przestrzeń, w którą wprowadza się tę kubaturę i te rozwiązania sieciowe. Tak że to, że osoby dopiero kończące studia, czyli w zasadzie bez żadnego doświadczenia zawodo-

Posel Zofia Popiolek

wego, będą mogły pracować przy tych opracowaniach, jest głęboko nieprzemyślane i głęboko szkodzące tak ważnej dziedzinie jak ład przestrzenny, z którym jest w tej chwili coraz gorzej.

Tak że jeszcze raz nawołuję do poważnego zastanowienia się nad tym zagadnieniem (*Dzwonek*), ponieważ, jak mówię, na całym świecie funkcjonuje ład przestrzenny, są ustawy, są uregulowania, a u nas jest odwrotnie. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Pan poseł Ryszard Zbrzyzny, Sojusz Lewicy Demokratycznej,

Panie pośle, bardzo proszę.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dokonałem swistego bilansu zawodów regulowanych. Otóż w Polsce przed deregulacjami mieliśmy ich 380. Pierwsza transza – przypomnę – 50 zawodów. Druga transza – dzisiaj debatujemy – 91 zawodów. Wczoraj Rada Ministrów podjęła decyzję o otwarciu 101 zawodów. Razem to są 242 zawody. Jeżeli od 380 odejmiemy tę wielkość, to mamy jeszcze do otwarcia 138 zawodów. Przypomnę, że byliśmy krajem przodującym w Unii Europejskiej co do ilości. W Niemczech w tym samym okresie było tych zawodów około 152. A więc już dzisiaj, można tak powiedzieć, po trzeciej transzy, którą Rada Ministrów zapowiedziała i przyjęła na swoim ostatnim posiedzeniu, będziemy lepsi od Niemców, którzy są przodujący, jeżeli chodzi o liberalizację rynku zawodów. Mało tego, Rada Ministrów także wczoraj zapowiedziała czy poinformowała na konferencji prasowej ustami pana premiera, że będzie kolejna, czwarta transza, nad którą pracuje już Ministerstwo Sprawiedliwości.

Chciałbym więc zapytać: Ilu zawodów będzie dotyczyła czwarta transza z tych 138 zawodów, które zostały? Być może 138 zawodów i będziemy przodującym krajem Unii Europejskiej. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Zanim poproszę pana posła Zbyszka Zaborowskiego o zabranie głosu, informuję, że na galerii mamy dyrektorów szkół z Wielunia wraz z posłem Łuczakiem, którzy przysłuchują się naszym obradom. (*Oklaski*)

Panie pośle, bardzo proszę o zabranie głosu.

Widzę, że wyrażono na sali ogólny aplauz dla dyrektorów szkół. (*Oklaski*)

(*Posel Ryszard Zbrzyzny: To dla Łuczaka.*)

Panie pośle, bardzo proszę.

Posel Zbyszek Zaborowski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Jeżeli ktoś wjeżdża od zachodu, z Niemiec do Polski, ale również z południowych kierunków, z Czech czy ze Słowacji, to zauważa wyraźne różnice w ładzie przestrzennym i urbanistycznym Polski oraz krajów sąsiedzkich. W Polsce ład urbanistyczny i przestrzenny nie jest wzorowy i wiele jest przed nami do zrobienia. Czy drogą do tego będzie likwidacja zawodu urbanisty, deregulacja tego zawodu? Czy to jest pomysł rządu na promowanie ładu przestrzennego i zachęcanie gmin do aktualizacji planów zagospodarowania przestrzennego i uzdrowienia ładu urbanistycznego w Polsce? Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Józef Lassota, Platforma Obywatelska.

Panie pośle, bardzo proszę.

Pan poseł jest nieobecny.

Lista posłów zapisanych do zadawania pytań została wyczerpana.

Głos zabierze podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości pan minister Stanisław Chmielewski celem udzielenia odpowiedzi na zadane pytania.

Panie ministrze, bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Stanisław Chmielewski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chcę na wstępie podziękować panu przewodniczącemu za bardzo merytoryczne i trafne przedstawienie efektów pracy nad projektem rządowym, który określamy jako drugą transzę deregulacji, i podziękować całej komisji, bo to też jest bardzo ważne, jak i wszystkim zaangażowanym w tę pracę paniom posłankom i panom posłom. Nawet ta dzisiejsza dyskusja pokazuje, że ta praca ciągle trwa, że ta dyskusja jest merytoryczna, że ta dyskusja będzie trwała praktycznie do momentu zakończenia pracy nad tym projektem ustawy i pewnie przeniesie się na kolejną, trzecią transzę deregulacji, która, jak już tu powiedziano, została przyjęta przez Radę Ministrów w dniu wczorajszym i zostanie złożona do łaski marszałkowskiej celem podjęcia dalszej pracy legislacyjnej.

Dziękując za tę dyskusję, za tę pracę, chcę również powiedzieć, że odpowiem na kilka pytań, które

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Sprawiedliwości Stanisław Chmielewski**

zostały zadane czy to w wystąpieniach klubowych, czy w ramach pytań, znajdują się również w mojej krótkiej informacji, która, wydawałoby się, może nie jest na temat, ale ona pokaże, że na cały problem deregulacji i dereglamentacji zawodów, tych mniej więcej 380 zawodów, o których mówił jeden z posłów pytających, musimy patrzeć przez pryzmat działań w kontekście europejskim. Tak jest na przykład z zawodami kolejowymi, o które pytało dwóch panów posłów: pan poseł Adamczyk... Pan poseł Schreiber. Poseł Adamczyk pytał o niekonstytucyjność w zakresie likwidacji zawodu urbanisty. Ale wracając do zawodów kolejowych, chcę powiedzieć, że my nie unikaliliśmy... nie mówiliśmy nieprawdy. Mówiliśmy tak, jak rzecz dzisiaj wygląda. Trzeba pamiętać o jednym: akurat te propozycje, które tutaj przedstawiliśmy, zarówno w zakresie metra, jak i w zakresie kolejki WKD, wynikają z tego, że właśnie przepisy europejskie zderegulowały część zawodów. Dzisiaj nie możemy już wracać do tego, bo bylibyśmy, można powiedzieć, bardziej restrykcyjni, niż to jest w Europie. W związku z tym chcemy to uregulować na niższym poziomie w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa powszechnego, natomiast tam gdzie to bezpieczeństwo jest, można powiedzieć, niepowszechne, oczywiście każdy przedsiębiorca musi je zapewnić w ramach własnego działania. To jest taka idea, która przyświeca nie tylko zawodom kolejowym w zakresie deregulacji, ale z całą pewnością przyświeca wszystkim profesjom, które wykonywane są na rzecz społeczeństwa, można powiedzieć, w sposób bardziej czy mniej powszechny. Jeżeli tak na to patrzymy, to odpowiedź na pytanie, czy rynek to zweryfikuje, jest taka: Jest to oczywiście jedna z form weryfikacji dobrego wykonywania usług na rzecz obywateli, na rzecz Polaków. Ale to musi w pewnym sensie potrwać, tak jak też musi potrwać ocena, czy pierwsza transza deregulacji, o której wejściu w życie mówił jeden z pytających posłów, ma te efekty, o których mówiliśmy. Rząd jest zobowiązany do przygotowania ewaluacji ex post i my ją przygotujemy w okresie, który na to pozwala, a więc w okresie roku, bo to jest okres, który został zapisany w ustawie, ale też on jest oczekiwany zarówno przez instytucje międzynarodowe, jak i przez instytucje europejskie.

Wróć do tego, dlaczego akurat zajmujemy się deregulacją i czy wyróżniamy się w Europie czy też nie. Na pewno była inspiracja z naszej strony, jako kraju, jako rządu, jako Polski tym samym, do tego, żeby zajmować się deregulacją w Europie, bo chcemy dążyć do tego, aby jedna z podstawowych zasad, jaką jest swobodny przepływ ludzi i kapitału, mogła wpływać w sposób jak najbardziej rozwojowy na to, co się w Europie dzieje, ale również na to, co się w Polsce dzieje, bo jesteśmy krajem, który ciągle potrzebuje rozwoju. Dlatego też pragnę państwa poinformować, że poza wymienionymi już projektami ustaw Mini-

sterstwo Sprawiedliwości zaangażowane jest w długofalowe działania w zakresie deregulacji dostępu do zawodów, a najważniejszym zadaniem ministerstwa jest udział wraz z Ministerstwem Spraw Zagranicznych i Ministerstwem Nauki i Szkolnictwa Wyższego w prowadzonych na forum Unii Europejskiej pracach dotyczących regulacji zawodów, w ramach współpracy z Komisją Europejską, w oparciu o komunikat z 2 października 2013 r., który zaleca przeprowadzenie przez państwa członkowskie wzajemnej oceny regulacji zawodów. Należy w tym miejscu podkreślić, jak już mówiłem, że to dzieje się również na skutek naszych działań na forum Komisji Europejskiej. W ramach przewidzianych prac etapem pierwszym, można powiedzieć, jest dokonanie szczegółowego przeglądu regulacji w zakresie dostępu do zawodów, w szczególności chodzi o ich zasadność i proporcjonalność, co często jest podnoszone w kontekście oceny, również i u nas, ale też w innych krajach, z punktu widzenia konstytucyjności takiego działania. W tej pierwszej transzy przeglądu zostaną poddane te sektory gospodarki, w których modernizacja regulacji mogłaby w znaczącym stopniu przyczynić się do wzrostu zatrudnienia i rozwoju gospodarczego, przykładowo są to usługi dla biznesu, budownictwo, obrót nieruchomościami, produkcja, handel hurtowy i detaliczny oraz transport. Na tym etapie przewidziana jest również wzajemna ocena regulacji przez państwa członkowskie, w trakcie której Polska będzie mogła zgłosić uwagi do deregulacji dostępu do wybranych zawodów w innych państwach członkowskich i przekazać ocenę, którą przygotowuje rząd, w zakresie własnego chronienia w sposób nieproporcjonalny wartości publicznych bądź niepublicznych przez poszczególne kraje europejskie, co będzie utrudniało polskim obywatelom i przedsiębiorcom podejmowanie pracy lub działalności w tych państwach. Efektem tych działań ma być przygotowanie wstępnych sprawozdań na temat regulacji dostępu do zawodów analizowanych na tym etapie, jeśli chodzi o krajowe plany działania uwzględniające utrzymanie, modyfikację, zastąpienie, uchylenie dotychczasowych regulacji w zakresie dostępu do poszczególnych zawodów, a wnioski mają być włączone do krajowych programów reform, jak też przedstawione w ramach szerszych działań o charakterze europejskim.

Drugim etapem długofalowych działań deregulacyjnych, na który chcemy zwrócić państwa uwagę, jest uruchomiony w październiku 2013 r. system sondażowych konsultacji on-line, które mają przy pomocy aktywności obywateli umożliwić identyfikację utrudnień w dostępie do zawodów. Obecnie w ministerstwie rozpoczyna się robocza analiza pozyskanych w ankiecie ponad 600 sygnałów, opinii.

Jest to też odpowiedź na jedno z pytań, które padło, ilu zawodów będzie dotyczyła czwarta transza. Tego dzisiaj jeszcze nie wiemy. Z całą pewnością ta analiza będzie przeprowadzona nie tylko w Ministerstwie Sprawiedliwości, lecz również w ministerstwach właściwych z punktu widzenia, można powiedzieć,

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Stanisław Chmielewski

merytorycznej treści zgłoszonych opinii i uwag. Dopiero po tym będziemy mogli mówić o tym, ilu zawodów to dotknie. Myślę, że tendencje, jak już tu mówiłem, są takie, aby to było jak najbardziej celowe i uzasadnione, a nie aby było to szukanie, bo taki głos wynikał z tego pytania, jakichś rekordów, bo to nie o to chodzi. Rząd pana Donalda Tuska chce działać tylko i wyłącznie w sposób odpowiedzialny i jak najbardziej merytoryczny.

Trzecim etapem działania jest analiza naszych dotychczasowych prac. O tym już mówiłem i o tym będziemy z całą pewnością na bieżąco informować po zdobyciu w tym zakresie wiedzy i osiągnięciu efektu.

Pytania, które padły, były adresowane również do pana przewodniczącego Komisji Nadzwyczajnej do spraw związanych z ograniczaniem biurokracji, ale myślę, że one były adresowane również do mnie. Dlatego chcę, odpowiadając m.in. na pytanie, czy likwidujemy zawód urbanisty i postępujemy w zgodzie z konstytucją, powiedzieć jedno. Oczywiście wątpliwości co do tego były i niczego w tym zakresie nie ukrywaliśmy. Dyskusja w trakcie prac komisji była bardzo burzliwa i to, co podnosiłem w imieniu rządu, sprowadza się do tego, że mimo odmiennych opinii zawodu urbanisty nie można jednak traktować wprost jako zawodu zaufania publicznego, bo nie dotyczyka tego, co jest podstawą przy takim określeniu, a więc bezpośredniego kontaktu wykonującego ten zawód z obywatelem.

Pamiętajmy, że jeśli chodzi o pytania, które tu pały, dotyczy to działalności związanej z ładem przestrzennym. Standard europejski, który chcemy również dzięki temu projektowi w Polsce wprowadzić, sprowadza się do tego, że za ten ład przestrzenny odpowiadają architekci przy współpracy z wszystkimi osobami, które są im do tego konieczne. A co jest bardzo ważne, nie likwidujemy zawodu urbanisty jako takiego, ponieważ nawet w tym projekcie ustawy, np. w art. 5, wskazujemy, że ten zawód będzie mógł być wykonywany i będzie dawał określone możliwości działania. To jest też odpowiedź na to, czy w ustawach ten zawód pozostaje i czy on nadal będzie.

Oczywiście jeszcze jedno musi paść z tej mównicy w odpowiedzi na pytanie, czy ta likwidacja grozi przewróceniem ładu przestrzennego w Polsce. Jeden z pytających stwierdził, że nie za bardzo w ogóle w Polsce go widać. Nie zgodziłbym się z tym, bo jest coraz lepiej, coraz więcej wkładu w to wszystko wnoszą samorządy i tak powinno być. To jest podstawowy organ, który odpowiada za ład przestrzenny na swoim terenie.

A jeżeli mówimy o planach, to zgodzę się, że był taki moment, kiedy wprowadzono cezurę i zlikwidowano plany, które do tej pory były, ale właśnie ta ograniczona liczba urbanistów, bo jest ich około 950, spowodowała to, że do dzisiaj nie mamy wielu planów,

które powinny być, i dalsze ograniczanie, dalsze utrzymywanie tego stanu byłoby moim zdaniem, jak i zdaniem rządu nie do przyjęcia.

Patrząc przez ten pryzmat – jeszcze raz podkreślę – samorządy, chcąc właściwie organizować życie społeczne, właściwie organizować ład przestrzenny, będą mogły korzystać z pomocy architektów, urbanistów i będą w ramach organizowanych przez siebie zamówień publicznych zlecać to osobom jak najbardziej przygotowanym do wykonywania tej funkcji. Nikt nie traci, co jest bardzo ważne, żadnych uprawnień, które do pory nabył.

Z punktu widzenia doradców podatkowych i szkodliwości działań deregulacyjnych, które są przewidziane w rozpatrywanym projekcie, chcę powiedzieć jedno. Doradcy podatkowi w mojej ocenie niczego nie stracili, natomiast jeżeli przeprowadzamy deregulację wykonywania usługowego prowadzenia ksiąg rachunkowych, to musiało to być powiązane również z oceną sytuacji doradców podatkowych. W tym zakresie ta ocena została dokonana i myślę, że to, co do tej pory powiedzieliśmy i jak zabezpieczaliśmy możliwość wykonywania czy potrzebę wykonywania zawodu przez doradców podatkowych, jak i radców prawnych oraz adwokatów, jest wystarczające z punktu widzenia tego, do czego obliguje nas również konstytucja w zakresie zawodu zaufania publicznego.

Pan poseł Andrzej Adamczyk zwracał uwagę na niekonstytucyjność w zakresie zawodu urbanisty. Myślę, że już udzieliłem odpowiedzi, wskazując, że ten zawód nadal pozostaje w naszym systemie prawnym.

Pan poseł Jerzy Szmit nawiązywał do działań związanych z zawodem urbanisty i stawiał pytanie, jaka jest szansa na poprawę ładu przestrzennego. Myślę, że to, co powiedziałem, oddaje już wprost nasze podejście do tego działania, ale jeszcze raz zastanowimy się nad tymi wszystkimi pytaniami, bo zwrócono się również z prośbami o odpowiedzi na piśmie, z całą pewnością w zakresie pytań pana posła Grzegorza Schreibera, jak też pana posła Lecha Kołakowskiego, który nawiązuje do tego, jak to dzisiaj będzie z członkostwem w izbach architektów i budownictwa, można powiedzieć, budowlanców. Chciałbym powiedzieć, że byłem uczestnikiem spotkania, które odbyło się w ministerstwie właściwym merytorycznie, mającym doprowadzić do uzgodnienia stanowisk w zakresie tego członkostwa, rozwiązania problemów na przyszłość i właściwie byłem świadkiem dojścia do tego porozumienia. Potem byłem również na posiedzeniu komisji i takie porozumienie zostało nam przedstawione. W związku z tym nie zakładam, że dojdzie do tego, że pojawi się obawa o działanie przepisów wstecz. Z całą pewnością nie przyświecało to pracom Komisji Nadzwyczajnej nad tymże projektem.

Pan poseł Henryk Siedlaczek stawiał pytania w kontekście deregulacji usługowego prowadzenia ksiąg rachunkowych. W tym momencie można udzielić na te pytania bardzo ogólnej odpowiedzi. Żeby

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Stanisław Chmielewski

przekonać się, na ile rynek zweryfikuje to wszystko i jaka będzie sytuacja w zakresie wykonywania tychże usług, to tak jak przy pierwszej transzy rząd cały czas deklaruje badanie skutków wprowadzenia w życie tych przepisów. Wtedy się o tym przekonamy. Jestem pewien, że akurat ten element, jakim jest rynek, zawsze weryfikuje, kto dobrze wykonuje swoje usługi, i osoby te mają tak dużo pracy, że czasami nie mogą przyjąć wszystkich zainteresowanych. Wtedy zachodzi potrzeba doskonalenia u innych. Stąd nie likwidujemy całkowicie tych elementów związanych z edukacją, kształceniem permanentnym po zdobyciu pewnych profesji. Skracamy maksymalnie te okresy, żeby praktyka pozwalała na zdobycie określonego zawodu, ale jednocześnie nie eliminujemy tego szkolenia permanentnego. Co do skracania tych okresów, bo padły tu też takie zarzuty, że są one może niewystarczające, zwłaszcza w odniesieniu do zawodów w branży budowlanej, to chciałbym powiedzieć w sposób ogólny, ale jednocześnie jest to bardzo istotne: nie przekraczamy pewnej granicy, średniej w Unii Europejskiej, jeśli chodzi o te okresy. Staramy się tak to regulować, żeby z jednej strony można było swobodnie nabywać te uprawnienia, ale też bezpiecznie przygotować się do nich w takim czasie, jak jest to dzisiaj praktykowane w państwach o długim okresie wolnościowego demokratycznego rozwoju, również dzięki instytucji patrona. Chciałbym zwrócić uwagę na tę instytucję. Ona jest tak samo ważna jak ta instytucja, o której mówił pan przewodniczący, wskazując na możliwość oddziaływania na standardy kształcenia poprzez tych, którzy znają się na danej profesji, a także poprzez organizację, która ich reprezentuje, po zawarciu określonej umowy ze szkołą wyższą, jaki standard nauki ma być realizowany. Tak samo instytucja patrona jest bardzo ważna, ponieważ to patron będzie odpowiadał za swojego wychowanka.

Patrząc na to przez ten pryzmat, chciałbym wspomnieć o takiej delikatnej, niewielkiej poprawce, może nie tyle delikatnej, co niewielkiej, która wskazuje taki kierunek, że polscy rzemieślnicy będą mogli dalej uczyć swoich pracowników dobrej profesji, bo będą mieli również pewne uprawnienia w zakresie ograniczonego nadzoru na przykład nad pracami budowlanymi. To jest bardzo ważne. Jeśli chodzi o rzemiosło, patron był tam zawsze obecny. Dzisiaj chcemy wprowadzić tę instytucję patrona do tych zawodów, które z jednej strony są w jakiejś części zawodami zaufania publicznego, ale z drugiej strony ich przedstawiciele świadczą określone usługi na rzecz obywateli. Jak najbardziej jeśli chodzi o te zawody, tzw. dobre praktyki powinny być wykorzystywane w ramach przygotowania ucznia do zawodu, jak i potem, w czasie kształcenia go przez następnych patronów. Dziękuję.

Myszę, panie marszałku, że odpowiedziałem na pytania. Natomiast jeśli ktoś prosił o odpowiedź na piśmie, z całą pewnością w ten sposób odpowiemy, uczynimy to. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję bardzo.

Pan poseł w jakim trybie?

(Poseł Grzegorz Schreiber: Sprostowania.)

Bardzo proszę.

Poseł Grzegorz Schreiber:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Dwie sprawy. Pierwsza. Zdaje się, że źle zrozumiał pan moją wypowiedź. Nie pytałem o to, jaki jest harmonogram prac nad deregulacją w Komisji Europejskiej, bo ten harmonogram znam, pan minister przedstawił go tutaj jakby w odpowiedzi na moje pytanie. Moje pytanie dotyczyło tego, jakie są efekty pierwszego etapu, czy znane są państwu efekty pierwszego etapu tych prac. To było moje pytanie.

Druga rzecz. Na moje pytanie dotyczące metra nie uzyskałem żadnej odpowiedzi. Rozumiem, że zgodnie z pana zapowiedzią mogę liczyć na to, że otrzymam odpowiedź na piśmie na wszystkie moje pytania – zarówno te, które zadałem w czasie dyskusji, jak i w czasie poświęconym na zadawanie pytań.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Stanisław Chmielewski: Na pewno odpowiemy na nie na piśmie.)

Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze sprawozdawca...

(Poseł Andrzej Adamczyk: Jeszcze ja. W trybie sprostowania, panie marszałku.)

A był pan wymieniany?

(Poseł Andrzej Adamczyk: Tak, panie marszałku. Byłem dwukrotnie wymieniony przez pana ministra.)

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Stanisław Chmielewski: Raz był pan wymieniony.)

(Poseł Andrzej Adamczyk: Panie ministrze, dwukrotnie. Nie sprzecajmy się.)

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Stanisław Chmielewski: Dobrze.)

(Poseł Andrzej Adamczyk: Dziękuję.)

To nobilitacja dla pana posła.

Proszę bardzo.

Posel Andrzej Adamczyk:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie i Panno-
wie Posłowie! Odnoszę wrażenie, że nie zostałem do
końca dobrze zrozumiany przez pana ministra. Dla-
tego też, panie ministrze, kiedy mówi pan o tym, że
co do konstytucyjności proponowanych przepisów stro-
na, wnioskodawca jest pewien, że nie naruszają one
konstytucji, nie będę już odnosił się do wystąpienia
Krajowej Izby Urbanistów, ale dedykuję panu, pań-
stwu, wnioskodawcy, jak również panu przewodniczą-
cemu list przedstawicieli Kongresu Budownictwa.

Widzę prezesa Kongresu Budownictwa siedzącego
na galerii sejmowej. Mam nadzieję, że prześle tenże
list do pana ministra m.in. ze stanowiskiem czy
wnioskami ekspertów. Odczytam nazwiska: dr Sła-
womir Patyra, prof. Marek Chmaj, prof. Bogumił
Szmulik, prof. Andrzej Bisztyga, pani prof. Anna
Młynarska-Sobaczewska, prof. Krzysztof Skotnicki.
Mam nadzieję, że te opinie prawne zostaną przesłane
do pana ministra, o co proszę prezesa Kongresu Bu-
downictwa. W związku z tym proszę, panie mini-
strze, o odpowiedź na piśmie: Jakie jest stanowisko
wnioskodawcy w odniesieniu do tych stanowisk...

(Głos z sali: Do tych opinii profesorów.)

...opinii profesorów? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję.

Deklaracja pana ministra o udzieleniu odpowiedzi
na piśmie padła już wcześniej.

Pan poseł Szmit nadal chce zabrać głos w trybie
sprostowania.

Proszę bardzo.

Następnie pani poseł.

Posel Jerzy Szmit:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze!
Panie ministrze, w swoim wystąpieniu zwróciłem
uwagę na trzy aspekty dotyczące chaosu przestrzen-
nego, i będę się tego trzymał, w Polsce.

Otóż pierwszy powód jest taki, że samorządy,
przynajmniej tak twierdzą, nie są w stanie wykonać
tak wielkiej liczby planów, żeby sprostać rozwojowi
gospodarczemu, inwestycjom, bo brakuje fachowców.
Z drugiej strony chciałbym zapytać, czy oprócz tego,
że rząd proponuje dzisiaj, przynajmniej popiera ten
projekt, który tak naprawdę, jak dobrze się zastano-
wimy, nie zwiększy liczby urbanistów funkcjonują-
cych w tym zawodzie dzisiaj w Polsce, czy w dającej
się przewidzieć przyszłości, czy rząd ma pomysł,
w jaki sposób uprościć procedury związane z plano-
waniem przestrzennym? Wreszcie czy jest pomysł,
w jaki sposób wesprzeć finansowo samorządy, aby
problem finansowania sporządzania planów... aby

przynajmniej te najważniejsze obszary w samorzą-
dach, mówię o przestrzeni, zostały pokryte planami?
Dzisiaj mamy taką oto sytuację, że szczególnie w wiel-
kich miastach ten stopień pokrycia planami jest na-
prawdę dramatycznie niski, wynosi 20, 30%. W tych
miejscach, w których tak naprawdę tereny są naj-
droższe i powinny być one objęte specjalną ochroną,
dlatego też, że spełniają funkcje ogólnomiejskie, lo-
kowane są takie obiekty, tak naprawdę pod naci-
skiem inwestorów, które są po myśli jedynie inwesto-
rów, bez oglądania się na ogólny ład przestrzenny,
ogólne funkcje, które w danym mieście w tym miej-
scu powinny być pełnione. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Pani poseł Zofia Popiołek prostować będzie swoją
wypowiedź.

Posel Zofia Popiołek:

Bardzo się cieszę, że pan minister przyznał rację,
jeśli chodzi o tę nieszczęsną ustawę, zlikwidowanie
w 2003 r. planów zagospodarowania przestrzennego,
natomiast państwo nic nie robicie, żeby sytuację po-
prawić. Można te rozwiązania w jakimś sensie rea-
nimować, po aktualizacji, nasze ugrupowanie będzie
o to wnosić, bo szkoda tamtej pracy, pracy fachowców.

Natomiast nie zgodzę się, że pan to zrównał i pla-
nem zagospodarowania przestrzennego ma dowodzić
architekt. Architekt jest z reguły od kubatury, nato-
miast urbanista to jest ktoś, kto panuje nad prze-
strzenią. Jest to zawód interdyscyplinarny, gdzie
włączona jest potrzebna wiedza z zakresu znajomości
krajobrazu, wszystkich uwarunkowań wysokościo-
wych, jest to bardzo specyficzne. Kto wie, czy z za-
wodów budowlanych nie jest to zawód najtrudniejszy,
wymagający największej wiedzy, bo to jest podstawa.
Można spaprać jeden budynek, ale tu się paprze prze-
strzeń, która jest wartością wszystkich. Mówienie
o urbanizmie nie jako o zawodzie zaufania publiczne-
go jest dla mnie logicznym nonsensem, ponieważ na
jeden budynek możemy nie patrzeć, odwrócić się od
niego, jeżeli nie chcemy go oglądać, albo się zawali,
natomiast przestrzeń jest wspólną wartością i powin-
niśmy jej strzec. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze sprawozdawca komisji pan poseł
Adam Szejnfeld.

Bardzo proszę.

Posel Adam Szejnfeld:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Korzystając z tych sprostowań, które na ogół nie są sprostowaniami, a pretekstem do zadania kolejnego pytania albo podzielenia się swoją opinią, odnośnie do ostatniej chociażby wypowiedzi, chciałbym powiedzieć, że chyba wszyscy tutaj się nie rozumiemy.

Słyszę, że zawód urbanisty czy ingerencja w korporację, nie w zawód, bo nie wiem, czy państwo znacie ustawę, na której temat rozmawiamy... Nikt nie likwiduje zawodu urbanisty, likwiduje się korporacje urbanistów, zachowując zawód i wymogi, cały katalog wymogów prawnych, w tym dotyczących wykształcenia, którym muszą dane osoby sprostać, aby wykonywać ten zawód.

Gdy słyszę stwierdzenie, że te zmiany są jakimś nonsensem logicznym, to powiedziałbym, że odwrotnie: traktowanie zawodu urbanisty jako zawodu zaufania publicznego, w mojej przynajmniej ocenie czy w ocenie większości w komisji, a ona decydowała o zmianach, jest właśnie takim nonsensem, nierozumieniem w ogóle pojęcia zawodu zaufania publicznego i dokonywaniem świadomej lub nieświadomej nadinterpretacji konstytucji, zwłaszcza art. 17, na który bardzo wiele osób się tutaj powołuje. Gdzie tu, pytam, między tym budynkiem, powiem trochę półzartem, a tym urbanistą jest więź, która powinna być więzią na pewno osobistą, na pewno personalną, a niekiedy nawet intymną, między usługodawcą a klientem? Przecież klientem urbanisty jest podmiot prawa, gmina, nie człowiek, z którym się ktoś zamyka w gabinecie i wysłuchuje jego racji, a potem reprezentuje te racje na zewnątrz.

(Poseł Andrzej Adamczyk: Panie przewodniczący...)

(Poseł Anna Paluch: Pan tak plecie, panie przewodniczący.)

Zdecydowanie, jeżeli chodzi o urbanistów, moim zdaniem mamy do czynienia z upowszechnianiem błędnego poglądu dotyczącego kwalifikowania tego zawodu jako zawodu zaufania publicznego.

Zresztą może od tego zawodu zacząć, bo największa liczba głosów go dotyczyła, żeby nie powiedzieć, że właściwie wszyscy zajęli się urbanistami. Było to dość powszechne, dotyczyło co najmniej trzech przypadków. Będę starał się nie wypowiadać nazwisk, żeby potem nie dawać szansy na sprostowania i wydłużenie realizacji porządku obrad. A więc jako dowód...

(Poseł Andrzej Adamczyk: Cierpliwie wysłuchałem... Odwagi, panie przewodniczący, odwagi.)

Znowu paradoks, panie przewodniczący...

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle Adamczyk, pan sprawozdawca komisji ma głos.

Posel Adam Szejnfeld:

Znowu dowodem alogizmu jest to, że aktualny stan, przynajmniej w ocenie wypowiadających swoje opinie, jest zły. Były wyrażane negatywne opinie co do ładu przestrzennego w Polsce itd. Ale przecież ten stan powstał, trwa, powstaje na bieżąco w ramach aktualnego ustawodawstwa. To prawo, które teraz obowiązuje, którego zmienić nie chcecie, ma w tym zakresie zastosowanie do działalności, której efekty krytykujecie. Jak można...

(Poseł Jerzy Szmít: Co pan mówi?)

No tak, wychodzą tutaj posłowie i mówią, że nie podoba im się ład przestrzenny, a jeżeli będą zmiany, to ten ład się pogorszy, albo są pytania, czy się polepszy. To się ma jak piernik do wiatraka. Tak jak powiedziałem, jeżeli chodzi o tenże ład, o te opinie, to mówię o nielogicznej argumentacji, a nie kłócę się z opiniami, bo z tymi opiniami w wielu przypadkach bym się zgadzał. Sam nieraz najadłem się wstydu, kiedy chciałem pokazać jedno czy drugie miasto, zwłaszcza z lotu ptaka, osobom z zagranicy i ze zdumieniem patrzyli na to, co chcę im pokazać i czym chcę się chwalić.

Ale to nie zawód urbanisty albo jeszcze inaczej, korporacji, ustawowe określenie zasad funkcjonowania korporacji ma na to wpływ, ale być może przepisy o planowaniu przestrzennym. Było pytanie, czy rząd zamierza je zmienić. A więc odpowiadam, że aktualnie na ukończeniu są prace dotyczące stworzenia kodeksu budowlanego...

(Poseł Anna Paluch: Słyszemy te odpowiedzi o kodeksie budowlanym od 5 lat.)

Pani poseł to może nawet w ogóle nie słyszeć i to na pewno nie zmieni pani opinii o rządzie.

(Poseł Anna Paluch: Od 5 lat słyszemy, że prace są na ukończeniu.)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Przepraszam.

Pani poseł, proszę nie zabierać głosu z ław poselskich. Głos ma sprawozdawca komisji.

Posel Adam Szejnfeld:

A więc informuję, że są one już gotowe, a w kwietniu powinny być ogłoszone, jeżeli chodzi o kodeks budowlany. Natomiast trwają prace nad czymś, co nazwałbym kodeksem urbanistyczno-planistycznym. To będzie jakby druga część tych nowych unormowań. I być może to, zmiana fundamentu prawnego dotyczącego w ogóle planowania przestrzeni, a potem wykonawstwa, a więc także Prawa budowlanego, poprawi sytuację. Kończąc jednak ten wątek, chcę jeszcze raz podkreślić: krytykujecie stan planowania przestrzennego, a bronicie izby czy istnienia izby, za

Posel Adam Szejnfeld

której czasów planowanie przestrzenne było realizowane w ten, a nie inny sposób. Krytykujecie to.

(*Posel Andrzej Adamczyk*: Niech pan wymieni nazwisko jakiegokolwiek posła.)

Jeżeli chodzi o to, jakie przepisy – bo padło też pytanie, jakie przepisy będą normowały czy normują – to omówiłem to w swoim wstępnym wystąpieniu. Przypomnę, że jest to ustawa o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, to jest art. 8 ustawy, o której dzisiaj mówimy. Ona między innymi dotyczy właśnie wymogów wykształcenia kierunkowego urbanistów, a więc na przykład chodzi o takie kierunki, jak architektura, urbanistyka lub gospodarka przestrzenna. Trzeba będzie mieć ukończone te kierunki – trzeba będzie być absolwentem tych kierunków bądź też ukończyć te kierunki na studiach podyplomowych. Sprawa, jeżeli chodzi o podstawę wykonywania zawodu urbanisty, jest więc absolutnie jasna.

Kolejna rzecz była podnoszona przez jednego z aktywniejszych posłów, nie wymienię nazwiska, z prawej strony.

(*Posel Grzegorz Schreiber*: Dlaczego nie?)

(*Posel Andrzej Adamczyk*: Przejdziecie do opozycji.)

(*Posel Stanisław Lamczyk*: Niedoczekanie.)

Podnoszono kwestie dotyczące na przykład zawodów biegłych rewidentów czy usługowego księgowania, przytaczano stanowiska korporacji. Przy tej okazji chciałbym powiedzieć, że jeżeli mielibyśmy kierować się głównie stanowiskami korporacji, a więc organizacji zrzeszających zawody regulowane, to ani pierwszej transzy nie powinniśmy zrobić, ani powoływanie się na świętej pamięci państwa kolegę nie miałooby sensu, bo korporacje były, są i będą przeciwne otwieraniu zawodów, bo były, są i będą przeciwne zwiększaniu konkurencji.

Podam jeden przykład, który pokazuje być może bardziej naocznie, dlaczego niekiedy one są tak przeciwne.

(*Posel Andrzej Adamczyk*: Którego z posłów ma pan na myśli?)

Tu nie chodzi bowiem tylko o kwestię tego, że zwiększa się liczba wykonujących zawód, w związku z czym konkurencja jest większa, ale tu chodzi także często po prostu o zwykłe pieniądze. Kiedy spojrzałem w dane Ministerstwa Gospodarki, sam byłem zdumiony, powiem szczerze. Jeżeli chodzi o rynek usługowego prowadzenia ksiąg rachunkowych, to są to wartości ponad 30 mld zł. Kto będzie chciał dopuścić kolejne osoby wykonujące te usługi do takiego tortu? Co do szczegółów to wygląda to tak: koszty z tytułu dokumentowania płatności związanych z prowadzeniem działalności – 3,7 mld zł...

Pan poseł Adamczyk tym razem nie jest zainteresowany?

(*Posel Andrzej Adamczyk*: Nie mówiliśmy o księgowych.)

Ale ja nie mówię teraz o tym, podaję przykład, jak niektóre...

(*Posel Andrzej Adamczyk*: Ale pan na nas patrzy i mówi o księgowych.)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Przepraszam, panie pośle sprawozdawco.

Panie pośle Adamczyk, niech pan nie zabrania patrzeć w jakimkolwiek kierunku posłowi sprawozdawcy. Proszę nie polemizować z ław poselskich. Nie będzie wprawdzie okazji do sprostowania, bo pan poseł nie wymienia nazwisk.

Pan poseł Szejnfeld ma głos.

Bardzo proszę.

Posel Adam Szejnfeld:

Koszty z tytułu dokumentowania płatności związanych z prowadzoną działalnością – 3,7 mld zł. Koszty z tytułu prowadzenia rachunkowości przez przedsiębiorstwa prowadzące księgi rachunkowe – 13,7 mld zł. Koszty prowadzenia przez przedsiębiorstwa będące płatnikami podatku dochodowego od osób prawnych PIT i ewidencji rachunkowej – 12,7 mld zł. Tylko te koszty to ponad 30 mld zł, dokładnie 30,1 mld zł. W każdym zawodzie, w każdej grupie zawodowej można nawet wyliczyć, jaką wartość ma dany rynek i o co biją się ci, którzy wykonują zawód na danym rynku. Oczywiście te zawody są różne, ale też nie jest, moim zdaniem, uprawnione stanowisko, jakie przedstawił inny z posłów, którego już tutaj nie ma, że to jest żadna deregulacja. Dlaczego? Mimo że jest tu 91 zawodów, to raczył wskazać pięć przykładów, jeden z nich dotyczył nurka, i powiedzieć, że jeżeli deregulujemy tylko nurka, to wcale nie otwieramy żadnego rynku pracy i niczego nie osiągniemy. Tak wybiórczo oczywiście można wszystko zganić. Emocje wywołują de facto dwa zawody, m.in. zawód urbanisty, co jest kompletnie nieuzasadnione, bo nikt nie likwiduje tego zawodu, tylko korporację zawodową. Oprócz kwestii dotyczących zawodu urbanisty, dużo było mowy o tym, to ciekawa rzecz, że na te 91 zawodów jest kilka związanych z kolejnictwem, w tym z metrem. To wywołuje wielkie oburzenie. Mam nadzieję, że nie dlatego, że metro jest tylko w Warszawie, a Warszawą rządzi Platforma Obywatelska. Dlaczego? Dlatego że trudno zrozumieć w ogóle to oburzenie i budowanie jakichś obaw. Pomijam już to, mówiłem o tym w poprzednim wystąpieniu, iż absolutnie wymogi bezpieczeństwa będą nie tylko zachowane na tym samym poziomie co teraz, ale nawet podwyższone.

Podam przykłady, jeżeli chodzi o inne kraje, które mają troszeczkę więcej kilometrów metra niż Polska i przewożą troszeczkę więcej klientów tymi liniami. Przypomnę, że Paryż przewozi prawie 1,5 mld ludzi rocznie, Londyn 1,2 mld, Madryt ponad 0,5 mld, 600 mln ludzi. W Polsce jest to tylko 140 mln ludzi.

(*Głos z sali*: A Pekin?)

Posel Adam Szejnfeld

W tych krajach, w tych miastach zawody, o których mówimy, jeżeli chodzi o warszawskie metro, polskie, nie są regulowane. Proszę bardzo, na przykład w Paryżu operator samodzielnie kształci przyszłych maszynistów metra. Jedynym wymogiem jest to, żeby pracownik miał ukończone 21 lat. W Londynie jest podobnie, rekrutacje i szkolenia prowadzi przedsiębiorca, operator metra, nawet nie ma wymogu ukończenia 21 lat. W Madrycie, popatrzmy, jest dokładnie to samo. W Paryżu może za to odpowiadać przedsiębiorca, w Londynie może odpowiadać przedsiębiorca, w Hiszpanii może za to odpowiadać przedsiębiorca, a w Polsce ma za to odpowiadać premier Donald Tusk.

(*Posel Arkadiusz Litwiński*: Bo tak jest w Pekinie.)

Tak ma być? Taki stan ma się utrzymać? Nie, to jest właśnie absurd.

Drody państwo, gdy szerzej popatrzmy nie tylko na kwestie samych przepisów, które proponujemy, ale także na kontekst polskiego systemu ustawodawstwa, porównując to z przepisami, które obowiązują w innych krajach w zakresie normowania zawodów, o których mówi druga transza, to zobaczymy, że wiele obaw jest naprawdę przesadzonych czy też nieuzasadnionych. Dlatego ponawiam jeszcze raz moją prośbę z mojego pierwszego wystąpienia, bardzo poważnie traktując oczywiście wszystkie uwagi, wątpliwości i odrębne stanowiska, i apeluję o uchwalenie tej ustawy w trzecim czytaniu. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu przewodniczącemu.

(*Posel Grzegorz Schreiber*: Sprostowanie.)

Nie był pan wymieniany z nazwiska, panie pośle.

(*Posel Grzegorz Schreiber*: Pan przewodniczący zwrócił się do osoby, która mówiła o metrze, a tylko ja o metrze mówiłem.)

(*Głos z sali*: W Madrycie.)

Panie pośle, do problemu się odnosił, nie do osoby. Darujmy już sobie to sprostowanie.

Bardzo panu posłowi dziękuję.

Wystąpienie pana przewodniczącego kończy rozpatrywanie tego punktu obrad.

Zamykam dyskusję*).

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono poprawki do przedłożonego projektu ustawy, proponuję, aby Sejm ponownie skierował ten projekt do Komisji Nadzwyczajnej do spraw związanych z ograniczaniem biurokracji w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę. Dziękuję.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 5. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Infrastruktury o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o bezpieczeństwie morskim (druki nr 2080 i 2159).

Proszę o zabranie głosu pana posła Arkadiusza Litwińskiego w celu przedstawienia sprawozdania komisji.

Proszę bardzo.

**Posel Sprawozdawca
Arkadiusz Litwiński:**

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Rzeczywiście, w imieniu Komisji Infrastruktury mam zaszczyt przedstawić wynik jej pracy nad poselskim projektem ustawy o zmianie ustawy o bezpieczeństwie morskim z druku nr 2080. Tekst sprawozdania zwarty jest w druku nr 2159. Projekt ustawy wpłynął do łaski marszałkowskiej 22 listopada ubiegłego roku, a 23 stycznia bieżącego roku został przekazany przez marszałka Sejmu do komisji. Ta po przeprowadzeniu analizy tego projektu i z uwagi na jego charakter po dość intensywnych pracach w dniu 19 lutego przyjęła tekst załączony do sprawozdania zawartego w druku nr 2159.

Projekt składa się z dwóch zasadniczych i niewielkich, aczkolwiek istotnych części i służyć ma ułatwieniu obywatelom, zwłaszcza tym obywatelom, którzy zainteresowani są problematyką uprawiania rzemiosła morskiego, ułatwienia uzyskiwania odpowiednich dokumentów poświadczających ich kwalifikacje. Te dwie części są następujące: w pierwszej chodzi o to, aby przejść z dość skomplikowanego i odwołującego się do tak zwanych jednostek taryfowych sposobu naliczania opłat za różnego rodzaju czynności egzaminacyjne przeprowadzone przez Centralną Morską Komisję Egzaminacyjną. Skutek tychże zmian jest jedynie pozytywny dla zainteresowanych, gdyż likwiduje ryzyko, dość często, niestety, zdarzające się w praktyce niepożądane skutki, mianowicie takie, że w różnych terminach, niekiedy od siebie nieodległych, wysokość opłat naliczana w ten dość zawiły sposób jest różna, a nie jest to w żaden sposób ani uzasadnione, ani pożądane nie tylko przez zainteresowanych, ale również i przez rząd i, mam nadzieję, również przez parlament. Standaryzujemy więc te opłaty, przechodząc na sposób ich wyliczania w oparciu o polski złoty.

Druga część zmian dotyczy ujednolicenia. Może nie tyle ujednolici się, co właśnie urealnia wysokość opłat za niektóre przeprowadzane czynności czy za dokumenty uzyskiwane w ramach postępowania przed Centralną Morską Komisją Egzaminacyjną. Nie było to przedmiotem prac komisji i nie zachodzi tutaj jakaś zasadnicza podwyżka tychże opłat, aczkolwiek urealnienie polega na tym, że sami zainteresowani muszą pokrywać należycie oszacowane koszty, które ponosimy jako podatnicy, które Skarb Państwa po-

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Poseł Sprawozdawca Arkadiusz Litwiński

nosi przy organizacji pracy Centralnej Morskiej Komisji Egzaminacyjnej w danym postępowaniu.

Na sam koniec dodam, że projektowane zmiany były również analizowane pod kątem wpływu na budżet państwa, na wpływy do budżetu państwa i w tym zakresie nie wywołują negatywnych skutków. Przedmiot regulacji nie jest również objęty prawem Unii Europejskiej, co zostało potwierdzone w odpowiednim piśmie wystosowanym na wniosek komisji, datowanym 25 lutego, przez ministra spraw zagranicznych oczywiście.

W tym stanie rzeczy w imieniu Komisji Infrastruktury wnoszę, aby Wysoki Sejm raczył przyjąć tekst projektu ustawy według wersji ze sprawozdania z druku nr 2159. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi Litwińskiemu.

Informuję, iż Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy zabierze głos w imieniu klubu Platformy Obywatelskiej pan poseł Stanisław Lamczyk.

Panie pośle, bardzo proszę.

Poseł Stanisław Lamczyk:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Przypadł mi zaszczyt przedstawienia w imieniu klubu Platforma Obywatelska stanowiska klubu dotyczącego projektu ustawy o zmianie ustawy o bezpieczeństwie morskim, a w szczególności zmian w załączniku do tej ustawy dotyczących ujednolicenia opłat ponoszonych przez podmioty zobowiązane do ich wnoszenia na podstawie przepisów ustawy.

Jak wiemy, opłaty te były dotychczas obliczane za pomocą tak zwanej jednostki taryfowej. Były one różne, poza tym ich realizacja była dość skomplikowana, do tego obliczenia były niejednolite, dlatego ten projekt był dawno oczekiwany. Zmiany ułatwią życie, ceny będą jednakowe dla poszczególnych osób, a w szczególności dla marynarzy, którzy zdają przed Centralną Morską Komisją Egzaminacyjną.

Klub Platformy Obywatelskiej, jak powiedziałem na początku, jest za tymi dawno oczekiwanymi zmianami. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Michał Jach, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo, panie pośle.

Poseł Michał Jach:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister!

W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość przedstawiam stanowisko klubu wobec ustawy o zmianie ustawy o bezpieczeństwie morskim.

Jak projektodawca napisał w uzasadnieniu, ustawa ma na celu ułatwienie obywatelom obliczania i dokonywania wpłat przewidzianych w ustawie oraz urealnienie określonych przed kilkoma laty stawek. Jak wiadomo, w dotychczas obowiązującej ustawie w załączniku przyjęto jednostkę rozliczeniową na podstawie kursu SDR, takiej specjalnej jednostki rozliczeniowej Międzynarodowego Funduszu Walutowego, która na pewien czas ustabilizowała te wszystkie opłaty, ale wprowadziła również dolegliwość, szczególnie dla osób fizycznych, związaną ze zmianą kursu SDR, a co za tym idzie, jednostki taryfowej.

Ta idea, idea przejścia z jednostki taryfowej, ma naszą aprobatę. Ponieważ przyjęto złotówkę, co i tak w porównaniu do ostatnich 12 miesięcy jest wyższą opłatą niż średni koszt jednostki taryfowej, wyższą o ok. 7%, już tutaj Skarb Państwa otrzymuje niejako korektę związaną z wyższą stopą, wyższą nawet od stopy inflacji z ostatnich 3 lat.

Z tego automatu zmieniającego jednostkę taryfową na polską złotówkę została jednak wyłączona część III, która zawiera opłaty za egzaminy. Ciekawe, że dwie pozostałe części, a więc część I, obejmująca opłaty za przeprowadzanie inspekcji i wystawianie certyfikatów, oraz część II, obejmująca opłaty za wystawianie dokumentów kwalifikacyjnych, zostały tym automatem niejako przewalutowane, choć to może za mocne słowo, na polskie złotówki, a ten dział, który dotyczy przede wszystkim pracowników i ich osobistych opłat, został potraktowany specjalnie. To spowodowało, że praktycznie wszystkie opłaty wzrosły od 25% do 300%, a opłata związana z uzyskaniem kwalifikacji pilota morskiego nawet ponadpięciokrotnie. Jesteśmy głęboko przekonani, że to posunięcie to jest w jakimś sensie finansowe ograniczenie dostępu do zawodu związanego z żeglugą. To jest kolejne niedobre rozwiązanie, uderzające w gospodarkę morską, szeroko rozumianą gospodarkę morską.

Pani minister, ja zakładam – bo już obserwuję panią od kilku miesięcy, od kiedy pani pracuje na tym stanowisku – że chce pani coś zrobić dla gospodarki morskiej, wspieramy panią jako opozycja, jeżeli zgadzamy się z proponowanymi rozwiązaniami, ale czy naprawdę z budżetem państwa jest tak bardzo źle, że trzeba łupić wszystkich, nawet kandydatów na marynarzy. Przecież na całym świecie poszukuje się różnych regulacji, różnych rozwiązań, które mogą wspierać gospodarkę morską nawet w tak drobnych sprawach, jak zawarta w tej regulacji.

Stwierdzamy, że to jest typowy przykład fiskalizmu, mechanizm, przez który rząd stara się ściągnąć dodatkowe parę złotych od obywateli chcących wy-

Posel Michał Jach

konywać swój zawód na morzu. W związku z tym Prawo i Sprawiedliwość przygotowało poprawkę, która sprowadza się czy doprowadzi do tego, żeby wykreślić pkt 2, a więc wyłączający część III załącznika z automatu przeliczającego jednostki taryfowe na złotych. Dziękuję, panie marszałku.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Henryk Kmiciek, Twój Ruch.

Proszę bardzo, panie posle.

Posel Henryk Kmiciek:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Projekt zmiany ustawy o zmianie ustawy z dnia 18 sierpnia 2011 r. o bezpieczeństwie morskim sprowadza się w zasadzie do drobnej kosmetyki. Ta kosmetyka miała upiększać ma za zadanie zwiększyć wpływy do budżetu i oskubać zwykłego obywatela. Po fotoradach, opłatach za drogi, podnoszeniu ukrytych paropodatków i innych sprawach łupiących portfele mieszkańców naszego kraju, wprowadzanych w rozporządzeniach tego rządu, wzięto się za sprawy morskie. Znalezione kolejny sposób zwiększenia wpływów do budżetu, po to chyba, aby można było zatrudnić dodatkowych znajomków rządzącej koalicji i sownie ich opłacić.

Mętne tłumaczenie, że obecne brzmienie załącznika do ustawy stwarza problemy interpretacyjne oraz powoduje nierówne traktowanie podmiotów, rozśmiesza do łez nie tylko wilki morskie, ale i mnie.

Przecież od uchwalenia tej ustawy upłynęło kilkanaście miesięcy i to właśnie koalicja Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego przeprowadziła i przegłosowała tę ustawę. Wniosek z tego płynie jeden: znowu okazało się, że rządząca koalicja to dyktanci, którzy nic nie potrafią zrobić porządnie.

Bardziej przejrzyste byłoby zwykłe przeliczenie obowiązujących jednostek taryfowych na złotych, oczywiście bez drenowania kieszeni obecnych i przyszłych marynarzy. Głupie jest tłumaczenie, że opłaty za egzaminy przeprowadzane w Polsce są jednymi z najniższych w Unii Europejskiej, gdyż także zarobki w Polsce są jednymi z najniższych w Unii Europejskiej, a Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska nie wnosi projektu ustawy o znacznym podniesieniu płac, tak aby uwzględnić znaczny wzrost kosztów utrzymania obywateli naszego kraju. Jeżeli Centralna Morska Komisja Egzaminacyjna uważa, że ma za mało pieniędzy na swoje utrzymanie, to niech zacznie oszczędzać na własnej dzia-

lności, ograniczy swoje koszty, a egzaminatorów dobiera w drodze konkursu ofert.

Mając na uwadze ochronę kieszeni naszych obywateli, nie możemy poprzeć tej ustawy do czasu, aż rządzący nie zmienią cenników, tak aby wprowadzone zmiany były neutralne, czytają: zerowe, dla budżetu państwa. Jeżeli wnioskodawcy nie wprowadzą takich autopoprawek, to Klub Poselski Twój Ruch nie poprze w głosowaniu tego projektu zmiany ustawy. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Dariusz Cezar Dziadzio, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Panie posle, proszę bardzo.

Posel Dariusz Cezar Dziadzio:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o bezpieczeństwie morskim. Projektowana zmiana ma na celu ułatwienie obywatelom obliczania i dokonywania opłat przewidzianych w ustawie oraz urealnienie określonych przed kilkoma laty w załączniku stawek.

Szanowni państwo, każde działanie mające na celu ułatwienie funkcjonowania obywatelowi oraz uporządkowanie przepisów zasługuje na uznanie i wsparcie. W związku z tym Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego wyraża poparcie dla proponowanych zmian. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Tomasz Kamiński przedstawi stanowisko klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Proszę bardzo, panie posle.

Posel Tomasz Kamiński:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pani Minister! Pragnę przedstawić stanowisko klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej w sprawie omawianej ustawy o zmianie ustawy o bezpieczeństwie morskim. Jak już moi poprzednicy mówili, składa się ona jak gdyby z dwóch elementów. Pierwszy to zamiana jednostek taryfowych na złotych – i tutaj jest nasze pełne poparcie, aby to ujednolicić. Natomiast nie możemy się zgodzić na podnoszenie opłat za egzaminy. W uzasadnieniu ustawy jest umiejscowiony jednoznaczny zapis, iż

Posel Tomasz Kamiński

projektowane zmiany spowodują zwiększenie wpływów do budżetu państwa kosztem osób, które będą podchodziły do tych egzaminów. I Sojusz Lewicy Demokratycznej nie może poprzeć omawianego projektu ustawy w takiej wersji. Nie zgadzamy się na drenaż portfeli kandydatów na marynarzy. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Jarosław Żaczek jest nieobecny, ale złożył swoje wystąpienie na piśmie*).

Do pytań zapisało się dwóch posłów.

Czy ktoś z pań lub panów posłów jeszcze chciałby dopisać się do listy posłów pytających pana ministra w tym punkcie obrad?

Nie widzę.

Jako pierwszy zadawał będzie pytania poseł Henryk Siedlaczek z Platformy Obywatelskiej.

Nie jest obecny.

Pan poseł Henryk Kmiecik, Twój Ruch.

Bardzo proszę.

Posel Henryk Kmiecik:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam pytanie do posłów Platformy Obywatelskiej, którzy tę ustawę napisali. Dlaczego tak się dzieje, że choć jesteśmy wybierani przez naszych wyborców do reprezentowania ich tutaj, w Sejmie, wy jako posłowie Platformy Obywatelskiej najczęściej działacie wbrew wyborcom, wykonujecie tylko i wyłącznie polecenia rządu? Przecież z założenia jest tak, że to Sejm ma o wszystkim decydować, sprawować kontrolę nad rządem i że to rząd ma się tłumaczyć przed Sejmem, a nie tak, jak wyście to już wprowadzili, że rząd nakazuje wam, a wasz klub wykonuje tylko polecenia. Mam pytanie: Czy jesteście w stanie zmienić tę ustawę, tak aby jednostki taryfikacyjne zamienić na złoówki bez zwiększania tych kwot?

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Czy pan poseł Siedlaczek nie chce zadawać pytań? *(Poseł Henryk Siedlaczek: Dziękuję.)*

Pan poseł dziękuję.

Zamykam dyskusję w tym punkcie... O, przepraszam, jeszcze na zadane pytanie odpowie podsekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju pani Dorota Pyć.

Bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Dorota Pyć:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Na samym początku chciałabym bardzo podziękować posłom za inicjatywę poselską, w szczególności panu posłowi Stanisławowi Lamczykowi oraz posłowi sprawozdawcy panu Arkadiuszowi Litwińskiemu.

Z całą stanowczością chcę podkreślić, że całość zmian do załącznika do ustawy o bezpieczeństwie morskim jest uzasadniona nie tylko w części pierwszej, ale i w części drugiej. Jeżeli chodzi o opłaty za egzaminy, ich podwyższenie, to pragnę zwrócić uwagę na jedną zasadniczą kwestię, która się z tym wiąże, na to, że nie wszystkie opłaty za egzaminy zostały podwyższone. Zostały podwyższone tylko opłaty – co służy urealnieniu opłat za egzaminy – które dotyczą w zasadzie kadry oficerskiej. To jedna rzecz. Druga sprawa, która jest bardzo ważna, to kwestia wprowadzenia nowych egzaminów w związku z wejściem 1 stycznia 2012 r. zmian do konwencji STCW – to są zmiany z Manili – którymi Polska została zobowiązana do tego, żeby otworzyć się na rynek marynarski i tym samym zapewnić to, co zapewniają inne państwa, czyli możliwość zdawania egzaminów takich, jakich wymaga prawo międzynarodowe. Tytułem przykładu chciałam wskazać, że zmiany w części III, które zostały podważone jako niezasadne, opłata za egzamin teoretyczny w żegludze międzynarodowej na poziomie pomocniczym w kwocie 200 zł w obowiązującym stanie prawnym została utrzymana, czyli nie ma tu zmian, także na poziomie operacyjnym w kwocie 600 zł w obecnie obowiązującym stanie prawnym pozostała tu bez zmian. Na poziomie zarządzania – przy czym wyjaśniam, że zarządzanie dotyczy kadry wysokiej oficerskiej, czyli kapitanów, którzy zarabiają kilkadziesiąt tysięcy złotych – postulowana jest zmiana opłaty z 500 zł w obowiązującym stanie prawnym na 800 zł, co w stosunku do zarobków nie jest dużą różnicą, a proszę pamiętać, że mówimy o kadrze oficerskiej, która uprawia żeglugę międzynarodową, czyli to nie są osoby, które przede wszystkim zarabiają według stawek wynagrodzenia obowiązujących w Polsce. I tak można byłoby czytać po kolei, chciałam zatem na to zwrócić uwagę, dlatego że to jest kwestia urealnienia opłat za egzaminy, a nie kwestia wpływów do budżetu. Tu nie będzie żadnych dodatkowych wpływów do budżetu, natomiast chodzi o to, że Centralna Morska Komisja Egzaminacyjna jako organ administracji państwowej nie może dokładać do opłat za egzaminy, do których stają osoby fizyczne, które zarabiają na rynku międzynarodowym, uprawiając żeglugę na statkach morskich. Tutaj nie ma mowy o jakimkolwiek dodatkowym wpływie do budżetu. Jeżeli taka sugestia mogłaby się nasunąć, to być może dlatego, że mamy pewne nowe egzaminy, o których wspomniałam, które są wprowadzone ze względu na zmianę prawa związaną z przyjęciem przez Polskę zmian do konwen-

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Infrastruktury i Rozwoju Dorota Pyć**

cji międzynarodowej, która reguluje te kwestie. Ale to też nie jest żaden dodatkowy wpływ do budżetu, to nam się równoważy.

Chciałabym też ustosunkować się do kwestii, która wiąże się z ewentualnym porównywalnym co do kwoty systemem opłat za egzaminy przyjętym w innych państwach. Jeżeli chodzi o Niemcy, które są, jak państwo świetnie wiedzą, państwem Unii Europejskiej, bo była mowa o państwach Unii Europejskiej, opłata wynosi 650 euro. W Polsce to jest 800 zł, jeżeli chodzi o pilotów. Piloci są specyficzną grupą pracowników, którzy zarabiają około kilkudziesięciu tysięcy złotych, w związku z tym jeżeli raz na kilka lat uiszczą opłatę za egzamin w kwocie 800 złotych polskich, nie będzie to obciążeniem dla ich kieszeni. Myślę, że każdy, kto zna troszeczkę relacje, jakie występują w obrocie morskim, nie będzie miał co do tego wątpliwości. Natomiast przejście w obliczeniach – co w tym wypadku jest bardzo ważne – z SDR na polskie złote, czyli z jednostek taryfowych na polskie złote, jest tylko i wyłącznie bardzo dobrym rozwiązaniem z tego względu, że usprawnia pracę, nie angażuje takiej siły ludzkiej. W zasadzie powiedziałabym, że dzięki temu nie tylko można wyjść naprzeciw obywatelowi, który nie jest różnicowany ze względu na opłaty, ale również ma to bardzo duże znaczenie dla szybkości rozliczania tych opłat, co jest bardzo ważne.

Na zakończenie chciałabym podkreślić, że absolutnie nie można mówić – cytując pana posła Kmiecika – o zjawisku drenowania, bo z takim zjawiskiem absolutnie nie mamy do czynienia. To jest działanie jak najbardziej proobywatelskie i na pewno nie chodzi tu o budżet państwa, ale chodzi o gospodarkę morską tak naprawdę. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani minister.

(Poseł Henryk Kmiecik: Panie marszałku, chciałbym zabrać głos.)

Ale w jakim trybie zabrać głos?

(Poseł Henryk Kmiecik: W trybie sprostowania.)

Źle zrozumianej pańskiej wypowiedzi, tak?

(Poseł Henryk Kmiecik: Tak.)

Bardzo proszę.

Poseł Henryk Kmiecik:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Pani minister, jest pani osobą młodą i podejrzywam, że jeszcze nie czytała pani morskich książek przygodowych. (*Poruszenie na sali*) Zaraz do tego nawiążę.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Na tym polega to sprostowanie?

Poseł Henryk Kmiecik:

Chwileczkę, rozwinę.

Rząd, którego jest pani członkiem, traktuje obywateli jak cytrynę. Będzie gniótł dopóty, dopóki nie wycisnie ostatniej kropli soku z człowieka. W książkach jest opisane, co załoga okrętów, statków czyniła dawniej z kucharzem, gdy źle gotował. A wy nawet kucharzom nie darujecie. Będziecie kucharzy egzaminować. Kto będzie egzaminował? Czy w tym rządzie jest ktokolwiek, kto potrafi cokolwiek dobrego ugotować? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Rozumiem, że sprostował pan swoją wypowiedź, panie pośle.

Pan poseł sprawozdawca komisji Arkadiusz Litwiński zabierze głos.

Proszę bardzo.

Poseł Arkadiusz Litwiński:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pozwolę sobie zadać pytanie mojemu przedmówcy. To pytanie jest przeze mnie formułowane jako de facto odpowiedź na pytanie, ale też wynika z obowiązku przedstawienia informacji komisji. Otóż, panie pośle, trochę pan już tą retoryką, jaką pan tu zaprezentował, dał dowód, jak pan traktuje pracę w parlamencie. Mam jednak pytanie, czy pan rzeczywiście zgłasza intencję dokonania poprawek po to, żeby ten projekt był jeszcze lepszy w pańskim zamyśle. Jeśli tak, to należało zgłosić poprawkę w drugim czytaniu, tak jak zrobił na przykład w imieniu PiS pan poseł Jach. Jeśli pan to zrobił, a ja to przeoczyłem, to prosiłbym o informację, natomiast jeśli pan nie zrobił, to w jakim świetle stawia to szczerść pańskich wypowiedzi? Chyba że pan po prostu chciał jedynie wygłosić taką – nie będę jej oceniał, ale chyba w innym miejscu wartą wygłoszenia – stertę niepotrzebnych pomówień. Dziękuję bardzo.

(Poseł Henryk Kmiecik: A wy byście tę poprawkę przyjęli.)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Panie pośle, nie ma pan głosu.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak

Wyczerpaliśmy ten punkt.
Zamykam dyskusję*).

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy poprawkę, proponuję, aby Sejm ponownie skierował ten projekt do Komisji Infrastruktury w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 6. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo ochrony środowiska oraz niektórych innych ustaw (druk nr 2162).

Proszę o zabranie głosu sekretarza stanu w Ministerstwie Środowiska, pełnomocnika rządu do spraw polityki klimatycznej pana Marcina Korolca w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

Panie ministrze, bardzo proszę.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Marcin Korolec:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Celem projektowanej ustawy jest ograniczenie niekorzystnego oddziaływania instalacji przemysłowych na środowisko poprzez skuteczniejsze niż dotąd zapobieganie i ograniczanie emisji zanieczyszczeń. Wynika to z konieczności implementowania postanowień dyrektywy 2010/75/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 24 listopada 2010 r. w sprawie emisji przemysłowych poprzez wprowadzenie zmian i uzupełnienie istniejących krajowych aktów prawnych oraz utworzenie i zmiany delegacji do wydania nowych i istniejących aktów prawnych.

Aby zrealizować zadania nałożone przez dyrektywę, niezbędne jest dokonanie zmian w funkcjonującym od 2001 r. systemie pozwoleń zintegrowanych, którego celem jest kompleksowa ochrona środowiska i poprawa jego stanu poprzez kontrolę emisji z dużych zakładów przemysłowych. Projektowane i wynikające wprost z dyrektywy zmiany dotyczą przede wszystkim zwiększenia wagi wymagań wynikających z najlepszych dostępnych technik poprzez wprowadzenie nowego rodzaju dokumentów, tzw. konkluzji BAT, przyjmowanych w formie decyzji Komisji Europejskiej.

Niezbędne jest także dostosowanie brzmienia przepisów upoważniających ministra środowiska do wydania rozporządzeń w sprawie standardów emisyjnych i w sprawie pomiarów wielkości emisji oraz stworzenie ram prawnych dla wprowadzenia mechanizmów elastycznych, między innymi przejściowego planu krajowego umożliwiającego operatorom nie-

których dużych źródeł spalania, po spełnieniu określonych warunków, skorzystanie z czasowego odstępowstwa od zaostrzonych z dniem 1 stycznia 2016 r. wymagań emisyjnych wynikających z dyrektywy. Ponadto, niezależnie od wymagań dyrektywy, projekt dokonuje szeregu zmian redukujących zbędne obciążenia administracyjne związane z pozwoleniami emisyjnymi.

Przedmiotowa transpozycja pociąga za sobą potrzebę uporządkowania istniejącego systemu prawnego w odniesieniu do ochrony i rekultywacji powierzchni ziemi. Obowiązujące przepisy prawne w tym zakresie stanowią regulacje odrębne od prawnie określonego systemu pozwoleń zintegrowanych. W celu wdrożenia wymaganych dyrektywą obowiązków niezbędne jest doprecyzowanie i uporządkowanie przepisów w odniesieniu do dokonywania oceny wystąpienia zanieczyszczenia powierzchni ziemi oraz określenia sposobów prowadzenia rekultywacji terenów zanieczyszczonych.

Dodatkowo projekt ustawy zawiera zmianę przepisów dotyczących, po pierwsze, zapobiegania szkodom w środowisku i ich naprawiania. Oprócz zmian wynikających z uporządkowania przepisów dotyczących ochrony powierzchni ziemi w związku z transpozycją dyrektywy zaproponowano poprawienie sposobu transpozycji niektórych przepisów dyrektywy 2004/35 Parlamentu Europejskiej i Rady z dnia 21 kwietnia 2004 r. w sprawie odpowiedzialności za zapobieganie i naprawę szkód w środowisku oraz eliminowanie problemów interpretacyjnych związanych ze stosowaniem obowiązujących przepisów. W tym zakresie chodzi o projekt zmiany w ustawie o zapobieganiu i naprawie szkód w środowisku, ustawie o ochronie gruntów rolnych i leśnych oraz ustawy o ochronie przyrody. Po drugie, przepisy ustawy znoszą konieczność opracowywania polityki ekologicznej państwa w celu realizacji celów zawartych w długookresowej i średniookresowej strategii rozwoju kraju, zgodnie z założeniami systemu zarządzania rozwojem Polski. Po trzecie, chodzi o programy monitorowania emisji lotnych związków organicznych, o których mowa w art. 6 dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady nr 2004/42/WE z 21 kwietnia 2004 r. w sprawie ograniczenia emisji lotnych związków organicznych w wyniku stosowania rozpuszczalników organicznych w niektórych farbach i lakierach oraz produktach do odnawiania pojazdów, a także zmieniającej dyrektywę 1999/13/WE. Dotychczas nie uregulowano kwestii związanych z pełną implementacją art. 6 wyżej wymienionej dyrektywy, na co zwracała wielokrotnie uwagę Komisja Europejska. Polska zobowiązała się wprowadzić przedmiotową zmianę niniejszą nowelizacją.

Dodam jeszcze, że termin transpozycji tej dyrektywy upłynął w dniu 7 stycznia 2013 r. i że Komisja wystąpiła do Polski z uzasadnioną opinią w celu przyspieszenia prac nad implementacją przepisów. Dziękuję, panie marszałku.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu ministrowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Pierwszy głos zabierze pan poseł Tadeusz Arkit, przedstawiając stanowisko klubu Platforma Obywatelska.

Nieobecny.

Czy jest pani poseł Anna Paluch? Pani poseł miała przedstawić stanowisko klubu PiS w tym punkcie obrad.

Nieobecna.

Pan poseł Adam Rybakowicz, Twój Ruch.

Bardzo proszę, pan poseł jest obecny i przedstawi stanowisko.

Poseł Adam Rybakowicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Twój Ruch mam przyjemność przedstawić stanowisko klubu wobec rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo ochrony środowiska oraz niektórych innych ustaw, druk nr 2162.

Nowe przepisy mają na celu jeszcze bardziej skuteczne ograniczenie emisji do powietrza zanieczyszczeń pochodzących z dużych zakładów przemysłowych.

Projektowane przepisy są także związane z koniecznością wdrożenia dyrektywy 2010/75/UE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 24 listopada 2010 r. w sprawie emisji przemysłowych, a dokładnie: zintegrowane zapobieganie zanieczyszczeniom i ich kontrola. Wprowadza ona od 1 stycznia 2016 r. m.in. bardziej rygorystyczne standardy emisji takich gazów jak dwutlenek siarki, tlenki azotu oraz pyły pochodzące z dużych zakładów przemysłowych.

Obecne regulacje dotyczące emisji do powietrza zanieczyszczeń z zakładów przemysłowych obowiązują na podstawie przepisów ustawy z 2001 r. Prawo ochrony środowiska poprzez wydawanie pozwoleń zintegrowanych oraz pozwoleń na wprowadzanie pyłów lub gazów do powietrza. W nowych przepisach dokonuje się zmian i uzupełnień w obowiązującym systemie pozwoleń.

Dyrektywa obejmuje dziedziny działalności przemysłowej o największym potencjale zanieczyszczeń: przemysł energetyczny, produkcja i obróbka metali, przemysł mineralny, chemiczny, gospodarka odpadami, chów zwierząt itd. W dyrektywie zawarte zostały przepisy szczególne dotyczące obiektów energetycznego spalania, spalarni odpadów lub współspalarni odpadów, instalacji i czynności, w których wykorzystuje się rozpuszczalniki organiczne, instalacji produkujących dwutlenek tytanu. Dyrektywa nie ma zastosowania do działalności badawczej, działalności

rozwojowej ani do badań nad nowymi produktami i procesami.

Przepisy ustawy m.in. stwarzają ramy prawne dla wprowadzenia mechanizmów elastycznych umożliwiających firmom czasowe odstępstwa od zaostrzonych od 1 stycznia 2016 r. wymagań emisyjnych. Dyrektywa przewiduje możliwość zastosowania takiego rozwiązania, jest nim przejściowy plan krajowy. Wiemy, że Polska wciąż czeka na ostateczną akceptację planu przez Komisję Europejską i przesunięcie terminu obowiązywania zaostrzonych standardów emisyjnych do połowy 2020 r., co jest na pewno zasadne z punktu widzenia konkurencyjności gospodarki.

Na uwagę zasługuje niewątpliwie szereg zmian redukujących zbędne obciążenia administracyjne związane z pozwoleniami emisyjnymi. Umożliwiają one m.in. bezterminowe wydawanie pozwoleń zintegrowanych.

Klub Poselski Twój Ruch jest za skierowaniem projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo ochrony środowiska oraz niektórych innych ustaw, zawartego w druku nr 2162, do dalszych prac w komisji. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Stanisław Żelichowski, obecny, przedstawi...

(*Głos z sali: Pani poseł...*)

Pani poseł będzie występowała po panu posle.

Poseł Stanisław Żelichowski przedstawi stanowisko klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego w tym punkcie, a następna będzie pani poseł.

Bardzo proszę.

Poseł Stanisław Żelichowski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Szanowny Panie Ministrze! Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego, w imieniu którego mam zaszczyt przemawiać w ramach procedury pierwszego czytania, w jakimś sensie konkludując, mogę powiedzieć, że będzie za skierowaniem tego projektu do komisji.

Będziemy starali się intensywnie pracować w komisji, aby projekt stał się w niedługim czasie przyjętą przez parlament ustawą, z tego względu że z jednej strony dyrektywa zakłada cały szereg szlachetnych celów, takich jak poprawa zdrowia i życia ludności, poprawa stanu środowiska, to są zadania niezmiernie istotne, z drugiej strony zaś sytuacja jest taka, że jeżeli byśmy tego nie wdrożyli, a to wynika z zobowiązań zewnętrznych Polski, zobowiązań traktatowych, z art. 80 traktatu, z tego co pamiętam, mogliśmy jako kraj zostać poddani określonym karom,

Posel Stanisław Żelichowski

a do tego, jesteśmy krajem na dorobku, nie powinniśmy dopuszczać.

W ramach procedury pierwszego czytania mogę powiedzieć, że mamy pewnego typu dylematy, które – mam nadzieję – zostaną wyjaśnione w czasie rozmowy o szczegółach zawartych w projekcie ustawy. Jeszcze w starym systemie, na przełomie epok, mieliśmy w Polsce 27 obszarów ekologicznego zagrożenia. Były to głównie obszary geologicznego zagrożenia wynikłe z działalności wielkiego przemysłu. Rozwiązaniami krajowymi potrafiliśmy doprowadzić do tego, że dziś nawet czarny trójkąt, który przez wiele lat wszystkich kłuł w oczy, nie jest już czarnym trójkątem, może jeszcze nie jest też w pełni zielony, ale stan środowiska poprawił się na wielu, wielu odcinkach. Tych obszarów już nie ma i chwała za to. Natomiast dziś przy okazji wprowadzania tej dyrektywy zmieniamy wiele ustaw i chcielibyśmy mieć przekonanie, że to, co wprowadzamy, będzie bardziej skuteczne, lepsze niż to, z czego rezygnujemy, bo inaczej nie byłoby wielkiego sensu tak działać.

Następna sprawa, która budzi pewną refleksję: W Europie mamy jedne z największych kosztów, np. pracy, na całym globie. Jeżeli do tego dojdą teraz jedne z większych kosztów korzystania ze środowiska, nawet w bardzo szlachetnym celu, a tworzymy, mam nadzieję, że utworzymy, umowę o wolnym handlu np. ze Stanami Zjednoczonymi, to różnica między obciążeniami polskich i amerykańskich przedsiębiorców będzie jak 1:8 w tym stanie rzeczy. Jeżeli mamy konkurować na wolnym rynku, trzeba się zastanowić, jak działać, żeby Unia Europejska nie szła tak trochę w ciemno do przodu, nie brała wszystkiego na siebie, bo konkurujemy w określonych warunkach. Dziś scena światowa stała się sceną wielobiegunową. Chodzi o to, żeby Europa mogła grać tutaj swoją rolę i wygrywać tę konkurencję. Jeżeli chodzi o użytkowanie gleb, o to wszystko, co jest związane z ochroną powierzchni ziemi, też mamy pewnego typu wątpliwości, czy wszystkie zaproponowane rozwiązania będą zmierzały w takim kierunku, żeby zrobić to możliwie najtaniej. Dziś główny dylemat polega na tym, że mamy ustawę o zamówieniach publicznych, która reguluje to, w jaki sposób będziemy prowadzili procedury przetargowe. Jeżeli wprowadzimy tylko i wyłącznie najlepsze techniki i technologie, to trochę kosztuje. Polska nie ma tego typu technik i technologii, które moglibyśmy sprzedać innym krajom, będziemy musieli je kupić. Z jednej strony jest plus, bo nie ma takiej możliwości, żeby różni nasi decydenci kupili jakieś stare urządzenia – to się często dzieje – instalowali to, bo wtedy będzie to niemożliwe. Z drugiej strony są jakieś koszty, których nie możemy przekroczyć, żeby równomiernie się rozwijać. Liczę więc na taką debatę w komisji.

Wnoszę o przekazanie tej sprawy do komisji sejmowych i deklaruję w imieniu klubu, że będziemy

nad tym intensywnie pracowali. Dziękuję, panie marszałku. *(Oklaski)*

(Poseł Andrzej Czerwiński: Platforma głośniejsze brawo niż PSL.)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Marek Balt, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Proszę bardzo.

Posel Marek Balt:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej przedstawić stanowisko w sprawie projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo ochrony środowiska oraz niektórych innych ustaw.

Niegdyś przyroda rządziła się własnymi prawami i środowisko samo dbało o równowagę i porządek, a życie człowieka uwarunkowane było właśnie przez to środowisko. W ciągu ostatnich dwóch stuleci człowiek zakłócił naturalny porządek i równowagę. Zwiększony popyt na zasoby naturalne wywołał rosnącą liczebnością populacji powoduje posuwającą się wciąż degradację środowiska. Proces ten wydaje się nieuchronny i niemożliwy do zatrzymania. Dewastacja środowiska postępuje niezmiernie szybko. Codziennie miliony ludzi zabierają Ziemi wszystko to, co jest dla niej najważniejsze i co jest potrzebne do normalnego jej funkcjonowania. Ludzie często nie zdają sobie sprawy z tego, że pozostawiają na Ziemi trwałe uszkodzenia, których nikt już potem nie naprawi. Dlatego też odpowiedzialność za dbałość o środowisko, zwłaszcza przed przyszłymi pokoleniami, spada na organy państwa i organizacji wspomagających podobne inicjatywy.

W wyniku nieustannego rozwoju społeczno-gospodarczego wzrosła liczba czynników degradujących środowisko. W konsekwencji dochodzi do trwałych zmian w jego strukturze. Na sile przybrała konieczność zahamowania ujemnych następstw rozwoju gospodarczego i technicznego. Chcąc uchronić przyrodę, powinno się dążyć do zachowania, restytuowania i właściwego użytkowania jej cennych zasobów.

Polska jako członek Unii Europejskiej została zobowiązana do dokonania zmian w przepisach zgodnie z postanowieniami dyrektywy IED poprzez wprowadzenie do istniejącej ustawy zmian i uzupełnień do krajowych aktów prawnych.

Celem projektowanej ustawy jest ograniczenie niekorzystnego wpływu instalacji przemysłowych na środowisko poprzez skuteczniejsze zapobieganie emisji zanieczyszczeń i ograniczanie jej. Dyrektywa zmienia zakres uregulowań dotyczących wydawania pozwoleń zintegrowanych oraz przekształca wyma-

Posel Marek Balt

gania dotyczące funkcjonowania instalacji przemysłowych, w tym dopuszczalne wielkości emisji, które mają zostać zastrzone. Dodatkowo rozwiązania zawarte w projekcie ustawy porządkują system ochrony powierzchni Ziemi, przeciwdziałają szkodom powstałym w środowisku i naprawiają je oraz przewidują program monitorowania emisji lotnych związków organicznych. Realizacja przepisów ma podwyższyć poziom ochrony środowiska i ochrony zdrowia ludzi.

Obecnie coraz większego znaczenia nabiera rekultywacja zmierzająca do przywrócenia wartości użytkowych i przyrodniczych terenom zdewastowanym i zdegradowanym. Wątpliwości budzi natomiast zakres i sposób oraz tryb uzgadniania warunków prowadzenia rekultywacji. W odniesieniu do podstawy prawnej inne są cele oraz kryteria przeprowadzania działań naprawczych. Regulacje dotyczące kwestii ochrony i naprawy powierzchni Ziemi tworzą jednak niespójny system, sprawiają trudności w interpretacji nie tylko organom administracji publicznej, ale także podmiotom gospodarczym, jak również obywatelom. Kluczowe znaczenie mają skuteczne działania na rzecz ochrony i niwelowania ujemnych oddziaływań na środowisko.

Mając na uwadze, jak wielka odpowiedzialność spoczywa na państwie, aby regulować eksploatację środowiska i racjonalizować dywersyfikację zasobów naturalnych w dobie postindustrialnej, Sojusz Lewicy Demokratycznej dostrzega wagę niniejszego projektu. Dlatego w trosce o środowisko Klub Poselski SLD opowiada się za skierowaniem projektu do dalszych prac w komisji sejmowej. Dziękuję bardzo. *(Okłaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pani poseł Anna Paluch, Prawo i Sprawiedliwość.

Pani poseł, proszę bardzo.

Posel Anna Paluch:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Omawiany dzisiaj projekt ustawy wdraża do porządku prawnego w miejsce siedmiu dotychczas obowiązujących dyrektyw Unii Europejskiej jedną – dyrektywę Parlamentu Europejskiego i Rady 2010/75/UE z dnia 24 listopada 2010 r. w sprawie emisji przemysłowych, to znaczy w sprawie zintegrowanego zapobiegania zanieczyszczeniom i ich kontroli, zwaną także dyrektywą IED.

Już pod koniec listopada 2010 r. rząd wiedział, że konieczne jest wprowadzenie tych przepisów do pol-

skiego prawodawstwa do 7 stycznia 2013 r. A jaką dzisiaj mamy datę? Szanowni państwo, 12 marca, przypomnę, 2014 r. Rok z okładem po terminie wejścia w życie, to znaczy 14 lutego bieżącego roku, rząd złożył projekt ustawy do Sejmu. Ale cóż to jest dla rządu PO-PSL? Oczywiście normalka.

Panie ministrze, czy chociaż w tym jednym przypadku moglibyście dochować terminów, przygotować na czas niezbędne projekty? Co jest powodem takiego poważnego opóźnienia? Jakież to pilniejsze zadania rząd realizował, że nie zdążył? Czyżby jakieś nieprzychylnie wiatry? Wam to, biedaczki, zawsze wiatr w oczy wieje.

Wspomniana dyrektywa z dnia 24 listopada 2010 r. ma na celu zmniejszenie negatywnych oddziaływań instalacji przemysłowych na stan środowiska przez zastrzenie dopuszczalnych wielkości emisji, poszerzenie listy rodzajów działalności wymagających uzyskania pozwolenia zintegrowanego, ujednolicenie warunków prowadzenia działalności przez wzmocnienie roli najlepszych dostępnych technik, czyli BAT, wprowadzenie wymogu uzasadniania i dokumentowania przypadków, w których korzysta się z pozostawionego marginesu swobody rozstrzygania.

Przypomnę, że system pozwoleń zintegrowanych, będący dla wielu polskich przedsiębiorców istną drogą przez mękę, został wprowadzony do polskiego prawa ustawą z dnia 27 kwietnia 2001 r. Prawo ochrony środowiska. Zgodnie z danymi z końca 2011 r. wydano ok. 2800 pozwoleń zintegrowanych na prowadzenie ok. 3400 instalacji. W zmianie ustawy, o której tu rozmawiamy, między innymi wprowadza się nowe definicje w art. 3 Prawa ochrony środowiska. Są to: definicja badania zanieczyszczenia gleby i ziemi, definicja dokumentu referencyjnego BAT, definicja granicznych wielkości emisyjnych, definicja konkluzji BAT, definicja historycznego zanieczyszczenia powierzchni ziemi.

Wprowadza się też zmianę w art. 400a Prawa ochrony środowiska określającym cele możliwe do sfinansowania w zakresie ochrony środowiska, między innymi po to by było możliwe sfinansowanie ze środków funduszy ochrony środowiska remediacji historycznych zanieczyszczeń powierzchni ziemi, jeżeli zobowiązanymi do jej przeprowadzenia są RDOŚ lub jednostka samorządu terytorialnego.

Jeżeli już mówimy o kosztach, proszę państwa, które implikuje uchwalenie omawianej dzisiaj ustawy, to zauważmy, że konieczność dostosowania się przedsiębiorców do zastrzonych wymogów prawa pociągnie za sobą koszty modernizacji istniejących lub instalacji nowych wysokosprawnych urządzeń ograniczających emisję. Na przykład zainstalowanie elektrofiltrów dla produkcji szkła w celu ograniczenia emisji pyłów wymaga nakładów od 900 tys. do 2,8 mln euro, a roczny koszt eksploatacji takich urządzeń to od 60 do 275 tys. euro. Dla huty szkła o większej wydajności, która ma piec od 500 do 900 t, koszty instalacji takiego urządzenia to już 2–3 mln euro,

Posel Anna Paluch

a roczne koszty użytkowania wahają się od 330 do 450 tys. euro. W tym kontekście warto się zastanowić nad możliwymi finansowymi konsekwencjami zaniechań rządu, czyli ponadrocznych opóźnień w przygotowaniu ustawy. Karyienne nakładane za niewdrożenie dyrektyw czasami wynoszą 70–80 tys. euro dziennie, czyli tyle, ile musi wydać przedsiębiorca na roczne utrzymanie takiej średniej wielkości instalacji. Naprawdę ten rząd to ostoja i nadzieja przedsiębiorców.

Proszę państwa, rząd Donalda Tuska to są Europejczycy wirtualni, a nie realni. Klepać się po plecach w Brukseli przed kamerami – to i owszem, ale wdrażać unijne przepisy poprawiające stan środowiska – to już co to, to nie. Ale cóż to dla was. Za takie opóźnienia zapłaci podatnik.

Dlaczego przetrzucacie na Sejm konsekwencje swojego nieróbstwa, braku odpowiedzialności, lekceważenia obowiązków, niekompetencji, przyjmowania do pracy w urzędach swoich koleśków, od których nawet wy sami nie możecie wyegzekwować świadczenia pracy za niemałe przecież pieniądze? A potem na ostatni dzwonek, na łapu-capu, na chybika, byle jak, żeby tylko zdążyć, potem się poprawi – no a może się nie poprawi.

Im wcześniej przedsiębiorca będzie miał wiedzę na temat (*Dzwonek*) konkretnych uregulowań dotyczących prowadzonej przez siebie działalności, tym wcześniej będzie mógł zaplanować niezbędne inwestycje, rozłożyć koszty. Nawet bez obciążeń wprowadzanych omawianą dzisiaj ustawą polski przedsiębiorca nie ma lekko. Przypomnę tylko pakiet klimatyczno-energetyczny, którym się tak chwalił premier Tusk w roku 2008...

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Pani poseł, proszę o konkluzję.

Posel Anna Paluch:

Już kończę, panie marszałku. Zmierzam do konkluzji. Bardzo proszę o chwilę cierpliwości.

Przypomnę pakiet klimatyczno-energetyczny, którym premier Tusk tak się chwalił w roku 2008...

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Pani poseł, cierpliwość wykazujemy, ale ram czasowych przestrzegać chcemy.

Posel Anna Paluch:

...a który rząd – powiem to bez ogródek – położył pomimo ostrzeżeń Prawa i Sprawiedliwości. Ale to się wpisuje właśnie w podstawową złotą zasadę: Jak się nie da na ochronie środowiska zarobić, to nie ma się do czego spieszyć.

A więc, proszę państwa, konkludując: Kiedy rząd PO-PSL dostaje takiego ustawowego turbodoładowania? Primo, jak potrzebuje natychmiast pieniędzy na zasypywanie monstrowej dziury budżetowej – wtedy praca idzie jak z płatka, błyskawicznie, jak w przypadku ustawy o OFE czy ustawy o lasach, uchwalonej w 26,5 godz. od pierwszego czytania do trzeciego. Secundo, jak jest w obliczu rychłego zagrożenia dotkliwymi karami dziennymi za opóźnienia. I cóż z tego, że my tu będziemy wypruwać sobie żyły, pracować nad tym projektem po kilkanaście godzin dziennie, skoro w kancelarii premiera kolejny Dyzio Marzyciel odłoży ustawę na półkę, zamiast ją wysłać do druku w Dzienniku Ustaw, bo musi pilnie wyjechać na narty.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Pani poseł, konkluzja. Czas ponad wszelką normę...

Posel Anna Paluch:

Tak, panie marszałku, ostatnie zdanie konkluzji.

Panie Marszałku! Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość ma nadzieję, że ten projekt, zawierający sporo kontrowersyjnych rozwiązań, czasami wychodzący poza zakres dyrektywy, w trakcie pracy w komisji zostanie nieco ulepszony. Tym samym deklarujemy pracę w komisji nad tym projektem. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł. (*Gwar na sali*)

Przekroczyła pani czas o blisko 2 minuty, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Tadeusz Arkit, Platforma Obywatelska.

Proszę bardzo.

Posel Tadeusz Arkit:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt zaprezentować stanowisko klubu Platformy Obywatelskiej dotyczące rządowego projektu

Posel Tadeusz Arkit

ustawy o zmianie ustawy Prawo ochrony środowiska oraz niektórych innych ustaw, druk nr 2162.

Rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy Prawo ochrony środowiska oraz niektórych innych ustaw stworzony został dla wykonania prawa unijnego w zakresie tzw. dyrektywy IED (dyrektywa 2010/75/UE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 24 listopada 2010 r. w sprawie emisji przemysłowych). W tym celu niezbędne jest wprowadzenie zmian i uzupełnień do istniejących krajowych aktów prawnych poprzez proponowany projekt ustawy.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nie tylko mam nadzieję, jak moja szanowna poprzedniczka powiedziała, ale jestem przekonany, że w trakcie prac w komisjach po zapoznaniu się dokładnie, w szczegółach, z tym projektem wszyscy będziemy mieć świadomość, że ten projekt rzeczywiście zmierza do poprawy stanu środowiska naturalnego, a jednocześnie że to jest projekt, który będzie przyjazny dla przedsiębiorców, aczkolwiek rzeczywiście bardzo często będzie ich obligował do bardziej rygorystycznych działań w zakresie pilnowania stanu środowiska. Ale oczywiście mówimy też o tym, że przede wszystkim ma być przyjazny wszystkim, którzy korzystają ze środowiska, a więc wszystkim mieszkańcom naszego kraju i Unii Europejskiej.

Dyrektywa, o której mówimy, zastępuje siedem dotychczas obowiązujących dyrektyw. Jej główną rolą jest zmniejszenie negatywnych oddziaływań instalacji przemysłowych na stan środowiska, ujednolicenie warunków prowadzenia działalności gospodarczej w ramach Unii Europejskiej, poprawa przejrzystości wydawanych pozwoleń zintegrowanych czy też uproszczenie legislacji i zmniejszenie zbędnych kosztów administracji. To są te kwestie, które sprzyjają między innymi działaniom przedsiębiorców.

Proponowane rozwiązania legislacyjne transponują podstawowe zapisy i cele dyrektywy do prawa krajowego. Projekt ujednolica i konsoliduje obowiązujące przepisy wspólnotowe w zakresie emisji przemysłowych do środowiska, dzięki czemu usprawnionemu działaniu poddany zostanie system zapobiegania zanieczyszczeniom powodowanym przez działalność przemysłową i ograniczania ich. Projekt zakłada m.in. zmniejszenie dopuszczalnych wielkości emisji instalacji przemysłowych i ograniczenie barier administracyjnych w zakresie ich działalności. Wiąże się to z koniecznością dostosowania instalacji do nowych, zwiększonych wymogów emisyjnych. To z kolei będzie miało swój wymierny wpływ na poprawę poziomu ochrony zdrowia ludzi i jakości środowiska naturalnego.

Projekt ustawy zakłada też wprowadzenie obowiązków w zakresie ochrony gleb i wód podziemnych dla prowadzącego instalację. Dotyczą one wymogu sporządzenia raportu początkowego o stanie gleby, ziemi i wód gruntowych na terenie działania danego zakładu, prowadzenia stałego monitoringu stanu za-

nieczyszczenia gleby i wód podziemnych, a także obowiązku przeprowadzenia rekultywacji terenu po zakończeniu działalności do stanu sprzed jej rozpoczęcia, opisanego w raporcie początkowym. Takie rozwiązania skutkować będą lepszym egzekwowaniem od prowadzących działalność przemysłową wymogu zmniejszania negatywnego oddziaływania przemysłu na środowisko, co w dalszej kolejności ma się przełożyć na poprawę jego stanu.

Nie bez znaczenia jest też fakt, że projekt ustawy precyzuje zapisy dotyczące definicji, które pozwolą bardziej jednoznacznie realizować przepisy. Do takich definicji należą m.in. definicja remediacji, definicja podmiotu korzystającego ze środowiska, definicja najlepszej dostępnej techniki, definicja historycznego zanieczyszczenia ziemi, definicja granicznych wielkości emisyjnych i definicja badań zanieczyszczenia ziemi.

Dzięki przyjętym przez wszystkie kraje Unii Europejskiej regulacjom ulegną ujednoliceniu wymagania środowiskowe stawiane przedsiębiorcom z tej samej branży w poszczególnych państwach członkowskich. To oczywiście przełoży się na warunki ich wzajemnej konkurencyjności. Będzie ona prowadzona w tym zakresie w równym stopniu. Z pożytkiem dla przedsiębiorców będą także zmiany prawno-administracyjne, które pozwolą na jasną interpretację obowiązujących przepisów i ich uproszczone stosowanie.

Przepisy dyrektywy powinny być implementowane do 7 stycznia 2013 r. Biorąc zatem pod uwagę zagrożenie naruszenia prawa wspólnotowego, niezbędne jest wejście w życie niniejszej ustawy w najbliższym możliwym terminie.

W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska rekomenduję poparcie dla projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo ochrony środowiska oraz niektórych innych ustaw, a także proponuję kontynuowanie prac w Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa wspólnie z Komisją Nadzwyczajną do spraw energetyki i surowców energetycznych. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos pana posła Tadeusza Arkita wyczerpał wystąpienia klubowe.

Do pytań zapisało się 4 posłów.

Czy ktoś z pań lub panów posłów chciałby jeszcze dołączyć do listy posłów zadających pytania?

Nie widzę.

Zamykam listę.

Czas na zadawanie pytań – 1,5 minuty.

Pierwsza będzie zadawała pytania pani poseł Anna Paluch.

Proszę bardzo.

Posel Anna Paluch:

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze! Mam pytanie. Wczytując się w uzasadnienie, oczywiście ze szczególną uwagą śledziłam, z jakimi podmiotami był konsultowany ten projekt ustawy, bo ona przecież będzie oddziaływała na bardzo wiele gałęzi przemysłu, na bardzo wiele podmiotów. Te 113 podmiotów, o których pisze się w uzasadnieniu, to jest rzeczywiście długa lista podmiotów. Oczywiście czytywałam się też w uwagi, jakie zostały zgłoszone, w kwestie dotyczące kompetencji poszczególnych podmiotów, na co samorządy zwracały uwagę.

Chciałabym zapytać o szacowanie kosztów wdrożenia ustawy dla poszczególnych organów administracji. Koszty, które wykazywane są w uzasadnieniu, są stosunkowo niewysokie – 40 tys. rocznie dla poszczególnych podmiotów. Czy rzeczywiście te koszty są rzetelnie oszacowane i czy wdrożenie tej ustawy nie spowoduje jakiejś konieczności poniesienia większych nakładów ze strony samorządów, ze strony jeszcze innych podmiotów?

Łatwiej jest organom administracji specjalnej, natomiast samorządy i tak mają już bardzo poważny problem z wywiązaniem się ze wszystkich zadań, z reguły dopłacają do realizacji zadań zleconych, więc chciałabym coś na ten temat usłyszeć, czy rzeczywiście zostało to racjonalnie i rzetelnie, dogłębnie oszacowane. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję.

Pytania zadawał będzie pan poseł Tomasz Nowak.

Bardzo proszę.

Posel Tomasz Piotr Nowak:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Każda ustawa ma wpisane w siebie konkretne adresy, miejsca i lokalizacje. W tej ustawie bardzo ważnym fragmentem jest Turek, Elektrownia Adamów i Kopalnia Węgla Brunatnego Adamów. Derogacja, która jest wpisana w tę ustawę, może spowodować, że elektrownia będzie pracowała i wydobywanie węgla będzie następowało w Turku dłużej o 1,5 roku. Zamiast 17,5 tys. godzin elektrownia być może będzie mogła pracować 32 tys. godzin. To jest bardzo dużo, zważywszy, że elektrownia daje systemowi energetycznemu Polski około 3 TWh na rok, a ciepła miastu Turek 711 tys. GJ na rok. Tak więc pytanie o to, czy skończymy produkcję i energię, i ciepła w grudniu 2017 r., czy w sierpniu 2019 r., to jest pytanie bardzo istotne dla tego regionu. Wiem dobrze i widzę to

w pracach rządu, że starania o to, ażeby ta derogacja była derogacją dłuższą, są.

W związku z tym moje pytanie jest trochę retoryczne, ale zadam je, żeby wybrzmiało na tej sali: Czy rząd, panie ministrze, będzie prowadził (*Dzwonek*) stosownymi rozporządzeniami i działaniami do tego, aby uwzględnić derogację umożliwiającą maksymalizację czasu pracy Elektrowni Adamów jako ważnej instalacji dla krajowego systemu energetycznego i dla regionu konińsko-tureckiego? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Piotr Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo, 1,5 minuty na zadawanie pytań.

Posel Piotr Polak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Ochrona środowiska to rzeczywiście, można powiedzieć, oczko w głowie Unii Europejskiej i częstokroć tak się dzieje – zresztą mówił o tym w swoim wystąpieniu przedstawiciel PSL, pan minister Żelichowski – że cierpi na tym konkurencyjność gospodarki unijnej, poprzez te wyśrubowane normy niestety nie jesteśmy do końca konkurencyjni. Jeśli w stosunku 1:8 jesteśmy mniej konkurencyjni od gospodarki amerykańskiej, to rzeczywiście jest to zatrważająca informacja. Panie ministrze, chciałbym jednak zapytać o sprawę tego znaczącego opóźnienia w implementowaniu zapisów tejże dyrektywy do polskiego prawa, bo już od ponad roku ta ustawa powinna obowiązywać w Polsce, ta dyrektywa powinna być implementowana. Jakie są powody, panie ministrze, że tak się stało? Pan był przez wiele lat ministrem i chcielibyśmy usłyszeć z pana ust, dlaczego ten poślizg jest aż tak duży. Czy w związku z tym jesteśmy ostatnim krajem Unii Europejskiej, który nie wypełnił tego obowiązku? Czy z tego względu dostaliśmy już jakieś upomnienia za nieprzestrzeganie unijnego prawa? Czy zostaliśmy w jakiś szczególny sposób – nie wiem, chociażby w postaci upomnienia czy jakichś kar – zmotywowani do tego (*Dzwonek*), żeby zająć się tą ustawą jak najszybciej, ponieważ należy się domyślać, że jeszcze może i pół roku minąć, zanim projekt przejdzie całą procedurę i ustawa będzie obowiązywać w Polsce. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Mirosław Pluta. Bardzo proszę.

Posel Mirosław Pluta:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Projekt ustawy o zmianie ustawy Prawo ochrony środowiska oraz niektórych innych ustaw zawarty w druku nr 2162 proponuje wdrożenie postanowień dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 24 listopada 2010 r. w sprawie emisji przemysłowych.

Dyrektywa IED m.in. ma usprawnić system zapobiegania zanieczyszczeniom przemysłowym. Dyrektywa ta nakłada również nowe obowiązki i zmienia istniejący system prawny w zakresie ochrony i rekultywacji powierzchni ziemi. Projekt zawiera również zmiany przepisów dotyczących zapobiegania szkodom i ich naprawy w środowisku.

Projekt ten ma w uzasadnieniu takie niepokojące mnie zdanie: Znaczną część terenów w Polsce zanieczyszczonych przed 30 kwietnia 2007 r., wymagających rekultywacji, będzie można wyłączyć z obowiązku rekultywacji i poddać te obszary remediacji innej niż usuwanie zanieczyszczeń. Stąd moje pytanie: Czy nie ma zagrożenia, że większość terenów zanieczyszczonych przed 2007 r., a w szczególności przed rokiem 1989, zamiast być rekultywowana, zostanie z tej rekultywacji po prostu usunięta? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Odpowiedzi na zadane pytania udzieli sekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska, pełnomocnik rządu do spraw polityki klimatycznej pan minister Marcin Korolec.

Proszę bardzo, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Marcin Korolec:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Bardzo dziękuję za te pytania, które padły w dyskusji.

Zacznę od pytania, które pojawiło się kilka razy, pytania o opóźnienie, które ma miejsce. Rzeczywiście zawsze na początku pracy powstaje pewien dylemat – na czym należy się skoncentrować. To jest – zresztą to było podkreślane w tej dyskusji – dosyć poważna dyrektywa, bo kompiluje 7 różnych dyrektyw. Ta dyrektywa będzie miała swój ciężar, również jeśli chodzi o koszty gospodarcze dla Europy. To też było tu powtarzane. W związku z tym na początku prac skoncentrowaliśmy się na tym, żeby w maksymalny sposób przygotować się i uzgodnić z Komisją te roz-

wiązania przejściowe, które dyrektywa przewiduje, a przewiduje takich rozwiązań kilka.

Jednym z takich systemowych rozwiązań przejściowych jest możliwość stworzenia przez państwo członkowskie krajowego planu przejściowego i dzisiaj jesteśmy prawdopodobnie jedynym państwem członkowskim Unii Europejskiej, które taki program nie tylko ma napisany, ale również zatwierdzony przez Komisję Europejską jeszcze przed tym, zanim zostały rozpoczęte prace nad ustawą w parlamencie. W związku z tym skoncentrowaliśmy się na tym, w jaki sposób znaleźć rozwiązania szczegółowe, jeżeli chodzi o tę trudną dla Europy dyrektywę.

Zgadzam się z tym, o czym mówił pan poseł Żelichowski, że mamy taką tendencję w Unii Europejskiej, żeby do ciężarów pracy dokładać jeszcze ciężary środowiskowe dla przemysłu, skąd mamy taką strukturalną nierównowagę. Myślę, że zmiana polityczna, która będzie miała miejsce na poziomie europejskim w nadchodzących miesiącach, będzie przesunęła dyskusję w kierunku bardziej pro wzrostowym. Europa jest jednak dotknięta wieloletnim kryzysem gospodarczym, więc jeśli chodzi o ten okres, dlaczego tak późno, to skoncentrowaliśmy się na tym, żeby przygotować te rozwiązania szczegółowe i uzgodnić je z Komisją, co nie jest łatwe.

Na marginesie chcę dodać – może to nie jest chlubne, żeby wytykać innym błędy – że Włochy, Wielka Brytania, Hiszpania, Austria, podobnie jak my, że połowa państw członkowskich nie ma dzisiaj zaimplementowanej tej dyrektywy do porządku prawnego, w związku z tym to nie jest takie proste. To tyle, jeśli chodzi o opóźnienia.

W związku z pytaniem o to, czy wprowadzenie tych przepisów obciąży jakimiś nadzwyczajnymi kosztami administrację, chciałbym powiedzieć, że mamy dzisiaj funkcjonujący system prawny, pozwolenia zintegrowane funkcjonują, mamy przygotowaną administrację, która zajmuje się tym. Sama wartość tych pozwoleń zintegrowanych będzie ulegała zmianie, natomiast nie trzeba dokonywać rewolucji, jeśli chodzi o procedurę i funkcjonowanie urzędów, stąd też ten niewielki wpływ na obciążenia administracji.

Wskazywana była w dyskusji jedna instalacja, elektrownia w Turku. Ona będzie mogła skorzystać, mamy nadzieję, z innego rodzaju szczegółowego rozwiązania, bo nie jest członkiem tego przejściowego planu krajowego. Deklaruję ze swojej strony pełną determinację w dążeniu do tego, żeby w dialogu z Komisją Europejską te uprawnienia, jeśli chodzi o instalację w Turku, zapewnić.

Jeśli chodzi o ostatnie pytanie dotyczące rekultywacji gleby i jakości gleby, to chciałbym powiedzieć, że rzeczywiście dyrektywa przewiduje różne rozwiązania, natomiast nie ma i nie będzie w związku z rozwiązaniami szczegółowymi żadnego zagrożenia dla jakości gleby. Osobiście nie dostrzegłem takiego zagrożenia, które było wskazywane.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska
Marcin Korolec**

Odpowiedziałem na pytania. Deklaruję pełną gotowość do pracy na poziomie komisji i podkomisji do spraw środowiska. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu ministrowi.

Wystąpienie ministra zamyka dyskusję w tym punkcie obrad.

Marszałek Sejmu, po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu, proponuje, aby Sejm skierował rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy Prawo ochrony środowiska oraz niektórych innych ustaw, zawarty w druku nr 2162, do Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa w celu rozpatrzenia.

W dyskusji zgłoszono wniosek, aby Sejm skierował ten projekt ustawy również do Komisji Nadzwyczajnej do spraw energetyki i surowców energetycznych.

Do głosowania nad tym wnioskiem przystąpimy w bloku głosowań.

Ponieważ przechodzimy do omawiania kolejnego punktu porządku dziennego, a strona rządowa nie jest jeszcze reprezentowana, mamy drobne przyspieszenie, ogłaszam 5 minut przerwy.

(Przerwa w posiedzeniu od godz. 15 min 26 do godz. 15 min 31)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie i Panowie Posłowie! Pani Minister! Wznam obrady.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 7. porządku dziennego: Informacja ministra właściwego do spraw oświaty i wychowania o stanie przygotowań organów prowadzących do objęcia obowiązkiem szkolnym dzieci sześciolletnich (druk nr 1825) **wraz ze stanowiskiem Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej** (druk nr 1897).

Proszę o zabranie głosu ministra edukacji narodowej panią Joannę Kluzik-Rostkowską w celu przedstawienia informacji.

Pani minister, bardzo proszę.

**Minister Edukacji Narodowej
Joanna Kluzik-Rostkowska:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ta informacja ma już kilka miesięcy. W związku z tym podzielę swoje wystąpienie na dwie części. Przypomnę bardzo krót-

ko to, co zamieściliśmy w tej informacji. Mam przeświadczenie, że wszyscy państwo doskonale znają tę informację, bo w komisji była dyskusja na ten temat. Później powiem, co wydarzyło się w ciągu ostatniego pół roku od momentu, kiedy przekazaliśmy państwu tę informację.

Tak więc krótko o tym, co znalazło się w informacji. Mówimy o tym, że w ciągu ostatnich lat przekazaliśmy prawie 4 mld zł – mam tu na myśli zarówno środki krajowe, jak i środki europejskie – po to, żeby dostosować szkoły i kadre nauczycielską do uczenia dzieci 6-letnich. Przeznaczaliśmy środki na indywidualizację procesu nauczania, na szkolenie nauczycieli, na wyposażenie szkół w pomoce naukowe potrzebne w pracy z tak małymi dziećmi, na zajęcia dodatkowe dla dzieci – mam na myśli zajęcia logopedyczne, psychologiczne i różne inne. Przygotowywaliśmy nauczycieli, doskonaliliśmy ich, było bardzo wiele konferencji. Dzięki programowi „Radosna szkoła” udało nam się stworzyć place zabaw. Dzisiaj w 90% szkół funkcjonują tzw. wewnętrzne place zabaw, czyli kąciaki zabaw w szkole. Również bardzo znacząco wzrosła liczba zewnętrznych placów zabaw dostosowanych do potrzeb dzieci 6-letnich.

Wiemy na pewno, że nauczyciele są przygotowani do pracy z 6-letnimi dziećmi i wiemy to z kilku różnych źródeł. Same przepisy Ministerstwa Edukacji Narodowej bardzo wyraźnie mówią, kto może być nauczycielem wczesnoszkolnym. Te wymagania są bardzo, bardzo wysokie. Kwalifikacje zostały potwierdzone także przez Najwyższą Izbę Kontroli. Wprowadziliśmy również taki mechanizm, który pozwala zarówno nauczycielom pracującym w przedszkolach pracować w szkole w klasach wczesnoszkolnych, jak i – jest możliwy ruch w drugą stronę – nauczycielom pracującym w szkole podstawowej w klasach wczesnoszkolnych pracować w przedszkolu. Chodziło nam o stworzenie pewnej całości w takim rozumieniu, że młodsze dzieci wymagają pewnej specyficznej wiedzy i pewnego specyficznego postępowania.

Mimo spadku liczby uczniów – od roku 2007 liczba uczniów zmalała o 13% – liczba nauczycieli zatrudnionych w świetlicach wzrosła o 16%. W związku z tym jesteśmy dzisiaj w znacznie lepszej sytuacji, jeżeli chodzi o opiekę po zakończeniu lekcji, niż byliśmy, zanim zdecydowaliśmy się na wprowadzanie sześciolatek do szkół.

Wprowadziliśmy również standard, w którym jest bardzo jasno określone, że w pierwszej klasie nie może się uczyć więcej niż 25 uczniów. Myślę, że to jest bardzo ważne w tych miejscach, w których szkoły są duże, bo w zdecydowanej większości szkół liczba uczniów w pierwszej klasie jest znacząco niższa niż 25 uczniów, ale tam, gdzie mogłaby istnieć obawa, że tych dzieci będzie w klasie za dużo, uważamy, że liczba 25 uczniów jest nieprzekraczalna. Z obawy o kumulację dwóch roczników w tym samym roku podzieliśmy rocznik dzieci urodzonych w roku 2008 na dwie części.

**Minister Edukacji Narodowej
Joanna Kluzik-Rostkowska**

Wprowadzamy również taką standaryzację, że jeżeli w szkole jest więcej niż jeden oddział, to wtedy nauczyciel czy dyrektor szkoły powinien zrobić wszystko, żeby w poszczególnych oddziałach były dzieci o zbliżonych datach urodzenia, czyli tam, gdzie będziemy mieli sześcio-, siedmiolatki, będzie więcej niż jeden oddział. Intencja jest taka, żeby dzieci z tego samego rocznika uczyły się w tej samej klasie. Myślę, że nie bez znaczenia jest to, że od roku 2009 mamy nową podstawę programową przystosowaną, przygotowaną do pracy z dziećmi 6-letnimi.

Ponadto główny inspektor sanitarny w roku 2012 przyznał, że 93% szkół podstawowych jest bardzo dobrze lub dobrze przygotowanych do przyjęcia uczniów, w tym uczniów 6-letnich. Ponad 75% sześciolatków w Unii Europejskiej chodzi już do szkoły. Myślę, że dla nas to również powinno mieć znaczenie. Od wielu lat w ponad 90% polskich szkół dzieci 6-letnie już są, więc absolutnie nie jest to czymś nowym czy nie będzie czymś nowym dla zdecydowanej większości szkół w Polsce. Rzecz ważna, nie pierwszoplanowa, ale również bardzo ważna: 6-letnie dzieci w szkole to uratowanie niejednej szkoły przed zamknięciem oraz uratowanie miejsca pracy dla niejednego nauczyciela.

To jest w skrócie informacja czy taki wyimek z informacji, którą państwo dostaliście już wcześniej. Minęło pół roku, postanowiliśmy zebrać wszystkie instrumenty, które mogłyby pomóc w przygotowaniu szkół na przyjęcie sześciolatków. W związku z tym przygotowaliśmy projekt rozporządzenia, który jest już po konsultacjach, i myślę, że w ciągu 2, 3 tygodni będę mogła je podpisać. Wspólnie z klubem Platformy Obywatelskiej przygotowaliśmy projekt ustawy, która ma ułatwić wprowadzenie sześciolatków do szkół. Przygotowaliśmy jeszcze inne instrumenty, o których powiem za chwilę.

Jeśli chodzi zarówno o rozporządzenie, jak i projekt ustawy, intencja jest taka, żeby nauczyciel, który będzie pracował w klasie pierwszej, miał jak największą swobodę w dostosowaniu tempa pracy i lekcji do uczniów, z którymi będzie pracował. Absolutnie postulujemy, proponujemy, wręcz wykreślamy 45-minutowe lekcje, uważając, że w klasach wczesnoszkolnych, w klasach I–III, ten rytm powinien być dostosowany do tego, jak sobie wyobraża pracę nauczyciel, a nie do tych 45 minut. Uważamy, że nauczyciel wczesnoszkolny powinien pracować w rytmie tygodniowym, to znaczy jeżeli uważa, że akurat jest dobry moment, żeby wyjść na kilka godzin poza szkołę, to nie powinien być zobligowany do tego, żeby w rytmie dziennym z tymi dziećmi pracować, powinien mieć bardzo dużą swobodę.

Był postulat nauczycieli, który uwzględniliśmy z pełnym przekonaniem, że ma on sens, to znaczy wykreślamy ocenę kompetencji po pierwszej klasie szkoły podstawowej. Nauczyciele mówili: zaczynamy

pracę z dziećmi, po pierwszej klasie już powinniśmy pokazać, czego te dzieci nauczyliśmy, a potem drugi raz pokazujemy to po klasie trzeciej. Uważamy, że absolutnie wystarczające w związku z tym, że te grupy dzieci będą różne, w różnym tempie będą się adaptowały, będą wymagały różnych instrumentów, że w zupełności wystarcza taka ocena kompetencji czy oddzielnych wymagań dla klas pierwszych.

Istnieje problem przejścia, on istnieje, jeżeli chodzi o dzieci 7-letnie, i będzie istniał oczywiście, jeżeli chodzi o dzieci 6-letnie, kłopot przejścia z edukacji wczesnoszkolnej do czwartej klasy szkoły podstawowej, bo tam przestaje pracować jeden nauczyciel, bardzo wiele się zmienia, i dla niektórych dzieci to jest bardzo duży kłopot. Już w tej chwili przystępujemy w ministerstwie do prac, które mają ten próg przejścia złagodzić, najbardziej jak to będzie możliwe. Przystępujemy do tych prac już w tej chwili, kiedy rocznik dzieci 6-letnich dojdzie do czwartej klasy, żebyśmy byli na to przygotowani.

To jest pakiet związany z samym prowadzeniem lekcji. Myślę, że państwo będziecie o tym rozmawiać jutro w komisji sejmowej. Uważamy, że danie możliwości wprowadzenia asystenta, mówiliśmy o osobie wspierającej, ale wiem, że państwo wolicie określenie: asystent, w każdym razie chodzi o to, żeby tam, gdzie będzie zgoda, gdzie będzie taka potrzeba, w edukacji wczesnoszkolnej ktoś temu nauczycielowi jeszcze pomagał.

(Poseł Zbigniew Dolata: Chodzi o Kartę Nauczyciela.)

Oczywiście naszą intencją nie jest wprowadzanie drugiego nauczyciela czy stwarzanie sytuacji, w której ktoś, kto miał być zatrudniony w oparciu o Kodeks pracy, zastępowałby nauczyciela, chodzi o osobę wspomagającą. Powiem tak, alternatywa jest taka: albo uda się wprowadzić osoby wspierające czy asystenta do klas, korzystając z Kodeksu pracy, albo nie uda się go wprowadzić w ogóle, bo po prostu nie będzie na to pieniędzy. Proponowałabym, żebyście państwo wzięli to pod rozwagę, że alternatywa nie jest taka, czy ta osoba wspierająca, asystent, będzie zatrudniona na podstawie Karty Nauczyciela czy Kodeksu pracy, tylko czy ona w ogóle będzie mogła wejść i pomóc nauczycielowi czy też nie. A jeżeli państwo macie inny pomysł, to bardzo proszę wskazać źródło finansowania, wtedy możemy o tym porozmawiać.

(Poseł Zbigniew Dolata: Oczywiście pokażemy.)

Jeśli chodzi o kwestie następne, czyli pozostawianie dzieci po lekcjach, dodatkowe 90 mln zł na przygotowanie świetlic dla dzieci młodszych. Wpisujemy wprost taką intencję, żeby w grupach świetlicowych były dzieci w podobnym wieku. Nie wpisujemy dokładnie, nie wiem, że musi być oddzielna świetlica dla dzieci 6-letnich, 7-letnich czy 8-letnich, dlatego że tam, gdzie dzieci w świetlicach jest mniej, gdzie szkoły są mniejsze, mogłoby to powodować więcej komplikacji niż przynieść pożytku. Uważamy, że szkoła musi zapewnić opiekę w świetlicy wszystkim

**Minister Edukacji Narodowej
Joanna Kluzik-Rostkowska**

dzieciom – tym dzieciom, które będą tam przebywały incydentalnie, i tym, które będą tam przebywały ciągle. Bardzo chcielibyśmy, żeby w świetlicach pomagano w odrabianiu zadań domowych i wyobrażamy sobie, że będą w nich też zajęcia ruchowe dla dzieci.

Cały czas pojawiają się pytania, czy szkoły są przygotowane, czy nie są i w jakim stopniu. Główny inspektor sanitarny mówi, że są, NIK mówi, że nauczyciele są, ale żeby być pewnym w 100%, zdecydowaliśmy się na powieszenie na stronie internetowej mapy, na której są zaznaczone wszystkie szkoły podstawowe w Polsce. Poprosiliśmy o taki rachunek sumienia dyrektorów szkół, poprosiliśmy, żeby dyrektorzy szkół wypełnili ankiety, w jakim stopniu ich szkoła jest przygotowana na przyjęcie sześciolatków. Poprosiliśmy o wypełnienie ankiety również rady rodziców, żeby ewentualnie konfrontować to wyobrażenie dyrektora z wyobrażeniami przedstawicieli rodziców. Muszę powiedzieć, że ku naszemu zdziwieniu zdarzały się takie sytuacje, w których rada rodziców oceniała przygotowanie szkoły lepiej niż dyrektor, co może pokazywać, że ten rachunek sumienia naprawdę był przeprowadzony bardzo sumiennie. Zdecydowaliśmy się na wsparcie szkół przez wizytatorów, to znaczy do końca marca każda szkoła musi być zaopiekowana przez wizytatora, w każdej szkole musi pojawić się wizytator. Wizytatorzy dostali pakiety szkół, do których muszą się udać, i do końca marca zawisną jeszcze trzecie ankiety. Tym razem będą to już ankiety wizytatorów.

Równocześnie spotkałam się z przedstawicielami samorządów, mam tu na myśli samorządy wiejskie, miejskie, metropolie, w zasadzie byli przedstawiciele wszystkich rodzajów samorządów, i uzyskałam deklarację gotowości współpracy. Samorządy jako żywo też są zainteresowane tym, żeby szkoły 1 września były przygotowane. Nie będę mówiła o tym długo, ale to już wisi na naszej stronie internetowej, to jest zestawienie po przeprowadzeniu dwóch ankiet, czyli chodzi o pytania zadawane zarówno dyrektorom szkół, jak i radzie rodziców. Na przykład pytanie: W jakim stopniu pani zdaniem szkoła ma przygotowane pomieszczenia i pomoce dydaktyczne do pracy z sześciolatkami? W stopniu bardzo dobrym – 60, w stopniu dobrym – 32. Jeśli chodzi o te nieprzygotowane – bo myślę, że to jest ważne – to 2% szkół uważa, że jeszcze nie są przygotowane, i to są te 2%, którym będziemy przyglądać się bardzo uważnie.

Jeśli chodzi o pytania, to są to ankiety wypełniane zarówno przez dyrektorów, jak i rady rodziców. Do tego jeszcze będą ankiety wizytatorów. A więc to nie są ankiety, które ministerstwo samo sobie wymyśliło, żeby dobrze się czuć, tylko po to przygotowaliśmy te instrumenty, żeby na pewno wiedzieć, że jesteśmy przygotowani.

Pytanie drugie: W jakim stopniu szkoła ma przygotowanych nauczycieli? W stopniu bardzo dobrym – 89,35, nieprzygotowane – 0,03%. A więc to napraw-

dę jest znikoma, śladowa liczba. Ponieważ mamy wyszczególnione wszystkie te szkoły, wiemy, w którym miejscu zainterweniować. Pytanie: W jakim stopniu szkoła ma przygotowane miejsca do zabawy i wypoczynku? To są wielkie liczby. Jeśli chodzi o nieprzygotowanie, to jest ono na poziomie 1%.

Pytaliśmy również, w jaki sposób nauczyciele prowadzą zajęcia w klasie I, czy prowadzą je w sposób tradycyjny, czy w sposób elastyczny. Zdecydowana większość przyznaje, że te zajęcia są prowadzone w sposób elastyczny. Mówią tak zarówno rodzice, jak i dyrektorzy. Następne pytanie dotyczy komunikacji między nauczycielami a dyrektorami szkół. Bardzo dobra to jest ta pierwsza kolumna. W zdecydowanej większości szkół już dzisiaj nie ma problemów, jeśli chodzi o grupy nieprzekraczające 25 uczniów. To daje obraz, proszę państwa, dlatego że tak naprawdę mamy tam wszystkie szkoły i każda z tych szkół musi wypowiedzieć się samodzielnie.

Czy państwa zdaniem szkoła zapewnia dzieciom warunki bezpieczeństwa? To było pytanie skierowane do rady rodziców. 99,28, że tak, 7%, że nie zapewnia, i to jest oczywiście te 7% szkół, do których musimy się udać, żeby to bezpieczeństwo było zapewnione. Czy państwa zdaniem dzieci są zadowolone ze szkoły? 99,8%, że tak, 2%, że nie.

Jeśli chodzi o to, co będzie dalej, to oprócz rozporządzenia, które znacząco uelastycznia pracę nauczyciela wczesnoszkolnego zarówno w odniesieniu do świetlicy, jak i osoby wspierającej – projekt rozporządzenia za chwilę będzie podpisany – jest ten projekt ustawy, który za chwilę, mam nadzieję, będzie miał szczęśliwe zakończenie. Pod koniec marca będą opinie wizytatorów i jesteśmy też w stałym kontakcie z samorządami, żeby w poczuciu bezpieczeństwa móc powiedzieć, iż szkoły na pewno są przygotowane.

Oczywiście zawsze będą takie szkoły, które będą przygotowane bardzo dobrze, i będą takie szkoły, które będą przygotowane dobrze. Natomiast, proszę państwa, tak naprawdę pierwszy rocznik dzieci 6-letnich wszedł do szkoły w roku 2009 i, wierzę mi państwo, od tamtego czasu zmieniło się bardzo, bardzo wiele i co roku w szkołach jest lepiej. Te ankiety są uspokajające. Dziękuję państwu bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani minister.

Proszę o zabranie głosu panią poseł Danutę Pietraszewską w celu przedstawienia sprawozdania komisji. Bardzo proszę.

Poseł Danuta Pietraszewska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! W imieniu Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regio-

Posel Danuta Pietraszewska

nalnej mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie o informacji ministra właściwego do spraw oświaty i wychowania o stanie przygotowań organów prowadzących do objęcia obowiązkiem szkolnym dzieci sześciolletnich.

Informacja zawarta w druku nr 1825 była rozpatrywana na posiedzeniu połączonych komisji 6 listopada 2013 r. Pan minister przedstawił zmiany legislacyjne wprowadzające prawo, a następnie obowiązek rocznego przygotowania przedszkolnego dla pięcioletków, oraz obniżające wiek rozpoczynania obowiązku szkolnego. Zmianom ustawowym towarzyszyły również zmiany aktów wykonawczych. Przede wszystkim wzięto pod uwagę dostosowanie treści, metod i form pracy do możliwości psychofizycznych dzieci, opiekę i bezpieczeństwo dzieci młodszych, a także odpowiednie kwalifikacje nauczycieli. Nauczyciele pracujący w klasach I–III oprócz kwalifikacji do pracy w szkole mają także kwalifikacje do pracy z młodszym dzieckiem, w przedszkolu. Umiejętności te są podstawą bezpiecznego i przyjaznego przeprowadzenia dziecka 6-letniego przez okres adaptacyjny na początkowym etapie nauki w klasie I oraz zapewniają ciągłość procesu edukacyjnego rozpoczętego w przedszkolu.

Nową podstawę programową kształcenia ogólnego i wychowania przedszkolnego przygotowano tak, aby nauczyciel, opracowując program nauczania, mógł dostosować jego treści, sposób i tempo realizacji do indywidualnych możliwości psychofizycznych swoich uczniów. Oznacza to, że dzieci uczą się również poprzez zabawę, o czym mówi rozporządzenie ministra z sierpnia 2012 r. Nauczyciel publicznej szkoły podstawowej, organizując w danym dniu pracę uczniów, dostosowuje czas trwania zajęć edukacyjnych i ich intensywność oraz długość przerw między nimi do potrzeb i możliwości dzieci. Nauczyciel jest zobowiązany do zachowania ogólnego tygodniowego wymiaru czasu zajęć, jednak w taki sposób, aby zagwarantować równomierne obciążenie uczniów lekcjami. O tym mówi rozporządzenie z 21 maja jeszcze 2001 r.

W klasach I–III obowiązuje ocenianie opisowe, mające na celu pokazanie przede wszystkim postępów ucznia oraz zidentyfikowanie jego mocnych i słabych stron. W każdej publicznej szkole podstawowej, w której rodzice wyrażają taką potrzebę, musi być zagwarantowana opieka świetlicowa. Szkoła powinna zapewnić każdemu dziecku miejsce na pozostawienie podręczników i przyborów szkolnych. Każdy uczeń i jego rodzic mają prawo do bezpłatnej pomocy psychologiczno-pedagogicznej organizowanej w systemie oświaty.

Zgodnie z uchwaloną przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 30 sierpnia 2013 r. ustawą o zmianie ustawy o systemie oświaty liczba dzieci w oddziałach klas I–III publicznej szkoły podstawowej, podobnie jak w wychowaniu przedszkolnym, nie będzie mogła

być większa niż 25 i w oddziale będą musiały być dzieci w zbliżonym wieku. Zmiany dotyczące liczby uczniów w klasie będą stopniowo wdrażane od 1 września 2014 r., czyli od momentu, w którym dzieci 6-letnie zostaną objęte obowiązkową edukacją szkolną. To standardy wyznaczone przepisami ustawowymi i rozporządzeniami MEN.

Wsparcie finansowe szkół i organów prowadzących szkoły w procesie obniżania wieku szkolnego jest niezbędnym warunkiem powodzenia tych zmian. I tak, w latach 2009–2012 z budżetu państwa na zadania związane z prowadzeniem szkół podstawowych przekazano 1 953 200 tys. – będę tu trochę bardziej precyzyjna, choć pani minister ogólne sumy tu podała, bo dobrze wiedzieć, jakie kwoty i na co zostały przeznaczone – z tego 1 448 mln zł z części oświatowej subwencji ogólnej w związku z edukacją szkolną 184 tys. dzieci 6-letnich; 163 300 tys. zł na bieżące remonty budynków szkół podstawowych z rezerwy z części oświatowej subwencji ogólnej; 48 900 tys. zł na wyposażenie szkół w sprzęt i pomoce dydaktyczne z rezerwy części oświatowej subwencji ogólnej; 293 mln na budowę lub modernizację szkolnych placów zabaw i doposażenie szkół w ramach rządowego programu „Radosna szkoła”. W roku 2013 jednostki samorządu terytorialnego prowadzące szkoły podstawowe otrzymały z budżetu państwa w ramach części oświatowej subwencji ogólnej 794 mln zł. Przekazanie tych środków jest związane ze wzrostem liczby uczniów w szkołach podstawowych o liczbę dzieci 6-letnich, które już od 1 września 2013 r. rozpoczęły lub miały rozpocząć realizację obowiązku szkolnego. W roku 2013 w ramach podziału 0,4% rezerwy części oświatowej subwencji ogólnej jednostki samorządu terytorialnego prowadzące szkoły podstawowe mogą wnioskować o dodatkowe środki finansowe, które powinny być wykorzystane na dostosowanie szkół do potrzeb młodszych dzieci, w tym dzieci 6-letnich. Od początku roku do września 2013 r. z rezerwy w wysokości 0,4% jednostki samorządu terytorialnego prowadzące szkoły podstawowe otrzymały już dodatkowe dofinansowanie na remonty bieżące mające na celu likwidację barier architektonicznych w odniesieniu do uczniów niepełnosprawnych – skorzystało z tego 116 szkół podstawowych, które otrzymały kwotę 5330 tys., oraz 67 zespołów szkół – otrzymały kwotę 3669 tys.; wyposażenie w sprzęt szkolny i pomoce dydaktyczne nowych oraz zmodernizowanych lub adaptowanych pomieszczeń do nauki – 122 szkoły otrzymały kwotę 3249 tys., 4 zespoły szkół – 219 tys. zł. To wszystko są fakty. Dodatkowo na bezpośrednie wsparcie szkół i ich organów prowadzących przeznaczono około 831,5 mln zł ze środków unijnych. Ponadto na projekty systemowe niepolegające na przekazaniu w sposób bezpośredni wsparcia finansowego do organów prowadzących przeznaczono kwotę około 328 800 tys. zł. W ramach poddziałania: Zmniejszanie nierówności w stopniu upowszechniania edukacji przedszkolnej zabezpieczono 53 700 tys. euro, około 200 mln zł na realizację projektów polegających na przygotowaniu

Posel Danuta Pietraszewska

oddziałów przedszkolnych zorganizowanych w szkołach podstawowych do świadczenia wysokiej jakości usług na rzecz dzieci w wieku przedszkolnym. W ramach projektów z poddziałania 9.1.1. będzie można między innymi zorganizować plac zabaw, doposażyć toalety dla młodszych dzieci, wyposażyć kuchnie i szatnie, zakupić meble do oddziału, czyli np. stolki, szafki, wykładziny, meble do części rekreacyjnej, a także zakupić pomoce dydaktyczne.

W ramach projektu systemowego „System doskonalenia nauczycieli oparty na ogólnodostępnym kompleksowym wspomaganiu szkół”, realizowanego przez Ośrodek Rozwoju Edukacji – wartość tego projektu to 55 mln, okres realizacji to lata 2010–2015 – opracowano rozwiązania instytucjonalne funkcjonowania kompleksowego wspomagania rozwoju szkół, w tym uruchomiono działania służące przygotowaniu kadry nauczycielskiej, powiatowych organizatorów rozwoju edukacji, pracowników systemu wspomagania, dyrektorów szkół i przedszkoli. Wypracowane w ramach projektu rozwiązania instytucjonalne są wdrażane w ramach projektów konkursowych realizowanych przez powiaty na łączną kwotę 212 mln zł. Docelowo projekty mają objąć 5440 szkół oraz 400 przedszkoli.

Efekty działań zostały poddane kontrolom przeprowadzonym między innymi przez NIK, Państwową Inspekcję Sanitarną. W MEN przeanalizowano informację rzecznika praw dziecka, który badał organizację wychowania przedszkolnego i edukacji wczesnoszkolnej, odniesiono się również do raportu Fundacji i Stowarzyszenia Rzecznika Praw Rodziców. W ramach nowej perspektywy finansowej Unii Europejskiej na lata 2014–2020 Ministerstwo Edukacji Narodowej planuje działania polegające zarówno na wspieraniu szkoły w zakresie pracy z uczniem młodszy, jak i działania służące indywidualizacji podejścia do ucznia.

Obniżenie wieku spełniania obowiązku szkolnego do szóstego roku życia powoduje, że młodsze dzieci rozpoczynają naukę nie tylko w klasie pierwszej, ale w konsekwencji także w każdej kolejnej klasie i na każdym kolejnym etapie edukacji szkolnej. Dlatego już teraz Ministerstwo Edukacji Narodowej przygotowuje programy wsparcia dla nauczycieli, którzy na kolejnych etapach edukacyjnych będą pracowali z uczniami o rok młodszymi niż to miało miejsce dotychczas. Zakłada się, że opracowane programy wsparcia dla szkół będą obejmować: przygotowanie narzędzi do rozpoznania problemu w funkcjonowaniu dziecka młodszego w momencie przekraczania progów edukacyjnych; opracowanie materiałów edukacyjnych oraz przygotowanie szkoleń i warsztatów dla nauczycieli, uczniów i ich rodziców w zakresie pracy i współpracy z uczniem młodszym; wsparcie systemu edukacji przedszkolnej, w tym głównie dla obszarów/środków defaworyzowanych; wreszcie działania służące indywidualizacji podejścia do ucznia również po-

przez wspieranie jednostek systemu oświaty w pracy z uczniem ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi, w tym doposażenie jednostek systemu oświaty w pomoce dydaktyczno-naukowe.

Wysoka Izbo! Połączone Komisje: Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej wnoszą, aby Wysoki Sejm raczył przyjąć informację z druku nr 1825. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Informuję, że Sejm ustalił, iż w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Proszę o zabranie głosu ponownie panią poseł Danutę Pietraszewską, która tym razem przedstawi stanowisko klubu Platformy Obywatelskiej.

Bardzo proszę, pani poseł.

(Głos z sali: Bardzo pani odważna.)

Posel Danuta Pietraszewska:

Nie tak bardzo...

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! W imieniu klubu Platformy Obywatelskiej mam zaszczyt złożyć oświadczenie dotyczące informacji ministra właściwego do spraw oświaty i wychowania o stanie przygotowań organów prowadzących do objęcia obowiązkiem szkolnym dzieci sześciolletnich.

Wysoka Izbo! Przygotowanie szkół podstawowych do objęcia nauką dzieci 6-letnich jest procesem trwającym nieprzerwanie od 2009 r. i obejmuje 13,5 tys. szkół podstawowych. Dzięki zaangażowaniu samorządów oraz rządowemu wsparciu stan przygotowania szkół do przyjęcia sześciolatków stale się poprawia. Potwierdzają to wyniki badań i kontroli przeprowadzonych zarówno przez MEN, jak i inne podmioty. Nie będę już wracała do działań MEN-u, o których wypowiadałam się, przedstawiając sprawozdanie, ponieważ klub Platformy Obywatelskiej w pełni je akceptuje. Skupię się na wynikach kontroli i wnioskach pokontrolnych, bo ich realizacja bardziej przybliży nas do osiągnięcia celu, jakim jest w pełni zadowolający nas wszystkich, a zwłaszcza dzieci i rodziców, stan przygotowań organów prowadzących do objęcia obowiązkiem szkolnym sześciolatków.

Ministerstwo Edukacji Narodowej umożliwiło obywatelom bezpośrednie zgłaszanie do MEN szkół podstawowych, w których – zdaniem zgłaszających – występują nieprawidłowości w zakresie przygotowania na przyjęcie sześciolatków. W okresie od 11 czerwca do 15 września br. zgłoszono potrzebę interwencji w 316 przypadkach w odniesieniu do 152 szkół podstawowych na 13 464 szkoły funkcjonujące w systemie oświaty. W przypadku niektórych szkół za-

Posel Danuta Pietraszewska

strzeżenia zgłaszało kilkoro rodziców. Do 16 września 2013 r. pracownicy kuratoriów oświaty zrealizowali 227 interwencji, w tym: przeprowadzili 122 kontrole; w 54 przypadkach interwencje przekazano innym instytucjom – organom prowadzącym szkoły, państwowemu inspektoratowi sanitarnemu i stacjom sanitarno-epidemiologicznym; w 63 przypadkach interwencje zostały zrealizowane na podstawie wyjaśnień przedstawionych przez dyrektorów szkół. Najwięcej interwencji dotyczyło warunków lokalowych i wyposażenia, było 65 zgłoszeń na ten temat. W dalszej kolejności interwencje dotyczyły również zbyt dużej liczby dzieci w oddziałach klasowych, realizacji obowiązku szkolnego i opieki świetlicowej.

Przygotowanie szkół podstawowych do objęcia nauką dzieci 6-letnich skontrolowała również Najwyższa Izba Kontroli. Ogólna ocena – zawarta w informacji o wynikach kontroli przygotowania gmin i szkół do objęcia dzieci 6-letnich obowiązkiem szkolnym – została sformułowana w wyniku kontroli przeprowadzonych w 32 szkołach podstawowych, tj. w 0,24% ogółu szkół podstawowych, i w 16 gminach z terenu 8 województw. Warto podkreślić, że żadna ze skontrolowanych przez Najwyższą Izbę Kontroli szkół i gmin nie otrzymała negatywnej oceny w kierowanych do nich wystąpieniach pokontrolnych. Oceny pozytywne otrzymało 5 szkół i 7 gmin, a oceny pozytywne, mimo stwierdzonych nieprawidłowości, otrzymało 27 szkół i 9 gmin. Jednocześnie warto przypomnieć, że w komunikacie zamieszczonym na stronie NIK w kwietniu 2013 r. stwierdzono, że wiele nieprawidłowości zostało usuniętych w trakcie kontroli, a pozostałe z nich nie mają charakteru definitywnie uniemożliwiającego objęcie dzieci 6-letnich obowiązkiem szkolnym.

W informacjach przedstawianych corocznie ministrowi edukacji narodowej przez głównego inspektora sanitarnego dotyczących oceny warunków sanitarno-higienicznych w placówkach oświatowo-wychowawczych zawarto wyniki kontroli przeprowadzonych w kolejnych latach przez pracowników Państwowej Inspekcji Sanitarnej. W 2012 r. spośród figurujących w ewidencji 41 679 placówek oświatowo-wychowawczych skontrolowali oni 31 667 placówek, co stanowi 77,7%, w tym 9948 przedszkoli i innych form wychowania przedszkolnego oraz 7553 szkoły podstawowe. Dla porównania w roku 2010 skontrolowano ponad 31 tys. szkół i innych placówek, w tym 16,5 tys. szkół, natomiast w roku 2011 kontrolą objęto 31 242 szkoły i placówki, w tym ponad 16 tys. szkół.

Nowelizacja rozporządzenia ministra edukacji narodowej z 2002 r. wprowadziła od dnia 1 września 2011 r. obowiązek zapewniania dostępu do ciepłej i zimnej wody w szkołach. Kontrole przeprowadzone w roku 2012 wykazały, że dostępu do ciepłej wody pozbawionych było 6 przedszkoli oraz 126 szkół podstawowych. To było prawie półtora roku temu. Myślę, że kontrole dały lepsze wyniki. Dla porównania w roku

2011 brak dostępu do ciepłej wody dotyczył 704 szkół podstawowych, a w roku 2010 – aż 2700.

Zgodnie z art. 4a rozporządzenia ministra edukacji narodowej szkoła ma obowiązek zapewnienia uczniom możliwości pozostawienia części podręczników i przyborów szkolnych w pomieszczeniach szkoły lub placówki. W wyniku kontroli w 2012 r. stwierdzono, że 81,4% szkół podstawowych zapewnia uczniom taką możliwość. Dzisiaj już tych szkół jest o wiele więcej. Wyniki kontroli GIS przeprowadzonej w 2012 r. pokazują, że w przypadku 409 szkół podstawowych, co stanowi 7%, nie było przestrzegane rozporządzenie w sprawie bezpieczeństwa i higieny w publicznych i niepublicznych szkołach i placówkach. Dyrektorów szkół zobowiązano do uwzględnienia w planie zajęć dydaktyczno-wychowawczych potrzeby równomiernego obciążenia zajęciami w poszczególnych dniach tygodnia.

Podsumowując wyniki kontroli przeprowadzonej przez GIS, warto zauważyć, że w roku 2012 większość skontrolowanych szkół zapewniła uczniom bezpieczne i higieniczne warunki w szkole. W porównaniu z rokiem 2011 poprawiły się warunki utrzymania higieny szkolnej w szkołach. Również znacząca większość szkół zapewniła uczniom higieniczny rozkład zajęć. Jedynie w 7% szkół stwierdzono nieprawidłowości w tym zakresie. W Ministerstwie Edukacji Narodowej przeanalizowano informacje rzecznika praw dziecka o wynikach badania przeprowadzonego w roku szkolnym 2012/2013 w publicznych szkołach podstawowych w zakresie oceny realizacji procesu edukacyjnego, wychowawczego i opiekuńczego wychowania przedszkolnego i edukacji przedszkolnej w kontekście obniżenia wieku szkolnego. Rzecznik praw dziecka badał organizację wychowania przedszkolnego i edukacji przedszkolnej. Stwierdzono, że stan warunków realizacji przez szkoły działań edukacyjnych, wychowawczych i opiekuńczych nie jest zależny od wieku dzieci. Odniesiono się również do raportu Stowarzyszenia i Fundacji Rzecznik Praw Rodziców. Raport ten zawierał między innymi opinie rodziców na temat konkretnych szkół, panujących i stworzonych w nich warunkach nauki, wychowania i opieki. Ponieważ stanowisko rodziców jest dla ministra edukacji narodowej ważne, pracownicy kuratoriów sprawdzili niepokojące sygnały. Spośród wymienionych w raporcie szkół udało się zidentyfikować 103 szkoły. W 16 przypadkach potwierdziły się zarzuty, tylko w czterech była potrzeba wydania zaleceń. *(Dzwonek)*

Ostatnie zdanie, panie marszałku.

Biorąc pod uwagę zakres podjętych przez MEN i samorządy działań, a także wyniki kontroli i kontynuację realizowania zaleceń pokontrolnych, Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska będzie głosował za przyjęciem informacji ministra o stanie przygotowań organów prowadzących do objęcia obowiązkiem szkolnym dzieci 6-letnich. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Jerzy Wenderlich)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Również dziękuję pani poseł Pietraszewskiej.

O zabranie głosu proszę pana posła Zbigniewa Dolatę, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Zbigniew Dolata:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Po siedmiu latach rządów koalicja Platformy i PSL ponosi klęskę za klęską. W niektórych dziedzinach, chodzi na przykład o politykę zagraniczną i bezpieczeństwo energetyczne, żadne zabiegi propagandowe klęski nie ukryją. W innych dziedzinach, na przykład w oświacie, nadal próbuje się bronić skompromitowanych pomysłów, dotyczy to zwłaszcza obniżenia wieku szkolnego.

Rozpatrujemy dzisiaj informację ministra właściwego do spraw oświaty i wychowania o stanie przygotowań organów prowadzących do objęcia obowiązkiem szkolnym dzieci 6-letnich, chociaż zasadniejszy byłby tytuł: dezinformacja ministra niewłaściwego do spraw oświaty i wychowania, ponieważ w tym nachalnie propagandowym dziele ilość kłamstw, półprawd i manipulacji przekroczyła wszelkie granice przyzwoitości. Ministerialni propagandyści wbijają nam do głowy, że sześciolatki są gotowe na szkołę, a szkoła jest gotowa na sześciolatki.

(Głos z sali: Ale to są fakty.)

Zdaniem MEN zadowoleni są wszyscy: nauczyciele, rodzice i dzieci, które dodatkowo są jeszcze szczęśliwe. Najbardziej zadowoleni są z siebie ministerialni autorzy tej tzw. reformy. Warto ten napompowany do granic wytrzymałości balon samozadowolenia nakłuć ostrą igielką prawdy.

(Poseł Danuta Pietraszewska: To są fakty, panie pośle.)

Zacznijmy od deklarowanego przez rząd celu obniżenia wieku szkolnego. Wiemy oczywiście, że chodziło o ratowanie systemu emerytalnego kosztem dzieci, co przyznał minister Boni, ale propagandowo lepiej sprzedaje się wyrównywanie szans edukacyjnych. Ten slogan MEN tłumaczy zabawnie: Sześciolatek będzie miał większe szanse na wyrównanie swojego poziomu wiedzy w stosunku do innych rówieśników. Logicznie wnioskując, jeżeli jest od nich lepiej rozwinięty, to ma szansę obniżyć swój poziom.

Znacznie więcej ostrożności wykazał w tej kwestii premier Tusk, który w rozmowie z przedstawicielkami akcji „Ratuj maluchy” nie dał się sprowokować pytaniami o pozaekonomiczny cel obniżenia wieku szkolnego i milczał jak zakłęty. Tej ostrożności zabrakło ministerstwu, które w omawianej dezinformacji posunęło się do stwierdzenia, że szkoła jest najlepszym miejscem dla sześciolatka. Ostatecznym argumentem rządu jest stwierdzenie, że wzrost liczby sześciolatków w szkołach to europejski trend, a wiadomo, w Platformie z trendami się nie dyskutuje.

My jednak zapytajmy naukowców, czy opór rodziców jest uzasadniony i jak obniżenie wieku szkolnego wpływa na dzieci. Wyniki badań w tym zakresie przedstawił prof. Krzysztof Konarzewski w artykule „Wiek startu szkolnego a osiągnięcia w nauce w wieku wczesnoszkolnym”. Okazuje się, że osiągnięcia starszych uczniów są istotnie wyższe niż młodszych, co badacze wyjaśniają większą zdolnością starszych dzieci do radzenia sobie z ograniczeniami, napięciami, które szkoła z konieczności narzuca dzieciom. Dzieci starsze częściej były kierowane do programów kształcenia dla uczniów uzdolnionych, a młodsze doświadczają więcej trudności w uczeniu się i przystosowaniu do życia w szkole, np. częściej powtarzają klasę, są umieszczane w klasach terapeutycznych lub kierowane na zajęcia wyrównawcze, a także mniej lubiane w oddziale klasowym. Wyniki badań autor konkluduje w następujący sposób: „Im wcześniej dzieci zaczynają naukę, z tym większym zróżnicowaniem w oddziale boryka się nauczyciel i tym trudniej mu dobrać poziom wyzwań maksymalizujący osiągnięcia wszystkich uczniów. Rozwiązaniem najsukcesowniejszym wydaje się rok w przedszkolu, które nie naucza typowo szkolnych umiejętności, lecz dostarcza przemyślanej stymulacji rozwojowej”.

Warto też dodać, że pani minister Szumilas nigdy nie upubliczniła rezultatów badań, z których wynika, że co czwarty sześciolatek traci entuzjazm do nauki, a w przypadku siedmiolatków odsetek ten jest trzykrotnie mniejszy.

Dla każdego odpowiedzialnego rządu protesty rodziców poparte takimi wynikami badań naukowych byłyby impulsem do refleksji i zmiany decyzji. Czy klęska polityki zagranicznej niczego was nie nauczyła? Czy nadal sądzicie, że wiecie lepiej od rodziców, co jest dobre dla ich dzieci, i żadne argumenty naukowe tego nie zmienią? Czy nadal obowiązuje doktryna premiera Tuska, że kwestia sześciolatków została rozstrzygnięta, a poziom wykształcenia wielu rodziców nie pozwala im na ocenę gotowości szkolnej własnych dzieci?

Wysoka Izbo, skoro sześciolatki są, zdaniem rządu, gotowe na pójście do szkoły, to i szkoła musi być gotowa na ich przyjęcie. Wprawdzie MEN nie opracował żadnych standardów tej gotowości, ale to dla rządu lepiej, bo trudniej wykazać, że tej gotowości szkoły nie mają. Można wtedy chwalić się np. takim sukcesem, że „w 90% szkół zajęcia wychowania fizycznego odbywają się raz w tygodniu w salach gimnastycznych i na szkolnym boisku”, choć nie wiemy, jaki procent szkół zapewnia zajęcia na sali, a gdzie ćwiczy się pod gołym niebem, nie mówiąc już o tym, że nie wiemy, co dzieje się w tych pozostałych 10% szkół.

Aby jeszcze bardziej zaciemnić obraz sytuacji, podaje się optymistyczny komunikat w stylu: „poprawia się opieka świetlicowa według deklaracji dyrektorów”. Trudno to zweryfikować. Zresztą dyrektorzy deklarują przygotowanie swoich szkół pod presją organów prowadzących. Borykające się ze zbyt niską subwencją oświatową samorządy wolą otrzymywać

Posel Zbigniew Dolata

ok. 5 tys. zł na jednego sześciolatka w szkole niż wielokrotnie niższą kwotę na jego wychowanie przedszkolne. Zawsze też można zaniżyć wymagania. Tak zrobiono po kontroli sanepidu, która wykazała, że 50% szkół nie jest gotowe na przyjęcie sześciolatków. Po prostu pani minister Szumilas powołała się na inne badania, które przygotowano tak, że nawet szkoła zupełnie nieprzygotowana mogła być oceniona pozytywnie.

Można też porażkę przedstawić jako sukces. Tak postąpiono z niekorzystnymi dla MEN wynikami kontroli NIK. Można też niepokojące sygnały zbagatelizować, to zrobiono z raportem Stowarzyszenia Rzecznik Praw Rodziców. Tam, gdzie takie metody nie działają, MEN zwyczajnie kłamie, np. podając, że czas na zmiany jest korzystny, bo maleje liczba dzieci, podczas gdy wiemy, że jest dokładnie odwrotnie. Dzieci z rocznika 2008 jest o 40 tys. więcej niż z rocznika 2006, to jest ok. 10% więcej.

Niektóre fragmenty omawianego dokumentu należy traktować, jako gotowy materiał do skeczów kabaretowych. Przykład? Oto on: „Można stwierdzić, że podejmowane przez MEN działania informacyjno-promocyjne są skuteczne. Spośród badanych aż 84% przyznało, że służyło do wprowadzanych zmianach”. A jak wygląda prawda? Wydano kilkanaście milionów publicznych pieniędzy na nachalną propagandę, a liczba sześciolatków w szkołach spadła. W 2011 r. było ich 19%, w 2012 r. – 17%, a w 2013 r. – zaledwie 15%, podczas gdy MEN szacował, że będzie ok. 60%. Już wyobrażam sobie producenta proszków do prania, który cieszy się, że jego kampania reklamowa jest skuteczna, bo słyszało o niej 80% klientów, chociaż sprzedał o połowę mniej towaru. (*Oklaski*)

Wysoka Izbo! Rząd Platformy i PSL pośrednio już przyznał się do klęski forsowanego przez siebie obniżenia wieku szkolnego. Pamiętamy przesunięcie o 2 lata terminu wejścia w życie tych zmian ze względu na utrzymujące się do dzisiaj nieprzygotowanie szkół. Poległy na tej bezsensownej zmianie dwie panie minister, Hall i Szumilas...

(*Posel Krystyna Szumilas: Jeszcze nie leżę.*)

...ale nie wywołało to żadnej refleksji. Wyrazem szczególnej arogancji władz wobec obywateli było odrzucenie wniosku o referendum podpisanego przez ponad milion rodziców.

Zawsze jednak jest czas na zawrótce ze złej drogi. Dlatego zwracam się do pani minister Kluzik-Rostkowskiej z pytaniem: Czy na pewno chce pani brać na swoje barki odpowiedzialność za wszystkie negatywne konsekwencje zmiany, która jest kontestowalna przez rodziców i szkodliwa dla wielu dzieci? My nie żądamy wiele, chcemy tylko dać wybór rodzicom. Powinni to chyba zrozumieć liberałowie, którzy podobno jeszcze są w Platformie. Taką poprawkę zgłaszamy do noweli ustawy o systemie oświaty, która jest obecnie procedowana w komisji edukacji. Ponadto zgłaszamy wniosek o zarządzenie refe-

rendum, który za chwilę będzie rozpatrywany. Macie dwie szanse wycofania się z błędnej polityki. Grzechem jest trwać w błędzie. Macie wybór, a Prawo i Sprawiedliwość zapewnia, że po objęciu władzy w Polsce da wybór rodzicom. (*Dzwonek*) To oni będą decydować o tym, czy 6-letnie dzieci pójść do szkoły, a obowiązek szkolny będzie dotyczył dzieci 7-letnich.

W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość składam na ręce pana marszałka wniosek o odrzucenie informacji. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi Dolacie.

O zabranie głosu w imieniu Klubu Poselskiego Twój Ruch proszę pana posła Piotra Pawła Baucia.

Posel Piotr Paweł Bauc:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Przed chwilą dowiedzieliśmy się, że reforma ma już swoje dwie śmiertelne ofiary. Zobaczmy, czy będzie trzecia.

(*Głos z sali: Polityczne.*)

No, ale śmiertelne, bo poległy, więc jest już zniwo.

Kiedy słucham, to trochę się dziwię, ponieważ po 70 latach od zakończenia II wojny światowej ta informacja ogranicza się do tego, że mamy szkoły, w szkołach są ławki, tablice, jest kreda – co prawda nic nie było o atrament – i są nauczyciele, są pieniądze, czyli wszystko gra. Po 70 latach raczej powinniśmy chwalić się czymś innym: że szkoła inaczej już wygląda. A więc nie powinniśmy mówić, że głównym problemem jest ciepła woda – jest lub jej nie ma – bo po 70 latach wszędzie powinna być ciepła woda. Myślę, że dla gminy nie jest problemem, nawet finansowym, bojler w łazience uczniowskiej prawdopodobnie małej szkoły, ławki też nie powinny być.

Nic nie dowiedzieliśmy się natomiast na temat tego, czego uczyli się nauczyciele. Dowiedzieliśmy się, że zostały wydane setki tysięcy, miliony złotych na kształcenie nauczycieli, ale nie powiedziano nam na przykład o tym, czy uczestniczyli oni w kształceniu mającym usprawnić ich pracę w sensie na przykład przełamywania pewnych lęków małych dzieci, umiejętności pracy nad ich emocjami, skoro wiemy, że taki problem może wystąpić szczególnie u dzieci 6-letnich. Podejrzewam, że spora grupa nauczycieli skończyła te kursy, szkolenia czy nawet studia podyplomowe po to, żeby do kolejnego stopnia swojego awansu mieć, jak to się ładnie mówi, dokument. Ale może tak nie jest.

Inną kwestią, o której usłyszeliśmy, jest to, że oczywiście rodzice zostali poinformowani o tym, że dzieci 6-letnie będą musiały iść do szkoły, a 5-letnie obowiązkowo będą musiały być poddane dydaktyce w przedszkolu. Ale co to było? To było zachęcanie. Nie była to praca z rodzicami, nie były to spotkania

Posel Piotr Paweł Bauć

z rodzicami, na których można by było w pewien sposób przekonywać lub usłyszeć dużą ilość krytycznych czy może nie krytycznych, ale jakichś wypowiedzi, które mogłyby naświetlić faktyczny stan, nazwijmy to, świadomości i przymieśń rodziców w szerszym kontekście, bo uruchomienie strony, na której można napisać, że w danej szkole brakuje tego i tego, nie jest społeczną rozmową o czymś takim jak w pewnym sensie nakaz – jaki państwo w tym wypadku stosuje – posyłania sześciolatków do klas pierwszych.

Twój Ruch jest oczywiście za tym, aby sześciolatkowie – sześciolatkowie, dziewczęta i chłopcy – rozpoczęły naukę w szkole, ale chcielibyśmy, żeby to była szkoła nowoczesna, z nowoczesną dydaktyką, nowoczesną metodyką, z oprzyrządowaniem. Dowiadujemy się, że będzie darmowy podręcznik, czyli znów będzie coś z papieru na wzięcia na plecy, natomiast jakoś nie widzimy, żeby były inne programy, próby zmienienia takiej szkoły, gdzie jest nauczyciel mówiący do uczniów i posługujący się podręcznikiem takim samym, jakim posługują się wszyscy. Przynajmniej wszyscy będą to samo umieli, tylko nie wiadomo, czy tak samo umieli. Rozumiem, że robimy reformę, więc będzie coś nowego, coś, co polepszy i sposób kształcenia, i sposób nawiązywania relacji, jak też w pewien sposób przemodeluje trochę nasz świat stosownie do wyzwań XXI w.

To, co na podstawie tej informacji uzyskaliśmy, i to, w jaki sposób to było przedstawione, pasowało raczej do I i II dekad XX w. i do takiego mówienia o szkole i oświacie, a nie do dekad I i II XXI w. i do stosownego mówienia o szkole i przygotowaniu szkoły do przyjęcia sześciolatków. Cały czas jest to przekomarzanie się, czy będzie odpowiednia ilość pieniędzy. Samorządy twierdzą, że nie dostają odpowiedniej ilości pieniędzy i że wprowadzenie nowej grupy ponad 200 tys. czy około 200 tys. uczniów w nadchodzącym roku szkolnym spowoduje jeszcze większe niedobory w wielu gminach. W związku z tym nasuwa się pytanie, czy znów nie dojdzie do zamykania szkół, komasowania dzieci, tworzenia centrów na 200–300 osób, aby gminy mogły sobie jakoś z tym poradzić finansowo.

Zapewne są gminy, które mają odpowiednio dużo pieniędzy, ale są też takie gminy, które będą stały przed bardzo dużym wyzwaniem: jak sobie z tym poradzić. Niestety, znamy rozwiązania, które nie są korzystne zarówno jeżeli chodzi o pracę dydaktyczną, jak i o sytuację związaną z samym nauczycielstwem, stanem nauczycielskim, a więc zamykanie szkół, następnie oddawanie ich stowarzyszeniom czy swego czasu gminnym instytucjom. Na szczęście teraz uregulowaliśmy ustawą, że gminy nie mogą postępować w ten sposób. Ale co następuje? Otóż następuje zatrudnianie nauczycieli na podstawie Kodeksu pracy, a nie Karty Nauczyciela, czyli w pewien sposób ci nauczyciele czują się zdegradowani, bo mają poczucie utraty tego, co zdobyli, w sensie awansu zawodowego,

czyli pewnego poczucia dumy z tego, że idą w górę i jest to w pewien sposób zauważane. To oczywiście ma również po prostu wymiar finansowy. Przechodząc na wyższy stopień, dostajemy więcej pieniędzy, ale kiedy jesteśmy zatrudnieni na podstawie Karty Nauczyciela. Jeżeli będziemy zatrudnieni na podstawie umowy o pracę, nie będzie tego przełożenia, co też ma duży wpływ na klimat, jaki będzie w szkolnej klasie. Nauczyciel, który zostanie w ten sposób potraktowany, raczej będzie się mniej przykładał do tej pracy. Nie posądzam oczywiście nikogo o skrajny materializm, ale życie ma swoje prawa. Kiedy zabraknie pieniędzy na zapłacenie rachunków, to inaczej myślimy o pracy, którą wykonujemy, i inaczej się w którymś momencie do niej przykładamy. Taka jest po prostu psychologia i, jak to się mówi, z psychologią jeszcze nikt nie wygrał.

Oczywiście z tej informacji możemy czerpać różne mniej lub bardziej pogodne informacje o tym, jak te szkoły są przygotowane. Niepokojące jest, że, tak jak mówię, w drugiej dekadzie XXI w. nadal problemem jest ciepła woda, nadal problemem jest czystość. Proszę państwa, nawet jeżeli z 600 czy 700 szkół po 3 latach jest to tylko 120 szkół, to i tak jest to po prostu skandal i nic więcej. Oczywiście z drugiej strony można powiedzieć, że nie jest źle, jakoś udaje się w końcu dopchnąć kolanem to, aby sześciolatkowie poszli do I klasy.

Miejmy nadzieję, że ta kadra, która podnosiła swoje kwalifikacje, robiła to rozsądnie, a nie tylko po to, aby mieć dodatkowy dokument, aby awans zawodowy był zaliczony. Liczymy na coś, co jest, myślę, najważniejsze, czyli żeby te nożyce między potrzebami finansowymi, jakie gminy zgłaszają, aby móc w pełni finansować potrzeby szkół, a nawet mieć pewien margines w tym finansowaniu, a tym, co otrzymują z budżetu państwa, nie rozwierały się, tylko zamykały. To jest obowiązek konstytucyjny państwa, to na rządzie spoczywa ten obowiązek, aby oświata była w pełni finansowana. Niestety, tej informacji tutaj nie uzyskaliśmy.

Generalnie mam taki apel, żebyśmy już z tej tu ambony nie mówili jak swego czasu świetlanej pamięci Władysław Gomułka: ile fabryki, które są, wyprodukowały produktów, które produkowały te fabryki. Chyba możemy już mówić trochę innym językiem, który pokazuje, jak rozwiązaliśmy problem, ale też językiem mówiącym o nowoczesnej przyszłości, w tym wypadku o nowoczesnej edukacji. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję posłowi Bauciowi.

Pan poseł Artur Bramora z Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Poseł Artur Bramora:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! W odpowiedzi na sugestie mojego przedmówcy nie

Posel Artur Bramora

będę się wdawał w polemiki dotyczące tego, czy sześciolatki powinny pójść do szkoły, czy nie, bo uważam, że tutaj każde zdanie rozsądne będzie mówiło jedno i stanowiło jedno, dlatego ustosunkuję się tylko do punktu, z którym mamy w tym momencie do czynienia.

W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec informacji ministra edukacji o stanie przygotowań organów prowadzących do objęcia obowiązkiem szkolnym dzieci 6-letnich, druk sejmowy nr 1825, oraz do sprawozdania Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży w powyższej sprawie, druk sejmowy nr 1897.

W obszernym, wielostronicowym opracowaniu Ministerstwo Edukacji Narodowej przekazuje bieżącą informację na temat stopnia przygotowania placówek edukacyjnych do objęcia obowiązkiem szkolnym dzieci 6-letnich. Zgodnie z założeniami reformy od roku szkolnego 2014/2015 obowiązkiem szkolnym zostaną objęte wszystkie dzieci 7-letnie oraz 6-letnie urodzone w pierwszym półroczu 2008 r., natomiast w roku szkolnym 2015/2016 do I klasy pójdzie druga połowa rocznika 2008. Obowiązkiem szkolnym zostaną objęte również wszystkie sześciolatki urodzone w 2009 r.

Zważywszy na powyższe, materiał ministerialny należy poddać wnikliwej analizie, aby po jej dokonaniu realnie ocenić stan przygotowania szkół do przyjęcia najmłodszych dzieci. Informacja została przygotowana w oparciu o wyniki kontroli stopnia przygotowania placówek edukacyjnych przeprowadzonej przez Ministerstwo Edukacji Narodowej, Najwyższą Izbę Kontroli, Główny Inspektorat Sanitarny i rzecznika praw dziecka. Ponadto autorzy raportu odnieśli się do raportu Stowarzyszenia i Fundacji Rzecznik Praw Rodziców, omówiono wyniki badań dotyczących zmian w systemie edukacji przeprowadzonych przez Centrum Badania Opinii Społecznej. Przeanalizowano ponadto badanie „Test umiejętności na starcie szkolnym” zrealizowane przez Instytut Badań Edukacyjnych. Ponadto w raporcie szeroko opisano działanie Ministerstwa Edukacji Narodowej wspierające obniżenie wieku szkolnego.

Ponadto podano szczegółowe informacje dotyczące nakładów finansowych z budżetu państwa poniesionych w związku z przygotowaniem placówek szkolnych do przyjęcia sześciolatków, a także informacje o wysokości wsparcia finansowego wprowadzanej zmiany pochodzącego ze środków unijnych. W tej części raportu czytamy, że w latach 2009–2012 z budżetu państwa na zadania związane z prowadzeniem szkół podstawowych przekazano kwotę 1953,2 mln zł, z czego 1448 mln w części oświatowej subwencji ogólnej w związku z edukacją szkolną dzieci 6-letnich, 163,3 mln na bieżące remonty budynków szkół podstawowych, 48,9 mln na wyposażenie szkół w sprzęt i pomoce dydaktyczne, 293 mln na budowę i modernizację szkolnych placów zabaw i doposażenie szkół

w ramach programu „Radosna szkoła”, 831,5 mln ze środków unijnych na bezpośrednie wsparcie szkół i organów prowadzących, 328,8 mln na projekty systemowe niepolegające na przekazaniu w sposób bezpośredni wsparcia finansowego do organów prowadzących. Tu na moment się zatrzymam – każdy z nas powinien sobie w swoim sumieniu odpowiedzieć na pytanie, czy to są małe środki zaangażowane w stworzenie właściwych warunków sześciolatkom, czy nie. Odpowiedź nasuwa się sama.

W raporcie przygotowanym przez ministerstwo edukacji po przeprowadzeniu ewaluacji wyników kontroli dokonano analizy skutków wcześniejszego rozpoczęcia edukacji przez dzieci, z którą nie sposób się nie zgodzić. W raporcie czytamy, że wcześniejsze rozpoczęcie edukacji w szkole skutkuje szybszym rozwojem emocjonalnym dziecka, stanowi podstawę do uzyskania lepszych wyników w nauce w przyszłości, korzystnie wpływa na rozwijanie umiejętności samodzielnego uczenia się, generuje szybszą integrację ze środowiskiem rówieśniczym, ma realny wpływ na zrównoważenie poziomu wiedzy w stosunku do rówieśników. Należy zaznaczyć, że w większości krajów obowiązek szkolny realizują dzieci 6-letnie. W niektórych krajach, np. w Holandii, edukację w szkole dzieci rozpoczynają w wieku lat czterech, w Anglii czy Irlandii w wieku lat pięciu, a w ostatnich latach Słowenia i Norwegia obniżyły wiek szkolny do 6. roku życia. Świadczy to o tym, że obniżenie wieku szkolnego w Polsce jak najbardziej wpisuje się w trendy europejskie i ma głębokie uzasadnienie merytoryczne. Należy przy tym zaznaczyć, że obowiązujące regulacje prawne w tym zakresie umożliwiają dziecku odstępianie od obowiązku szkolnego w uzasadnionych przypadkach. Wszyscy panowie posłowie i panie posłanki wiecie, o czym mówię.

W opracowaniu ministerialnym przekazano szczegółowe informacje dotyczące stopnia przygotowania zawodowego nauczycieli do przyjęcia sześciolatków w związku z przeprowadzaną reformą. Po dokonaniu oceny bazy dydaktycznej, którą aktualnie dysponujemy, w oparciu o statystyki demograficzne dokonano oceny obecnej sytuacji – z konkluzją, że jest to właściwy moment, aby wprowadzić do systemu edukacji dzieci 6-letnie.

Według mojej oceny należy, oprócz tego wszystkiego, o czym tutaj dziś mówimy, uświadomić sobie jeszcze jedną rzecz. Często, o tym z kolei wiemy ze środków masowego przekazu, z mediów, to szkoła jest bezpieczniejsza od domu rodzinnego, mimo że może nie we wszystkich szkołach jest dziś ciepła woda. Takich przypadków incydentalnych nie wyeliminujemy nigdy, zawsze będzie grupa placówek, które będą wymagały tego, żeby w sposób szczególny je potraktować. Wydaje mi się, że usamodzielnienie dzieci, co wiąże się z wcześniejszym rozpoczęciem edukacji, ma dużo lepszy wpływ na ich rozwój i na ich bezpieczeństwo niż stan obecny, kiedy słyszymy ze środków masowego przekazu o patologiach, które dokonują się

Posel Artur Bramora

w domu rodzinnym. Nie mnie tutaj oceniać, z jakiego powodu tak się dzieje, ale takie są fakty.

Według naszej oceny analizowana informacja została przygotowana wnikliwie i daje realny obraz przygotowania placówek edukacyjnych do nowych zadań w związku z wprowadzaną reformą. W związku z powyższym Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego przyjmuje informację ministra edukacji narodowej, dzieląc stanowisko komisji edukacji zawarte w druku sejmowym nr 1879 w powyższej sprawie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

O zabranie głosu proszę pana posła Artura Ostrowskiego, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Artur Ostrowski:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoki Sejmie! Ta dzisiejsza debata jest debatą historyczną, ponieważ informacja, którą dzisiaj przedstawia rząd, została skierowana pod obrady Sejmu ponad sześć miesięcy temu, są to dane historyczne, zebrane jeszcze w połowie ubiegłego roku. A więc debatujemy nad stanem, który już został zmieniony. Żałuję, że pani minister nie przedstawiła wyników raportu i wizytacji przeprowadzanych przez kuratorów oświaty we wszystkich polskich szkołach, bo wtedy moglibyśmy faktycznie prowadzić debatę nad bieżącym stanem polskich szkół podstawowych i stanem przygotowań do obniżenia wieku szkolnego, a tak na dobrą sprawę mówimy o informacji rządu sprzed wielu, wielu miesięcy.

Przypominam również, że informacja rządu została wpisana do ustawy o systemie oświaty na wniosek Sojuszu Lewicy Demokratycznej, aby co roku ministerstwo przedstawiało stan przygotowań polskiej szkoły do obniżenia wieku szkolnego, ale to, co dzisiaj usłyszeliśmy, nie wypełnia w żaden sposób tego ustawowego obowiązku. Po pierwsze, tak jak mówię, dane są historyczne, a po drugie, pani minister nie przytoczyła najświeższych, najistotniejszych danych, ponieważ jeszcze ich po prostu nie ma.

Ta informacja nie ma na celu odpowiedzi na pytanie, czy dziecko 6-letnie jest przygotowane do tego, aby pójść do I klasy, bo na to pytanie odpowiadają już doświadczenia innych państw Unii Europejskiej. Jesteśmy zdania, że dziecko 6-letnie jest do tego przygotowane, i jest szereg badań, które to potwierdzają. Pytanie podstawowe, które pada już od wielu lat przy okazji tej debaty: Czy polska szkoła jest w 100% przygotowana na to, aby wszystkie polskie dzieci, te 6-letnie, mogły bezpiecznie chodzić do I klasy?

(Posel Katarzyna Matusik-Lipiec: Nikt nie jest w stanie odpowiedzieć na to pytanie.)

Na to pytanie ta informacja po prostu nie odpowiada, czego przykładem jest samo stanowisko rządu od wielu lat – ta niepewność, te ciągle zmiany w ustawie o systemie oświaty, to przesuwanie terminu, jeśli chodzi o wprowadzenie obowiązku szkolnego dla dzieci 6-letnich. W przyszłym, 2015 r., podam taki przykład, mielibyśmy już absolwentów szkół podstawowych, którzy byliby objęci obowiązkiem szkolnym, gdyby wprowadzić ten obowiązek w 2009 r., a ustawa została przyjęta w 2008 r. A więc mamy już taki rocznik, który z uwagi na politykę rządu i nieprzygotowane szkoły niestety w przyszłym roku nie wyjdzie z I klasy. A jeśli tak, to tylko jakiś procent dzieci 6-letnich, których rodzice podjęli taką decyzję.

Część optymizmu pani minister wynika też z optymizmu samorządów. Ale optymizm samorządów w dużym procencie wynika z przyczyn finansowych. Bo samorządowcy, prezydenci, wójtowie czy burmistrzowie, stwierdzają: tak, nasze szkoły są przygotowane do obniżenia wieku szkolnego. Dlaczego tak twierdzą? Dlatego że lepiej mieć subwencję na dziecko 6-letnie – to jest ponad 5 tys. rocznie – niż dotację na przedszkolaka. Oczywiście są zapewnienia: tak, jesteśmy przygotowani, jest optymizm ze strony samorządów, ale za tym może się kryć cel, jakim jest osiągnięcie lepszej sytuacji finansowej gminy.

Na to nakłada się jeszcze nowy problem, to jest problem z przygotowaniem miejsc w przedszkolach. Zmieniliśmy bowiem ustawę, muszą być miejsca w przedszkolach. Teraz dodatkowo samorządy muszą zabezpieczyć każdemu sześciolatkowi miejsce w przedszkolu, w przypadku kiedy rodzic otrzyma pozytywną opinię poradni psychologiczno-pedagogicznej i skieruje ponownie swoje dziecko do przedszkola, oraz muszą zapewnić miejsce w I klasie w szkole podstawowej. A więc sytuacja, jeśli chodzi o organizację pracy w samorządach w tym roku, znacznie się komplikuje.

Moje pytanie: Jak pani minister to ocenia, jaka jest skala tego problemu? Jeśli, a widzę, że tak będzie, przyjmiemy nowe rozwiązanie polegające na tym, że rodzic będzie miał prawo odroczenia obowiązku szkolnego dla swojego dziecka 6-letniego między 1 września a 31 grudnia, i już wiemy, że duża grupa – tylko pytanie, jak duża, pani minister – skierowała swoje kroki do poradni psychologiczno-pedagogicznych i poprosiła o to, aby poradnia wydała im odpowiednie pozytywne zaświadczenie, opinię w tej sprawie, to jaka będzie skala tego problemu od 1 września? Ilu sześciolatków zostanie przesuniętych do przedszkoli, ile będziemy mieli przypadków odroczonego obowiązku szkolnego?

To też jest problem dla samorządu, jak przygotować i jak zorganizować z jednej strony pracę przedszkoli, a z drugiej strony – pracę szkół. Na to pytanie pani minister dzisiaj nam nie odpowiedziała. Jestem przekonany, że nie ma takich danych. Jeśli są, to prosiłbym o przedstawienie dzisiaj, jaka jest skala tego problemu, bo na to czekają też samorządowcy, żeby dowiedzieć się, jak zorganizować pracę w swoich pla-

Posel Artur Ostrowski

cówkach, i w przedszkolach, i w szkołach podstawowych.

Pani minister mówiła, że tworzona jest mapa, gdzie znajdują się przygotowane szkoły. Mapa jest tworzona, z tym że – mówię – nie znamy dzisiaj wyników wszystkich wizytacji przeprowadzonych przez pracowników kuratoriów. Jeśli więc dopiero się zaczęły, to szkoda, że debatujemy przed ogłoszeniem raportu. Rozumiem, że będzie jeszcze jedna debata nad wynikami tej kontroli.

Dotarłem do bardzo niepokojących informacji z niektórych województw. Podam przykład z województwa małopolskiego. Okazuje się, że w 40% szkół podstawowych w Małopolsce nie ma świetlicy czy stołówki z prawdziwego zdarzenia. Okazuje się również, że w połowie tych placówek świetlice są czynne, ale – założmy – od jednej godziny do pięciu godzin. Pytanie: To jak w tej sytuacji mamy wprowadzić obowiązek szkolny, skoro aż taka liczba, aż taki procent szkół nie jest moim zdaniem, jeśli chodzi o świetlice czy stołówki, do tego przygotowany?

W 66% podstawówek działa stołówka, a w połowie z nich dzieci mogą zjeść obiad jednodaniowy. W niektórych zapewniany jest catering, okazuje się, że w niektórych dzieci chodzą na obiady do innych szkół. Jeśli dziecko 6-letnie pójdzie na obiad do sąsiedniej szkoły, o ile jest blisko, to jeszcze jest mały problem. Jeśli jednak już jest większa odległość, to co wtedy z opieką nad tym sześciolatkiem, który będzie skierowany do stołówki w innej szkole?

Niektóre stołówki w małopolskich szkołach – podaję tutaj akurat przykład z Małopolski, ale nie wiem, jak jest w innych województwach – są małe i nieprzygotowane. Duża liczba dzieci jest chętna do tego, aby korzystać z tych stołówek, ale okazuje się, że żeby zdażyć, obiad trzeba jeść już od godz. 10.30. A więc jak teraz zorganizować tę pracę, skoro szkoły nie zapewniają takich podstawowych standardów?

Z informacji, które posiadam, wynika, że 65% szkół właśnie w Małopolsce ma plac zabaw dla dzieci z klas I–III. Skoro jest to 65%, to duży procent takiego placu zabaw dla małych dzieci, dla sześciolatków nie posiada. W 13% szkół brakuje boisk. Okazuje się, że w 6% placówek klasy dla najmłodszych liczą więcej niż 25 osób.

To są niepokojące informacje, niepokojące dane, które świadczą o tym, że ministerstwo po kilku latach jednak nie uzyskało oczekiwanego efektu, jakim jest odpowiedź na pytanie, czy 100% polskich szkół jest przygotowanych na to, aby każde dziecko 6-letnie mogło bezpiecznie się w nich uczyć.

Na koniec przypomnę – mówiłem to pani minister Hall i pani minister Szumilas – że jest propozycja SLD rozwiązania tego problemu, o którym mówią rodzice, nauczyciele, opiekunowie i samorządowcy. Dlaczego nie przeprowadzić takiej oto zmiany, że dziecko 6-letnie będzie mogło realizować program I klasy w miejscu, w którym przebywa? Jeśli realizuje

roczne przygotowanie przedszkolne, czyli zerówkę, w przedszkolu, to nic nie stoi na przeszkodzie, żeby realizować program (*Dzwonek*) I klasy właśnie tam, a jeśli w szkole, to w szkole. Byłaby taka możliwość i wybór rodzica, natomiast obowiązek szkolny byłby zrealizowany. Dlaczego nie chcecie przyjąć tej zasady, tego mechanizmu, który wychodzi naprzeciw oczekiwaniom rodziców i też stwarza bezpieczne warunki do nauki dzieciom 6-letnim? Jeśli w przedszkolu, to w przedszkolu, jeśli w szkole, to w szkole. Realizujemy program I klasy tam, gdzie to jest najbardziej bezpieczne, i tam, gdzie rodzice tego oczekują. Nie wiem, dlaczego ta propozycja SLD już od kilku lat nie jest przyjmowana do wiadomości przez ministra edukacji narodowej. Dziękuję bardzo.

(*Głos z sali:* Kto zabrania realizacji takiej koncepcji?)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Marzena Dorota Wróbel zabierze głos w imieniu Klubu Poselskiego Solidarna Polska.

Posel Marzena Dorota Wróbel:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Omawiamy kolejną informację rządu dotyczącą przygotowania szkół do objęcia obowiązkiem szkolnym sześciolatków i jak zwykle jest to informacja nieuczciwa. O tym mówił już przed chwilą pan poseł Ostrowski, ale ja także chciałabym na tę kwestię zwrócić uwagę. Dlaczego jest to informacja w mojej ocenie nieuczciwa? Dlatego że jest to informacja stara. Pani minister stwierdziła, że na przygotowanie szkół dla sześciolatków ministerstwo wydało w sumie 4 mld zł. Pani minister, mnie nie obchodzi to, ile miliardów wydało ministerstwo. Mnie obchodzi to, czy te szkoły są przygotowane do objęcia obowiązkiem szkolnym sześciolatków, czy nie są przygotowane. Jeśli wydaliście tyle pieniędzy, a szkoły nie są przygotowane do realizacji tego zadania, to ktoś powinien za to odpowiedzieć. A w mojej ocenie i w ocenie znaczącej liczby rodziców szkoły nadal nie są przygotowane do objęcia sześciolatków obowiązkiem szkolnym i jest wiele aspektów tego nieprzygotowania.

Jeśli mówimy o tej informacji, to zadziwiające jest, proszę państwa, to, że informacja ta powstała czy została zaprezentowana 30 września 2013 r., posiedzenie komisji edukacji, w trakcie którego ta informacja była prezentowana i omawiana, odbyło się 6 listopada 2013 r., a prezentacja czy odniesienie się do tej informacji na forum plenarnym Sejmu jest dzisiaj, czyli 12 marca 2014 r. Pytanie: Czemu ministerstwo tak długo nie chciało, by doszło do dyskusji plenarnej? Rozumiem, że państwo nie chcecie się przyznać do błędu, chcecie czy chcieliście odsunąć od siebie ewentualną krytykę opozycji, która za każdym razem jest krytyką druzgocącą, bo niezależnie od

Posel Marzena Dorota Wróbel

tego, jak odnosimy się do objęcia obowiązkiem szkolnym sześciolatków, jedni się odnoszą pozytywnie, inni negatywnie, to cała opozycja mówi jednym głosem, że polskie szkoły są nieprzygotowane do realizacji tego zadania. I z tym nie możecie sobie poradzić. Rozumiem, że dla kierownictwa MEN od strony psychologicznej jest to sytuacja trudna, ale państwo jesteście dorosłymi ludźmi, jesteście odpowiedzialni za te małe dzieci, które pójdą do nieprzystosowanych szkół.

Ministerstwo wychodzi z założenia, że najlepiej łąwi się w mętnej wodzie, i państwo cały czas stwarzacie taką mętną wodę. Ta niejasność obrazu właśnie temu ma służyć, bo pani minister dzisiaj nas poinformowała, o czym nie wiedzieliśmy, że są robione jakieś badania, badani są rodzice, badane są rady pedagogiczne czy badania będą prowadzili wizytatorzy, i jakoś tak dziwnie się dzieje, że tuż przed ogłoszeniem wyników tych badań państwo fundujecie nam już mocno zaległą informację i dyskusję nad tą mocno zaległą informacją. Po co to robicie? No po to, żeby przed wrześniem 2014 r. wyciągnąć te badania, które robicie w tej chwili, i jeśli coś złego w nich wyjdzie, to powiecie: Ale to są badania historyczne, my już to zdążyliśmy naprawić. To jest nieuczciwe podejście – nieuczciwe od strony metodologicznej i nieuczciwe od strony faktycznej.

Państwo nie byliście w stanie poradzić sobie z drugogocącym raportem NIK, dlatego też odkładaliście tę dyskusję. Raport był drugogocący – raport, przypomnę, z września 2013 r. – bo wskazał, że jedynie niespełna 13% szkół w pełni spełnia warunki do objęcia sześciolatków obowiązkiem szkolnym. Tylko tyle. I wtedy zaczęliście grillować NIK. NIK okazał się chyba zbyt niezależny, bo pojawiła się krytyka pod adresem NIK, zaczęliście pytać o to, w jaki sposób od strony metodologicznej NIK przeprowadzał te badania. Sami się kompromitujecie takim podejściem do raportu niezależnej izby. Ale nawet NIK wskazał, mimo iż wycofał się później z części tych zarzutów, że od strony infrastrukturalnej szkoły są nadal nieprzygotowane.

W międzyczasie, spodziewając się w 2013 r. tej drugogocącej krytyki, dokonaliście, także pod wpływem protestów rodziców, pewnych zmian w ustawie o systemie oświaty, jak zwykle ad hoc, czyli dokonaliście podziału rocznika sześciolatków na dwie części: na dzieci urodzone od stycznia do czerwca i na dzieci urodzone od lipca do grudnia. Dzięki rozbiciu rocznika unikniecie czy uważacie, że unikniecie, zarzutu, że szkoły są przepełnione i nie są w stanie objąć opieką całego rocznika sześciolatków.

Obniżyliście liczebność klas, ale tylko na pierwszym etapie edukacyjnym, chociaż cała opozycja grzmiła, że to jest nie w porządku, że standardy organizacyjno-finansowe powinny obejmować całą szkołę podstawową. Ograniczyliście się tylko do pierwszego etapu edukacyjnego, ale nawet te bardzo pożądane

zmiany rozłożyliście na raty i wprowadzacie przez trzy kolejne lata kalendarzowe.

Wtedy, kiedy pojawił się drugogocący raport NIK, ministerstwo mogło stwierdzić, że coś w tej materii już zrobiło. Na podobny mechanizm liczyacie w tej chwili, wtedy, kiedy okaże się, że badania, które sami zaordynowaliście, będą dla was niekorzystne. Cały czas macie tę wodę.

Natomiast nie daliście sobie w żaden sposób rady z tym raportem. To jest raport rzecznika praw rodziców, który to rzecznik praw rodziców w sposób uporządkowany, bardzo rzetelny bada przygotowanie szkół, i to robi to od kilku lat, robi to systematycznie. Obraz, który wynika z tego niezależnego raportu, jest obrazem po prostu drugogocącym. Nie macie odwagi przyznać tego.

Skonfrontowałam ten landrynkowy obraz, który przedstawia ministerstwo, z obrazem, który wynika z tego raportu, w konkretnej gminie, która stwierdziła, że na jej terenie wszystkie szkoły są przygotowane do przyjęcia sześciolatków. Gmina prawdopodobnie stwierdziła to właśnie ze względów finansowych, bo chce otrzymywać subwencję na dzieci 6-letnie, gdyż są to znacznie większe pieniądze. Nawet jednak w tej, wydawałoby się, przygotowanej gminie jest mnóstwo nieprawidłowości. One zgadzają się z tym, o czym pisał rodzice w tym niezależnym raporcie.

Nadal, proszę państwa, nie mamy wystarczającej liczby świetlic, świetlice są przepełnione. Dzieci nie mają dostępu czy nie wszystkie dzieci mają dostęp do ciepłych posiłków. Nawet w stosunkowo dużej gminie dochodzi do takich sytuacji, że w sali dydaktycznej brak jest miejsca na kącik do zabaw. Wydawało mi się, że jest to niemożliwe, a okazało się prawdą. Tam nie było miejsca na to, żeby położyć dywanik, by te dzieci (*Dzwonek*) pomiędzy jednym a drugim etapem nauczania w danym dniu mogły się odrobinę pobawić. Dotyczy to także placów zabaw. Nawet jeśli jest plac zabaw, to często regulamin tego placu zabaw uniemożliwia korzystanie z niego dzieciom 6-letnim. Są limity, place zabaw nie mogą się zbyt szybko zniszczyć, w związku z czym dyrekcje szkół oszczędzają na ich wykorzystywaniu. Takich absurdów mamy mnóstwo.

O podstawach programowych powiem w kolejnej części wystąpienia. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Również dziękuję pani poseł Wróbel.
Przystępujemy do...

Posel Marzena Dorota Wróbel:

Aha, może jeszcze skonkluduję, że klub Solidarna Polska oczywiście będzie głosował za odrzuceniem tej informacji. (*Oklaski*)

(*Posel Zbigniew Dolata*: Brawo!)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, pani poseł.

Przystępujemy do pytań.

Czy ktoś z państwa chciałby wpisać się na listę pytających?

Nie widzę, więc zamykam tę listę.

Minuta na zadanie pytania.

(Poseł Jadwiga Wiśniewska: 1,5 minuty.)

Szanowni państwo, ale mam argument i argumentację na tę minutę, a nie więcej. Otóż następny punkt jest punktem przenikającym się z tym punktem, który teraz omawiamy.

(Poseł Jadwiga Wiśniewska: Dobrze, niech będzie.)

Bardzo proszę o przyjęcie tej propozycji.

Pierwsza będzie pytała pani poseł Anna Paluch, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Anna Paluch:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Nie mamy wyjścia, musimy przyjąć pana propozycję. Tak stanowi regulamin Sejmu.

Kieruję moje pytanie do pani minister. Pani minister, dlaczego pani sądzi, że dyrektor szkoły przyzna się szczerze do wszystkich braków, niedostatków, niedociągnięć w zarządzanej przez siebie placówce w zakresie spełniania wymogów i przygotowania do edukacji dzieci 6-letnich? Dyrektor jest w oczywisty sposób zainteresowany możliwie dużym naborem dzieci, żeby utrzymać zarządzaną przez siebie placówkę, żeby utrzymać miejsca pracy dla nauczycieli, którzy przecież są jego kolegami, z którymi pracuje od lat. Trudno dyrektora za to winić. Ale tu jest oczywiste pytanie, które się nasuwa: Jaka jest wartość merytoryczna takiej ankiety, którą pani tutaj zachwalała? Oczywiście jest rzeczą, że jedynym wiarygodnym odbiciem sytuacji (*Dzwonek*), jaką mamy w placówkach oświatowych, jest wielokrotnie tutaj przywoływany raport NIK, ale w takim razie proszę nie twierdzić, że szkoły są przygotowane do edukacji dzieci 6-letnich. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Adam Rogacki, Prawo i Sprawiedliwość.

Nie ma pana posła Rogackiego.

Pan poseł Marek Rząsa, Platforma Obywatelska.

Poseł Marek Rząsa:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Jako nauczyciel bardzo chciałbym, abyśmy ze względu na delikatną materię tej dzisiejszej informacji spróbowali odejść od bieżącej polityki i dyskutowali

wyłącznie o dobru dziecka 6-letniego. Dziękuję za tę informację, bo ona świadczy o powadze, z jaką ministerstwo podchodzi do tej sprawy. Chciałbym powiedzieć, że ta informacja nie tyle winna służyć nam, politykom, co rodzicom, bo to ich powinno to zainteresować.

(Poseł Anna Paluch: Panie pośle, niech pan się zlituje, bo tego nie da się słuchać.)

(Poseł Aleksandra Trybuś: Panie marszałku...)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Przepraszam. Proszę zatrzymać mierzenie czasu. Bardzo proszę, żeby pani posłanki nie peszyły pana posła Rzęsę.

(Poseł Anna Paluch: Co poradzimy na to, że pan poseł się peszy?)

Panie pośle, odliczam czas pańskiego skonfundowania i speszzenia. Będzie pan miał całą minutę na nieskrępowaną wypowiedź. Wierzę, że taką szansę pani posłanki panu posłowi stworzą. Bardzo proszę.

Poseł Marek Rząsa:

Mam problemy z gardłem. Proszę się z tego nie śmiać, dobrze?

To rodzice w pierwszej kolejności muszą zdecydować o swoich dzieciach, bez potrzeby uciekania się do wybiegów w poradniach psychologiczno-pedagogicznych, gdzie rodzic musi mieć gwarancję dobrej dydaktyki, opieki i bezpieczeństwa. (*Dzwonek*)

Mam pytanie do pani minister w związku z tym, że faktycznie ta informacja jest z września: Co zmieniło się w ciągu pół roku w odniesieniu do tych danych, które były podane w informacji pisemnej? Dziękuję uprzejmie. (*Oklaski*)

Dziękuję, panie marszałku.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi Rząsie.

Pani poseł Aleksandra Trybuś, Platforma Obywatelska.

Poseł Aleksandra Trybuś:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Stan przygotowania szkół do przyjęcia dzieci młodszych, 6-letnich, wciąż jest monitorowany. Najwyższa Izba Kontroli przeprowadziła kontrolę i w raporcie pokontrolnym w 2013 r. nie zawarła żadnej opinii negatywnej, stwierdzając wręcz, że wiele nieprawidłowości zostało usuniętych już w trakcie kontroli, a pozostałe z nich nie mają charakteru definitywnie uniemożliwiającego objęcie obowiązkiem szkolnym

Posel Aleksandra Trybuś

dzieci 6-letnich. To był rok 2013. Wierzę, że we wrześniu 2014 r. wszystkie szkoły będą w pełni przygotowane na przyjęcie sześciolatków nie tylko w wyniku działań rządu, o których mówiła pani minister, ale także działań pozostających w gestii organów prowadzących i dyrektorów szkół.

Pozostaje zadać pytanie. Jak uspokoić rodziców, jak ich przekonać, że obniżenie wieku szkolnego nie zrobi krzywdy ich dzieciom? Jak uspokoić ich emocje, które zostały wzbudzone dla celów politycznych? Czy podważanie pracy szkoły i nauczycieli jest odpowiedzialne? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

O zadanie pytania proszę panią minister Katarzynę Hall, Platforma Obywatelska.

Posel Katarzyna Hall:

Panie Marszałku! Pani Minister! Chciałabym zapytać o program „Radosna szkoła”, którego ideą była poprawa wyposażenia szkół, aby przestrzeń szkolna wyglądała inaczej, niż do tej pory, do czego byliśmy przyzwyczajeni, żeby dzieci miały gdzie bawić się, rozwijać ruchowo. Wiemy, że ponad 90% szkół skorzystało z tego programu, organizując takie szkolne miejsca zabaw. Jednak jest kilka procent szkół, które być może z jakichś powodów zagapiły się i tego nie zrobiły. Czy rzeczywiście coś jeszcze można w tej sprawie zrobić?

Są też gminy, które na przykład w jednej szkole zbudowały plac zabaw, ale jeśli chodzi o kolejne szkoły, potrzebny jest czas, żeby zgromadzić wkład własny. Czy można pomyśleć o przedłużeniu okresu funkcjonowania tego programu, aby dać szansę też nowo utworzonym szkołom, które dopiero zaczęły funkcjonować? Jest ich mało, ale są takie, które funkcjonują od roku 2013 czy 2014. Dobrze byłoby to przedłużyć, dać możliwość skorzystania z tego programu tym szkołom, które jeszcze z niego nie skorzystały *(Dzwonek)*, szczególnie że jego odbiór w wielu środowiskach jest bardzo pozytywny. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję pani minister Hall.

Pytanie zadawać będzie pani poseł Maria Nowak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Maria Nowak:

Panie Marszałku! Pani Minister! Skoro jest tak dobrze i panuje stan ogólnego zadowolenia, a może

nawet zachwytu, to dlaczego posłowie Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska zgłosili projekt nowelizacji ustawy o systemie oświaty zawarty w druku nr 2132? Jest to wprowadzić projekt poselski, ale wiemy doskonale, że bez zgody premiera, bez zgody ministerstwa ten projekt po prostu nie ukazałby się. Jest to projekt, który w sposób bardzo nieudolny próbuje ratować twarz, jeśli chodzi o tę reformę. Natomiast to jest nie do naprawienia. Można jedynie przywrócić stan, jaki jest dzisiaj, że rodzice decydują, czy ich 6-letnie dziecko pójdzie do szkoły, czy nie. Czy pani minister widzi brak logiki w tym, co pani mówiła i w tym działaniu, które jest realizowane?

Drugie pytanie. Pani minister, pokazywała nam tu pani takie dwie tabelki. Próbowalam przed chwilą wejść na stronę MEN, żeby *(Dzwonek)* znaleźć te odpowiedzi, wypełnione przez szkoły z mojego miasta, czyli Chorzowa, ankiety. Wie pani minister, jaka odpowiedź mi się wyświetliła? Zacytuję: Brak wyników do wyświetlenia.

Dlatego pytam: Na podstawie jakiego procentu odpowiedzi ze szkół przygotowała pani te tabelki? Bo odpowiedzi z Chorzowa w ogóle nie można zobaczyć. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję pani poseł Nowak.

Pan poseł Wojciech Zubowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Wojciech Zubowski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Przeglądając dokument, nad którym dzisiaj dyskutujemy, zwróciłem uwagę na to, że bardzo skąpo potraktowano ten słynny raport Najwyższej Izby Kontroli. W zasadzie to jest kilka linijek, jeden akapit. Pozwoliłem sobie do niego sięgnąć i nie dziwię się, że rząd nie był zainteresowany szerszym ujawnianiem informacji, które były w nim zawarte, ponieważ przy ocenie ogólnej kontrolowanej działalności pierwsze zdanie jest takie, że mimo upływu ponad trzech lat szkolnych okresu przejściowego na wprowadzenie obowiązku szkolnego dla dzieci 6-letnich szkoły podstawowe nie są wystarczająco przygotowane do objęcia nauką dzieci 6-letnich. W wypadku kontrolowanych placówek stwierdzono, że 50% nie spełniało zalecanych wymagań dla sal lekcyjnych, ponad 56% nie spełniało wymagań określonych dla opieki świetlicowej, ponad 59% nie spełniało warunków posiadania łącznie miejsca zabaw dla uczniów i placu zabaw, w tym były 3 szkoły bez miejsc zabaw i placów oraz 16 szkół tylko bez placów zabaw. Rozumiem, że ta liczba szkół, które były kontrolowane, jest niewielka, bo mówimy o 32 placówkach w 8 województwach.

(Głos z sali: Możesz powtórzyć?)

Posel Wojciech Zubowski

Ktoś może powiedzieć, że...

Tak, do połowy z tych kontrolowanych były zastrzeżenia. *(Dzwonek)* Co państwo w takim razie powiecie na kwestie związane ze sprawdzeniem troszeczkę większej liczby szkół przez Państwową Inspekcję Sanitarną? Okazało się, że w ponad 700 placówkach były nieprawidłowości dotyczące bezpieczeństwa uczniów, w ponad 900 placówkach, w prawie 1000 placówek, stan higieny był niezadowolający, w 475 placówkach meble nie były dostosowane do wzrostu uczniów, a w 762 nie dyskutowano tygodniowego rozkładu lekcji.

A co do pytania pani poseł Hall dotyczącego programu „Radosna szkoła”...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Nie, nie, do pytania pani minister pan się już nie odnosi, bo i tak pan nie zdąży.

Posel Wojciech Zubowski:

Chyba że przy następnym wystąpieniu. Tak że prosiłbym o ustosunkowanie się do tego raportu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Ja też panu dziękuję.

Pan poseł Włodzimierz Bernacki, Prawo i Sprawiedliwość.

Wcześniej oczywiście pani poseł Marzena Machałek, również Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Marzena Machałek:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Oczywiście, że ta reforma jest nieprzygotowana, ta pseudoreforma. Doskonale o tym wiedzą rodzice, o tym świadczą nie badania i wyniki, na które się powołujecie, ale fakty, to, ilu rodziców posłało swoje 6-letnie dzieci do szkół. Ich liczba się zmniejsza z roku na rok. Na siłę wdrażacie tę reformę. O tym świadczą opinie merytoryczne do projektu, który też jest świadectwem tego, że ta reforma jest nieprzygotowana, projektu poselskiego, który ma poprawić tę pseudoreformę.

W opinii czytamy, że etapy wdrażania tej reformy obniżają zdecydowanie zaufanie społeczeństwa do władz oświatowych i do szkoły. To jest naprawdę porażka systemu, jeśli się na siłę wdraża reformę. Dlaczego nie przyjmujecie do wiadomości faktu, że rodzice nie chcą tej reformy? Ostatnio ukazały się następne informacje, które wskazują, że co piąty rodzic

w tej chwili zabiega o to, żeby odroczyć obowiązek szkolny swojego dziecka. *(Dzwonek)* Jest pytanie, dlaczego nie wyciągacie wniosków ze swojej porażki, dlaczego nie widzicie, że ta reforma jest nieakceptowana, że jest odrzucana, dlaczego nie przyznacie się do tej porażki, nie wycofacie się i nie pozostawicie wyboru rodzicom? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Ja też dziękuję.

Teraz już nieodwracalnie pan poseł Włodzimierz Bernacki z Prawa i Sprawiedliwości.

Posel Włodzimierz Bernacki:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Rzeczywiście to nieodwracalnie zabrzmiało fatalistycznie.

Pani minister, kiedy kilka miesięcy temu zabierałem głos w sprawie sześciolatków, odwołałem się do bajki o nowych szatach cesarza. Dzisiaj warto by odwołać się być może do Platona i uświadomić pani minister, że chyba naprawdę istnieją dwa światy: ten świat idealny, doskonały, który funkcjonuje w umyśle urzędnika ministerialnego, i ten świat realny i niedoskonały. Odnoszę jednak wrażenie, że sytuacja jest odwrotna. Fakty są brutalne i pani minister powinna mieć świadomość, że jeśli chodzi o dzieci, które pójdą do szkoły, sześciolatki, ich reakcja na stan *(Dzwonek)* istniejący w tych szkołach będzie naprawdę odpowiedź. Chciałbym, żeby ta odpowiedź została przez panią zauważona. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi Bernackiemu.

Pan poseł Maciej Małecki, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Maciej Małecki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Państwo obiecywaliście już sprawną służbę zdrowia, ograniczenie bezrobocia czy szybką kolej. Tych obietnic nie spełniście. Teraz pani minister zapewnia, że szkoły są przygotowane na przyjęcie sześciolatków, że ta reforma jest dobrze przygotowana. Jednak raport NIK nie zostawia na państwu suchej nitki, więc nie dziwcie się, że rodzicom robi się gorąco, kiedy słyszą, że po tych kolejnych reformach teraz zajmujecie się ich dziećmi.

Szanowni państwo, rodzice, którzy apelują do was o opamiętanie, pochodzą z różnych środowisk, mają różne poglądy polityczne, ale łączy ich jedno: troska o dobro i przyszłość dziecka. Pani minister, to mama

Posel Maciej Małecki

i tata, a nie urzędnik, jedzie z dzieckiem do szpitala, kiedy jest chore. To mama i tata, a nie urzędnik, wstaje w nocy do płaczącego dziecka. To mama i tata, a nie urzędnik, ma prawo decydować o tym, kiedy dziecko pójdzie do szkoły, bo wie to najlepiej. *(Dzwonek)* Dlaczego nie chcecie posłuchać rodziców? Dlaczego nie chcecie zrozumieć problemów rodziców? Pani minister, proszę odpowiedzieć, co zyska dziecko na tym, że prawo do decydowania o jego przyszłości zabiera pani rodzicom, a daje je urzędnikom? *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Zbigniew Dolata, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Zbigniew Dolata:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Pani minister, chciałbym zapytać, czy myśli pani, że można jakąkolwiek reformę wprowadzać wbrew obywatelom, w tym przypadku wbrew rodzicom i wbrew środowisku naukowemu? Jeśli bowiem jeden z najwybitniejszych polskich pedagogów prof. Nalaskowski mówi, że od wielu, wielu lat już nie ma merytorycznej dyskusji z Ministerstwem Edukacji Narodowej, jeśli nie odnosicie się do wyników badań prof. Konarzewskiego, który zresztą przytacza nie tylko wyniki swoich badań, ale również badań pedagogów i polskich, i obcych z różnych lat, które pokazują, że to, co robicie, będzie szkodziło dzieciom, to czy nie warto byłoby jednak odnieść się do tych zarzutów merytorycznie? *(Dzwonek)* Nie można wszystkiego tłumaczyć panującym europejskim trendem. Trendy to niech panują w modzie, a nie w oświacie. Tak więc, pani minister, może warto merytorycznie dyskutować i wycofać się ze zmian, które są kontestowane przez większość Polaków. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Ja również dziękuję.

Pytanie zadawać będzie pan prof. Ryszard Terlecki, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie profesorze.

Posel Ryszard Terlecki:

Panie Marszałku! Pani Minister! W Krakowie obserwujemy takie zjawisko, że rodzice masowo zgłaszają się do poradni psychologicznych o opinie, które mogą następnie przedstawić dyrektorom szkół, aby

odroczyli ten obowiązek szkolny. Wydaje mi się, że mimo nacisków ministerstwa dyrektorzy będą się obawiali podejmowania takiego ryzyka, takiej odpowiedzialności, żeby wbrew opiniom poradni psychologicznej decydować o tym, że dziecko ma rozpocząć naukę w szkole. Ale tu pojawia się inny problem. Mianowicie w międzyczasie skończy się już rekrutacja do przedszkoli i te dzieci pozostaną jakby poza systemem. Jak sobie pani minister wyobraża, że poradzi sobie z tą sytuacją? *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję prof. Terleckiemu.

Pani poseł Katarzyna Matusik-Lipiec, Platforma Obywatelska.

Posel Katarzyna Matusik-Lipiec:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałabym zadać pytanie pani minister związane z raportem NIK, do którego tutaj się ciągle odnosimy. Czy zdaniem pani minister drugocący jest raport, który nie zawiera żadnej opinii negatywnej, a wskazuje jedynie nieprawidłowości, i, co istotne, podkreśla, że jeszcze w czasie trwania przeprowadzonej przez NIK kontroli część tych nieprawidłowości została usunięta? Czy zdaniem pani minister drugocące jest stwierdzenie Najwyższej Izby Kontroli: „Wszystkie skontrolowane przez NIK szkoły zatrudniały nauczycieli posiadających pełne kwalifikacje do nauczania sześciolatków”? Czy zdaniem pani minister raport NIK z kontroli, którą przeprowadzono w 32 szkołach z 13 500 szkół podstawowych w Polsce daje pełny obraz polskiej szkoły czy też nie? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję pani poseł Matusik-Lipiec.

(Poseł Katarzyna Matusik-Lipiec: Na pewno będą rzetelniejsze badania.)

Pytanie zadawać będzie pani minister Krystyna Szumilas, Platforma Obywatelska.

Posel Krystyna Szumilas:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Bardzo zależy mi na tym, żeby dyskusja na temat najmłodszych dzieci opierała się na faktach, rzetelnych faktach, i żeby z tej mównicy padały słowa, które są zgodne z rzeczywistością, są po prostu prawdziwe. Dlatego chciałabym zapytać o badania, bo tutaj padło parę zdań na ich temat. Każdy z posłów ma odpowiednie instrumenty i może sobie zajrzeć do badań prof. Konarzewskiego, który napisał w raporcie na temat PIRLS i TIMSS: W większości krajów 10-letnie dzieci mają

Posel Krystyna Szumilas

za sobą pełne 4 lata nauki. Dziesięciolatki testowane w Polsce miały za sobą roczną zerówkę i trzyletni etap nauczania zintegrowanego. Ten podział wydaje się jedną z przyczyn niewysokich osiągnięć polskich uczniów. Ustawa wprowadzająca obowiązek szkolny dla dzieci 6-letnich i nowa podstawa programowa wychowania przedszkolnego (*Dzwonek*) zrywająca z nauczaniem czytania, pisanie i liczenia w przedszkolu to wielkie kroki we właściwym kierunku.

Czy pani minister potwierdza słowa pana prof. Konarzewskiego, który odnosił się w tym najnowszym raporcie do tego, że nie ma sensu zatrzymywać dzieci w przedszkolu i w domu, i czy naukowcy mają dobre zdanie na temat obniżenia wieku szkolnego, a posłowie dostęp do badań? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję również.

Pani poseł Jadwiga Wiśniewska, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jadwiga Wiśniewska:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Na wstępie swojej wypowiedzi chciałabym się odnieść do raportu NIK, zaznaczając jednocześnie, że przez dwie kadencje parlamentarne pracowałam w Komisji do Spraw Kontroli Państwowej, przez jedną byłam jej wiceprzewodniczącą. I państwu, którzy nie pracowali w tej komisji, chcę powiedzieć, że sposób doboru próby losowej do badania przez instytucję, jaką jest NIK, jest metodologią ze wszech miar pozytywnie ocenianą nie tylko przez osoby pracujące w komisji, ale również przez organizacje zewnętrzne, międzynarodowe. I w uznaniu wysokiej jakości prowadzonych badań kontrolnych NIK został w 2011 r. przewodniczącym Międzynarodowej Organizacji Najwyższych Organów Kontroli państwowej. Tak więc dajcie sobie spokój państwo z tą liczbą 32, nie traćcie okazji do tego, żeby się nie kompromitować, bo, powtarzając tę liczbę, tak naprawdę się ośmieszacie. (*Dzwonek*)

Jeśli chodzi, pani minister, o przygotowanie szkół... (*Posel Urszula Augustyn: Czas minął.*)

...to chciałabym panią uprzejmie prosić o odniesienie się do takiej oto sprawy. Jak pani ocenia przygotowanie polskich szkół w odniesieniu do standardów szkół w starej piętnastce, np. we Francji, w Niemczech? Czy prawdą jest, że w tych krajach dzieci mają dobrze wyposażone klasy, przygotowane odpowiednio sale...

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Cezary Grabarczyk)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Proszę kończyć.

Posel Jadwiga Wiśniewska:

...odpowiednio dostosowane do wieku wyżywienie? I czy pani uważa, że dzisiaj, po sześciu latach rządów PO-PSL-u, państwo osiągnęliście ten europejski standard?

A koleżance porządkowej dziękuję za zwrócenie uwagi. (*Oklaski*) Zostanie pani wożną tu na sali.

(*Posel Urszula Augustyn: Ale śmieszne, naprawdę się ubawiłam.*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pan poseł Mirosław Pluta, Platforma Obywatelska.

Posel Mirosław Pluta:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Bardzo krótkie pytanie. Czy ministerstwo przeprowadziło badania opinii o wprowadzeniu obowiązku szkolnego dla sześciolatków wśród nauczycieli nauczania początkowego? Jeżeli tak, to proszę powiedzieć kilka zdań o tym, jaki jest ich wynik. Jeżeli nie, to wydaje mi się, że wskazane by było przeprowadzenie takich badań. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi. Dziękuję za dyscyplinę. Głos ma pan poseł Piotr Paweł Bauć, Twój Ruch.

Posel Piotr Paweł Bauć:

Po stwierdzeniu przez pana marszałka Wenderlicha, że niektórzy posłowie dostają tutaj stanu spieszności, nie pozostaje mi rozpocząć inaczej niż: Panie Marszałku! Pani Minister! Przepiękna Części Wysokiej Izby oraz Speszeni Panowie Posłowie!

Mam następujące pytanie do pani minister. System oświaty zaczyna się od przedszkola. Wprowadzamy sześciolatki do szkół, a pięciolatki obowiązkowo mają chodzić do przedszkoli. Jaki jest stan przygotowania przedszkoli do przyjęcia wszystkich pięciolatków oraz – w kontekście tego, co mówił pan profesor Terlecki – tych sześciolatków, którzy używają w poradniach pedagogiczno-psychologicznych rzetelne, mam nadzieję, wynikające z badań zalecenie, aby w tym wieku nie rozpoczynali nauki w pierwszej klasie? Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Jako ostatni pytanie zada pan poseł Piotr Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Piotr Polak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Reforma najpierw miała wejść w życie w roku 2009, później w roku 2012, teraz wiemy, że ma wejść w życie w roku bieżącym, w roku 2014. Z roku na rok zaufanie rodziców i przekonanie co do zasadności posłania wcześniej swoich dzieci, dzieci 6-letnich, do szkół malało. Wiem, że ministerstwo zlecało w tym czasie stosowne badania, chociażby Instytutowi Badań Edukacyjnych, że została przeprowadza szeroka kampania reklamowa, zachęcająca rodziców do tego, żeby wcześniej posłali swoje pociechy do szkół. Znalazłem informację o tym, że badania przeprowadzone przez Instytut Badań Edukacyjnych kosztowały ministerstwo 4 mln zł, ale nigdzie nie mogłem znaleźć informacji, ile kosztowała cała kampania reklamowa, którą wspierali – myślę, że nieodpłatnie – różnego rodzaju celebryci, aktorzy, osoby powszechnie znane z mediów. (*Dzwonek*) Prosiłbym panią minister o informację, ile kosztowała ministerstwo ta kampania reklamowa? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

O udzielenie odpowiedzi na pytania proszę ministra edukacji narodowej panią Joannę Kluzik-Rostkowską.

**Minister Edukacji Narodowej
Joanna Kluzik-Rostkowska:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pytanie pierwsze dotyczyło tego, dlaczego uważam, że można opierać się na opinii dyrektora szkoły – chodzi o jego taki rachunek sumienia – co do tego, czy ta szkoła jest przygotowana. Na początku chciałabym poprosić panią poseł, której już nie ma na sali, żeby z nieco większym szacunkiem traktowała dyrektorów szkół, a nie wyobrażała sobie czy przedstawiała tu dyrektora szkoły jako kogoś, kto na pewno będzie chciał oszukać, bo oczywiście tak nie jest.

Odpowiem, żeby była jasność. Te ankiety, prośba o wypełnienie ankiet była skierowana zarówno do dyrektorów szkół, jak i do rad rodziców. Przypomnę, że są takie sytuacje, w których rady rodziców oceniają przygotowanie szkoły lepiej, niż robi to dyrektor szkoły, co najlepiej świadczy, można powiedzieć, o nie-

oderwaniu się od ziemi czy też niepodejmowaniu prób naginania rzeczywistości, tylko o rzetelnym opisie tego, jak ta szkoła jest przygotowana. Do tego wszystkiego w tej chwili przygotowywane są ankiety wizytatorów.

Wszystkie te ankiety są ogólnie dostępne. Każdy rodzic może wejść, zobaczyć, jak oceniano szkołę, do której dziecko będzie chodziło, i każdy z rodziców ma pełne prawo napisać do nas albo zadzwonić na infolinię, jeżeli mimo wszystko czuje się zaniepokojony. Naprawdę zrobiliśmy wszystko, żeby to było obiektywne. Nam bardzo zależy na tym, żeby mieć rzeczywistą, realną informację po to, żeby tam, gdzie ewentualnie jeszcze zdarzają się jakieś niedociągnięcia, móc je wyeliminować do początku września. Nie malujemy trawy na zielono.

(*Posel Marzena Dorota Wróbel: Malujecie, malujecie...*)

Następna kwestia...

(*Posel Marzena Dorota Wróbel: ...dajecie sobie na to czas.*)

Następna kwestia to „Radosna szkoła”. To jest bardzo potrzebny, bardzo ważny program. Dzięki temu programowi są dziś zarówno place zabaw wewnętrzne, jak i place zabaw zewnętrzne. Wcześniej tych wewnętrznych placów zabaw w ogóle nie było, tak że na pewno jesteśmy w zupełnie innej rzeczywistości. W 2014 r. ten program się kończy. Mam nadzieję, że ci, którzy z niego jeszcze nie skorzystali, będą mogli to zrobić. To oczywiście jest ułamek... Zobaczymy, bo to oczywiście wiąże się z perspektywą finansową, ale na pewno jest to bardzo cenne.

Pani Maria Nowak. Pani poseł, otwieraliśmy, u nas się to otwiera. Muszę powiedzieć, że 95% dyrektorów szkół wypełniło te ankiety, 95,26% dyrektorów i 95% rad rodziców wypełniło te ankiety, tak że prosiłabym... Jeżeli nie otwiera się na tablecie, to na dużym komputerze pewnie się otworzy. W każdym razie nam się to otworzyło, sprawdziliśmy dla spokoju sumienia. Tak, tak jest. Pytała pani, dlaczego, skoro jest tak dobrze, chcemy, żeby było jeszcze lepiej.

(*Posel Maria Nowak: Zaraz podejść i sprawdzić.*)

Chcemy wykorzystać te ostatnie miesiące tak, żeby naprawdę był lepszy komfort w świetlicach, żeby tam, gdzie będzie taka potrzeba i taka możliwość, asystent mógł pomagać nauczycielowi.

Jeśli chodzi o kwestię NIK, proszę państwa, to nie chciałabym wracać do tej dyskusji. Było temu poświęcone specjalne posiedzenie komisji. Przecież wszyscy państwo macie tę debatę za sobą. Z całym szacunkiem, na 32 szkoły, na 13,5 tys...

(*Posel Jadwiga Wiśniewska: Próba badawcza.*)

To nie jest żadna próba, przy każdym badaniu powinno się brać pod uwagę przynajmniej 10%.

(*Głos z sali: Próba badawcza.*)

Okej, sprawa dotyczy czasu przeszłego, okazało się, że już w trakcie przeprowadzania kontroli to, co było traktowane jako uchybienie, było naprawiane.

Pytanie następne. Czy szanujemy opinię rodziców? Oczywiście jest grupa rodziców – państwo ją

Minister Edukacji Narodowej Joanna Kluzik-Rostkowska

ocenianie na 1/5 – która mówi tej reformie: nie. Ale co to znaczy? To znaczy, że 4/5 mówi: tak.

(*Posel Zbigniew Dolata*: Zrobmy referendum.)

4/5 mówi: tak. W związku z tym, jeżeli pytacie nas państwo, czy szanujemy opinię rodziców, odpowiadam: tak. Opinia zdecydowanej większości rodziców jest taka: Nasze dzieci są przygotowane do tego, żeby pójść do szkoły. (*Poruszenie na sali*) Rzeczywiście, są sytuacje, w których rodzice wyrażają obawy co do tego, czy szkoła jest przygotowana na przyjęcie ich dzieci. W każdym możliwym momencie apeluję do rodziców: Pójdź, rodzicu, i sprawdź. Jak to zrobisz w lutym, w marcu, to będzie większa szansa, że jeżeli zauważysz coś niepokojącego...

(*Głos z sali*: Nie można, pani minister zabrania.)

...to jest czas i są instrumenty, żeby tym się zająć.

Sprawa następna. Faktycznie są w tej chwili takie miejsca w Polsce, gdzie odnotowano wzmożone zapisy do poradni pedagogiczno-psychologicznych. To jest ściśle związane z okresem rekrutacji do szkół. Nie jest to moja opinia, jest to opinia pedagogów, którzy stwierdzają: Szanuję wszystkie te sytuacje, rodzic ma pełne prawo zadawać sobie pytanie, czy jego dziecko na pewno osiągnęło dojrzałość szkolną. Każdy rodzic ma prawo mieć obawy, czy na pewno szkoła jest przygotowana na przyjęcie jego dziecka, tyle że – każdy pedagog wczesnoszkolny państwu to powie – badanie dojrzałości wczesnoszkolnej dziecka w lutym czy w marcu nie ma sensu, bo jest zbyt wczesne. Oczywiście nie ma żadnych nacisków szkół, natomiast docierają do nas bardzo niepokojące informacje. Jedna z regionalnych gazet poinformowała dzisiaj, że rodzice, chcąc odroczyć obowiązek dziecka, specjalnie nakazali mu, żeby udawało, iż jest mniej przygotowane, niż było w rzeczywistości. Dziecko nie wytrzymało tej presji, rozplakało się i cała prawda wyszła na jaw, bo okazało się, że w badaniu dojrzałości szkolnej wypadło bardzo dobrze. A więc dyskutując tutaj nad sensem reformy, apelowałabym o to, żeby nie prowokować sytuacji, które na samym końcu okazują się bardzo szkodliwe z punktu widzenia dziecka.

Następna kwestia. Padło pytanie, dlaczego o ankietach rozmawiamy dopiero dzisiaj. Otóż nie jest moją winą, że są posłowie, którzy incydentalnie interesują się sprawami edukacji. Mapa zawisła na przełomie grudnia i stycznia. Mówimy o niej w każdym możliwym momencie. Można tam zaglądać od samego początku. Sam fakt, że zdecydowana większość dyrektorów i rad rodziców ją wypełniła, świadczy o tym, że to działa od dłuższego czasu. Rzeczywiście wizytatorzy muszą mieć trochę więcej czasu, ponieważ przeciętnie wizytator musi odwiedzić 10, 12 szkół, w związku z tym musimy mieć czas do końca marca.

(*Posel Jadwiga Wiśniewska*: Jeszcze porównanie przygotowania szkół.)

Bardzo ważna kwestia została poruszona przez panią minister Krystynę Szumilas. Rzeczywiście są badania, z których wynika, że 1 + 3 wcale nie jest równe 4, wbrew temu, co mogłoby się wydawać, to znaczy, że wcześniejsze zaczęcie edukacji szkolnej po 4 latach przynosi lepszy efekt edukacyjny niż w przypadku, w którym to dziecko jest, nie wiem, w zerówce czy w oddziale przedszkolnym i później zaczyna swoją edukację w szkole.

Jeśli chodzi o przygotowanie przedszkoli – dobre pytanie – od 2011 r. jest miejsce dla wszystkich pięciolatek w oddziałach przedszkolnych. Od 2015 r. będziemy mieć objętych przedszkolami wszystkie czterolatki, a w 2017 r. – trzylatki. W tej chwili sytuacja jest taka, że w wielu miejscach przedszkola mają oferty już dla dwuipółlatków. Rzeczywiście, w ciągu tych ostatnich lat uprzedzkołniła nam się Polska bardzo mocno i uważam, że to jest bardzo korzystne.

(*Posel Piotr Paweł Bauć*: Czy wszędzie jest ciepła woda?)

Słucham?

(*Posel Piotr Paweł Bauć*: Wszędzie jest ciepła woda?)

Mam nadzieję, że tak.

W każdym razie, jeżeli chodzi o edukację przedszkolną, rzeczywiście jest bardzo dobrze, tym bardziej że oprócz takich pełnokrwistych przedszkoli, które funkcjonują w naszym systemie od dawna, mamy również inne formy wychowania przedszkolnego, które okazały się bardzo korzystne.

Chciałabym państwu powiedzieć, że siedząc tutaj, w Warszawie, i dyskutując w tej chwili o sześciolatkach, przynajmniej część z nas postrzega te sprawy z perspektywy dużych, bardzo licznych szkół. Chcę jednak zwrócić państwa uwagę na to, że ponad 8 tys. szkół z tych 13,5 tys. szkół to są szkoły, które mają po jednym oddziale, i że zdecydowana większość szkół w Polsce liczy około 100 uczniów. A więc jeśli rozmawiamy o pewnych problemach, które dotyczą na przykład świetlic czy też dwuzmianowości, to z całym szacunkiem, bo ten problem istnieje, ale dotyczy on 5% szkół w Polsce. Dziękuję państwu bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani minister.

Proszę sprawozdawcę komisji panią posłankę Danutę Pietraszewską o podsumowanie dyskusji.

Posel Danuta Pietraszewska:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Chciałabym podziękować pani minister, wszystkim przedstawicielom klubów za przedstawienie stanowiska, wszystkim posłankom i posłom za udział w debacie, bo każdy konstruktywny głos przyda się do rozwiązywania problemów. Dziękuję serdecznie. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

(Poseł Jadwiga Wiśniewska: W sprawie formalnej.)

W sprawie formalnej?

Proszę bardzo. Proszę przestrzegać regulaminu.

Poseł Jadwiga Wiśniewska:

Panie marszałku, w związku z tym, że nie otrzymałam odpowiedzi, kiedy prosiłam o porównanie przygotowania polskich szkół i szkół w krajach starej piętnastki, proszę o przygotowanie odpowiedzi na piśmie. Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

To nie był wniosek formalny. Regułą stało się, że jeżeli członkowie rządu nie formułują odpowiedzi w debacie, przesyłają ją potem w formie pisemnej.

Zamykam dyskusję.

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie przedstawionej informacji.

Do głosowania w tej sprawie przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 8. porządku dziennego: Rozpatrzenie poselskiego wniosku o zarządzenie ogólnopolskiego referendum w sprawie zniesienia obowiązku szkolnego sześciolatków (druk nr 2022).

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców pana posła Kazimierza Michała Ujazdowskiego w celu przedstawienia uzasadnienia wniosku.

Poseł Kazimierz Michał Ujazdowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić zgłoszoną przez Prawo i Sprawiedliwość propozycję przeprowadzenia referendum w sprawie wieku szkolnego, które będzie skoncentrowane na tej jednej kwestii i jednym pytaniu: Czy jesteście za zniesieniem obowiązku szkolnego 6-latków?

To jest dla nas kwestia o podwójnym znaczeniu: kwestia zasad, praw obywatelskich, przestrzegania praw politycznych w Polsce i kwestia faktów, odpowiedzialności za edukację, za dobro dzieci. Ta druga kwestia była przedmiotem żywej dyskusji w ciągu ostatnich godzin. Kwestia zasad: Polska jest krajem, którego konstytucja deklaruje realizację demokracji bezpośredniej. Referendum jest prawem politycznym obywateli, jest prawem do podejmowania decyzji bezpośrednio, prawem do rozstrzygania kwestii publicznej bezpośrednio. Taki jest sens referendum. To prawo nie powinno być fikcją, to prawo powinno być czymś realnym, tym bardziej że w przypadku wieku szkolnego mamy do czynienia z dziedziną ewidentnie należącą do materii referendum.

Jak wiemy, są dziedziny, w których prawo konstytucyjne nie przewiduje stosowania referendum. Zmiana samej konstytucji wymaga odrębnego trybu. Budżet, polityka obronna, amnestia – to również nie jest materia referendalna. Jednak polityka oświatowa, edukacja i wiek szkolny to kwestie jak najbardziej referendalne. Nie ma żadnych podstaw, aby można byłoby odmówić obywatelom podjęcia decyzji właśnie w tym trybie. Jeśli w tej sprawie odmawiamy zastosowania prawa do podjęcia decyzji w trybie referendum, to powstaje pytanie, w jakich sprawach obywatele będą mogli stosować to bezpośrednie prawo do oddziaływania czy kształtowania życia publicznego, tym bardziej że we wszystkich analizach dotyczących słabości polskiej demokracji i polskiego życia publicznego wskazuje się na to, iż demokracja bezpośrednia jest w Polsce martwa. Referendum jako instytucja ustanowiona w tej formule przez Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej nigdy nie zostało zastosowane. Nie przynosi to sławy ani chwały, tylko wstyd, dlatego że ani razu nie pozwolono na to, by obywatele mogli skorzystać z konstytucyjnego prawa, które gwarantuje jedna z zasad konstytucyjnych.

Wszystko to dzieje się oczywiście w kontekście bardzo realnym, to znaczy w kontekście zlekceważenia przez Platformę Obywatelską, powiem więcej, w kontekście pogardy Platformy Obywatelskiej dla praw politycznych obywateli, bo posadziliście Polaków w kąt, odmawiając im prawa do zastosowania referendum w przypadku inicjatywy podjętej przez stowarzyszenie „Ratujmy maluchy”. Okazaliście pogardę dla aktywnej opinii publicznej w sytuacji, w której to obywatele, słusznie to zauważono, wyrażający różne poglądy polityczne i wyrastający z różnych środowisk politycznych, w liczbie blisko miliona, domagali się rozstrzygnięcia w tej kwestii. Milion obywateli to jest mniej więcej tyle, ilu wyborców posiada stronnictwo współrządzące z Platformą Obywatelską. Niewiele więcej głosów padło na Polskie Stronnictwo Ludowe. Pogarda dla takiego potencjału, dla inicjatywy przedłożonej przez tak dużą grupę ludzi zasługuje naprawdę na niezwykle surową ocenę.

Nasz wniosek, nasza propozycja jest zatem wyrazem, po pierwsze, naszego stanowiska. Uważamy, iż w tej kwestii obywatele mają pełne prawo do podjęcia decyzji. Jest także aktem pomocy środowiskom obywatelskim, środowiskom edukacyjnym, które wystąpiły przed paroma miesiącami z inicjatywą referendum. W tej dyskusji wielu z was, mówię do posłów koalicji rządowej, powiadało: Gdyby referendum edukacyjne zawierało tylko jedno pytanie, dotyczyło tylko i wyłącznie wieku szkolnego, zagłosowalibyśmy za. Ponieważ dotyczy ono wielu pytań, nie możemy zagłosować za. Trzymamy was za słowo, przecież znamy te wypowiedzi, mówców z imienia i nazwiska. Przedłożona przez nas propozycja jest oszczędna, dotyczy wyłącznie wieku szkolnego. Jeśli więc wasze deklaracje na początku listopada były składane z dobrą wolą, powinniście państwo zagłosować za naszym wnioskiem.

Wreszcie jest kwestia faktów, kwestia odpowiedzialności za jakość edukacji, za dobro dziecka i spór

Posel Kazimierz Michał Ujazdowski

o to, komu ufamy. Tak naprawdę każdą kwestię publiczną można sprowadzić do gruntownego pytania: Komu ufamy? My ufamy rodzicom. Ufamy, że rodzic lepiej ocenia stan rozwoju osobowego swojego dziecka, lepiej ocenia to, czy może ono pójść do szkoły w 6. czy w 7. roku życia.

Jeśli chodzi o to, co pani minister powiedziała przed chwilą, o tę historię z poradni, w której dochodzi do konfliktu między dziećmi a rodzicami, to nie cieszyłbym się z tego, nie potępiałbym rodziców, bo to fatalne prawo prowokuje taką sytuację, w której przed urzędnikiem biurokracji oświatowej czy przed psychologiem dochodzi w tak młodym wieku do konfliktu między dziećmi i rodzicami. Trzeba nie mieć poczucia odpowiedzialności za młodych ludzi i za rodziców, żeby prowokować coś takiego.

W tej sprawie, cóż, tak naprawdę decyduje zawziętość i zaciętrzewienie, bo i historia tego jest niezwykle wymowna. Najpierw odraczaliście decyzję, którą uważaliście za szczyt realizacji ideału europejskiego. Przecież ona nie weszła w życie od razu. Sami zderzaliście się z rzeczywistością. Teraz już wiemy, że nadal zderzacie się z rzeczywistością, bo jest procedura odraczania terminu pójścia dzieci do szkoły, niezwykle obciążająca i wywołująca mnóstwo krzywd. Co więcej, nawet występujecie z nowelizacją, która oznacza przedłużenie w czasie tej procedury do końca roku. A więc sami przyznajecie się do błędów. Ktoś, kto przysłuchiwałby się tej debacie z zewnątrz, zadałby proste pytanie: Jeśli otwarta jest droga do tego, by rodzic mógł odroczyć pójście dziecka do szkoły, to dlaczego nie może tego zrobić w trybie decyzji fakultatywnej, dobrowolnej, jeśli otwieracie taką ścieżkę? Dlaczego nie może zostać po staremu, bez kontaktu z administracją oświatową, bez płacenia dodatkowych pieniędzy? Po prostu to rodzic zdecyduje. Jeśli uważacie, że wasz program jest tak wielki, tak wspaniały i tak atrakcyjny, to pewnie rodzice z czasem będą wybierać wcześniejszy termin dotyczący wieku szkolnego. Dzisiaj jednak nie chcą tego czynić.

Mam wrażenie, że w tej dyskusji po waszej stronie jest mnóstwo zawziętości. Wyobrażam sobie, widzę oczami wyobraźni, że pan premier Tusk za parę tygodni wezwie panie, które reprezentujecie tutaj tę sprawę, bo robi kolejne badania fokusowe, i powie: niestety musimy się wycofać z tej decyzji. Ja już to przeprowadzę, proszę milczeć w tej kwestii. To może stać się w maju, z końcem kwietnia. Sugeruję to, przedstawiam, bo może tak być. Lepiej wyciszyć emocje (*Oklaski*), stonować zaciętrzewienie, bo to jest polityk, który potrafi dokonać niejednego zwrotu.

Ale teraz mówię na poważnie. Wdrażanie tej decyzji na siłę oczywiście zrodzi cały szereg złych skutków w postaci segregacji dzieci na lepsze i gorsze, na te, które się wycofają po wrześniowej konfrontacji z rzeczywistością szkolną. Bardzo się dziwię, że raport Najwyższej Izby Kontroli w tej kwestii został całkowicie zbagatelizowany. Nie można chyba przy-

puszczać, że jest to instytucja w ostatnich latach jakos przychylna Prawu i Sprawiedliwości.

Chcę jeszcze powiedzieć o jednym kontekście tej kwestii, bo to ma pewną, powiedziałbym, podstawę strategiczną, to znaczy podstawę w zamyśle Michała Boniego. Przeczytałem strategię, którą opublikował parę lat temu. Rysowała ona kształt polityk publicznych w długim terminie i była tam zawarta idea, zostało to bardzo wyraźnie powiedziane, po prostu szybszego wejścia młodych ludzi na rynek pracy. To jest napisane czarno na białym. Tylko, proszę państwa, ta grupa ludzi, to znaczy absolwenci, według oficjalnych danych statystycznych, to jest grupa o najwyższym wskaźniku bezrobocia, blisko 30%. Tak że najpierw rozwój gospodarczy, a potem wypychanie młodych ludzi w wieku 18 lat na rynek pracy. Te 30% to jest z uwzględnieniem tych, którzy uczą się w szkołach wyższych. Oni pomniejszają to, ich się liczy.

Co robiłaby odpowiedzialna...

(*Posel Zbigniew Dolata*: Emigracja.)

Nie mówiąc już o emigracji.

Co robiłaby odpowiedzialna władza, która chciałaby zachęcić obywateli do tego, by obniżyć wiek szkolny, który notabene nie jest regułą europejską, bo są kraje europejskie, takie jak Szwecja i Finlandia, w których wiek szkolny jest na poziomie 7 lat? Finlandia bije rekordy rozwoju cywilizacyjnego poprzez edukację. Nokia nie ma 100 lat, tylko ma 30 lat i jest to efekt fińskiej stawki na edukację. Fińskie dzieci zaczynają edukację w wieku 7 lat i dłużej chodzą do szkoły wyższej niż inne dzieci w Europie, więc to też nie jest norma europejska. Ale co robiłaby odpowiedzialna władza w polskich warunkach? Rozbudowałaby sieć przedszkoli, bo to przecież też jest sieć edukacji, a nie wypychała nogą dzieci z przedszkoli do szkół (*Oklaski*), co czynicie, a rodzice są tutaj jakby przedmiotem gry. Wreszcie mogłaby uruchomić ten nowy model edukacji w sytuacji rozwoju gospodarczego, w której młodzi ludzie dostają perspektywę pracy na rynku, a nie tak jak jest dzisiaj, kiedy istotna część z nich jest bez pracy. Dlatego ta kwestia jest kwestią o podwójnym znaczeniu: po pierwsze, respektu dla praw politycznych obywateli, tak naprawdę kwestią tego, jak traktuje się obywatela w Polsce, czy ma prawo korzystać z praw konstytucyjnych, czy ma prawo podjąć decyzję w trybie referendum, czy tegoż prawa mu się odmawia, lekceważąc je i nie ufając mu. To jest pierwszy wymiar. I drugi wymiar. Ona jest rzeczywiście jedną z ostatnich szans na zablokowanie złej decyzji. Lepiej odstąpić od złego zamysłu, niż zawzięcie brnąć, wywołując chaos, szkody dla dzieci, łamiąc i naruszając prawa rodziców. A więc z jednej strony jest respekt dla obywateli, z drugiej strony lekceważenie opinii publicznej; z jednej strony prawa rodziców, dobro dziecka, a z drugiej strony niezrozumiała zawziętość i zaciętrzewienie. Mam więc wciąż nadzieję – i dlatego apeluję o zaakceptowanie tego projektu uchwały – że zwycięży respekt dla praw obywatelskich, praw rodziców i dobra dziecka. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu marszałkowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza głos zabierze pani posłanka Katarzyna Matusik-Lipiec, Platforma Obywatelska.

Posel Katarzyna Matusik-Lipiec:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska będę miała możliwość przedstawienia stanowiska klubu odnośnie do druku nr 2022. Jest to druk o zarządzeniu ogólnopolskiego referendum w sprawie zniesienia obowiązku szkolnego sześciolatków.

W swoim wystąpieniu chciałabym się przede wszystkim odnieść do argumentacji, która znalazła się w uzasadnieniu powyższego wniosku. Wnioskodawcy, a byli to posłowie Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość, jak również posłowie niezrzeszeni, uzasadniając wniosek, powoływali się na dokument przygotowany przez Stowarzyszenie i Fundację Rzecznik Praw Rodziców zatytułowany „Szkoła rzeczywistość. Raport 2013–2014”.

Pragnę przypomnieć, że ten dokument był przedmiotem publicznej debaty również w polskim parlamencie w październiku ubiegłego roku. I już w trakcie tej debaty okazało się, że dokument ten trudno nazwać raportem, trudno też nadać mu rangę dokumentu prawdziwego, bowiem okazało się, że wszystkie, że w zasadzie większość informacji, które były w nim zawarte, była nieprawdziwa. Protestowali wtedy, w trakcie przedstawiania tego dokumentu, dyrektorzy szkół, protestowały samorządy wskazane w tym dokumencie, a kontrole przeprowadzone przez pracowników kuratorium oświaty na prośbę ministra edukacji pokazały jedynie słuszność tych protestów. Tak więc trudno się nie dziwić, że wnioskodawcy, argumentując swój wniosek, powołują się na dokumenty, które po prostu są nieprawdziwe.

Dużo też podczas dzisiejszej debaty i dyskusji było mowy o raporcie NIK, do którego również odnoszą się wnioskodawcy. Przez część państwa ten dokument, ten raport NIK używany jest jako argument w walce o to, by uzasadnić to, iż polskie szkoły są nieprzygotowane na przyjęcie sześciolatków. Tymczasem NIK, i była już o tym mowa, była mowa o próbie, której raport ten dotyczy, przeprowadził kontrolę jedynie w 32 szkołach na 13 500 polskich szkół. Ale raport ten wyraźnie stwierdza, że w czasie trwania kontroli część tych nieprawidłowości, które pojawiły się w czasie kontroli, została usunięta.

Co ważne, i myślę, że chciałabym też to tutaj podkreślić, wnioskodawcy mówią o nieprzygotowaniu polskich nauczycieli do nauczania dzieci 6-letnich

w szkole podstawowej. Ten sam raport, na który powołują się i państwo, i powołuje się rząd, mówi wyraźnie, cytuję: Wszystkie skontrolowane przez Najwyższą Izbę Kontroli szkoły zatrudniały nauczycieli posiadających pełne kwalifikacje do nauczania sześciolatków. Koniec cytatu.

Całe szczęście, że państwo jako wnioskodawcy zauważają, że w celu lepszego przygotowania nauczycieli w ostatnim czasie przeprowadzono kilkaset konferencji powiatowych. Ja jeszcze dodam tylko, że w tym celu również placówki doskonalenia nauczycieli na przestrzeni kilku miesięcy 2013 r. przeprowadziły szkolenia, w których uczestniczyło 66 tys. nauczycieli szkół podstawowych. Cały czas realizowany jest również program „Indywidualizacja procesu nauczania w klasach I–III” finansowany ze środków unijnych, gdzie nauczyciele nauczania wczesnoszkolnego stale doskonalą swoje umiejętności pracy z uczniami.

Kolejnym argumentem, który pojawia się w uzasadnieniu państwa wniosku, argumentem, który ma być tym najważniejszym, koronnym, jest fakt, iż realizowana reforma oświatowa nie ma wsparcia finansowego z budżetu państwa. Myślę, że to jest miejsce, z którego należy po raz kolejny przypomnieć wszystkim, iż w latach 2009–2012 z budżetu państwa na tę reformę wydatkowano prawie 2 mld zł. I jak mówiły już dzisiaj pani minister i moja przedmówczyni Danuta Pietraszewska, środki te wydatkowano szczególnie i tylko i wyłącznie po to, by przygotować polskie szkoły na przyjęcie sześciolatków. To są naprawdę ogromne kwoty i nie sposób ich nie zauważyć (*Dzwonek*), bo i place zabaw powstające przy szkołach, i doposażenie szkół z roku na rok są coraz lepsze.

Jeszcze chwilę, panie marszałku, bardzo proszę.

Zdaniem Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska cała argumentacja przedstawiona we wniosku jest nieprawdziwa, gdyż odnosi się do sytuacji, które albo nie miały miejsca, albo w rzeczywistości wyglądały zupełnie inaczej.

Jeśli chodzi o nasze stanowisko dotyczące obniżenia wieku szkolnego, w naszym głębokim przekonaniu daje ono szansę na maksymalne wykorzystanie potencjału rozwojowego dziecka. Sześć lat to czas, kiedy dziecko szybko się uczy i nabywa nowe umiejętności, ono tę wiedzę wtedy chłonie. To naprawdę jest złoty wiek w rozwoju dziecka. Jesteśmy jednym z niewielu krajów europejskich, gdzie edukacja szkolna rozpoczyna się w wieku 7 lat. Dane Eurostatu pokazują, iż z roku na rok przybywa dzieci 6-letnich w europejskich szkołach. Nie tak dawno Słowenia i Norwegia obniżyły wiek szkolny do 6. roku życia. Musimy, drodzy państwo, cały czas pamiętać o tym, iż nasze dzieci będą w przyszłości konkurować nie tylko na rynku krajowym, ale i na rynku międzynarodowym. Mówię tu nie tylko o rynku pracy, ale przede wszystkim o rynku nauki. Obniżenie wieku szkolnego postrzegamy jako szansę na zrównanie różnic

Posel Katarzyna Matusik-Lipiec

edukacyjnych polskich dzieci w porównaniu z ich rówieśnikami z Unii Europejskiej i spoza kontynentu.

Dlatego też Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska będzie głosował przeciw przyjęciu złożonego wniosku. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Sławomir Kłosowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Sławomir Kłosowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość przedstawiam stanowisko odnośnie do wniosku o zarządzenie ogólnopolskiego referendum w sprawie zniesienia obowiązku szkolnego sześciolatków (druk nr 2022) autorstwa mojego klubu parlamentarnego.

Swoje wystąpienie rozpocznę od pytania do pani marszałek. Bardzo proszę, panie marszałku, o przekazanie tego pytania pani marszałek. Dlaczego pani marszałek poddaje procedowaniu nasz wniosek dopiero po 5 miesiącach od daty złożenia? Czy opóźniając procedowanie naszego wniosku o referendum, pani marszałek jest przedstawicielką całego Sejmu czy raczej wykonawczynią woli rządu i koalicji PO-PSL? Wnioski z dzisiejszej debaty z pewnością wyciągną Polacy, zwłaszcza rodzice sześciolatków. Pomimo mnożenia trudności i opóźniania prac nad naszym wnioskiem jestem pewien, że przy odrobinie dobrej woli zdążymy zarówno z przeprowadzeniem referendum, jak i ze zmianą prawa, jeśli obywatele tak zdecydują w referendum.

Projekt ustawy znoszącej obowiązek szkolny sześciolatków i przywracającej wybór w tej sprawie rodzicom mamy w pełni przygotowany. Tak więc jeśli Sejm przyjmie nasz wniosek o referendum, to mogłoby się ono odbyć 25 maja 2014 r. przy okazji eurowyborów, co nie generowałoby praktycznie żadnych dodatkowych kosztów, a mogłoby pozytywnie wpłynąć na frekwencję. *(Oklaski)* Wówczas w czerwcu 2014 r. Sejm bez pośpiechu mógłby procedować nasz projekt ustawy znoszącej obowiązek szkolny sześciolatków, tak by wraz z końcem roku szkolnego rodzice uzyskali definitywną odpowiedź, że ich 6-letnie dzieci mogą iść do szkoły wyłącznie po podjęciu przez nich takiej decyzji. *(Oklaski)* Możemy wspólnie to zrobić pod warunkiem, że nasz wniosek o referendum zostanie przez Sejm przyjęty bez uprzedzeń politycznych i partyjnej dyscypliny, a prace nad nim nie będą celowo opóźniane. Możemy dziś wspólnie zrobić coś dobrego, co uspokoi niepewność i emocje rodziców. Te słowa kieruję szczególnie do posłanek i posłów

Polskiego Stronnictwa Ludowego. Zapytajmy wspólnie Polaków o zdanie.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! 8 listopada 2014 r. głosy PSL przesądziły o odrzuceniu obywatelskiego wniosku o referendum, pod którym podpisało się ponad milion Polaków. Wtedy przyjęliście taktykę tłumaczenia swojej postawy w głosowaniu, używając argumentu, że wniosek zawierał zbyt wiele pytań. Tak twierdził choćby poseł Zgorzelski, którego zacytuję: Wyborcy zostali zmanipulowani, bo sądzą, że w tym referendum chodzi tylko o sześciolatki, a pytania dotyczą całego systemu edukacji – koniec cytatu. Sprytnie posunięcie mające na celu wywarcie wrażenia, że gdyby we wniosku obywatelskim pytanie było tylko jedno, to sprawa miałaby inny obrót. Dziś spełnia się życzenie PSL. Jest wniosek o referendum z jednym pytaniem. Ciekawe, jak ludowcy zachowają się tym razem?

(Poseł Urszula Augustyn: Dobrze się zachowają.)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Do dzisiejszego dnia jedynym obiektywnym dokumentem, który nie pozostawia żadnych wątpliwości w sprawie braku przygotowania szkół na przyjęcie sześciolatków, pozostaje raport NIK opublikowany 17 października 2013 r. Do dziś tak naprawdę nikt go nie podważył mimo usilnych prób i propagandowej nagonki. Nie wspomnę o raporcie rzecznika praw rodziców, który prezentuje wstrząsające fakty ze szkolnej rzeczywistości czekającej sześciolatki. Przypomnę, że raport pomimo początkowej krytyki i zarzutów braku rzetelności do dziś dnia nie został podważony lub zakwestionowany w żadnym z opisanych przykładów.

I na koniec to, co w tej sprawie jest szczególnie ważne i w sposób bezpośredni neguje rządową koncepcję obniżenia wieku szkolnego. Z opublikowanych niedawno badań pracownika Instytutu Badań Edukacyjnych, a więc jednostki podległej i nadzorowanej przez MEN, wynika niezbicie, że uczniowie wcześniej zaczynający naukę osiągają gorsze wyniki nauczania. Cytuję: W wyniku badań okazało się, że w tej samej klasie uczniowie starsi uzyskują lepsze wyniki z matematyki i przedmiotów przyrodniczych niż ich młodsi koledzy. I dalej: Obserwacja potwierdziła *(Dzwonek)*, że im później uczniowie rozpoczynają naukę, tym dysproporcje edukacyjne wynikające z różnicy wieku są mniejsze – koniec cytatu. Nic dodać, nic ująć. Wobec przytoczonych konkluzji będących wynikiem badań pytanie o sens rządowej reformy dotyczącej obniżenia wieku szkolnego nasuwa się mimowolnie. Po co to wszystko było i na czym się opierało? Panie i panowie posłowie, zapytajmy Polaków o zdanie w sprawie przyszłości ich dzieci. Nie wierzyć w argumenty opozycji, uwierzcie badaniom pracownika rządowego instytutu.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość proszę Wysoką Izbę o poparcie wniosku o referendum w sprawie zniesienia obowiązku szkolnego sześciolatków. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Piotr Paweł Bauć, Twój Ruch.

(Poseł Anna Zalewska: Panie Piotrze, z tym w kłopot, gdy mowa o sześciolatkach? Proszę to wyciągnąć.)

(Głos z sali: Mógłby pan odpiąć.)

(Głos z sali: ...miał was poprzec.)

Poseł Piotr Paweł Bauć:

No właśnie...

(Głos z sali: ...naszej klasy...)

(Głos z sali: Umawialiśmy się... panie pośle...)

Umawialiśmy się, jeśli chodzi o komisję.

(Poseł Anna Zalewska: Nie, tym bardziej tutaj.)

(Głos z sali: ...straciliście...)

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Już sformułowanie pytania nasuwa pewną wątpliwość. Pytanie brzmi: Czy jesteś za zniesieniem obowiązku szkolnego sześciolatków? Otóż pytanie, jeżeli już mielibyśmy je zadać, powinno brzmieć: Czy jesteś za zniesieniem objęcia obowiązkiem szkolnym dzieci sześciolatków? Obowiązek szkolny jest od pewnego momentu do pewnego momentu. W naszym systemie oświatowym na razie jest od lat 7 do lat 18 lub 16, jeżeli podejmujemy kształcenie z równoczesnym uczeniem się. Ale oczywiście chodzi o przekaz myśli, intencji, więc powiedzmy, że nie będziemy się dalej znęcać nad tym pytaniem.

Natomiast jeśli chodzi o intencję, ja się obawiam, że niestety to nie jest do końca intencja troski o dzieci, bo intencja troski o dzieci to jest jak najwięcej pieniędzy i jak najwięcej dobrze przygotowanych nauczycieli, od przedszkola do uczelni wyższej, a nie zmuszanie rodziców do zastanawiania się, czy swoje dziecko puścić, czy nie puścić, jak to się ładnie mówi, do szkoły. Intencja referendum, według mnie, to jest rozstrzygnięcie, kiedy mamy możliwość wyboru między pewnymi pojawiającymi się opcjami, na przykład czy pozostać w Polsce, która nie jest połączona z Unią Europejską, czy wejść do pewnego systemu, bo to była taka decyzja, która faktycznie pozwalała nam pomyśleć, jaki kraj chcemy mieć, w jakim kierunku chcemy iść, jaką strukturę, system budować, czy możemy dzisiaj zapytać w kontekście wydarzeń, czy nadal chcemy prywatyzować i sprzedawać różnym podmiotom tzw. kluczowe części naszej gospodarki, czy jednak chcemy mieć nad nią kontrolę, w związku z tym też nią zarządzać, w związku z tym też budować pewien system, strukturę polityczno-gospodarczą. Natomiast pytanie, czy objąć, czy nie objąć, jest pytaniem raczej pustym, bo jeżeli system jest przygotowany dla dwu-, trzy-, cztero-, pięciolatków i dalej, no to nie ma problemu, po prostu realizujemy to. Badania mówią, że od najmłodszych lat nabywamy wiedzy, socjalizujemy się, uczymy, edukujemy, wchodzimy w świat relacji społecznych i nabywamy nie-

zbędnych do funkcjonowania w tym świecie umiejętności, i badania mówią, że im szybciej w dobrze zorganizowanym systemie edukacji, socjalizacji funkcjonujemy, tym mniej tzw. problemów społecznych związanych z tworzeniem się różnych patologicznych zachowań na skalę rodziny czy na skalę większą.

Niestety powoływanie się na raport Stowarzyszenia i Fundacji Rzecznik Praw Rodziców – to stowarzyszenie to nie jest rzecznik praw rodziców, tylko taką nazwę nosi – nie jest trafne, bo rzeczywistość natychmiast zweryfikowała, że spora część przykładów, które tam były cytowane, była z tzw. polskiego piekielka, a nie z rzeczywistości, co nie znaczy oczywiście, że nie było pewnej części przykładów faktycznych odpowiadających rzeczywistości.

Raport NIK jest metodologicznie skonstruowany tak, że pokazuje tzw. wyrywkową sytuację. Zawsze jest pytanie, czy ta migawka otworzyła się we właściwym momencie i objęła właściwą część horyzontu, który był panoramowany przez badaczy.

Niemniej, ponieważ dla nas, Twojego Ruchu, jest raczej oczywiste, żeby objąć obowiązkiem szkolnym sześciolatków i skupić wysiłki na tym, aby szkoły, instytucje edukacyjne były dobrze przygotowane, będziemy głosowali przeciw (*Dzwonek*) tej uchwale. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Zbigniew Włodkowski, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Poseł Zbigniew Włodkowski:

Pani Minister! Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dzisiejsza dyskusja jest niczym innym jak puszczaniem po raz kolejny, tym razem przez wnioskodawców tego projektu dotyczącego referendum, dymu w oczy wyborców. Towarzyszy temu chęć zablokowania dobrze przygotowanego, akceptowanego przez Polaków procesu obniżenia wieku szkolnego.

(Poseł Marzena Machałek: Nie, to chyba żarty.)

Od poprzedniej debaty nad obywatelskim projektem w tej samej sprawie minęło pięć miesięcy. Ten czas dobrze wykorzystali samorządowcy prowadzący szkoły podstawowe. Jeśli jeszcze jesienią ubiegłego roku podczas dyskusji mówiliśmy, że jest tylko kilka czy kilkanaście nieprzygotowanych szkół na przyjęcie dzieci 6-letnich, to dzisiaj zostało to zminimalizowane niemal do zera.

Pani minister, podczas dzisiejszej dyskusji podczas tego i poprzedniego punktu słyszymy, jak posłowie powołują się na różnego rodzaju raporty, są one kwestionowane. Mam pytanie do pani minister: Czy ministerstwo edukacji ma przygotowany rzetelny, aktualny, oparty na faktach raport o stanie szkół

Posel Zbigniew Włodkowski

podstawowych? Raport, który odpowiada na pytanie, czy szkoły podstawowe są przygotowane, czy nie są przygotowane. Żebyśmy w końcu zaczęli posługiwać się jakimś aktualnym, rzetelnym dokumentem, który opisze tę sytuację. Zadzwoiłem do kilku kuratorów i, pani minister, kuratorzy, przynajmniej ci, do których zadzwoniłem, mają informacje, jaki jest dzisiaj stan. Stan jest naprawdę bardzo dobry, tylko proszę przygotować dokument, przekazać go posłom, żeby wszyscy...

(Głos z sali: Mamy ten raport.)

Jest ten raport, tak? To proszę przekazać go posłom, którzy nie dotarli do tego raportu, żeby mogli powoływać się na aktualne dane, nie sprzed kilku miesięcy czy nawet sprzed kilku lat.

(Poseł Anna Zalewska: Nie trzeba czytać raportu, wystarczy pójść do szkoły.)

Zapraszam panią do tej szkoły.

Jeżeli chodzi o środki finansowe, które zostały przekazane przez rząd w ciągu tych kilku miesięcy, 5 miesięcy, z rządowej rezerwy, tzw. 04, to z rządowej dotacji w 2013 r. przeznaczono ponad 0,5 mld zł wspierających gminy w upowszechnianiu edukacji przedszkolnej. Te środki zostały dobrze wykorzystane przez samorządy. Poprawiono zdecydowanie w szkołach, w których trzeba było to jeszcze zrobić, stan socjalny, ergonomiczny, dydaktyczny, dostosowując szkoły, sale dydaktyczne do potrzeb dziecka 6-letniego.

Obecnie w Sejmie w komisji edukacji finalizowany jest projekt ustawy, druk sejmowy nr 2132, wspierający nauczycieli prowadzących zajęcia dydaktyczne, wychowawcze i opiekuńcze poprzez wprowadzenie wykwalifikowanego asystenta nauczyciela, co dodatkowo wzmocni, poprawi bezpieczeństwo dzieci zwłaszcza w klasach młodszych, w klasach pierwszych. To rozwiązywanie również zwiększy zatrudnienie nauczycieli.

Projekt zaproponowany przez posłów Platformy Obywatelskiej, zawarty w druku nr 2132, nakłada też na dyrektora szkoły podstawowej obowiązek odroczenia spełniania obowiązku szkolnego przez 6-letnie dziecko na wniosek rodziców poparty opinią poradni psychologiczno-pedagogicznej. Jest to odpowiedź na zapotrzebowanie, które zgłaszają koledzy z Prawa i Sprawiedliwości.

Chciałbym podziękować koleżankom i kolegom posłom z klubu Platformy Obywatelskiej za wnikliwe przeanalizowanie poprawki zgłoszonej przez mój klub na 6. posiedzeniu Sejmu tej kadencji w dniu 25 stycznia 2012 r. W imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego zaproponowałem wówczas, tu cytuję ze stenogramu: Polskie Stronnictwo Ludowe proponuje w swojej poprawce, aby rodzice dziecka 6-letniego objętego obowiązkiem szkolnym mogli składać wniosek o odroczenie obowiązku szkolnego do 7. roku życia dziecka. Wniosek jest wiążący dla dyrektora szkoły podstawowej i nie przewiduje się dodatkowych warunków w tym zakresie. Uważamy, że rodzice po-

winni mieć wolny i realny wybór i sami decydować o chęci posyłania dziecka 6-letniego do szkoły. Koniec cytatu. *(Dzwonek)*

Panie marszałku, już finalizuję.

W styczniu 2012 r. nasz wniosek nie uzyskał akceptacji posłów Platformy Obywatelskiej pracujących w komisji edukacji. My oczywiście z dużą chęcią poprzemy poprawkę zgłoszoną dziś przez kolegów z Platformy Obywatelskiej. W czasie dyskusji jednak w komisji chcielibyśmy rozważyć, czy decyzja rodziców musi być uwarunkowana decyzją poradni psychologiczno-pedagogicznej.

Biorąc pod uwagę to, że szkoły są przygotowane na przyjęcie dzieci 6-letnich, nauczyciele są przygotowani do edukacji tych dzieci, samorządy zrobiły wszystko, co można było dotychczas zrobić, dostosowując szkoły, klub Polskiego Stronnictwa Ludowego będzie głosował za odrzuceniem wniosku o zarządzenie ogólnopolskiego referendum w sprawie zniesienia obowiązku szkolnego dzieci 6-letnich. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Artur Ostrowski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Artur Ostrowski:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoki Sejmie! W imieniu klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej przedstawię stanowisko wobec wniosku o ogłoszenie ogólnopolskiego referendum w sprawie obniżenia wieku szkolnego.

Sojusz Lewicy Demokratycznej popierał wnioski o ogłoszenie referendum ogólnokrajowych, tak jak to było w przypadku wniosku o ogłoszenie referendum w sprawie podniesienia wieku emerytalnego. Wniosek ten niestety nie zdobył większości parlamentarnej, takiego referendum w Polsce obywatele się nie doczekali, wiek emerytalny został podniesiony. Poparliśmy również wnioski obywatelskie, które dotyczyły ogłoszenia referendum ogólnokrajowych, i konsekwentnie popieramy również wniosek o ogłoszenie referendum w sprawie obniżenia wieku szkolnego – konsekwentnie w związku z naszymi wcześniejszymi decyzjami politycznymi w sprawach, które dotyczyły innych dziedzin życia Polaków.

Jeśli mamy budować społeczeństwo obywatelskie, to powinniśmy również wykorzystywać tego typu narzędzia polityczne, które są zapisane w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej i z których mogą korzystać polscy obywatele. Problem, o którym mowa, problem dotyczący polskiej oświaty, problem dotyczący polskich dzieci jest jednym z najistotniejszych, jeśli chodzi o przyszłość państwa polskiego. W związku z tym, jeśli mamy budować społeczeństwo obywatel-

Posel Artur Ostrowski

skie, pozwólmy obywatelom wypowiadać się w najistotniejszych dla nich sprawach.

Powinna odbyć się ogólnopolska debata właśnie nad stanem polskiej oświaty, nad tym, czy polska szkoła jest gotowa na przyjęcie wszystkich dzieci 6-letnich. Mój klub opowiadał się za obniżeniem wieku szkolnego, ale też za stworzeniem odpowiednich warunków w polskich szkołach, tak żeby każde polskie dziecko mogło bezpiecznie realizować program pierwszej klasy. Niech się odbędzie taka ogólnopolska debata nad kondycją polskiej oświaty, niech wszystkie strony zainteresowane tą debatą przekonają Polaków do swojej koncepcji, do swojej wizji, do swoich rozwiązań, niech rząd przedstawi te wszystkie raporty, niech pokaże Polakom, niech pokaże obywatelom swoje osiągnięcia, niech pokaże te pozytywne wyniki pracy rządu, to, że polskie szkoły są przygotowane, że nie ma niebezpieczeństwa, że to jest bardzo dobry krok, w bardzo dobrą stronę, niech pokaże te wszystkie europejskie przykłady. My też, jako Sojusz Lewicy Demokratycznej, weźmiemy udział w tej debacie, też będziemy zabierać głos, przekonywać do swojej racji, ale niech taka debata się odbędzie, niech każdy przedstawi swoje racje i niech ten demokratyczny tryb zostanie zastosowany. Nie odmawiamy tego Polakom, nie odmawiamy tego polskim obywatelom.

Tak czy inaczej, czy ten wniosek zdobędzie większość w parlamencie, czy też nie, referendum się odbędzie, może w innej formie, ale się odbędzie. Odbędzie się tak, że rodzice pójdą do poradni psychologiczno-pedagogicznych – i tych publicznych, i tych niepublicznych – i będą zabiegać o to, aby otrzymać pozytywną opinię o tym, że ich 6-letnie dziecko nie jest jeszcze gotowe do pójścia do pierwszej klasy. Już teraz te poradnie i psychologowie, pedagodzy deklarują, że przyjmą wszystkich zainteresowanych, a nawet podają koszty dwugodzinnego badania: od 100 do 150 zł za wydanie tej opinii, ale też stwierdzają, że dużą rolę przy tym badaniu będą odgrywać opinie rodziców, którzy doskonale znają swoje dzieci, lepiej niż ci, którzy będą badać te dzieci, a więc wezmą pod uwagę opinię rodzica w tej sprawie.

Możemy mieć taką oto sytuację, że referendum się nie odbędzie, ale to i tak rodzice zadecydują, czy ta reforma wejdzie w życie, czy nie wejdzie, bo może się okazać, że między 1 września a 31 grudnia wielka liczba rodziców zdobędzie taką opinię z poradni i te dzieci 6-letnie nie pójdą do pierwszej klasy czy też (*Dzwonek*) po prostu wrócą do przedszkola.

Sojusz Lewicy Demokratycznej – jeszcze raz powtórzę to, co mówiłem w poprzednim punkcie – proponuje, aby program pierwszej klasy był realizowany w miejscu, w którym przebywa dziecko. Jeśli przebywa w przedszkolu i według rodziców są tam dla niego dobre, najkorzystniejsze warunki, to niech realizuje program pierwszej klasy w przedszkolu. Jeśli rodzic uważa, że powinno pójść do szkoły, to może realizo-

wać program pierwszej klasy w szkole. Wtedy referendum nie będzie potrzebne, bo i tak decyzja będzie w rękach rodziców. To już będzie bezpieczne i to będzie realizacja tych wszystkich postulatów, o których większość z nas tutaj mówiła. Program pierwszej klasy będzie realizowany przez sześciolatki, ale miejsce, w którym będą przebywały, będzie akceptowane przez ich rodziców.

Popieramy ten wniosek z uwagi na aspekt związany z budową społeczeństwa obywatelskiego, z zastosowaniem demokratycznego trybu wynikającego z konstytucji. Niech odbędzie się taka ogólnopolska debata nad tym ważnym problemem, niech Polacy wypowiedzą się w tej sprawie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pani posłanka Marzena Dorota Wróbel, Solidarna Polska.

Posel Marzena Dorota Wróbel:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jakąś tragiczną spuścizną komunizmu w Polsce jest przekonanie, że rządzący zawsze wiedzą lepiej aniżeli rządzeni. To jest i obłuda, i arogancja, i już samo to, że stwierdziłście państwo – mówię o Platformie i PSL-u – że nie poprzecie idei referendum, już sam ten fakt powinien was zdyskwalifikować politycznie. Gdybyście coś takiego powiedzieli w Szwajcarii, byłibyście zdyskwalifikowani politycznie.

Mam pytanie: Jak nie wstydzicie się w ogóle występować przeciwko idei referendum? Bo wyraźnie widać, że w tej konkretnej sprawie bardzo boicie się właśnie rodziców, boicie się rodziców i dziadków, boicie się tak naprawdę realnej oceny waszych pomysłów edukacyjnych, bo wiecie doskonale, że w wyniku tego referendum ponieśliście klęskę i rodzice pokazaliby wam miejsce w szeregu. Tego się obawiacie, bo to byłby tak naprawdę realny sondaż polityczny przed wszystkimi wielkimi wyborami, które będą miały miejsce w tym roku i w kolejnym roku kalendarzowym.

Czy polska szkoła jest przygotowana do przyjęcia sześciolatków, do objęcia obowiązkiem szkolnym sześciolatków? Mówiliśmy wielokrotnie, że nie, mówili to wielokrotnie rodzice. Rządzący cały czas to ignorują, bo wiedzą lepiej, bo są mądrzejsi, bo mają patent na wiedzę. Wszyscy ci, którzy się z wami zgadzają, są mądrzy. Ci, którzy się nie zgadzają, w ogóle nie powinni mieć prawa głosu w parlamencie. Dyskwalifikujecie tych ludzi w zasadzie bez podania jakichkolwiek motywów. To kompromituje nie tylko polityka, ale także wykształconego człowieka, więc apeluję do was, byście się nie kompromitowali.

Posel Marzena Dorota Wróbel

Polska szkoła nie jest przygotowana do przyjęcia dzieci 6-letnich, to jest pierwsza, podstawowa kwestia, i to nie tylko w aspekcie infrastrukturalnym. Znacznie ważniejsze jest to, że zniszczyliście dobre, bardzo dobre podstawy programowe, które do 2009 r. obowiązywały w polskiej szkole. Te podstawy programowe oparte były na wieloletnich badaniach naukowych i sprawiły, że program polskiej szkoły w pierwszym etapie edukacyjnym był dostosowany do rozwoju psychofizycznego dzieci. W sposób bezmyślny to zniszczyliście, na dodatek wykorzystując do tego środki europejskie. Do tego błędu nie chcecie się przyznać.

Dzieci, które mają w tej chwili iść do szkoły, do I klasy, pod względem psychofizycznym nie są do tego przygotowane. Zupełnie inne są możliwości percepcyjne sześciolatków, inne są możliwości percepcyjne siedmiolatków. Jeśli tego nie wiecie, to wróćcie na studia i się po prostu dowiecie, ale czytając niezależnych naukowców. Inny jest też rozwój fizyczny. Dziecko małe, 5-letnie czy 6-letnie, najzwyczajniej w świecie jest słabsze fizycznie. W związku z tym ciężko jest mu utrzymać dłuższy długopis, bo ma niewyrobiony nadgarstek, nie mówiąc już o tym, że nie mieści się zwykłe w liniaturze. Żeby tego nie wiedzieć? Naprawdę należy wrócić... Lepiej, żebyście się nie kompromitowali.

Rozwój dziecka czy gotowość szkolna dziecka obejmuje cztery obszary: fizyczny, intelektualny, emocjonalny i społeczny. Podstawy programowe powinny być dostosowane do wieku i możliwości percepcyjnych malucha, a tak nie jest. Najlepiej widać to na przykładzie nauki czytania i pisania. W przedszkolu w sposób sztuczny wstrzymaliście naukę czytania i pisania. W I klasie bardzo małe dzieci w ciągu jednego roku muszą się nauczyć literek, muszą się nauczyć pisać, muszą nawet tworzyć proste zdania. To nijak ma się do wiedzy naukowej na temat ich możliwości. Takie umiejętności posiada dziecko pod koniec 7., na początku 8. roku życia. *(Dzwonek)*

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Muszę konkludować, w związku z tym stwierdzam, że Klub Parlamentarny Solidarna Polska poprze wniosek o zarządzenie ogólnopolskiego referendum w sprawie zniesienia obowiązku szkolnego sześciolatków. Mam jeszcze tylko jedno pytanie do państwa z Platformy Obywatelskiej: Na jakiej podstawie sądzicie, że rodzice nie chcą dla swoich dzieci dobra? Dlaczego tak boicie się tego, by się w tej materii wypowiedzieli? Uważacie, że ktoś, żeby wam zrobić na złość, obniży szanse edukacyjne swojego dziecka? Naprawdę tak sądzicie? Nie bójcie się tego i poddajcie się kontroli społecznej, jedynej realnej kontroli, jaka jest w tej chwili możliwa. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

Pana posła Żalka nie widzę na sali.

Nie ma.

W tej sytuacji przystępujemy do pytań.

Mamy ponad 20 zgłoszeń.

Czy ktoś z państwa chciałby się jeszcze dopisać do listy?

Bardzo proszę.

Więcej zgłoszeń nie ma.

W tej sytuacji zamykam listę.

Zakreśliłam limit czasu na zadanie pytania na 1 minutę.

Pierwsze pytanie zada pani posłanka Anna Paluch, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Anna Paluch:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Mam pytanie oczywiście do klubu reprezentującego większość rządową.

(Posel Urszula Augustyn: Nie ma takiej formy, takiego trybu.)

Nie ma takiego klubu? Wydawało mi się, że siódmy rok...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Trybu nie ma, pani poseł. Do rządu można, do wnioskodawcy.

Posel Anna Paluch:

Panie marszałku, siedzi na sali pani minister i to ona jest adresatką wszystkich pytań, więc będzie również adresatką mojego pytania.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Do rządu można.

Posel Anna Paluch:

Otóż, pani minister, dlaczego nie chcecie słuchać głosu rodziców? Dlaczego odbieracie rodzicom prawo do decydowania o przyszłości swoich dzieci? Kto, jak nie rodzice, ma najlepszą wiedzę o ich rozwoju fizycznym, psychicznym, emocjonalnym, społecznym, o gotowości szkolnej, edukacyjnej? Kto, jak nie rodzice, i to jest w końcu najważniejszy argument, pragnie dobra dziecka? Kto chce mu zapewnić dobrą przyszłość, edukację, u której progu nie będą stały stresy, niepowodzenia i zagrożenia? Oczywiście rodzice. *(Dzwonek)* Dlaczego uzurpujecie sobie prawo zastępowania rodziców w tej ważnej decyzji? Nawiażcie

Posel Anna Paluch

wreszcie kontakt z rzeczywistością, bo to, co wyprawicie w tej materii, to jest naprawdę wielka hucpa i najwyższy czas ją zakończyć. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

Pan poseł Henryk Siedlaczek złożył pytanie na piśmie*).

Głos ma pan poseł Adam Rogacki, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Adam Rogacki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nad czym dzisiaj debatujemy? Nad sprawą, która właściwie nie powinna być przedmiotem jakichkolwiek sporów. Debata dotyczy dobra polskich dzieci i wydaje się, że w tej sprawie nikt nie chce dla nich lepiej niż ich rodzice. Dlatego trudno zrozumieć dzisiaj, dlaczego rząd Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego za wszelką cenę, wbrew opiniom specjalistów, wbrew opiniom rodziców, próbuje kolaniem wypychać te małe dzieci do szkół. Jedna partia w swojej nazwie ma człon „obywatelska”, druga mieni się ludową i na plakatach miała hasło, że człowiek jest najważniejszy. Nie człowiek jest najważniejszy, najważniejszy jest rząd PO-PSL, najważniejsza jest kasa, najważniejsza jest realizacja założeń, a człowiek, w tym przypadku ten najmłodszy, jest na samym końcu. I chciałbym zapytać: Dlaczego państwo nie macie odwagi swoich pomysłów poddać weryfikacji Polaków, tych, którzy na was głosowali? Czy ci, którzy głosowali na was w 2007 r. czy 2011 r., dzisiaj podzielają *(Dzwonek)* wasze poglądy? Czy może boicie się? Mam nadzieję, że ten strach zostanie zweryfikowany w wyborach za dwa miesiące, a później w 2015 r. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pani posłanka Jadwiga Wiśniewska, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jadwiga Wiśniewska:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przysłuchuję się tej debacie, wystąpieniom klubowym i ze smutkiem pragnę skonstatować po raz kolejny, i to z dużą przykrością, że Platforma staje się coraz bardziej antyobywatelska i że prawo do używania przymiotnika „obywatelska” już dawno utraciła, wyrzucając 2 mln

zebranych podpisów obywateli występujących przeciwko podniesieniu wieku emerytalnego, wyrzucając podpisy rodziców w sprawie obniżenia wieku rozpoczęcia nauki szkolnej. Chciałabym powiedzieć tak: zadziwia mnie państwa ośli upór, bo jesteście głusi na wszelkie racjonalne, pragmatyczne argumenty. Do tego, że nie szanujecie opozycji, zdążyliśmy się przyzwyczaić, to, że lekceważycie podnoszone przez nas sprawy, rozumiemy – pycha jest waszą cechą *(Dzwonek)* pierwszą. Ale proszę pamiętać, że pycha maszeruje przed upadkiem. Cechuje was, i zgadzam się tutaj z panem ministrem Ujazdowskim, niezrozumiała zawziętość w tej sprawie. Kosztem dzieci realizujecie swój polityczny projekt wbrew logice i wbrew zdrowemu rozsądkowi. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Dariusz Piontkowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Dariusz Piontkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W tej sprawie państwo jest zarządzane przez Platformę Obywatelską i PSL tak jakby jedynym argumentem była siła, ale nie siła argumentów i racji. Traktujecie obywateli tak jak podejrzanych. Najpierw ich wtrącać do więzienia, a potem każecie im udowadniać, że są niewinni. Tak jest w przypadku dzieci sześciolatków. Najpierw każecie posyłać dzieci do szkoły, a potem dopiero próbujecie im zostawić jakąś niewielką furtkę, żeby mogły wyrwać się z niej. Na dodatek tę furtkę jeszcze zamykacie, bo przekazujecie okólniki ministrowi edukacji do samorządów, które zakazują poradnikom wydawania opinii przed majem, czyli w praktyce uniemożliwiają rodzicom dzieci sześciolatków skorzystanie z tej niewielkiej szansy odroczenia edukacji szkolnej. I mówicie, że to robicie dla dobra rodziców.

Pani minister przed chwilą, kilka minut temu, mówiła, że 4/5 rodziców popiera tę akcję i rząd w tej sprawie. *(Dzwonek)* To jak, pani minister, ma się to do tego, że do szkół rodzice posłali zaledwie kilkanaście procent swoich dzieci sześciolatków, a osiemdziesiąt kilka procent do tych szkół nie trafiło? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pani posłanka Aleksandra Trybuś, Platforma Obywatelska.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Posel Aleksandra Trybuś:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Dziękując za troskę o los dzieci sześciolatków, muszę stwierdzić, że większość argumentów, na które powołują się wnioskodawcy przedstawiający wniosek o przeprowadzenie referendum, jest nieprawdziwa. Powołują się chociażby na nierzetelny raport stowarzyszenia praw rodziców lub przeinaczają i wybiórczo traktują wnioski pokontrolne np. NIK.

Czy wnioskowanie o referendum w sytuacji, gdy większość gmin już w 2009 r. była przygotowana do przyjęcia dzieci sześciolatków i poniosła w związku z tym duże koszty, jest odpowiedzialne? Czy wnioskodawcom tak trudno zrozumieć, że także polska szkoła się zmienia, odpowiednio do zmian, jakie zachodzą na całym świecie, że w większości krajów europejskich dzieci rozpoczynają edukację szkolną w wieku 6 lat lub wcześniej?

(*Głos z sali:* Ale gdzie?)

W Republice Czeskiej na przykład.

(*Posel Jadwiga Wiśniewska:* Ale w jakich warunkach?)

Podobnych jak u nas. Przecież do potrzeb młodszych dzieci w szkole dostosowano podstawę programową, dofinansowano budowę placów zabaw, podjęto cały szereg działań, aby rozwiać obawy rodziców. (*Dzwonek*) Czy jednak rodzic może decydować o posłaniu dziecka do szkoły w obecnym stanie prawnym? Czy potrzebne jest ogólnokrajowe referendum? Czy wystarczy jednostkowa opinia poradni pedagogiczno-psychologicznej? Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Leszek Dobrzyński, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Leszek Dobrzyński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani minister oraz państwo z Platformy, powiedzcie, skąd w was tyle strachu i pogardy dla ludzi. Głowę bym dał, że z tej trybuny wasz lider wielokrotnie odmieniał przez różne przypadki i liczbę słowo „zaufanie”. Wielokrotnie tutaj mówiono o zaufaniu wobec ludzi, o zaufaniu wobec wyborców, o zaufaniu wobec obywateli, którzy mają prawo wypowiadać się w swoich sprawach. Skąd więc tyle tego strachu i tyle tej pogardy?

Pytanie do sprawozdawcy reprezentującego wnioskodawców: Czy instytucja referendum jest zwykłym, standardowym, normalnym rozwiązaniem, które stosowane jest w normalnie funkcjonujących w demokracjach? Czy to jest jakaś sensacja, czy to jest jakaś groza, czy to jest coś niesamowitego, czy to jest to normalny mechanizm, który stosuje się wtedy,

kiedy jakaś sprawa budzi gorące kontrowersje? A przecież sprawa sześciolatków, sprawa wcześniejszego posłania ich do szkół (*Dzwonek*), takie kontrowersje budzi. Tak więc może dajmy ludziom, wyborcom, Polakom możliwość podjęcia decyzji. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Jacek Żalek.

Nie ma pana posła.

Głos ma pani posłanka Marzena Machałek, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Marzena Machałek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Naprawdę nie mogę tego zrozumieć. Wydaje się, że to jest nie do przyjęcia, ale spróbuję zaapelować, bo zadawanie pytań wydaje się już bezcelowe. Jeśli w tych szkołach jest tak dobrze, jak uważacie, jeśli one są świetnie przygotowane, nowoczesne, jeśli poza tym uważacie, że rodzice to akceptują, to powiedzmy „sprawdzam” i przegłosujemy referendum. Niech rodzice się wypowiedzą. Bo wszystkie dane, które mamy, wskazują na to, że rodzice wam nie ufają. Gdyby nie opór rodziców i gdyby nie ocena rodziców, to w 2010 r. poszłyby do szkół wszystkie dzieci 6-letnie. To byłaby katastrofa, bo byłyby to pokolenia dzieci nieprzygotowanych czy przygotowanych w fatalnych warunkach. Uważacie, że w cztery lata to się zmieniło. (*Dzwonek*) Dzisiaj też posłuchajcie rodziców i pozwólcie im decydować, jak oceniają własną szkołę i jak oceniają własne dziecko.

Poza tym niezrozumiałe jest dla mnie – może ktoś mi to wyjaśni – dlaczego tak bardzo przeciwstawia się dwie instytucje edukacyjne w naszym systemie: szkoły i przedszkole, a także próbuje się dostosować szkołę do przedszkola. Przecież do dokonanej przez was zmiany podstawy programowej z powodzeniem w szkole uczono dzieci czytania i pisania. I nie dyskutujemy, czy dzieci 6-letnie mają się rozwijać, tylko w jakich warunkach. Pozwólcie rodzicom o tym decydować. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Maciej Małecki, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Maciej Małecki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zwracam się szczególnie do posłów Platformy i PSL, bo to państwo kilka miesięcy temu zamknęliście uszy na głos miliona rodziców, a ich podpisy wyrzuciliście do kosza.

Posel Maciej Malecki

Chcecie zmusić rodziców, żeby na siłę wysyłali swoje dzieci do szkoły, nawet jeżeli wyraźnie widzą, że maluchy są do tego nieprzygotowane. Kiedy kilka miesięcy temu rodzice położyli przed wami milion podpisów, to nie pytali, co w tej sprawie sądzą posłowie. Rodzice chcieli, żeby posłowie rozpisali referendum, w którym będą się mogli wypowiedzieć Polacy. Dzisiaj Prawo i Sprawiedliwość daje wam jeszcze raz szansę, żebyście pozwolili Polakom, rodzicom zdecydować, kiedy ich dzieci mają iść do szkoły. Dlaczego nie chcecie zobaczyć w tym wszystkim rodziców? Co stoi na przeszkodzie, żeby to rodzice decydowali o losie swoich dzieci?

Pani Minister! Nie bądźcie głusi na rozsądne argumenty. Apeluję raz jeszcze: o losie dziecka niech decydują mama i tata, a nie biurokrata. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pani posłanka Maria Nowak, Prawo i Sprawiedliwość.

Nie ma pani poseł.

Głos ma pan poseł Zbigniew Dolata, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Zbigniew Dolata:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! W toku dzisiejszej debaty po wystąpieniach pani minister, pani poseł Katarzyny Matusik-Lipiec doznałem iluminacji.

(Poseł Katarzyna Matusik-Lipiec: Jak się cieszę.)

Rzeczywiście zostałem przekonany, że i sześciolatki są gotowe na pójście do szkoły, i szkoły są przygotowane, i to tak świetnie są przygotowane, że właściwie już niczego nie trzeba zmieniać. Dlatego właśnie nie trzeba powiedzieć „sprawdzam”. Jak pani minister stwierdziła, tylko 20% rodziców jest przeciwnych obniżeniu wieku szkolnego, więc myślę, że powinniście zrobić nam, klubowi Prawa i Sprawiedliwości, psikusy i zgodzić się na to referendum, żeby nareszcie Polacy mogli pokazać, jak bardzo kochają Platformę, jak bardzo kochają PSL, a jak nie lubią *(Dzwonek)* tego wrednego PiS. Dlatego zgódźcie się na referendum. To będzie świetny manewr, który nareszcie obnaży naszą bezradność i pokaże, jak świetnie przez te 7 lat rządziliście i przygotowaliście szkoły do przyjęcia sześciolatków. Tego wam życzę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Ryszard Terlecki, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Ryszard Terlecki:

Panie Marszałku! Wbrew opiniom moich przedmówców, którzy jednak z nadzieją odnoszą się do perspektywy głosowania za referendum, wydaje mi się, że słuchając dotychczasowych głosów, mogę mieć raczej pewność, że referendum nie będzie, bo większość sejmowa ten projekt odrzuci.

Chciałbym wobec tego spytać posła wnioskodawcę, jak to możliwe, że konstytucyjne założenia demokracji nie są realizowane, tzn. nie ma sposobu, jak się okazuje, bo to nie jest przecież jedyny przypadek, żeby przeprowadzić referendum wtedy, gdy domaga się tego poważna część obywateli. Właściwie jedyna szansa na to, że jakiegokolwiek referendum się odbędzie, dotyczy tego, że obóz rządowy uzna, iż w jakiejś sprawie zada pytanie obywatelom, ale ponieważ obóz rządowy jest przekonany o słuszności swoich poglądów, to takich pytań nie zadaje. Wobec tego mamy sytuację, jaką mamy, czyli nie mamy referendum. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Piotr Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Piotr Polak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Zarówno w wystąpieniu obecnej pani minister, jak i w wystąpieniu poprzedniej pani minister dzisiaj z tej mównicy słyszeliśmy o szokujących wskaźnikach zadowolenia, zachwytu nad tym, co państwo przygotowaliście, sięgających nawet dziewięćdziesięciu kilku procent poparcia dla pomysłu wcześniejszej edukacji dzieci sześciolatków.

Chciałbym zapytać, pani minister, czy znany jest pani minister wynik sondażu przeprowadzonego przez instytut Homo Homini w ubiegłym roku, który wyraźnie mówi, że 70% ankietowanych jest przeciwnych wcześniejszemu posłaniu dzieci 6-letnich do szkół, a zdecydowanych zwolenników wcześniejszej edukacji jest tylko 10%. Czy znany jest pani minister wynik innych badań, które były przeprowadzone wśród tych rodziców, którzy namówieni przez państwa posłali dzieci *(Dzwonek)*, których dzieci wcześniej rozpoczęły edukację? Prawie 60% rodziców tego żałuje i już by tego kroku nie zrobiło, co trzeci rodzic zauważył u dziecka liczne problemy adaptacyjne, co siódmy mówi, że jego dziecko...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Proszę kończyć.

Posel Piotr Polak:

Już kończę.

...płaczę lub przeżywa lęki związane z pójściem do szkoły. Co trzeci narzeka na jakość pracy pedagogów, a połowa mówi, że infrastruktura szkół jest niezgodna z oczekiwaniami.

Pani minister, czy zna pani wyniki tych badań? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pani posłanka Katarzyna Matusik-Lipiec, Platforma Obywatelska.

Posel Katarzyna Matusik-Lipiec:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Chciałabym zadać bardzo krótkie pytanie i skierować je do pani minister. Czy pani minister ma wiedzę na temat tego, czy w Europie lub na świecie istnieje system edukacji, który nie wskazuje, w którym momencie dziecko powinno rozpocząć edukację szkolną? Drugie pytanie: Czy jest taki system, który tę decyzję pozostawia rodzicom? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Posel Zbigniew Dolata: W Stanach Zjednoczonych.)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Kazimierz Moskal, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Kazimierz Moskal:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Pewno nam wszystkim zależy na tym, żeby dobro dziecka było w centrum uwagi i żebyśmy zadbali o to dobro. Okazuje się, że mamy różne spojrzenia na tę sprawę. Są różne raporty, są one interpretowane tak: raport NIK – niedobry, raport rodziców – niedobry.

Mam pytanie do pani minister. Jak pani ocenia raport Instytutu Badań Edukacyjnych? Bo jest to raport, w którym jest bardzo dużo manipulacji. To jedna rzecz. Porównuje się rzeczy nieporównywalne i próbuje się nam wmówić, że tak oto powinniśmy myśleć. Natomiast ponoć dużo dajemy pieniędzy. Tak, dajemy dużo, między innymi ta instytucja bardzo dużo pieniędzy wzięła z Programu Operacyjnego „Kapitał ludzki”. Pani minister, niech pani powie, ile pieniędzy z tego programu wziął za te badania Instytut Badań Edukacyjnych, a ile w ogóle wziął w perspektywie 2007–2013? To też jest pewna odpowiedź, jak pewne lobby, można powiedzieć, edukacyjne, wykorzystuje pewien fakt. *(Dzwonek)*

Na koniec powiem tak: dajmy szansę rodzicom. Pani minister, ma pani te dane, było to tutaj już mówione. Niech rzeczywiście ludzie, rodzice wypowiedzą się. Niech będzie 50 czy 60%, tak jak pani mówi, ale szanujmy rodziców. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan poseł Kazimierz Gołojuch, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Kazimierz Gołojuch:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pani Minister! To już drugie podejście do referendum w sprawie obowiązku szkolnego sześciolatków. Wcześniejszy wniosek obywatelski upadł w listopadzie ubiegłego roku. To rodzice, a nie urzędnicy powinni decydować o tym, kiedy ich dziecko pójdzie do szkoły. To rodzice najlepiej znają swoje dzieci i jako obywatele powinni rozstrzygnąć tę kwestię w drodze referendum.

Pytam: Dlaczego rząd nie bierze pod uwagę badań prowadzonych wśród rodziców, z których większość nie chce posyłać swoich sześciolletnich dzieci do szkoły? Drugie pytanie. Dlaczego założenia demokracji w Polsce nie są realizowane? Dlaczego koalicja Platformy Obywatelskiej i PSL tak boi się referendum, boi się w tej ważnej kwestii odwołać się do suwerena, najwyższego suwerena – narodu? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Włodzimierz Bernacki, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Włodzimierz Bernacki:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Nie chcę mówić o kwestii związanej z sześciolatkami, bo o tym mówiliśmy już w poprzednim punkcie porządku i powiedziano bardzo wiele. To, co powinno nas przede wszystkim tutaj interesować, to demokracja. Prawo i Sprawiedliwość złożyło najpierw tzw. pakiet demokratyczny, który miał ułatwiać realizację woli suwerena. Prawo i Sprawiedliwość złożyło też poprawkę do konstytucji dotyczącą umożliwienia przeprowadzenia referendum. Tak pierwsza, jak i druga inicjatywa upadła tutaj, w tej Izbie.

Wysoka Izbo! Jeśli chodzi o prawo opozycji i fakt istnienia opozycji, to trzeba przypomnieć, że w wieku XIX opozycja była uznawana za czwartą władzę. Była władza ustawodawcza, wykonawcza, sądownicza i władza opozycji. Proszę się jej nie obawiać. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Wojciech Zubowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Wojciech Zubowski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Szanowni państwo, w tej kadencji Sejmu do rąk parlamentarzystów skierowano 16 projektów ustaw obywatelskich. Każdy z nich poparty był przez co najmniej 100 tys. osób. Niestety tylko jeden z nich, poparty przez prawie milion osób projekt ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych doczekał się pozytywnego przegłosowania w Sejmie.

W tej kadencji dyskutowaliśmy już kilkakrotnie na temat wniosków o referendum. Wniosek o referendum w sprawie sześciolatków poparty był przez prawie milion osób, w sprawie podniesienia wieku emerytalnego miał prawie 1,5 mln podpisów, ale nie pozwoliliście państwo na to, by wyborcy, którzy nas wszystkich wybierali, wypowiedzieli się w tych kwestiach.

W związku z tym pytam państwa: O co mają w referendum pytać państwa Polacy, skoro nie pozwalacie im wypowiadać się w sprawach najważniejszych, dotyczących rodziny? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Marek Gos, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Poseł Marek Gos:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pani Minister! Debata wraca do Sejmu po raz kolejny. Kwestia jest dosyć istotna i medialna.

Chciałbym zapytać panią minister: Co dzisiaj stoi na przeszkodzie, żeby zweryfikować to twarde stanowisko w obliczu kolejnych głosów, które pojawiają się w sprawie wniosku o referendum? To rodzice biorą dużą odpowiedzialność, czy gros odpowiedzialności, za wychowanie i rozwój dziecka, w związku z tym dzisiaj w kontekście tej debaty warto się zastanowić, może dać jednak rodzicom wybór, możliwość podjęcia decyzji związanej z wcześniejszym wysłaniem dziecka do szkoły. Wydaje mi się, że presja otoczenia, obawa przed opinią otoczenia, byłaby bodźcem dla wielu rodziców, żeby te dzieci wysłać wcześniej do szkoły. *(Dzwonek)* Jeżeli mamy dzisiaj wątpliwości, że jakaś grupa rodziców, chociażby to było 20%, 10%... Myślę, że warto się zastanowić i uszanować również głosy osób niezdecydowanych, nieprzekona-

nych. Myślę, że w trakcie prowadzonych naborów znakomita większość rodziców, mimo braku obowiązku, te dzieci wysłałaby do szkoły. Oczywiście jestem przeciwko referendum, bo szkoda dzisiaj pieniędzy, natomiast te głosy, które się pojawiają, nawet mniejszości, powinny zostać wysłuchane, powinniśmy zareagować na te głosy, dając ostateczne prawo do decydowania o dziecku rodzicom. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Podzielim pogląd mojego kolegi posła Gosa, że to rodzice, jeżeli stawiają opór, powinni zdecydować o tym, czy do szkoły powinno pójść dziecko 6-letnie czy 7-letnie. Niemniej jednak, Wysoka Izbo, chciałbym przypomnieć pewną sytuację i nie chciałbym, żeby to zabrzmiało w moich ustach jak w ustach marszałka Niesiołowskiego „szczaw i mirabelki”. Chciałem powiedzieć, że w 1950 r. jako sześciolatek poszedłem do pierwszej klasy szkoły podstawowej i wtedy i szkoła była przygotowana, i nauczyciele byli przygotowani, i nikt referendum nie chciał robić, wszystko było.

Panie pośle wnioskodawco, skoro składacie projekt ustawy, to widocznie jesteście w tym fachowcami. Chciałbym zapytać, może pan coś wie na ten temat, bo mnie coś pozostało: Czy to może być przyczyna, że dlatego, iż poszedłem wcześniej do szkoły, cały czas się was boję? *(Wesołość na sali, oklaski)*

(Poseł Zbigniew Dolata: Pan się nie boi, panie marszałku.)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu marszałkowi.

Głos ma pani posłanka Marzena Dorota Wróbel, Solidarna Polska.

Poseł Marzena Dorota Wróbel:

Panie Marszałku! Wysoka Izba! Reformy robi się dla ludzi, a nie przeciwko ludziom, a błąd zrobiony w systemie edukacji będzie się ciągnął przede wszystkim za dziećmi przez całe ich życie i nie wolno na to pozwolić, bo to jest nieodpowiedzialne i podłe. Państwo, myślę zwłaszcza o Platformie Obywatelskiej, cały czas podważacie kompetencje rodziców i uważacie, że nie mają oni prawa decydować o własnych

Posel Marzena Dorota Wróbel

dzieciach, ale jednocześnie wycofaliście się, na dwa lata zawiesiliście tę swoją pseudoreformę, de facto przyznaliście rodzicom rację, że szkoły są nieprzygotowane do przyjęcia dzieci. Co więcej, zostało to potwierdzone w niezależnych raportach, przede wszystkim w raporcie NIK-u, i choćbyście się nie wiem jak starali (*Dzwonek*), to nie wyciszycie znaczenia tego raportu i nie wyciszycie tej negatywnej opinii, która została tam sformułowana.

Jeśli rodzice nie mają racji, to dlaczego stwarzacie im w poselskim projekcie ustawy...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Proszę kończyć.

Posel Marzena Dorota Wróbel:

...dotyczącym ustawy o systemie oświaty możliwość odraczania? Skoro uważacie, że rodzice nie mają racji, to nie powinniście stwarzać takich możliwości prawnych. Wy wiecie, że rodzice mają rację...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

Posel Marzena Dorota Wróbel:

...i żeby uchronić się przed ich gniewem, dajecie im takie możliwości. Uczciwie byłoby powiedzieć: wycofujemy się z tej tzw. reformy czy pseudoreformy, oddajemy honor rodzicom i stwierdzamy, że oni mieli w tym sporze rację. Dlaczego nie chcecie zachować się uczciwie w tej sprawie? (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Ostatnie pytanie zada pani posłanka Urszula Augustyn, Platforma Obywatelska.

Posel Urszula Augustyn:

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Otóż pierwsza kwestia jest następująca. Mieliśmy dzisiaj mówić o sześciolatkach, mieliśmy mówić o referendum, ale tak naprawdę debata była od Sasa do Lasa, właściwie o wszystkim, z naprawdę ujmującym wątkiem, jak to wszyscy bardzo troszczą się o dobrą kondycję koalicji rządzącej Platforma Obywatelska – PSL. Wzruszające to było, proszę państwa, tylko

pewnie wynikało z faktu, że być może za mało macie argumentów na to, że polskie szkoły się zmieniają...

(*Posel Marzena Dorota Wróbel*: Niech pani nie obraża, tylko zadaje pytania.)

...że samorządy o nie dbają, że wpompowano w te szkoły naprawdę wiele pieniędzy, że ten stan z dnia na dzień, dzięki dobrej współpracy środowiska samorządowego, rodziców, a także ministerstwa, się poprawia. To jest pierwszy fakt. Ten fakt, którego nie chcecie zauważyć.

Drugi fakt jest następujący. Moja przedmówczyni, z którą nie śmiałabym polemizować, mówi przesunięciu reformy o dwa lata. Oczywiście, bo wsłuchując się w głosy rodziców (*Dzwonek*), próbujemy realizować jak najwięcej możliwych kroków, które spowodują, że rodzice nie będą się bali szkoły, chociaż jak słyszę z państwa ust, państwo tą szkołą straszą.

Pytanie do pani minister, bardzo krótko, panie marszałku. Całkiem niedawno debatowaliśmy na temat dzieci, które są w przedszkolach i dla których od pierwszego września tego roku z budżetu państwa finansowane są zajęcia dodatkowe. Tam są dzieci 5- i 6-letnie. Jak się okazuje, wszyscy rodzice są ogromnie zainteresowani tym, żeby te dzieci się uczyły. Te dzieci mają zajęcia z języków obcych, z rytmiki, z bardzo, bardzo wielu przedmiotów. Czy to jest tak, pani minister, że rodzice opierają się i nie chcą, żeby pięcio- i sześciolatki się uczyły, czy wręcz przeciwnie – korzystają z tego dzisiaj naprawdę szerokim strumieniem? Dziękuję.

(*Posel Artur Ostrowski*: Ale w przedszkolu.)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

(*Posel Marzena Dorota Wróbel*: Sprostowanie, panie marszałku.)

Nazwisko nie padło, to może pani poseł zrezygnuje.

(*Posel Urszula Augustyn*: Bardzo czujnie nie wymieniałam nazwiska.)

(*Posel Marzena Dorota Wróbel*: Ale odniosła się pani do mnie, personalnie odniosła się pani do mnie.)

(*Posel Urszula Augustyn*: Skądże, bardzo czujnie.)

Nie, to chyba chodziło o inną posłankę.

Dziękuję.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Odpowiedzi na pytania udzieli minister edukacji narodowej pani Joanna Kluzik-Rostkowska.

Bardzo proszę.

**Minister Edukacji Narodowej
Joanna Kluzik-Rostkowska:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani poseł, ja bardzo dziękuję za ten argument, bo on mówi o tym, jak jest, to znaczy o tym, że rodzice są zainteresowani edukacją dzieci, starają się, żeby dzieci jak najwię-

**Minister Edukacji Narodowej
Joanna Kluzik-Rostkowska**

cej od jak najwcześniejszych lat mogły się uczyć. To naprawdę wystarcza za wszystkie wasze argumenty.

Chciałabym jednak zacząć od czegoś innego. Program Prawa i Sprawiedliwości, rok 2005, str. 99: Prawo i Sprawiedliwość uważa za zasadne obniżenie wieku rozpoczynania szkoły podstawowej do 6. roku życia. To było 8 lat temu. Cóż się zmieniło? Chciałabym państwa zapytać, co takiego się zmieniło w waszym myśleniu. Ja powiem, co się zmieniło w tym czasie.

(Poseł Zbigniew Dolata: ...w 2007 r.)

Program PiS z roku 2005, str. 99. A drugie zdanie dotyczy pozostawienia tego trójpoziomu, czyli szkoły podstawowej, gimnazjum i liceum. Pewnie niebawem do tego wrócimy.

Otóż, w jakiej sytuacji państwo się na to zdecydowaliście i nie mieliście wątpliwości, że sześciolatki powinny pójść do szkoły. W roku szkolnym 2006/2007 liczba pięciolatków w wychowaniu przedszkolnym to było 202 tys., to było 55% dzieci, tyle pięciolatków uczestniczyło wtedy w wychowaniu przedszkolnym. Dzisiaj mamy prawie stuprocentowe uprzedzskolnienie pięciolatków, czyli tak naprawdę można śmiało zakładać, że dzisiejsze pięciolatki są znacznie lepiej przygotowane do tego, żeby rozpoczynać naukę w szkole podstawowej w wieku 6 lat, niż było to w roku 2006, czyli wtedy gdy PiS proponowało, żeby 6-letnie dzieci szły do szkoły.

W tamtych czasach, w roku 2006 w klasie pierwszej szkoły podstawowej było 2 tys. sześciolatków, czyli 7%. W roku 2013/2014 są to 62 tys. dzieci, tj. ponad 15%. Zatem tu również mamy znacznie większe doświadczenie w tym, jak się zachowują czy jak przyswajają wiedzę dzieci 6-letnie, niż to było w czasach, kiedy państwo nie mieliście żadnych wątpliwości, że sześciolatki powinny pójść do szkoły.

W roku 2006 ze świetlicy korzystało 24% dzieci, dzisiaj korzysta z niej 35%. Znacząca różnicę widać także, jeśli chodzi o liczbę nauczycieli, którzy pracują w świetlicy. W roku 2006 było ich 20 tys., teraz to jest ponad 33 tys., czyli naprawdę znacznie większa liczba. Zmieniła się również liczba świetlic, wzrosła ona o 3 tys. W 2006 r. było ich 7 tys., w roku 2013 było ich ponad 10 tys. I znowu, wtedy kiedy świetlice było mniej, nie mieliście państwo wątpliwości, że sześciolatki mogą zaczynać edukację szkolną.

Następna bardzo ważna zmiana na plus, która zaszła w tym czasie, to przygotowanie nowej podstawy programowej. Mówiliście państwo o sześciolatkach w pierwszej klasie, o podstawie programowej państwo nie mówiliście. Oto, co ważnego się wydarzyło. W roku 2009 weszła w życie nowa podstawa programowa, przygotowana już do edukacji dzieci 6-letnich.

Następna ważna zmiana na plus to jest standaryzacja, która mówi o tym, że w klasach pierwszych nie może być więcej niż 25 dzieci. Nie było to rzeczywistością we wszystkich szkołach w roku 2006, a mimo

to nie mieliście państwo wątpliwości co do wprowadzenia sześciolatków do szkoły podstawowej. Następna rzecz: pomiędzy rokiem 2006 a rokiem 2013 znacznie zmalała liczba uczniów, co powinno – mam nadzieję, że będzie – sprzyjać tej zmianie.

Naprawdę trudno zrozumieć, dlaczego w czasach, które były mniej sprzyjające edukacji dzieci 6-letnich, Prawo i Sprawiedliwość nie miało co do tego wątpliwości, do tego stopnia, że wpisało to w swój program wyborczy, a 8 lat później, kiedy szkoły są znacznie lepiej przygotowane, kiedy jest mniej dzieci w szkołach, jest standaryzacja, są place zabaw, o których już mówiłam wcześniej w czasie debaty, wszystko, cały świat szkolny poszedł do przodu, państwo nagle zmieniliście zdanie.

Trudno będzie mi odpowiedzieć na zdecydowaną większość pytań, ponieważ były to jako żywo pytania retoryczne.

Jeśli chodzi o kwestię badań sześciolatków, to wygląda to tak. Badania Instytutu Badań Edukacyjnych pokazują, że tak naprawdę największy skok intelektualny właściwy jest dzieciom, które jako sześciolatki poszły do pierwszej klasy. Proponuję sięgnąć do końcówki raportu dotyczącego poprzedniego punktu, tam to wszystko jest ładnie napisane. Okazuje się, że dzieci, które poszły do pierwszej klasy w wieku 6 lat, dokonują intelektualnego skoku, dotyczy to zarówno matematyki, jak i języka polskiego. To były badania, które porównywały dzieci 6-letnie w przedszkolu, w tzw. zerówce szkolnej, w pierwszej klasie szkoły podstawowej, obejmowały one również dzieci 7-letnie w drugiej klasie i dzieci 8-letnie w drugiej klasie szkoły podstawowej. Te badania jasno pokazują, że ważny jest moment rozpoczęcia szkoły, wiek, w jakim dzieci rozpoczynają naukę w szkole.

Ponieważ było tu dużo mowy o badaniach, przywołam jeszcze wynik innego badania. Czy jest pani zadowolona z edukacji dziecka? Są tu wyszczególnione różne sytuacje: w przedszkolu, w zerówce, w pierwszej klasie, siedmiolatkę w pierwszej klasie, siedmiolatkę w drugiej klasie. I tak naprawdę najmniej zadowoleni czy najbardziej niezadowoleni, aczkolwiek tu mamy do czynienia z promilami, a nie z procentami, są rodzice sześciolatków w zerówce szkolnej.

Proszę państwa, 75% europejskich dzieci zaczyna edukację wcześniej. Czas najwyższy dogonić świat. Dzieci chcą się uczyć. Nie straszmy dzieci szkołą, ponieważ tym sposobem podcinamy im skrzydła, a powinniśmy im tych skrzydeł dodawać. Rodzice również są zainteresowani tym, żeby dzieci rozpoczynały edukację wcześniej. Szczególnie ważne jest to w sytuacji środowisk zaniedbanych. Chyba nie macie państwo żadnych wątpliwości, że tam, gdzie dostęp do edukacji jest trudniejszy, im wcześniej, tym lepiej. Argumenty można podawać jeszcze przez parę godzin. Bardzo ważne jest na przykład to, że jeżeli dzieci mają jakieś dysfunkcje, wymagają specjalnego wsparcia, to również bardzo często momentem, kiedy z tymi dziećmi zaczyna się pracować, jest nie moment przedszkola, tylko moment szkoły. Spójrzcie rów-

**Minister Edukacji Narodowej
Joanna Kluzik-Rostkowska**

nież na liczbę dzieci w oddziałach przedszkolnych i w szkołach.

(*Poseł Kazimierz Moskał*: Pani minister, badania Unii Europejskiej.)

Okazuje się, że więcej dzieci przypada na jedną grupę w przedszkolu niż w szkole. Naszym obowiązkiem jest przygotowanie szkół do tego, żeby dzieci 6-letnie dobrze czuły się w tych szkołach, natomiast naprawdę zdecydowana większość rodziców stwierdza: Tak, moje dziecko jest gotowe do podjęcia edukacji szkolnej. Szkoda czasu, żeby został zmarnowany. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani minister.

O podsumowanie debaty proszę przedstawiciela wnioskodawców pana posła Kazimierza Michała Ujazdowskiego.

Poseł Kazimierz Michał Ujazdowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przede wszystkim chcę podziękować panu posłowi Kłossowskiemu z Prawa i Sprawiedliwości, panu posłowi Ostrowskiemu z klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej i pani posłance Marzenie Wróbel, którzy poparli wniosek o zarządzenie referendum.

Po drugie, nie lubię tego czynić, ale muszę odnieść się do wystąpień smutnych, które graniczą ze śmiesznością. Pan marszałek Stefaniuk – bardzo go cenię – pofatygował się na mównicę wyłącznie po to, żeby powiedzieć, iż boi się Prawa i Sprawiedliwości. W ogóle bać się należy wyłącznie pana Boga. Jeśli ja kogoś się boję, to posłów z dużym stażem politycznym, którzy bez pomyślunku wchodzą na mównicę. (*Wesołość na sali, oklaski*)

(*Głos z sali*: Ma rację.)

Pani minister, różnie toczyły się nasze losy polityczne, ale przecież doskonale wiemy – a pani wie najlepiej i mogłaby pani to wytłumaczyć Platformie Obywatelskiej i opinii publicznej – dlaczego rząd Prawa i Sprawiedliwości nie wprowadzał przymusu szkolnego dla sześciolatków, bo porównywać trzeba program i realną politykę rządu Prawa i Sprawiedliwości z polityką praktyczną rządu Platformy Obywatelskiej. Notabene pani do 2009 r. była krytyczna wobec polityki edukacyjnej Platformy Obywatelskiej. Nie zadaje się pytań skierowanych do samej siebie. (*Wesołość na sali, oklaski*) Pani była członkiem tego rządu, pani doskonale wie, co przesądziło o tym, że to w ogóle nie było celem rządu Prawa i Sprawiedliwości, nie było śladu takiej działalności.

Przechodzę do pytań o charakterze konstytucyjnym. Mianowicie pan poseł Leszek Dobrzyński zapy-

tał o charakter instytucji referendalnej. Podobne pytanie zadał pan poseł Ryszard Terlecki. Intencja tych, którzy tworzyli konstytucję, była jasna: to miała być instytucja prawdziwa, realna, nie taka, którą stosuje się co kwartał czy nawet co roku, ale realna, a realna nie jest. Jeśli w debacie konstytucyjnej ktośkolwiek mówi coś o instytucji referendum, a na przykład jednym z takich niezwykle istotnych dokumentów jest raport Instytutu Studiów Politycznych zatytułowany „Ankieta konstytucyjna”, to zazwyczaj piętnowane jest to, iż jest to instytucja martwa, a jeśli formułowane są jakieś pomysły reformatorskie, to na rzecz obligatoryjności referendum. To są pomysły m.in. pana prof. Skotnickiego: referendum po zebraniu 1 mln podpisów jako obligatoryjne, z wyłączeniem dziedzin dotyczących bezpieczeństwa państwa. To jest stan debaty publicznej i mam nadzieję, że kiedyś w Polsce dojdziemy do takiego rozwiązania ustrojowego, w którym referendum po zebraniu tak dużej liczby podpisów, jaką zebrało stowarzyszenie Ratuj Maluchy, będzie referendum obligatoryjnym bez względu na to, kto będzie sprawował władzę.

Wreszcie na koniec kilka słów w odniesieniu do wypowiedzi stwierdzających, że to jest dym polityczny. Nie bądźcie cyniczni, a przynajmniej nie bądźcie nadmiernie cyniczni. Odrzuciliście wniosek obywateli, drugi po referendum emerytalnym, poparty ok. 1 mln podpisów. Zbierzcie nawet 100 tys. podpisów pod przymusem szkolnym, to będziemy rozmawiać.

(*Poseł Urszula Augustyn*: Świetne słowo.)

Pod przymusem szkolnym...

(*Poseł Urszula Augustyn*: Świetne.)

Dobrze, pod waszym świetlanym, europejskim, znakomitym dla dzieci rozwiązaniem. Wyjdźcie na ulicę i zbierzcie 100 tys. podpisów. Nie bądźcie cyniczni wobec tych ludzi. Potraktowaliście ich z butą.

(*Poseł Rafał Grupiński*: Trzeba znieść obowiązek uczenia się.)

Przecież nie mogli zebrać tego miliona podpisów jeszcze raz w ciągu kilku miesięcy, tak?

(*Poseł Rafał Grupiński*: Znieście obowiązek uczenia się.)

Udzieliliśmy im pomocy, bo jesteśmy przekonani, że mieli rację. Wy jesteście przekonani, że to są nie-dojrzały awanturnicy, a ja uważam, że to są ludzie, których należy potraktować na serio. To jest różnica, tak? Jest to różnica. Zbierzcie chociaż 50 tys. podpisów pod tymi świetlanymi pomysłami, to będziemy rozmawiać. Nikt po 1997 r. nie zebrał takiej liczby podpisów, z wyjątkiem referendum emerytalnego. Nie przeprowadzono ani razu referendum. Raz wy padliście ofiarą tego samego, co stosujecie teraz, bo zebraliście 700 tys. podpisów pod referendum konstytucyjnym. Marszałek Cimoszewicz potraktował was tak, jak wy dzisiaj traktujecie tych ludzi. My udzielamy im pomocy. To jest wybór między respektem dla praw obywatelskich, traktowaniem ludzi jako dojrzałych obywateli a lekceważeniem i butą.

Posel Kazimierz Michał Ujazdowski

Powtarzam raz jeszcze: Wycofacie się z tego okrężną drogą. Dzisiaj jesteście butni, za parę miesięcy się wycofacie.

(Posel Urszula Augustyn: Pan jest wróżką.)

I nie pani będzie jadła tę żabę. Ktoś inny to powie zręcznie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Zamykam dyskusję*).

Do głosowania nad wnioskiem przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 9. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Kultury i Środków Przekazu o poselskim projekcie uchwały w sprawie uczczenia 25. rocznicy obrad Okrągłego Stołu (druki nr 2126 i 2160).

Proszę o zabranie głosu panią posłankę Iwonę Śledzińską-Katarasińską w celu przedstawienia sprawozdania komisji.

Posel Sprawozdawca Iwona Śledzińska-Katarasińska:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Mam zaszczyt przemawiać w imieniu Komisji Kultury i Środków Przekazu, która przedkłada poselski projekt uchwały w sprawie uczczenia 25. rocznicy obrad Okrągłego Stołu.

Muszę się trochę cofnąć do historii. Rozpoczęcie obrad okrągłego stołu to data 6 lutego 1989 r. Zostały złożone projekty, aby tę datę i tę 25. rocznicę Sejm dostrzegł i uhonorował. Pierwotnie pojawiła się koncepcja, by była to taka uchwała, jedna z tych uchwał, które Sejm jest w stanie przyjąć przez aklamację, i w Prezydium Sejmu w oparciu o projekty, które zostały zgłoszone, usiłowano dojść do kompromisu i opracować projekt kompromisowy. Niestety, jeden z klubów parlamentarnych, klub Solidarna Polska, sprzeciwił się temu kompromisowi. Wobec tego projekt uchwały trafił do Komisji Kultury i Środków Przekazu, gdzie miał zostać poddany normalnej procedurze pierwszego czytania, a potem, tak jak dzisiaj – procedurze drugiego czytania.

Projekt, podpisany i mający formę druku sejmowego, był autorstwa klubu SLD, niemniej Prezydium Sejmu, za co od razu dziękuję, przesłało w formie materiałów pomocniczych zarówno tę wersję kompromisową, która jakoś tam była na forum Prezydium Sejmu rozpatrywana, jak też niemający postaci druku, ale mający konkretne zapisy projekt, który przysłał do Prezydium Sejmu przewodniczący Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Podczas pierwszego czytania – tu należą się podziękowania przedstawicielowi wnioskodawców projektu z druku nr 2126 – wnioskodawcy uznali, że wersja kompromisowa być może jest wersją, która rzeczywiście pogodzi przynajmniej znaczną większość sali sejmowej, stąd komisja sięgała do obu tych dokumentów pomocniczych i ostatecznie przedkłada treść uchwały, która jest chyba bardziej koncyliacyjna niż pierwowzór.

W uchwale staraliśmy się zawrzeć właściwie fakty, bo tylko co do tych nie powinniśmy się tutaj sprzeczać, a więc że były te obrady, kto w nich uczestniczył, jak się zakończyły. Podkreśliśmy także jako komisja dwa podstawowe sukcesy tego porozumienia, czyli legalizację NSZZ „Solidarność” i zorganizowanie częściowo demokratycznych wyborów, pierwszych demokratycznych wyborów, które odbyły się 4 czerwca 1989 r. i zakończyły się zwycięstwem „Solidarności”, a następstwem tych wydarzeń było powołanie we wrześniu 1989 r. rządu, na czele którego stanął Tadeusz Mazowiecki.

Nie do końca moją rolą jest tutaj podkreślać wagę okrągłego stołu. Zapewne zrobią to nawet lepiej ode mnie przedstawiciele poszczególnych klubów, którzy będą przemawiali. Chcę tylko podkreślić istotę tej debaty i wagę tego, byśmy tę uchwałę mogli podjąć w zgodzie. Nie zajmujemy się w tym projekcie tym, co dalej, co działo się przez 25 kolejnych lat. Ten projekt ma wyrażać uznanie dla uczestników obrad okrągłego stołu, nie precyzując, po której siedzieli stronie, którzy wytyczyli drogę ku wolnej i demokratycznej Polsce. To także jest fakt, a nie jakaś ocena. To był fakt, który w ówczesnej sytuacji geopolitycznej stanowił pierwszą tego typu próbę wyrwania się z totalitarnych układów na drodze rozmów i porozumienia.

Ostatecznie uchwałę poparło w komisji – zaraz sięgnę do sprawozdania, by się nie pomylić – jedenastu posłów, dwóch wstrzymało się od głosu, dwóch było przeciwnych. Natomiast część członków komisji, nie zgłaszając wcześniej poprawki, nie wzięła udziału w głosowaniu, co mogłoby sugerować pewien dystans.

Apeluję do posłów klubu, z którego ta część członków pochodziła, aby raz jeszcze wczytawszy się w treść uchwały, uznali, że tego typu wydarzenia określają rangę Polski, dumę z Polski i to, do jakich rozwiązań w Polsce jesteśmy w stanie dochodzić, oraz aby w imię trochę wyższego celu jednak podczas głosowania uznali, że jest to uchwała ważna, potrzebna i bardzo znacząca dla współczesnej polskiej historii. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani posel.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan posel Rafał Grupiński, Platforma Obywatelska.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Posel Rafał Grupiński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Trudno oczywiście w pięć minut streścić to, co jest niezwykle ważnym kontekstem podejmowanej przez nas, proponowanej przez komisję kultury uchwały, dlatego że okrągły stół, choć budził i ciągle budzi pewne kontrowersje, wpisał się jednak w historię Rzeczypospolitej niezwykle mocnymi, nie powiem: złotymi, lecz mocnymi zgłoskami. Stał się on początkiem procesu odzyskiwania wolności i suwerenności przez Polskę, początkiem powrotu do demokracji, wolności i praw człowieka, a także wolnego rynku. Stał się również symbolem początku odbudowywania Polski jako silnego podmiotu także w polityce międzynarodowej nie dlatego, że słowo „silny” powinno tu być podkreślane, ale właśnie dlatego, że okrągły stół był efektem ruchu „Solidarności”, myślę, że największego ruchu po ruchu, który symbolizował Mahatma Ghandi, największego ruchu społecznego non violence we współczesnym świecie, ruchu, który budował drogę do wolności, nie stosując przemocy, odrzucając wręcz jakiegokolwiek środka przemocy, jakiegokolwiek instrumenty przemocy, które przecież mogłyby być w takiej walce o wolność w sposób naturalny użyte.

Jest oczywiście zasługą „Solidarności” to, że w efekcie powstał kompromis okrągłego stołu, ale „Solidarność” jest też efektem wcześniej złożonych ofiar w walce o wolność ojczyzny, począwszy od końca II wojny światowej, przez wysiłek tzw. żołnierzy wyklętych, przez protesty i powstanie poznańskie w czerwcu 1956 r. i kilkadziesiąt ofiar śmiertelnych i kilkuset rannych, przez wydarzenia w 1970 r. na Wybrzeżu, wydarzenia w 1976 r. czy wreszcie ofiary stanu wojennego. A więc był ten ruch ruchem pokojowym na niezwyklej skale, który doprowadził do wolnej i niepodległej III Rzeczypospolitej, ale był też jednak efektem wcześniej złożonych ofiar, które okazały się ofiarami nienadaremnyymi.

Jest kilka elementów, które warto poruszyć przy okazji uchwały o okrągłym stole. Mamy pewną inflację uchwał, ale ta wydaje mi się szczególnie istotna i mówię o tym bez jakiegokolwiek ograniczania, stawiania nawiasów czy cudzysłowu. Być może ci, którzy interesują się tamtym czasem przełomu, pamiętają z mojej ówczesnej publicystyki, że osobiście byłem przeciwnikiem aż tak dalekiego kompromisu, jaki został zawarty przy okrągłym stole. Dzisiaj jednak, po 25 latach, mogę powiedzieć z całą satysfakcją, jednak nie na podstawie własnych ówczesnych słów, ale tego, co się wtedy wydarzyło, że okrągły stół stał się początkiem wspaniałego procesu budowania nowej, niepodległej, odrodzonej i demokratycznej Polski.

Okrągły stół otworzył też drogę do procesów o wiele ważniejszych. Determinacja naszej ówczesnej klasy politycznej z początku lat 90. sprawiła, że staliśmy się także tymi, którzy – jak to nazwał Jan Nowak-Jeziorański – zbudowali z Polski owego łamacza lodów, który spowodował upadek muru berlińskiego.

Z kolei początek upadku muru berlińskiego stał się początkiem zjednoczenia Niemiec. Nie byłoby dzisiaj Polski w NATO, gdyby nie zjednoczenie Niemiec. Wszystkie te klocki, te elementy układają się w niezwykle precyzyjną całość i dzisiaj w obliczu kryzysu ukraińskiego można tylko powiedzieć, że tym bardziej winniśmy cenić te kompromisy, które kiedyś zawierano, nawet wbrew tym najbardziej patriotycznie nastawionym ludziom podziemia lat 80., i że należy się wdzięczność za zapoczątkowanie tego procesu, którego dzisiaj jesteśmy spadkobiercami. Proroce były w kontekście obecnego kryzysu na Ukrainie słowa (*Dzwonek*) Jerzego Giedroycia, który swego czasu, w 2000 r., na krótko, na dziewięć miesięcy przed śmiercią, komentował wizytę prezydenta Ukrainy Leonida Kuczmy w Polsce. Wtedy powiedział takie znamienne zdanie, które warto dzisiaj przypomnieć, w obliczu tego kryzysu, którego jesteśmy świadkami, i staramy się być uczestnikiem pozytywnego rozwiązania tego problemu. Są to słowa o tym, i trzeba je rozumieć tak, jak myślał o tym Jerzy Giedroyc, że nie tyle NATO jest gwarantem przyszłej niepodległości Polski, ile niepodległość Ukrainy. Jest w tym niezwykle, głęboka mądrość, o której, myślę, warto pamiętać. I gdyby efektem tego skromnego początku, jakim był kompromis okrągłego stołu, owe 35% wolności w Sejmie, upadku muru berlińskiego, wyjścia wojsk sowieckich z Polski, wejścia Polski do NATO, wejścia Polski do Unii Europejskiej, tego procesu, na końcu była także silna, niepodległa, demokratyczna i zreformowana Ukraina, to moglibyśmy być jeszcze pewniejsi wolności wtedy wywalczonej, niż jesteśmy jeszcze dzisiaj.

Oczywiście Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska będzie wspierał ten projekt uchwały. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

(*Posel Rafał Grupiński*: Przepraszam za przekroczenie czasu.)

Głos ma pan poseł Maciej Łopiński, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Maciej Łopiński:

Panie Marszałku! Panie, Panowie! Choć od obrad okrągłego stołu mija właśnie ćwierć wieku, nadal budzi on kontrowersje, nadal trwają wokół niego dyskusje, nadal prezentowane są różne interpretacje, trwa spór o genezę, o skutki. Czym zatem był okrągły stół? W debacie publicznej formułowane są często dwie skrajne tezy.

Dla jednych okrągły stół to fundament, akt założycielski, święta, nienaruszalna umowa porozumienia narodowego, umowa, która zgromadziła przy stole dwie strony, z których każda miała swoją legi-

Posel Maciej Łopiński

tymację. Mam wrażenie, że taka interpretacja jest bliska inicjatorom pierwotnej wersji dyskutowanej dzisiaj uchwały. Tymczasem spośród stron zasiadających przy okrągłym stole tylko jedna, ta solidarnościowo-opozycyjna, miała ważną, prawdziwą legitymację, druga była uzurpatorem. Pozwólcie państwu, że przytoczę słowa Lecha Kaczyńskiego. Pięć lat temu, otwierając debatę historyków w 20. rocznicę okrągłego stołu, prezydent powiedział: To były rozmowy z uzurpatorem. Władza komunistyczna w Polsce nie miała żadnej legitymacji poza tą, która leżała o wiele setek kilometrów na wschód od granic Rzeczypospolitej.

Wedle drugiej, przeciwnej interpretacji okrągły stół był manipulacją, zdradą, zмовą elit, które, owszem, położyły wspólnie fundamenty, ale dla Polski oligarchicznej. Tymczasem przy okrągłym stole ani pod stołem, ani w Magdalence nie zawarto tajnego paktu: władza za własność ani żadnego innego tajnego paktu. Magdalenka, jeśli już o niej mowa, miała inny negatywny skutek. Doszło mianowicie w niej do skutecznej fraternizacji części przedstawicieli władzy z częścią ludzi „Solidarności”, co zaowocowało złymi konsekwencjami w postaci procesu kooptacji do establishmentu ludzi zaangażowanych wcześniej w walkę z komunizmem. W pewnych wypadkach była to przemyślana zmiana opcji, w innych – wynik odmiennych uwarunkowań. W efekcie nie przeprowadzono lustracji, dekomunizacji odnoszącej także do sfery finansów i gruntownej likwidacji dawnych służb.

Jak zatem powinniśmy traktować okrągły stół? Jako przedsięwzięcie taktyczne, czym był w istocie. Strona rządowa zdawała sobie sprawę z katastrofy gospodarczej, jaką sama spowodowała, obawiała się protestów społecznych, potrzebowała uznania Zachodu, bo na Związek Sowiecki nie mogła już liczyć. Strona opozycyjna, strona solidarnościowa, usiłowała zwiększyć sferę wolności, ale sprawą podstawową dla niej była legalizacja związku. Wybory, przypominam, niekonfrontacyjne, którą to koncepcję usiłowała narzucić władza, miały być kosztem, jaki trzeba było ponieść, ceną do zapłacenia. Okazały się zyskiem, bo „Solidarność”, choć nie bez dyskusji, odrzuciła koncepcję władzy, stawiając na plebiscyt: za czy przeciw komunistom.

Okrągły stół był wydarzeniem ważnym, ale kolejnym krokiem musiało być porzucenie jego formuły. Wygrane przez „Solidarność” wybory praktycznie zdelegalizowały panowanie PZPR i doprowadziły do utworzenia pierwszego niekomunistycznego rządu w całym bloku wschodnim. Podczas jesieni ludów upadły reżimy komunistyczne we wszystkich krajach satelickich. Wreszcie rozwiązanie PZPR sprawiło, że jedna ze stron okrągłostołowego porozumienia przestała praktycznie istnieć. Niestety strona solidarnościowa zaniechała reakcji. Postulowane na początku 1990 r. przyspieszenie nie nastąpiło, utrwalono daw-

ne układy, co przyniosło bardzo złe skutki, a konsekwencje tego trwają do dziś.

Czy zatem 25 lat temu nie trzeba było rozmawiać? Zdarza się, a z takim przypadkiem mieliśmy do czynienia w 1989 r. (*Dzwonek*), że nawet z uzurpatorem należy rozmawiać i zawierać taktyczne porozumienia. Rozmowy i taktyczne porozumienia w określonych okolicznościach, w konkretnej historycznej chwili były po prostu niezbędne. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Jerzy Borkowski, Twój Ruch.

Posel Jerzy Borkowski:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Poselski Twój Ruch popiera projekt uchwały w sprawie uczczenia 25. rocznicy obrad okrągłego stołu. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mógłbym zawrzeć, zmieścić swoją wypowiedź w słowach mego poprzednika, ponieważ klub Polskiego Stronnictwa Ludowego poprze uchwałę w 25-lecie obrad okrągłego stołu.

Dziś są malkontenci i cały czas okrągły stół i jego osiągnięcia były krytykowane, tak samo jak i podnoszone do rangi symbolu. Można było różnie patrzeć i różnie dyskutować przez okres 25 lat, ale już po ćwierćwieczu, obserwując to, co się dzieje na zewnątrz, w szczególności ostatnie miesiące u naszych sąsiadów, dziś można postawić pytanie: Co było bardziej racjonalne, okrągły stół czy Majdan? Co mniej kosztuje ludzi? I dziś z okazji tej 25. rocznicy trzeba wyrazić wdzięczność i szacunek dla twórców okrągłego stołu i uświadomić sobie, ile trzeba było zacięcia, kompromisu i pokory ze strony ówczesnej władzy, żeby usiąść z twardą opozycją, i ile trzeba było determinacji po stronie ludzi „Solidarności”, żeby usiedli w atmosferze pokojowej, bardzo nerwowej, bardzo napiętej, pełnej lęków i obaw, ale w atmosferze pokojowej, czego efektem miało być obronienie ludzi przed rozlewem krwi. Proszę mi pokazać rewolucję na świecie, zmianę systemów, gdzie w tak spokojny sposób... Wielu ludzi przecież wcześniej było więzionych, internowanych itd., ale samo to przejście...

Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk

Byłem i jestem posłem, byłem także posłem X kadencji i, Wysoka Izbo, nie uwierzycie w to, co powiem, że wtedy Sejm stanowiły dwie przeciwstawne sobie strony, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, Zjednoczone Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Demokratyczne i Obywatelski Klub Parlamentarny, ludzie z pierwszych szeregów „Solidarności”, które potrafiły także tu zawierać kompromisy. Proszę sobie wyobrazić, że wtedy nie było jeszcze automatów do głosowania i nie wiadomo, jak kto głosował, a po dwóch latach posłowie ustalili, że kończymy kadencję Sejmu kontraktowego i przechodzimy do pierwszych wyborów demokratycznych. To jest pokłosie okrągłego stołu, pokłosie tego kompromisu.

Dlatego też, panie marszałku, Wysoka Izbo, chciałbym w imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego wyrazić głęboki szacunek dla ludzi, którzy zawsze podchodzą z troską o państwo, z myślą o państwie. Jednak państwo to brzmi bardzo górnolotnie, a za słowem „państwo” kryje się społeczeństwo, zwykły człowiek. Każda decyzja zatem powinna zawsze być taka, żeby nie narażać zwykłych ludzi na niebezpieczeństwo. Dziś bowiem naszym, parlamentarzystów, polityków, obowiązkiem jest zapewnienie społeczeństwu bezpieczeństwa i nadziei i takie powinny być decyzje. Dlatego jeszcze raz z szacunkiem zwracam się do wszystkich tych, którzy i w tamtym czasie, i przez 25 lat dbali o dobry klimat w państwie, o dobry klimat do rozmów i o dobry klimat w odniesieniu do decyzji dla dobra państwa. Dziękuję, panie marszałku. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu marszałkowi.

Głos ma pan poseł Tadeusz Iwiński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Tadeusz Iwiński:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Przedwojenny dramatopisarz i publicysta, a także satyryk Adolf Nowaczyński mawiał, że do wzajemnego porozumienia się dwóch stron potrzeba tylko, aby obie miały o sobie jak najgorsze wyobrażenie. Otóż nie jest to tak proste, jak mówił Nowaczyński, i szczególnie w polityce potrzeba czegoś więcej. Dlatego to Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej wystąpił z propozycją tej uchwały w sprawie uczczenia 25. rocznicy obrad okrągłego stołu i ogromnie żałuję, że wskutek sprzeciwu najmniejszego klubu poselskiego reprezentującego siłę, która nigdy demokratycznie nie została wybrana do Sejmu, ta uchwała nie mogła być przyjęta w dniu 6 lutego, czyli w dniu rozpoczęcia obrad okrągłego stołu w sensie 25. rocznicy. Lepiej późno niż wcale, osiągnęliśmy po dyskusji też niepełny kompromis, ale jednak.

Mówił o tym przed chwilą marszałek Stefaniuk, a my jako SLD też chcieliśmy w pierwotnej propozycji zaakcentować w zasadzie dwa elementy. Podziękowanie tym wszystkim, którzy przyczynili się do realizacji koncepcji porozumienia narodowego, i uznanie, że to porozumienie jest i było przykładem politycznej mądrości i dowodem patriotyzmu jego twórców. Nie chcę wracać do dyskusji, która nie tak dawno toczyła się tu częściowo w kontekście kuriozalnej propozycji uhonorowania pułkownika Kuklińskiego. Musiały powstać takie okoliczności, żeby zbiegły się równolegle trzy procesy. Po pierwsze, powstanie demokratycznej opozycji, którą uosabiała „Solidarność”, po wtóre, nurt demokratyczny, reformistyczny w obrębie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i po trzecie, zmiany w ówczesnym Związku Radzieckim. Te dwa pierwsze elementy występowały wcześniej, jeszcze w 1980 r. na przykład, ale nie było zmian, które zapoczątkowało przyjsie do władzy Gorbaczowa, proces pierestrojki i głośności. Dopiero wówczas, po wstępnych rozmowach w Warszawie, w willi przy ul. Zawrat, później w Magdalence, mogło dojść do tego spotkania, w którym uczestniczyło łącznie prawie 500 osób, 452 osoby – bardzo dużo – przy głównym stole i przy licznych podstolikach. Obrady zakończyły się 5 kwietnia.

Nie mogę zgodzić się z panem posłem Łopińskim, który mówił, że tylko jedna strona miała demokratyczne osadzenie – z formalnego punktu widzenia tak – a druga była uzurpatorska. Całe pół świata było wtedy uzurpatorskie, a może i większość świata. To była decyzja – jeżeli chodzi o to, co się działo, o władzę w Europie Środkowo-Wschodniej, Południowej, nie wchodząc w inne geograficzne kręgi – która została podjęta przez możnych, największe potęgi tamtego świata, od Teheranu, przez Jałtę, po Poczdam. A więc cały świat był uzurpatorski.

Ale nie spierając się o tamte wydarzenia, powiem, że widać, iż również przy udziale przedstawicieli Kościołów – Kościoła Rzymskokatolickiego, ale zapominam się, że obserwatorem był też Kościół Ewangelicko-Augsburski – doprowadzono do porozumienia, w rezultacie którego zarządzono częściowe wybory demokratyczne do Sejmu 4 czerwca 1989 r., utworzono Senat, który z punktu widzenia struktury prawnej Polski, nie chcę użyć zbyt ostrego porównania, był bezsensowny, bo Polska jest państwem unitarnym, a nie federalnym, a drugie izby powołuje się w sytuacji, gdy jest państwo federalne. Ale to był kompromis, który zaproponował wtedy Aleksander Kwaśniewski, utworzenie urzędu prezydenta, zmiana Prawa o stowarzyszeniach, która umożliwiła rejestrację „Solidarności”, dostęp opozycji do mediów i przyjęcie stanowiska w sprawie polityki społecznej i gospodarczej oraz reform systemowych. To były wielkie wydarzenia.

Klub Poselski SLD w rocznicę rozpoczęcia obrad okrągłego stołu zorganizował z udziałem wielu aktorów tamtych wydarzeń po obu stronach bardzo ciekawą debatę na ten temat. Rzadko kiedy chwalimy kolegów, ale wicemarszałek Jerzy Wenderlich, który

Posel Tadeusz Iwiński

otwierał (*Dzwonek*) tę konferencję, powiedział trafnie, że to jest jeden z przypadków w naszej historii, kiedy pozytywistyczne myślenie wzięło górę nad politycznym romantyzmem, choć tam elementów romantyzmu też nie brakowało.

Na koniec, panie marszałku, powiem, że oczywiście historia się nie powtarza, często powtarza się jako farsa, ale polskie doświadczenie, przy nieuchronnych różnicach, stało się swoistą glebą i metodą, która została podjęta w niektórych innych państwach, nie zawsze w pełni skutecznie, ale na przykład w Republice Południowej Afryki, gdzie sytuacja była bardzo skomplikowana, bo wchodziły w grę jeszcze elementy rasowe i nie tylko. To było dokładne odwzorowanie modelu polskiego okrągłego stołu i – mówię to też na koniec – na przykład szkoda, że do takiego okrągłego stołu nie doszło na Ukrainie. Być może rozwój i te procesy, które zachodzą, przebiegłyby inaczej. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Patryk Jaki, Solidarna Polska.

Posel Patryk Jaki:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Cóż za zgoda dzisiaj w Wysokim Sejmie, coś za sojusze.

(*Posel Jerzy Borkowski: Zgoda buduje.*)

Cóż za sojusze, można by było powiedzieć. Jak na to patrzę, to można by było powiedzieć: druga Magdalenka. Tylko polać wam jeszcze wszystkim troszeczkę wódeczki i można by było na nowo podzielić Polskę. (*Poruszenie na sali*)

(*Głos z sali: Skandal!*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Panie pośle, proszę do rzeczy i ostrzegam pana posła.

Posel Patryk Jaki:

Panie marszałku, wiem, że ta prawda może kole w oczy, może nie jest wygodna dla wszystkich, którzy tutaj siedzicie, ale tak się składa, że tylko przedstawiciele dzisiejszej Solidarnej Polski nie siedzieli przy okrągłym stole i nie dzielili wtedy tej władzy.

(*Posel Iwona Śledzińska-Katarasińska: Panu byłoby trudno.*)

Powiem tak: wcale się nie dziwię, że Sojusz Lewicy Demokratycznej był autorem tej uchwały, bo to był wasz największy sukces. To prawda.

Porozmawiajmy o faktach. Chcecie rozmawiać o faktach? Proszę bardzo. W 1988 i 1989 r. Jaruzelski i Kiszcak wiedzieli, że nie utrzymają już władzy. Wiedzieli, że Moskwa nie przyjdzie im z pomocą, w związku z tym były tylko trzy możliwości, trzy scenariusze wydarzeń, które zresztą bardzo dobrze przewidzieli. Był scenariusz NRD-owski, gdzie władze ówczesnego komunistycznego systemu zostały odsunięte na margines społeczny, był wariant rumuński, gdzie wisiały na szubienicy, i był wariant polski, gdzie kończyły w willi z basenem.

Uwłaszczenie nomenklatury – to jest właśnie to, co wydarzyło się przy okrągłym stole.

Dzisiaj jesteście dumni z tego porozumienia, które zostało zawarte 25 lat temu, tak? Proszę bardzo, to czy dumni jesteście z tego, że zbrodniarze PRL, ludzie, którzy wysyłali czołgi i strzelali do własnego narodu, otrzymują dzisiaj gigantyczne emerytury? Ponad 50 tys. osób z byłego aparatu PRL otrzymuje dzisiaj emerytury ponad 5,5 tys. Oprawcy otrzymują tak wysokie emerytury, a ile otrzymują ich ofiary? Zazwyczaj tysiąc złotych i ledwo wiązą koniec z końcem. Jesteście dumni z okrągłego stołu? A czy dumni jesteście z tego, że morderca księdza Popiełuszki otrzymuje dzisiaj emeryturę – ile? – 4,5 tys. zł?

Jesteście dumni z tego porozumienia? A czy dumni jesteście z wymiaru sprawiedliwości, gdzie zwyczajowo polscy obywatele muszą dzisiaj prosić o pomoc w Strasburgu, ponieważ byli funkcjonariusze PRL, byli sędziowie z PRL-u przeszli niezwyfikowani do nowego systemu i dzisiaj dalej wydają wyroki w imieniu Rzeczypospolitej?

Czy dumni jesteście z tego, że przywódcy junty wojskowej, samozwańczej junty wojskowej, mieszkają w gigantycznych willach...

(*Posel Tadeusz Iwiński: Chunty, chunty. Niech się kolega nauczy wymawiać.*)

Czy dumni jesteście z tego, że pierwsze wolne wybory właśnie w wyniku waszego porozumienia przy okrągłym stole szybciej odbyły się w Rumunii i Bułgarii niż w Polsce? Czy z tego jesteście dumni? O tym już dzisiaj zapominacie, mówiąc o okrągłym stole.

(*Posel Rafał Grupiński: Są granice głupoty.*)

Czy dumni jesteście również z tego, że wojskowi, którzy byli na usługach Moskwy, są dzisiaj chowani z wojskowymi honorami w Alei Zasłużonych, a osoby takie jak Witold Pilecki, jak inni żołnierze wyklęci do dzisiaj nie mają miejsca, gdzie można by było postawić im symboliczne znicze, zapalić znicze i gdzie rodziny mogłyby przyjść i się za nich pomodlić? Czy jesteście z tego wszystkiego dumni?

Mogę podać wiele historii, mogę podać historię z Opola. Sędziowie, którzy skazywali braci Kowalczyków na śmierć, do dzisiaj mają leksusy, samochody, żyją w gigantycznych willach, a bracia Kowalczykowie ledwo co wiążą koniec z końcem. To jest właśnie efekt waszego porozumienia przy okrągłym stole,

Posel Patryk Jaki

którego dzisiaj tak zaciekle w Wysokiej Izbie bronicie. W ogóle się temu nie dziwię. Okrągły stół to jeszcze rabunkowa prywatyzacja, to tysiące ludzi, którzy wylądowali na bruku. I wy dzisiaj chcecie, żebyśmy w Wysokiej Izbie powiedzieli: tak, brawo, to była fantastyczna decyzja.

Musimy sobie dzisiaj powiedzieć wprost: Jaruzelski i cała jego ekipa usiedli do okrągłego stołu nie po to, aby władzą się dzielić, ale po to, aby władzę utrzymać. Okrągły stół to było nic innego, jak ordynarne ładowanie na cztery łapy całego aparatu PRL, a wy dzisiaj chcecie powiedzieć nam, że w związku z tym mamy po raz kolejny zorganizować picie sobie z dziubków tak jak w Magdalence i mamy po raz kolejny bić brawo. Nie, na to zgody nie będzie.

W związku z tym po raz kolejny ponawiamy zgłoszenie poprawki do uchwały, która będzie brzmiała w sposób następujący: Obrady okrągłego stołu przyczyniły się do rabunkowej prywatyzacji, bezkarności zbrodniarzy PRL, niewyrównania krzywd dla ich ofiar oraz braku dekomunizacji i lustracji. Doprowadziły do wykluczenia społecznego, bezrobocia, ubóstwa, emigracji zarobkowej (*Dzwonek*) wielu milionów Polaków oraz spowodowały inne problemy społeczne i gospodarcze, które trwają do dziś. Dziękuję bardzo.

(*Posel Rafał Grupiński: Jeszcze upadek państwa i utratę niepodległości.*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

(*Głos z sali: Poprawka.*)

Ale powinienem w trybie regulaminowym otrzymać tę poprawkę, panie pośle.

(*Posel Patryk Jaki: Zaraz będzie.*)

Tylko proszę się spieszyć, bo zaraz skończymy.

Przechodzimy do pytań.

Mam w tej chwili dwa zgłoszenia.

Jeszcze pan poseł Terlecki chciałby się dopisać.

Czy jeszcze ktoś z państwa posłów?

Nie ma chętnych.

Zamykam listę.

Zakreśliłam limit czasu na zadanie pytania na 2 minuty.

Pierwszy zada pytanie pan poseł Włodzimierz Bernacki, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Włodzimierz Bernacki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Rzeczywiście stajemy w takim historycznym momencie, w którym musimy odpowiedzieć sobie na pytanie, jak wyglądałaby sytuacja polityczna Polski, gdyby mimo wszystko nie doszło do tych rozmów, z którymi mieliśmy do czynienia właśnie wtedy, a więc poczynając od lutego

do kwietnia 1989 r. To pytanie trzeba zadać i posel, który przed chwilą zabierał głos, powinien na to pytanie odpowiedzieć. To po pierwsze.

Po drugie, rzeczywiście trzeba spojrzeć na to, co wydarzyło się wtedy i co miało miejsce w okresie poprzedzającym okrągły stół, jak i to, co wydarzyło się później, z perspektywy, która jest doskonale znana w politologii. Mówi się o tranzytacji, a więc o procesie odchodzenia od systemu totalitarnego czy autorytarnego w kierunku demokracji przedstawicielskiej.

Szanowni Państwo! Rzeczywiście można dawać tutaj wiele przykładów, można rzeczywiście odwoływać się do przykładu rumuńskiego czy przykładu niemieckiego, ale można również odwoływać się do przypadku Chile czy również Argentyny. Ale można jeszcze inaczej, można zadać pytanie o środowisko, które doprowadziło do owej reglamentowanej rewolucji, na czym polegał i w czym zawierał się ten geniusz makiaweliczny, ten geniusz, który sprawił, że rzeczywiście stało się tak, iż jako jedyni, którzy odstąpili od tych najmocniejszych metod sprawowania władzy – przypomnijmy stan wojenny – uniknęli kary za swoje czyny. Przypomnijmy Ludwika XVI i to, co się z nim stało, co się stało z Mikołajem II, jak długo (*Dzwonek*) rządził Gorbaczow po rozpoczęciu tego dzieła, jak wielki cynizm i geniusz makiaweliczny posiadali ci, którzy przeprowadzili tę reglamentowaną rewolucję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Tadeusz Iwiński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Tadeusz Iwiński:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Ta debata mogłaby przekształcić się w kolejne bardzo poważne seminarium na temat prawidłowości i patologii historycznych, na temat rozmaitych porównań. Mój poprzednik przywołał tu Machiavellego sprzed 500 lat i myślę, że pod wieloma względami jego główne dzieło „Il principe”, „Książę” miałoby jakieś zastosowanie, ale zastosowanie w dobrym sensie, ponieważ Machiavelli ma u nas opinię raczej nie najlepszą z tego punktu widzenia, ale wprowadził on również to genialne pojęcie lo malo minore, mniejsze zło. I nie ulega wątpliwości, że cała koncepcja i zwłaszcza praktyka okrągłego stołu dla różnych sił mogła być złem, ale była na pewno mniejszym złem. Po ćwierćwieczu widać, że te społeczeństwa, które nie potrafiły pójść tą drogą, właśnie chociażby Rumunia czy po latach nie do końca na przykład Mjanma, Birma, mimo wszystko nie rozwijają się tak dobrze, chociaż w Polsce nie brakuje biedy, niedostatku i nierówności.

Chciałbym zadać jedno pytanie pani przewodniczącej Komisji Kultury i Środków Przekazu. Nie będę

Posel Tadeusz Iwiński

pytał o motywację tego młodego człowieka, posła, ponieważ jego formacja dokonuje dramatycznych wysiłków, żeby znaleźć się na scenie politycznej, i używa środków moim zdaniem niegodnych. Poza tym robią to ludzie, którzy są – nie chcę powiedzieć – analfabetami politycznymi, bo oni czynią to świadomie, ale jeżeli ktoś nie wie, że po hiszpańsku „j” czyta się jak „h” i nie zna pojęcia „junta”, to jak mógł skończyć studia wyższe? To jest dowód właśnie obniżenia poziomu.

Natomiast moje pytanie jest takie, ponieważ pan poseł, który – jak kiedyś powiedziałem – został wybrany pierwszy i ostatni raz do Sejmu, wziął w obronę braci Kowalczyków: Otóż czy można tego typu działania, które było działaniem niewątpliwie terrorystycznym...

(Poseł Ryszard Terlecki: Nikt nie zginął.)

...jeżeli chodzi o wysadzenie auli uczelni...

(Głos z sali: Ale nikt nie zginął.)

Dobrze, ale to *(Dzwonek)*, czy ktoś zginął, to jest inna sprawa, to było działanie terrorystyczne.

Czy można to przedstawiać jako modelowe działanie demokratyczne?

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Ryszard Terlecki, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Ryszard Terlecki:

Panie Marszałku! Tak, myślałem, że jak zwykle będę się spierać z panem posłem Iwińskim, ale wygląda na to, że nie do końca. Rzeczywiście, tak jak pan przewodniczący klubu PO, też wtedy byłem przeciw okrągłemu stołowi, a dziś myślę trochę inaczej. Pan Jaki – jest jeszcze na sali – wymieniał różne konsekwencje zmian, które zachodziły w Polsce w latach po okrągłym stole, i w gruncie rzeczy ma rację co do wielu z nich, dziś je punktuje czy wyliczając. Natomiast głęboko myli się, odnosząc je do okrągłego stołu. Okrągły stół był wciśnięciem, jak to ktoś powiedział, stopy w drzwi, po to żeby je potem szeroko otworzyć. Problem polega nie na tym, że przy okrągłym stole kogokolwiek – czy społeczeństwo, czy Polaków, czy Polskę – zdradzono, tylko na tym, że niektórzy z uczestników okrągłego stołu zdradzili później Polskę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

O zabranie głosu proszę sprawozdawcę komisji panią posłankę Iwonę Śledzińską-Katarasińską.

Posel Iwona Śledzińska-Katarasińska:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Przedstawiając sprawozdanie komisji, powiedziałam, że nie moją rolą jest wygłaszanie ocen. To jest debata i przedstawiciele klubów to zrobili. Ja jestem tylko i wyłącznie sprawozdawcą. Pytanie, właściwie jedno. Usłyszałam to od pana posła Iwińskiego, aczkolwiek to chyba nie jest właśnie dobra metoda, by oceniając czy mówiąc o bardzo określonym fakcie historycznym – okrągły stół był faktem historycznym, takim, co do którego są oczywiście spory wśród historyków, publicystów, polityków, i to jest naturalne, żeby były – równocześnie przeprowadzać seminaria i rewizje, i dyskusje nad całą polską historią, więc nie będę się odnosiła do braci Kowalczyków. Mogę tylko powiedzieć, że ci, którzy chcieli i chcą pomagać braciom Kowalczykom, robili to. Wiem o tym i znam po prostu takich ludzi.

W całej tej dyskusji – oczywiście pan poseł Jaki ma prawo złożyć poprawkę – mam takie wrażenie, że Solidarna Polska robi wszystko, żeby ta uchwała nie była podjęta. Wiadomo, jest poprawka, musi się zebrać komisja. Otóż chcę pana zapewnić, panie posle, że komisja się zbierze i rozpatrzy państwa poprawkę. I tyle.

W przeciwieństwie do pana posła Jakiego byłam świadkiem tamtych czasów. Nie byłam przy okrągłym stole, ale byłam świadkiem tamtych czasów, pamiętam tamten nastrój, pamiętam, gdzie tak naprawdę powstawały pomysły, by doprowadzić do takiego porozumienia. Znałam ludzi, którzy tam byli w czasie tego okrągłego stołu, po tym okrągłym stole i wiem, jaki był nastrój Polaków, wtedy kiedy te obrady się rozpoczęły. Pan poseł Jaki tego nie wie, bo niby skąd ma wiedzieć? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Jerzy Wenderlich)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo pani przewodniczącej Śledzińskiej-Katarasińskiej.

Jak poinformował mnie przed chwilą pan marszałek Grabarczyk, pan poseł Jaki zapowiedział złożenie poprawki, a regulamin przewiduje w tym przypadku poprawkę na piśmie.

Czy pan poseł podtrzymuje tę deklarację złożoną wobec Sejmu i pana marszałka Grabarczyka?

(Poseł Patryk Jaki rozmawia z wicemarszałkiem Jerzym Wenderlichem)

Oczywiście, panie posle, poinformuję o tym, co teraz ustaliliśmy.

Otóż pan poseł uznał, że skoro w tej sprawie musiałyby się zbierać komisja, to aż tak bardzo nie chciałby przedłużać prac i poinformował mnie, że nie złoży w tej chwili poprawki, a jego klub podczas głosowania będzie głosować przeciw projektowi uchwały.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich

W związku z tym wygłaszam formułkę.

Zamykam dyskusję.

Informuję jednocześnie, że do głosowania nad projektem uchwały przystąpimy w bloku głosowań.

Pani przewodnicząca Śledzińska-Katarasińska cieszy się, że będzie miała trochę mniej pracy przy tym ogromie prac, które odbywają się w Komisji Kultury i Środków Przekazu.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie punktów porządku dziennego zaplanowanych na dzień 12 marca br., czyli na dzisiaj.

Informuję – spoglądam na kartkę – że zgłosili się posłowie w celu wygłoszenia oświadczeń poselskich.

Czy ktoś jeszcze chciałby wpisać się na listę tych, którzy chcą wygłosić oświadczenie?

Nie widzę, więc tę listę zamykam.

Jako pierwszy oświadczenie będzie wygłaszał pan poseł Marek Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Marek Polak:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! W moim oświadczeniu chciałbym nawiązać do tegorocznych obchodów Narodowego Dnia Żołnierzy Wyklętych w moim rodzinnym mieście, Andrychowie, które miały miejsce 1 marca br.

Wiem, że tego rodzaju uroczystości odbywały się na terenie niemal całego kraju, ale te w Andrychowie miały szczególny charakter i niepowtarzalną formę, a ich inicjatorem byli kibice Beskidu Andrychów i andrychowska młodzież, której postawą jestem wielce podbudowany.

To, jak już wspominałem, wyłącznie z ich inicjatywy uroczystości rozpoczęły się mszą świętą w kościele św. Macieja w intencji bohaterów walczących działaczy i żołnierzy antysowieckiego podziemia w latach 1944–1963, której przewodniczył proboszcz tamtejszej parafii ksiądz Stanisław Czernik. Poza licznie zgromadzoną młodzieżą i mieszkańcami na mszę przybyli również byli więźniowie polityczni, osoby internowane w okresie stanu wojennego oraz lokalni politycy i przedstawiciele różnych, głównie pravicowych, środowisk. Nie zabrakło też delegacji pocztów sztandarowych.

Po uroczystej mszy świętej niemal wszyscy zebrani udali się do pobliskiego parku, gdzie kibice i młodzież, dla oddania należnego hołdu i czci bohaterom i żołnierzom, dokonali odsłonięcia pięknie przygotowanego muralu, czyli, innymi słowy, graffiti. Na wysokim, sięgającym około 3 m, murze na odcinku blisko 10 m odsłonięcie ujawniło m.in. trzy historyczne żołnierskie postacie i ogromny biało-czerwony napis Żołnierze Wyklęci, w środku którego widnieje orzeł w koronie trzymający tarczę amazo-

nego nastroju, dodawały palące się w rękach młodzieży kolorowe race świetlne i zapierające dech w piersiach, zwarte, jak na kibiców przystało, głośno wypowiedane hasło: Cześć i chwała bohaterom.

Po odsłonięciu muralu złożono kwiaty, po czym udano się na miejscowy cmentarz, aby pod tablicą katyńską wygłosić okolicznościowe przemówienia, złożyć kwiaty i zapalić znicze.

Będąc uczestnikiem tych uroczystości, postanowiłem przedstawić paniom i panom posłom relację z obchodów Narodowego Dnia Żołnierzy Wyklętych w Andrychowie, których – jeszcze raz pragnę to podkreślić – organizatorem, od początku do końca byli andrychowscy kibice i młodzież, za co z tego miejsca chciałem im bardzo podziękować, przekazując jednocześnie słowa uznania i należnego im szacunku. Dziękuję państwu za uwagę.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi Polakowi.

O wygłoszenie oświadczenia proszę panią poseł Marię Nowak, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Maria Nowak:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Przez wiele lat, zwłaszcza w okresie PRL, Międzynarodowy Dzień Kobiet kojarzył nam się z akademią, goździkiem...

(Głos z sali: I rajstopami.)

...i deficytowymi w tamtym czasie rajstopami, rzeczywistość. Po czasie wiele z nas miało wątpliwości, czy w ogóle taki dzień powinniśmy świętować.

Dziś takich rozterek nie mam, ponieważ pojawiło się wiele nowych form świętowania Dnia Kobiet, które ze względu na swą oczywistą użyteczność czy pomysłowość warte są upowszechnienia. Opiszę krótko dwa tylko przykłady takich inicjatyw, w których uczestniczyłam osobiście.

Dnia 7 marca w centrum dydaktycznym Wydziału Nauk o Zdrowiu Śląskiego Uniwersytetu Medycznego w Katowicach zorganizowano „Dzień Kobiet ze zdrowiem”. Pomysł polegał na tym, że tego dnia kobiety i ich rodziny mogły skorzystać z porad różnych specjalistów medycznych: kardiologa, ginekologa, seksuologa, specjalisty medycyny estetycznej, a także położnej, pielęgniarki, fizjoterapeuty, psychologa i dietetyka. Można było również wziąć udział w badaniach profilaktycznych z zakresu raka szyjki macicy i raka piersi, skorzystać z wielotematycznych warsztatów, na przykład dotyczących nauki badania cytologicznego, oceny wad postawy u dzieci, analizy parametrów ciśnienia tętniczego, glukozy, pomiaru tkanki tłuszczowej i wielu innych. Organizatorzy zaproponowali również możliwość skorzystania z masażu i spotkanie z książką. Były też porady stylisty, wizażysty czy kosmetyczki, a także interesujące wykłady. Ten bogaty program miał podstawową zaletę

Posel Maria Nowak

– wszystko odbywało się jednego dnia, w tym samym miejscu, bezpłatnie oraz bez kolejek i zapisów, co dla większości uczestniczek miało znaczenie podstawowe. Inicjatywa ta spotkała się z bardzo dużym zainteresowaniem, za co z tego miejsca dziękuję w imieniu uczestniczących kobiet pani prof. Violetcie Skrzypulec-Plincie, dziekan Wydziału Nauk o Zdrowiu, a także rektorowi Śląskiego Uniwersytetu Medycznego.

Drugi przykład. Otóż 6 marca, również w Katowicach, spotkałam się z kobietami z okazji ich święta na imprezie zupełnie odmiennej, wernisażu wystawy zatytułowanej „Kobieta odświętna, czyli Ślązaczka w stroju ludowym”. Ekspozycja przedstawiona w Muzeum Historii Katowic, w pięknej, zabytkowej dzielnicy Nikiszowiec, prezentowała trzy rodzaje kobiecych strojów ludowych: cieszyński, bytowski-rozbarski i góralski śląskich, a także narzędzia, materiały i techniki niezbędne do ich wykonywania. Można tam podziwiać stuletnie koronki koniakowskie, srebrne pasy czy przepiękne korale.

Śląskie kobiece stroje ludowe są niezwykle bogate i kolorowe. Znamienny jest fakt, że mimo przemian, jakie zachodzą w obyczajach, są na Śląsku osoby, które nadal wytwarzają nie tylko elementy tradycyjnego ubioru, ale całe świąteczne komplety. Cieszy, że ta tradycja nie zanika. Sądzę, że odwiedzające wystawę kobiety nie tylko znajdą inspirację do ożywienia swojej garderoby, ale też będą miały okazję do chwili refleksji nad bogactwem i żywotnością kultury śląskiej, a szczególnie udziału w niej niezbędnego i trwałego pierwiastka kobiecego.

Z tego miejsca składam na ręce dyrektora Muzeum Historii Katowic pana dr. Jacka Siebła podziękowania dla wszystkich, którzy tę wystawę, a także warsztaty tematyczne przygotowali i prowadzą.

Podzieliłam się z państwem tymi krótkimi uwagami w nadziei, że także w następnych latach spotkam się z takim odmiennym sposobem świętowania Dnia Kobiet. Mnie osobiście te propozycje bardzo się podobały i uważam, że są one warte upowszechnienia. Dziękuję bardzo. *(Okłaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo pani posel Nowak.

O wygłoszenie oświadczenia proszę pana posła Bogdana Rzońcę, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Bogdan Rzońca:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Raz po raz w mediach słyszymy o braku szacunku dla kultury narodu polskiego, a nawet daje się zauważyć pewną tendencję, złą tendencję, w przekazie medialnym polegającą na promowaniu antynarodowych, antypolskich wartości. Każdy kraj powinien szanować własną kulturę,

ojczyznę, dobra materialne i duchowe z nią związane. Ale w Polsce tak nie jest. Ba, można nawet pokusić się o stwierdzenie, że środki dla twórców kultury dedykowane są na zasadzie przyznawania ich tym artystom czy pseudoartystom, którzy opowiedzą złą historię o przeszłości państwa polskiego, organizacji czy polskiej postaci historycznej, która niesłusznie uznawana jest za godną przechowywania w pamięci narodu.

Pod dużym znakiem zapytania stoi m.in. jawność wydatkowania środków finansowych na prawdziwe bądź rzekome dzieła kulturalne. I tak oto Telewizja Polska nie chce udzielić informacji o kosztach, jakie poniosła z tytułu emisji antypolskiego serialu „Nasze matki, nasi ojcowie”. Dlaczego nie chce podać tych kosztów? Czy Telewizja Polska przestała pełnić misję publiczną? Jestem przekonany, że Stowarzyszenie Patria Nostra kierowało się uczciwym zamiarem zdobycia informacji na temat, który interesuje polskie społeczeństwo. Sytuacja taka bulwersuje, tym bardziej że Polski Instytut Sztuki Filmowej odmówił finansowania reżyserowanego przez Antoniego Krauzego filmu pt. „Smoleńsk”, argumentując, że film, który powstaje, będzie jednostronnie przedstawiał wydarzenia związane z katastrofą smoleńską z 10 kwietnia 2010 r.

Apeluję więc do mecenasów kultury polskiej, osób odpowiedzialnych za jej kształt, przekaz, dziedzictwo, sprawiedliwą ocenę, by umieli obiektywnie ocenić projekty kulturalne budujące spójność narodową. Jeśli tak się nie stanie, to na próżno będziemy szukać oddanych Polsce żołnierzy, patriotów, rolników, pracowników, a procesy akulturacji młodzieży będą jedynie jałowym zabiegiem, nic niewnoszącym do serc i umysłów uczniów na kosmopolitycznych zajęciach szkolnych. Henryk Sienkiewicz mówił: „Biada narodowi, które kochają więcej wolność niż ojczyznę”. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

I o wygłoszenie oświadczenia proszę pana posła Jerzego Borkowskiego z Twojego Ruchu.

Posel Jerzy Borkowski:

Dziękuję bardzo.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W dzisiejszym oświadczeniu poselskim chciałbym zwrócić uwagę Wysokiej Izby na sytuację materialną i finansową klubów sportowych, w których uprawia się w Polsce futbol amerykański. Idea powołania do życia ogólnopolskiej organizacji reprezentującej ruch na rzecz futbolu amerykańskiego w Polsce po raz pierwszy pojawiła się w maju 2004 r. Zaledwie miesiąc później, w czerwcu 2004 r., z inicjatywy założycieli dwóch pierwszych polskich drużyn futbolowych doszło w Warszawie do spotkania przedstawicieli

Poseł Jerzy Borkowski

wszystkich ośrodków tej dyscypliny sportu w Polsce. Podczas jego trwania stworzono Stowarzyszenie Polski Związek Futbolu Amerykańskiego, a także plan działania na kolejne miesiące.

Na dzień dzisiejszy, co warto podkreślić, w Polsce mamy już pięć lig, w których występują łącznie 72 zespoły. To najszybciej rozwijająca się dyscyplina sportu w Polsce, na finał jej rozgrywek na Stadionie Narodowym z całej Polski przyjeżdża do Warszawy prawie 25 tys. kibiców. Futbol amerykański to drugi sport w naszym kraju pod względem ilości zgłoszonych zawodników w związku, zawodników w Stowarzyszeniu Polski Związek Futbolu Amerykańskiego.

Jednak sytuacja finansowa klubów i zawodników nie jest zadowalająca, w niektórych przypadkach wymaga wręcz natychmiastowych zmian i interwencji. Polscy zawodnicy, jak i zarządy klubów nie otrzymują żadnych pieniędzy. Wynagrodzenia otrzymują tylko zawodnicy z zagranicy i trenerzy. Nowe kluby cały czas się tworzą, niestety ze względu na brak pieniędzy także upadają. Związek ministerialny na pewno pomógłby w znalezieniu pieniędzy, ale nie można go założyć, gdyż futbol amerykański nie jest dyscypliną olimpijską.

Osobiście kibicuję drużynie Top Ligi Futbolu Amerykańskiego Zagłębie Steelers z Będzina. Jest to drużyna, z której jestem dumny i którą podziwiam za jej determinację. W drużynie tej trenuje obecnie ponad 90 zawodników, a funkcjonuje ona tylko i wyłącznie dzięki wsparciu prezydenta miasta Będzina pana Łukasza Komoniewskiego i władz samorządowych, lokalnych sponsorów, menedżera Szymona Widery, trenera Jasona Blasko, zaangażowaniu działaczy, chociażby takich jak pan Wojtek Borkowski, wielki fanatyk, sponsor i fotograf drużyny Zagłębie Steelers. Zbieżność jego nazwiska z moim oczywiście jest tu przypadkowa. Jednak wsparcie dla zawodników w postaci np. stypendiów nie jest możliwe na chwilę obecną, bo futbol amerykański w Polsce nie jest dyscypliną olimpijską.

Zwracam się zatem do Ministerstwa Sportu z apelem o zainteresowanie się w Polsce tą dyscypliną sportu, która wpływa również na rozwój dzieci i młodzieży. A przypomnę, że sport jako element kultury fizycznej jest formą aktywności człowieka mającą na celu doskonalenie jego sił psychofizycznych, indywidualnie lub zbiorowo. Kultura fizyczna uznawana jest za część kultury narodowej i chroniona przez prawo. Dziękuję bardzo za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Ja też dziękuję panu posłowi.

I pan poseł Waldemar Andzel, Prawo i Sprawiedliwość.

Nie ma pana posła Andzela.

Tak więc pan poseł Jan Cedzyński, Twój Ruch.

Poseł Jan Cedzyński:

Dziękuję bardzo.

Szanowny Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! W dobie, kiedy mobilność naszego społeczeństwa ma być jednym z motorów rozwoju kraju, jego gospodarki i rynku pracy, wydaje się, że rządzący i zarządzane przez ich menedżerów spółki z udziałem Skarbu Państwa robią wszystko, aby uprzykrzyć życie obywatelom. Pozostają przy tym głusi na ich prośby i protesty. Do tego wystąpienia zmotywował mnie protest Prezydium Zarządu Regionu Świętokrzyskiego NSZZ „Solidarność” w sprawie zapowiedzi skrócenia trasy pociągu TLK „Monciak” relacji Gdynia – Zakopane – Przemyśl. Planowana korekta rozkładu jazdy tego pociągu pozbawi mieszkańców Sandomierza, Ostrowca Świętokrzyskiego i Starachowic jedyne połączenia z Warszawą, a także dalej, z miejscowościami nadmorskimi. W pełni podzielał obawy mieszkańców regionu i związkowców, iż takie redukcje połączeń prowadzą do budowania przepaści cywilizacyjnych między różnymi częściami Polski. Wydaje się, że zarządy spółek PKP oszczędzanie powinny zacząć od siebie. Tymczasem, jak widać, przy akceptacji rządzących wybitni i sowiec wynagradzani menedżerowie najpierw szukają oszczędności w społeczeństwie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi Cedzyńskiemu.

Ostatnie oświadczenie podczas tego posiedzenia wygłosił pan poseł Henryk Kmiecik z Twojego Ruchu. Proszę.

Poseł Henryk Kmiecik:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Stanisław Fornal, twórca aforyzmów, złotych myśli i wielu sentencji, które niezwykle trafnie odzwierciedlają tragikomizm naszej współczesności, powiedział: Saper żyje do pierwszej pomyłki, polityk od pierwszej. Wielu z nas, w tym i oczywiście moja skromna osoba, dało się ponieść bajdurzeniom o zaści finansów publicznych, która czyha na Bogu ducha winnych naszych rodaków, a rzekomo wynika z faktu, że zbyt krótko pracujemy i zbyt wcześnie przechodzimy na emeryturę. Jedną z wielu osób krytykujących tego rodzaju stwierdzenia, poparte jakoby rzetelnymi badaniami, dosadnie stwierdziła, że ten pogląd to pokłosie tego, że także na tej sali średnia wieku jest bardzo wysoka, a wielu winno szukać wsparcia w placówce geriatrycznej, a nie kreować się na niezłomnych mężów stanu, którzy swoją piersią będą bronić Rzeczypospolitej do tchu ostatniego. Tego rodzaju obawa, tłumiona i spychana do podświadomości, przyświeca przy podejmowaniu irracjonalnych i głęboko błędnych decyzji, które wielokrot-

Posel Henryk Kmiecik

nie na tej sali przybierają formy prawa. Podwyższenie wieku emerytalnego do tego rodzaju spraw niewątpliwie należy.

Niemcy, nasz potężny sąsiad, wiedzione nie tylko koniecznością porozumienia programowego idą bardzo daleko. Podnoszą płacę minimalną i jednocześnie obniżają wiek emerytalny. Większość z nas, gdyby chodziło o Polskę, opowiadałaby na lewo i prawo o narażaniu Polski na finansową zapaść, powrót niepożegnanego jeszcze do końca kryzysu itd. Czy istotnie, mówiąc w tej sposób, mielibyśmy rację? Czy tego rodzaju podejście do tego skomplikowanego zagadnienia to nie wynik naszego gospodarczego, społecznego, a także emocjonalnego opóźnienia? Przecież ta nasza, jeśli nie tęsknota za wczesną emeryturą, to niewątpliwie przemożna chęć, aby jak najszybciej zapewnić sobie przywileje emerytalne, to wynik dewaluacji pracy. Praca w Polsce w dalszym ciągu nie zapewnia zdecydowanie wyższego poziomu życia niż sytuacja średnio nawet sytuowanego emeryta. Dla większości Polaków praca zbyt często kojarzy się z obowiązkiem odprowadzania 50% wynagrodzenia na rzecz różnego rodzaju funduszy, instytucji i innych krwiopijców pracowniczego trudu. Mam szczerą nadzieję, że kanclerz Merkel, goszcząc w zasadzie przed chwilą u pana premiera, nie perorowała tylko o Ukrainie, ale znalazła choć chwilę, żeby premierowi otworzyć oczy na inne sposoby ożywienia gospodarczego i namówi go do tego, aby i u nas można było przejść na emeryturę po 45 latach pracy, zwalniając miejsca pracy dla młodych ludzi.

Wysoki Sejmie! Gdy w Niemczech trwają dyskusje wokół problemu związanego z przedsięwzięciami w sferze zmniejszania ubóstwa w społeczeństwie, w Polsce w najlepsze trwa krecia robota związana z wprowadzeniem w życie nowych, coraz bardziej absurdalnych podatków. Podatek od korzystania z windy, podatek akcyzowy od słodkich napojów gazowanych to tylko niektóre z istic odkrywczych dokonau naszych pracowitych urzėdników Ministerstwa Finansów. Strach pomysleć, co by się działo, gdyby społeczeństwo w jakimś samobójczym odruchu zagłosowało w ten sposób, że koalicja PO-PSL zostalaby na kolejną, trzecią już kadencję. Niewątpliwie nasi kochani urzėdnicy, ktorzy ilość wzrasta obecnie w sposób wprost proporcjonalny do nieróbstwa, pozerki i średniej pensji, raczyliby nas w miarę po-

trzeb nowymi obciążeniami fiskalnymi. Pomysłowość ludzka nie zna granic. Można wszak reaktywować podatek od okien, podatek od bycia samotnym mężczyzną. Tutaj by pewnie padł bład strach na niektórych prominentnych polityków. Podatek od psów już mamy, ale można byłoby wprowadzić na przykład podatek od kotów, złotych rybek itd. Gorzej przedstawiałaby się sprawa kolejnej kadencji wiecznego koalicjanta. Z braku intratnych kąsków, bo wszak wszystkie już rozdane, trzeba byłoby pomysleć nad stworzeniem Elewarr bis. Stare porzekadło mówi: psy szczekają, karawana idzie dalej. PSL dodaje: wielbłądy trzeba nakarmić i napić.

Wysoki Sejmie! Myślę, że wystarczy tego dworowania, czas najwyższy podjąć rękawicę i rozpocząć rozmowy na tematy ważne dla naszych rodaków. Prędej czy później sprawa Ukrainy się w jakiś sposób zamknie, a to spowoduje, że ważne sprawy wrócą – emerytury, wiek emerytalny, brak perspektyw w kraju i rosnąca emigracja zarobkowa, zwłaszcza wśród ludzi młodych. Tych spraw jest wiele i naprawdę na nic zdadzą się nasze zabiegi, żeby uważać, jak w przypadku afery hazardowej, że problemu nie ma. *(Dzwonek)* Rzeczywistość prędej przy późnej nas dopadnie i sprawi, że ludzi, takich jak ci skupieni w inicjatywie Oburzeni.pl, będzie przybywało. W Warszawie, podobnie jak w Kijowie, istnieje wiele placów, niezadowolone rośliny. Brakuje nam tylko dalszego rozpasania dygnitarzy partyjnych i bezmyślnego prezydenta.

Czasami warto podpatrywać u jednych sąsiadów dobre rozwiązania, a u innych śledzić te, które kończą się katastrofą. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi Kmiecikowi.

Z zainteresowaniem słuchałem pana posła, ale przyznam się szczerze, że nie rozumiem, dlaczego wielbłądy mają być w PSL i PSL ma te wielbłądy karmić, choć mogę domyślać się pewnego rodzaju metafory.

Na tym zakończyliśmy oświadczenia poselskie*).

Zarządzam przerwę w posiedzeniu do jutra, tj. 13 marca 2014 r., do godz. 9.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Teksty wystąpień niewyłoszonych

Sprawozdanie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy oraz niektórych innych ustaw
– punkt 3. porządku dziennego

Posel Kazimierz Ziobro

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Stawiam pytania dotyczące procedowanego projektu zmiany ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy:

— Czy pan minister ma wiedzę, choćby w oparciu o dane z 2012 r. zamieszczone w uzasadnieniu tegoż projektu zmian do ustawy, o przeciętnej liczbie ofert pracy przypadającej w tym właśnie roku czy w roku ubiegłym na jednego pośrednika pracy, skoro przytacza pan dane, iż w 2012 r. na jednego pośrednika pracy przypada 595 bezrobotnych? Dane dotyczące liczby ofert pracy i skutecznego doboru zatrudnianych kandydatów, jeśli chodzi o kierowanych do pracy bezrobotnych, uwidoczniłyby efektywność pracy zarówno pośredników, jak i całego systemu urzędów pracy.

— Czy przy mizerii pozyskiwanych przez urzędy pracy ofert pracy narzucone obligatoryjnie prowadzenie indywidualnych planów działania nie jest częścią biurokracji, przerostem formy nad treścią?

— Czy Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej zdaje sobie sprawę, że podstawową i jedynie skuteczną formą przeciwdziałania bezrobociu jest ożywienie gospodarcze kraju powodujące tworzenie nowych i utrzymanie istniejących miejsc pracy?

— Kiedy wreszcie przeprowadzi się gruntowną reformę szkolnictwa, tak aby dominującym kierunkiem było kształcenie o profilu technicznym, zawodowym, obejmujące programowo odbycie praktycznej nauki zawodu przystosowanej do potrzeb lokalnego rynku pracy?

Sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej o rządowym projekcie ustawy o ułatwieniu dostępu do wykonywania niektórych zawodów regulowanych

– punkt 4. porządku dziennego

Posel Jarosław Żaczek

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu KP Solidarna Polska mam zaszczyt przedstawić stanowi-

sko odnośnie do sprawozdania komisji o rządowym projekcie ustawy o ułatwieniu dostępu do wykonywania niektórych zawodów regulowanych (druk nr 1576).

Deбата o reżimach regulacyjnych toczy się w Polsce i państwach zachodnich już od wielu lat. Działania koncentrują się przede wszystkim na upraszczaniu przepisów i doskonaleniu procesu legislacyjnego, tak by uczynić go bardziej profesjonalnym, przejrzystym i otwartym na udział obywateli, natomiast w niewielkim stopniu dotyczą, niestety, ograniczenia i likwidacji obciążeń administracyjnych dla obywateli. W naszym kraju jest to szczególnie widoczne i dotkliwe, głównie dla przedsiębiorców.

Polska jest nadal liderem wśród państw Europy pod względem liczby zawodów regulowanych (330), do których dostęp jest utrudniony, co ma z całą pewnością ogromne znaczenie dla rynku pracy. Liczne wymogi w postaci uzyskanych certyfikatów, licencji, egzaminów ograniczają dostęp do danego zawodu, podwyższają koszty świadczonych usług i zamykają możliwość tworzenia nowych miejsc pracy.

Otwarcie ścieżki zawodowej przez znaczne uproszczenie obowiązujących procedur i likwidację nadmiernych uprawnień samorządów zawodowych może przyczynić się do wzrostu liczby osób zatrudnionych w danym zawodzie i wzrostu konkurencyjności, również w stosunku do państw UE, które nie mają tak restrykcyjnych przepisów.

Trzy ustawy deregulacyjne mają łącznie ułatwić wykonywanie 246 zawodów. Po wejściu w życie drugiej ustawy deregulacyjnej, nad którą debatujemy, 91 kolejnych profesji zostanie uwolnionych. Ta ustawa zliberalizuje dostęp do pracy na rynkach finansowych i w branży technicznej. Dotyczy 82 zawodów technicznych i 9 profesji związanych z rynkami finansowymi. Ustawa wprowadzi wiele zmian i ma w efekcie ułatwić dostęp do zawodów w branży budowlanej. Niektóre z tych rozwiązań wywołały ostrą dyskusję i wiele kontrowersji. Zlikwidowana zostanie np. korporacja urbanistów. Skrócone będą praktyki do uzyskania zawodu diagnosty, do praktyki będzie zaliczony również okres studiów. Ustawa przewiduje wiele ułatwień w zdobywaniu zawodu m.in.: architekta, doradcy podatkowego, rzeczoznawcy samochodowego, dyspozytora lotniczego, agenta celnego.

Ogromne zmiany zajdą w dostępie do zawodów związanych z rynkiem finansowym. Żeby zostać księgowym, nie będzie już obowiązku zdawania egzaminu państwowego. Proponowane jest zniesienie obowiązku certyfikatu księgowego w przypadku osób, które chcą zajmować się usługowym prowadzeniem

ksiąg rachunkowych. Doświadczenie uczy, że posiadanie certyfikatu nie zawsze świadczy o tym, że ktoś potrafi dobrze wykorzystać wiedzę teoretyczną. Najbardziej istotna jest wiedza praktyczna. W przypadku usługowego prowadzenia ksiąg rachunkowych proponowane zmiany przewidują rezygnację z wymogu posiadania wykształcenia wyższego kierunkowego bądź wyższego uzupełnionego studiami podyplomowymi z zakresu rachunkowości oraz rezygnację z egzaminu państwowego. Rynek usługowego prowadzenia ksiąg rachunkowych ma się sam regulować.

W zapisach dotyczących zawodu biegłego rewidenta zakłada się możliwość ułatwienia dostępu do zawodu m.in. przez zaliczenie części teoretycznej na podstawie ukończenia studiów wyższych o kierunku obejmującym zakresem kształcenia wiedzę wymaganą w postępowaniu kwalifikacyjnym. W zawodzie aktuarialisty ustawa przewiduje zniesienie obowiązku zdawania egzaminu państwowego, jeśli ukończyli oni studia obejmujące zakres egzaminu aktuarialnego i wykonywali czynności z zakresu matematyki ubezpieczeniowej, finansowej lub statystyki.

Ustawa zakłada również zmniejszenie zakresu czynności doradztwa podatkowego zastrzeżonych obecnie dla określonych grup podmiotów (adwokatów, biegłych rewidentów). Prawie całkowicie zderegulowane będą usługi, m.in. udzielanie podatnikom porad i opinii.

Czy te rozwiązania nie są zbyt daleko idące i czy nie rozregulują tego rynku usług zbyt mocno, czas pokaże. Błędne decyzje podatkowe mogą być bardzo kosztowne dla usługobiorców.

Tego rodzaju uwagi i obawy dotyczą praktycznie każdego z zawodów, których ta ustawa dotyczy. Cały proces prac nad tą ustawą, zakres przeprowadzonych zmian i wprowadzonych poprawek oraz główne tematy dyskusji i sporów podczas prac w komisji zostały już szczegółowo omówione przez posła sprawozdawcę i szanownych przedmówców. Nie ma potrzeby powtarzania tej argumentacji. Powtórzę tylko, że cele deregulacji to odbiurokratyzowanie państwa, ułatwienie dostępu do niektórych zawodów i, być może, w efekcie też zmniejszenie liczby osób bezrobotnych. Cele są szczytne, ale trudne do osiągnięcia.

Uwalniając zawody wymienione w ustawie, należy uwzględnić również system kształcenia oraz wydłużyć okres praktyk zawodowych, tak by szkoły zawodowe czy technika przygotowywały młodych ludzi do wykonywania odpowiedzialnych funkcji, co postuluje m.in. Polska Izba Inżynierów Budownictwa. Konieczne jest znalezienie takiego rozwiązania, które nie spowoduje strat dla gospodarki i obywateli. Deregulacja sama w sobie nie rozwiązuje problemów społeczno-gospodarczych, ponieważ wymaga również przeprowadzenia zmian systemowych, jak choćby we wspominanej już sferze edukacji.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Naszym zadaniem jest tworzenie prawa w taki sposób, by przyjęte regulacje w sposób możliwie najlepszy i najpełniejszy rozwiązywały bolączki społeczne i gospodarcze kra-

ju, ograniczając do minimum negatywne skutki powyższych rozwiązań, które – jak wiemy – są już wynikiem pierwszej deregulacji.

Klub Parlamentarny Solidarna Polska poprze tę ustawę, natomiast w zakresie szczegółowych rozwiązań i zgłoszonych poprawek ostateczne stanowisko przedstawimy podczas głosowania.

Sprawozdanie Komisji Infrastruktury o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o bezpieczeństwie morskim

– punkt 5. porządku dziennego

Posel Henryk Siedlaczek

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Projektowana zmiana załącznika do ustawy z dnia 18 sierpnia 2011 r. o bezpieczeństwie morskim (Dz. U. Nr 228, poz. 1368, z późn. zm.) ma na celu ułatwienie obywatelom obliczania i dokonywania opłat przewidzianych w ustawie oraz urealnienie określonych przed kilkoma laty w załączniku stawek. W związku z powyższym proponuje się przeredagowanie części III: Opłaty za egzamin załącznika do ustawy i dostosowanie użytej tam nomenklatury, nazw egzaminów, do brzmienia obecnie obowiązujących aktów prawnych – zarówno ustawy o bezpieczeństwie morskim, jak i rozporządzeń do ustawy – oraz urealnienie stawek opłat za niektóre egzaminy kwalifikacyjne. Proponowane wysokości stawek za egzaminy uwzględniają rzeczywiste koszty ponoszone przez CMKE i umożliwiają przeprowadzenie niektórych egzaminów, których komisja obecnie nie jest w stanie przeprowadzić ze względu na niskie stawki. Należy też zwrócić uwagę na fakt, że opłaty za egzaminy przeprowadzane w Polsce są jednymi z najniższych w Unii Europejskiej.

1. Skoro proponowana zmiana stawek za egzaminy umożliwia przeprowadzenie niektórych egzaminów, których komisja obecnie nie jest w stanie przeprowadzić, czy to oznacza, że istnieją jeszcze inne egzaminy, których komisja nadal nie będzie przeprowadzać bądź zasady ich przeprowadzania nie uległy zmianie?

2. Czy w przyszłości ustawodawca zamierza zwiększyć stawki za egzaminy?

Posel Jarosław Żaczek

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska przedstawić stanowisko wobec sprawozdania Komisji Infrastruktury o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o bezpieczeństwie morskim (druki nr 2080 i 2159).

Klub Parlamentarny Solidarnej Polski popiera proponowane rozwiązania, które dotyczą ujednolicenia opłat ponoszonych przez podmioty zobowiązane do ich wnoszenia na podstawie przepisów umowy oraz urealnienia stawek za egzaminy kwalifikacyjne

składane przez marynarzy przed Centralną Morską Komisją Egzaminacyjną.

Wprowadzenie powyższych uregulowań uprości stawki i wprowadzi stałe opłaty za egzaminy, co jest niezwykle istotne ze względu na przejrzystość procesu, jak i ułatwienia w pracy administracji. Zapobieganie dyskryminacji zdających i zróżnicowaniu wysokości opłat za egzaminy będzie miało korzystny wpływ na gospodarkę morską, a także budżet państwa, który zgodnie z przewidywaniami odnotuje wzrost wpływów. Ponadto zawarte w projekcie zmiany nie będą miały negatywnego wpływu na środowisko zawodowe, którego dotyczą, z uwagi na niewielki wzrost wysokości niektórych opłat egzaminacyjnych i dochody grup zawodowych objętych powyższymi uregulowaniami.

Posłowie Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska zagłosują za tą ustawą.

Rozpatrzenie poselskiego wniosku o zarządzenie ogólnopolskiego referendum w sprawie zniesienia obowiązku szkolnego sześciolatków – punkt 8. porządku dziennego

Posel Henryk Siedlaczek

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Posłowie Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość złożyli wniosek o zarządzenie ogólnopolskiego referendum w sprawie zniesienia obowiązku szkolnego sześciolatków z powodu wniosków, jakie nasuwają się po analizie dokumentu „Szkolna rzeczywistość. Raport 2013–2014” przygotowanego przez Stowarzyszenie i Fundację Rzecznik Praw Rodziców.

Z raportu tego wynika, iż stopień przygotowania kadry pedagogicznej jest niewystarczający, a baza, podstawa programowa przerasta możliwości przeciętnego sześciolatka. Także względy lokalowe większości szkół i placówek oświatowych w miastach i gminach nie spełniają wymagań w zakresie przyjęcia sześciolatków do szkoły.

Pytania:

1. Czy raport „Szkolna rzeczywistość. Raport 2013–2014” przygotowany przez Stowarzyszenie i Fundację Rzecznik Praw Rodziców jest jedynym „argumentem” dla posłów Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość przemawiającym za wnioskiem o przeprowadzenie referendum w sprawie zniesienia obowiązku szkolnego sześciolatków?

2. Czy oprócz niniejszego raportu posłowie Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość dysponują jeszcze innymi wiarygodnymi źródłami uzasadniającymi przedłożony przez nich wniosek?

Posel Jan Warzecha

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W wieku sześciu lat dzieci są na różnym poziomie co do rozwoju i wraz-

liwości. W nieprzygotowanych do tego szkołach dzieci narażone są na agresję, hałas i stres. Nowa podstawa programowa przerasta możliwości maluchów. To, czego dziecko uczyło się dotychczas przez dwa lata, teraz ma opanować w rok.

Wniosek Prawa i Sprawiedliwości w sprawie zniesienia obowiązku szkolnego dla sześciolatków jest jak najbardziej zasadny. Lepiej uchylić złą decyzję rządzącej koalicji PO–PSL, niż godzić się na chaos i wyządzanie szkody dzieciom i ich rodzicom.

Nie powinno się odmawiać obywatelom prawa do referendum w tak ważnej kwestii. Rodzice najlepiej potrafią ocenić poziom rozwoju dziecka i jego przygotowanie do szkoły. Poszanowanie praw obywatelskich i względy merytoryczne przemawiają za referendum, tym bardziej że można by uniknąć kosztów referendalnych, organizując je wraz z wyborami europejskimi 25 maja.

Posel Jacek Żalek

(Posel niezrzeszony)

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Panie Premierze! Kilka miesięcy temu głosami nieco ponad 200 posłów koalicji podeptano głos ponad miliona rodziców walczących o prawo do wychowywania swoich dzieci.

Część z państwa argumentowała swój sprzeciw wobec obywatelskiej inicjatywy niefortunnym sposobem zadawania referendalnych pytań. Dziś argument ten jest już nieaktualny, a przed państwem test hipokryzji.

„Władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej Polskiej należy do Narodu” – rozpoznają państwo te słowa? Dla nieorientowanych – to Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej.

To teraz drugi cytat: „Sejm może postanowić o poddaniu określonej sprawy pod referendum z inicjatywy obywateli, którzy dla swojego wniosku uzyskają poparcie co najmniej 500 000 osób” – brzmi znajomo?

Odrzucenie wniosku podpisanego przez milion osób było ciosem w istotę społeczeństwa obywatelskiego i zamachem na fundamenty demokratycznego państwa.

Dzisiaj, stając w obronie narodu ukraińskiego, wypowiadają państwo tak wiele słów o znaczeniu demokracji. Tak wiele pięknych słów...

Czy głos miliona polskich obywateli, których ponoć reprezentujecie, dociera do waszych uszu? Czy potraficie słuchać, czy już tylko rozkazywać?

Wniosek referendalny nie jest zamachem na proponowane przez rząd rozwiązania systemowe. Jeśli wasze pomysły są słuszne, to z pewnością się obronią. Zaufajcie własnemu narodowi. Zaufajcie tym, z woli których znaleźliście się na tej sali.

Pana córka, panie premierze, już dawno skończyła sześć lat. Podobnie zresztą jak pani dzieci, pani minister. Gdyby jednak decyzja o posłaniu dzie-

cka do szkoły podstawowej wciąż była przed wami, to czy chcielibyście państwo, jako rodzice, zdecydować sami, czy też decyzję o losie swoich dzieci pozostawilibyście nam – 460 posłom toczącym polityczne spory?

W imieniu Polski Razem Jarosława Gowina popieram wniosek o zarządzenie ogólnopolskiego referendum w sprawie zniesienia obowiązku szkolnego sześciolatków i proponuję wyznaczenie terminu referendum na dzień wyborów parlamentarnych, dzięki czemu unikniemy konieczności ponoszenia dodatkowych kosztów.

Oświadczenia poselskie

Posel Piotr Chmielowski

(Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej)

Oświadczenie w sprawie zmniejszenia kolejek do lekarzy

W ostatnich dniach środowisko lekarskie aż się zagotowało ze złości i niedowierzania. A wszystko to za sprawą nowych pomysłów ministra Arłukowicza na „uzdrowienie” polskiej służby zdrowia. Środowisko lekarskie jest oburzone samymi pomysłami, a także formą ich przekazu. Przez media. Boją się, że ministerstwo wprowadzi zmiany bez odpowiednich konsultacji środowiskowych. Rzekomo już tak bywało.

Mnie bardziej zainteresowały pomysły racjonalizatorskie ministra. Media i obywatele nie pozostawiają na nich suchej nitki. A mnie się one podobają. Delegować więcej swobód, obowiązków i praw w dół drabinki strukturalnej. Najlepiej na pierwszy jej szczebel, czyli pacjenta – obywatela. Będzie tanio, bez kolejek i z satysfakcją dla pacjentów. Człowieku, lecz się sam. Rozwiąże to wszystkie bolączki systemu. Nie będzie kolejek do peozetów, nie będzie kolejek do specjalistów, nie będzie kolejek na zabiegi w szpitalach i nie będzie problemów z NFZ i kontraktowaniem świadczeń. Bo tego w ogóle nie będzie. Teraz wystarczy iść za ciosem i mamy receptę na uzdrowienie całej Polski. Kopiujemy rozwiązanie w edukacji, ubezpieczeniach, podatkach, Policji i już mamy eldorado. Wolność obywatelska i samostanowienie dla wszystkich.

A tak na serio. Panie ministrze, wie pan, jaki dziś jest średni wiek pediatrów w Polsce? 58 lat. Wyobraża pan sobie sytuację, gdy taki wiekowy lekarz, który najczęściej sam już ma schorowane ciało (reumatyzm, słabszy wzrok), ma usunąć ciało obce z oka niemowlęcia albo skutecznie doradzić 12-letniej dziewczynce w sprawach intymnych? Pan by się podjął takiego zadania? Dziękuję za uwagę.

Posel Józef Rojek

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Gdy na Majdanie ucihły strzały, zaledwie po dwóch dniach zastrze-

lonych bojowników ogłoszono bohaterami narodowymi, a za sprawcami zbrodni rozesłano listy gończe. Ponadto ludzie coraz częściej zaczęli mówić o przeprowadzeniu na Ukrainie jak najszybciej lustracji, dekomunizacji i powołaniu instytucji zajmującej się korupcją. Tym słowom od pierwszych dni zmagania ze zniechęconym reżimem towarzyszyły czyny, bo na Ukrainie padały kolejne pomniki Lenina i zrywano tablice z nazwami ulic związanymi z czasami komunizmu i minioną epoką.

Ukraińcy od samego początku walk prosili o polską pomoc, a po zwycięstwie wielu powtarzało, że chcą uczyć się na polskich doświadczeniach. Z jednej strony to może cieszyć, lecz z drugiej – świadczy o pewnej nieznajomości naszych realiów. Bo patrząc na to wszystko, zdaje się, że to my powinniśmy zacząć uczyć się od Ukraińców. Czekaliśmy ćwierć wieku, żeby naszym bohaterom walki z komunizmem, czyli żołnierzom niezłomnym, przywrócić należne miejsce w panteonie bohaterów narodowych. Ale nawet pomimo tego i tak spora część społeczeństwa, mamiona przez wiele lat postsowiecką propagandą, nadal ma wątpliwości, czy „wyklęci” na pewno zasługują na takie honory i pamięć. Jak widać, Ukraińcy są gotowi bardzo szybko sobie z tym problemem poradzić. Oczywiście, w warunkach zrewolucjonizowanego Majdanu szybkość wypadków, decyzji i niektóre koncepcje mogły zaskakiwać, ale biorąc pod uwagę nawet powyższe dysproporcje, nie ulega wątpliwości, że III RP do dnia dzisiejszego nie poradziła sobie ze swoimi bohaterami. Wystarczy poczytać niektóre opinie na temat działalności pułkownika Kuklińskiego czy też przyrzeć się polemice w sprawie wspomnianych Żołnierzy Wyklętych.

Podobnie rzecz ma się z lustracją i dekomunizacją. Jeśli Ukraina przetrwa te trudne chwile, jest bardzo prawdopodobne, że nowe państwo zmiecie z powierzchni ziemi całą postsowiecką i agenturalną rzeczywistość. Nic, tylko bierzmy przykład z Ukraińców, którzy krwią zapłacili za zmianę władzy i w sercach noszą myśl o naprawę wolnej ojczyźnie.

Posel Andrzej Szlachta

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Oświadczenie poselskie na temat trudnej sytuacji finansowej Przedsiębiorstwa Państwowego „Porty Lotnicze”

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Do biur poselskich wpłynęło pismo organizacji związkowych działających w PPL skierowane do prezesa Rady Ministrów Donalda Tuska. Pismo to jest apelem o wystąpienie do Najwyższej Izby Kontroli z wnioskiem o przeprowadzenie w trybie pilnym kompleksowej kontroli stanu finansowego przedsiębiorstwa PPL. Związkowcy wyrażają niepokój związany z informacją przeka-

zaną im przez nowego naczelnego dyrektora PPL Michała Kaczmarzyka mającą świadczyć o trudnej sytuacji finansowej i wręcz zagrożeniu dla stabilności finansowej.

Wynik finansowy wg prognoz z 28 lutego 2014 r. PPL za rok 2013 przedstawiono jako stratę w wysokości 192 mln zł. Konsekwencją tego stanu jest przedstawiony radykalny program ograniczania kosztów w PPL. Jego wynikiem ma być zmniejszenie zatrudnienia o ok. 500–600 osób z ok. 2200 zatrudnionych pracowników. Planowane jest zawieszenie postanowień zakładowego układu zbiorowego pracy oraz trwają przygotowania do drastycznych zmian organizacyjnych struktury przedsiębiorstwa.

Związkowcy obawiają się, że wprowadzenie takich zmian doprowadzi do paraliżu organizacyjnego przedsiębiorstwa, w tym prestiżowego portu lotniczego im. Fryderyka Chopina. Ponieważ związkowi zawodowym nie przedstawiono żadnych wiarygodnych dokumentów, które potwierdzałyby ten prezentowany przez dyrektora czarny obraz stanu finansowego przedsiębiorstwa, domagają się one natychmiastowej kontroli w przedsiębiorstwie wykonanej przez Najwyższą Izbę Kontroli i w przypadku stwierdzenia niezgodnych z prawem działań skierowania sprawy do organów ścigania.

W związku z tym apelem zwracam się do premiera Donalda Tuska o informację na temat podjętych w tym zakresie działań.

Posel Jan Warzecha

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Oświadczenie w sprawie Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Niniejsze oświadczenie poselskie pragnę poświęcić obchodom Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych. To stosunkowo młode święto państwowe, bo ustanowione – na dzień 1 marca – dopiero w lutym 2011 r., z inicjatywy śp. prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Mimo jego niewątpliwie ogromnego znaczenia dla naszej świadomości narodowej wielu Polaków, szczególnie młodych, nie do końca wie, kim tak naprawdę byli Żołnierze Wyklęci. Takie nazwiska, jak Łukasz Ciepliński, Mieczysław Kawalec, Józef Batory czy Adam Lazarowicz, niewiele im mówią lub nawet są im całkiem obce.

W dzisiejszym programie nauczania bardzo mało miejsca poświęca się czasom po II wojnie światowej, antysowieckim ruchom partyzanckim, najnowszej historii Polski, a przecież ona jest równie istotna dla naszej tożsamości. My, nasi rodzice i dziadkowie dobrze pamiętamy zmagania z władzami komunistycznymi, terror szalejący w kraju, dramatyczne represje NKWD i polskiego Urzędu Bezpieczeństwa. Skoro nauczanie o tych trudnych latach dla naszego narodu przez wiele dekad było zakazane, a teraz już

nawet nie starcza na nie czasu na lekcjach historii, powinniśmy sami uświadamiać nasze dzieci, wnuki i całe pokolenia urodzone po 1989 r. To na nas przede wszystkim ciąży odpowiedzialność za to, by młode społeczeństwo wiedziało, kim byli Żołnierze Wyklęci.

To nauczanie powinniśmy bez wątpienia zacząć od wspólnego obchodzenia narodowego dnia pamięci poświęconego bohaterom powojennym – co roku 1 marca skupić się nad ich historiami, zastanowić przez chwilę nad tym, co dla nas zrobili, wziąć udział w lokalnych uroczystościach, zapalić świeczkę pod pomnikiem, wytłumaczyć dzieciom i młodzieży dla czego.

Żołnierze Wyklęci – uczestnicy antykomunistycznego ruchu partyzanckiego – są nazywani również „żołnierzami drugiej konspiracji” czy „żołnierzami niezłomnymi”. W walkach podziemia z władzą zginęło ich ok. 7 tys., a ponad drugie tyle – zwykłych obywateli. Nie zapomnijmy o nich, nie zapomnijmy ich ogromnego wkładu w naszą wolną i w pełni niepodległą ojczyznę. Dbajmy o to, by przyszłe pokolenia nie zakończyły swojej nauki historii na II wojnie światowej, ale poznawały także kolejne lata zmagania z sowieckim terrorem. Dziękuję.

Posel Jan Ziobro

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Oświadczenie w sprawie sytuacji na ukraińskim Krymie

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Ministrowie! Zwracam się do państwa w sprawie sytuacji na ukraińskim Krymie. Kryzys na Ukrainie trwa już prawie pół roku. Dokładnie miesiąc temu na kijowskim Majdanie doszło do krwawej rozprawy między demonstrantami a siłami rządowymi. Zginęło wtedy prawie 100 osób. Następnie Ukraina powołała nowy rząd oraz tymczasowego prezydenta. Dzisiaj kryzys na Ukrainie wszedł w nową fazę. Na terytorium Ukrainy wkroczyły wojska rosyjskie. Było to poprzedzone wyrażeniem przez rosyjski parlament zgody dla prezydenta Władimira Putina na użycie wojsk poza granicami Federacji Rosyjskiej. Działanie Rosji pokazało, iż w XXI w. kontynent europejski nadal jest niestabilny, zaś Rosja sama daje sobie prawo do ingerowania w sytuację wewnętrzną państw, które dawniej należały do jej strefy wpływów.

Musimy dzisiaj wspólnie, nie patrząc na różnice polityczne, wesprzeć Ukrainę w jej walce z Rosją. Jak wiadomo, nasi wschodni sąsiedzi militarnie nie mają z Rosją żadnych szans. W związku z powyższym liczą oni na pomoc swych sojuszników, w tym Polski. Nasz kraj oraz nasi sojusznicy powinni użyć wszelkich możliwych i dostępnych środków, poza militarnymi, aby wesprzeć dążenia Ukraińców do samostanowienia o sobie oraz bronić integralności terytorialnej Ukrainy. Dziękuję za uwagę.

TŁOCZONO Z POLECENIA MARSZAŁKA SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU: redakcja i skład – Sekretariat Posiedzeń Sejmu, druk – Wydawnictwo Sejmowe. Nakład 41 egz.

PL ISSN 0867-2768. Cena 6,30 zł + 5% VAT

